

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej  
oraz Wojskowej Służby Polek  
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186  
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

zmi...  
popr. nr 992/1726  
T 106  
ET



Henryk Piekarski

58-340 góra sycza

Aleksandrów  
Kuj.

AK - "AK"

Piekarski Henryk  
ps. "Mazurek"

M-992/1726 Po

SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI

Piekarski Henryk .....

J:K-992/1726 Pom .....

Aleksandrow Duj. AK-4 AK' .....

I./1. Relacja k. 13 s. 1-24

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 14 s. 1-18

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora k. 3 s. 1-3

II. Materiały uzupełniające relację —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... k. 159 s. 1-162

IV. Korespondencja

1) z Fundacją ..... k. 26 s. 1-33

2) z J. Szymanskiem ..... k. 2 s. 1-2

3) doł. z Gózdzińskiego i W. Gajstupy k. 3 s. 1-4

4) w wymiarach sprawiedliw. k. 215 s. 1-27

V. Nazwiskowe karty informacyjne k.

VI. Fotografie dzień i kronografii



1/11. Relacja: Piekarcki Henryk

1. Relacja H. Piekarckiego z  
dn. 16.11.1994r. rękop. kroskop.
2. Relacja Henryka Piekarckiego  
z 9.12.1998, brzeg. rękop.

k. 2 s. 1-3

k. 11 s. 4-24





Henryk Dickowski  
08-390 Epuszyca

Epuszyca, dn. 16 XI. 1994 r.

205

132

Wycieczka

Wpłynęło dnia 1.02.99  
L.dz. 208/A Pom/99

Urodziłem się 8. IX. 1925 r. we wsi Boguszyce pow. Aleksandrowo Głujowski. Do 1939 r. wychowywałem się w domu rodzinnym. Matka moja Maria z Matkowskich, ojciec Jakub, posiadali gospodarstwo rolne, 4 hektarowe. Tu też ukończyłem szkołę powszechną

Podczas okupacji, po wywierceni mi o pracę przymusową na Górnym Śląsku w roku 1943, zorganizowałem ucieczkę kilku Polaków (5 osób) pracujących w kopalni Bobrek. Skryżowanie dotarliśmy na Głujawy. Przez jeden rok ukrywałem się.

Do wstąpienia do Armii Krajowej w roku 1944 i sterowania przygryzłem w oddziale Teodora Grybysza, pracowałem w firmie niemieckiej „Erwin Lange” w obywatelstwie jako „Klosterker”, pod pseudonimem „Mokurek”. W biurze pracy we „Klosterku” pracowała siostra Polakowa dziewczyna, nazywała się Janowska. Nie wiem, czy należała do Dobrynia. Dziśki jej pomógł wyskoczyć „dowód, tersamoci” oła ukrywających się kolegów: st. Wisniewskiego, ps. „Sekator” i J. Puzina, ps. „Korak”.

W dniu 14 września 1944 r. opuściłem przez pod „Klosterkiem” i dotarłem do rodziny pod własnym nazwiskiem w okolicy Gornia. Po tem ostatem z całą rodziną wyjeżdżamy do pracy przymusowej w „Kiedzin”. Korespondencja z bratem prowadzona pod pseudonimem „Mokurek”. W „Kiedzin” nawigatorem majorowi i błądzący w nievoli i pracującym w imię Polaków, oficerem Wojtku Dolskiego p. Walentym. Wspólnie pomagaliśmy ukrywającym się Polakom. Do wystarciu mi o kopania wódec p. puzinyszkę pod nazwą „Korak” w październiku 1944 r. uciekłem do „Kiedzin”



2  
i ukrywał się w "melinie" p. Walentego. W marcu 1950 r. pojechał  
tam na szopy pod względem uprawier, by wyjechać do Wiednia  
na wyjazd do rodziny. Wracając zastąpił natychmiast przez Niemców na  
skrajnie bezbożnym w Wiedniu i przesiedleniu do wzięcia.

Do niemieckiej agencji z Wiednia, opuszczeniem wzięcia i odstąpił  
do mojej rodziny. Do zakończenia wojny wrócił do Polski

w maju 1950 r. Ukrywał się w placówce A. H. u zastępcy komendan-  
ta oddziału p. Kujawita Smentka ps. "Cwary", we wsi Głoty, obem  
woj. Włocławek. Dowiedzieliśmy walkę przeciwko GPR, w powon-  
tom rolnym i w następstwie tego, zostało ośrodkowo do stary  
naryjek grup z U.B. W tym czasie w czasie starcia na rynku  
miasta, w wyniku został nasz kolega i zabrany do aresztu U.B.

w Aleksandrowie Kujawskim. W odniesieniu do naszej walki, U.B. pocho-  
ciło m. in. brata p. Kujawita Smentka i na posterunku  
A.O. w Wierzbinku został zamordowany. Matka jego zawi-  
adomiono, że się powrócił.

Od sierpnia 1950 r. ukrywał się, bo poszukiwano mnie  
U.B. W październiku 1950 r. zastąpił aresztowany przez Urząd Ber-  
pięciostwa i przebywał w areszcie P.U.B.P. w Aleksandrowie Kujawskim  
do 28. XII. 1950 r. Kachorowatem na tyfus plewnisty i przebywał  
w szpitalu psychiatrycznym do 17. I. 1951 r. Wykorony udatem się do miejsc  
na komisariat w Boguszyce. W dniu 14. I. 1951 r. zastąpił po-  
nownie aresztowany i po śledztwie przesiedleniu do wzięcia we Włoc-  
ławku. 14 kwietnia 1951 r. zastąpił uwalniony. W 1951 r. przyjeżd-  
byłem do Epimachium i Kiceum. Przewyższającego w Kocbi. 7 lipca 1951  
aresztowany zastąpił przez urząd woj. gimnazjalny U.B. po  
wyjeździe z Kocbi do A. H. P. przy ul. Kujawskiej w Kocbi i po okresie  
ślędzon śledztwa, zburzony na tym miejscu aresztu bez wzięcia  
na nasz pobyt w śledztwie. Do wyjeździe z wzięcia ukrywał się -



Tem nauka i w maju 1952 r. otrzymałem maturę. Podczas egzaminu  
ustnego, przed wejściem na salę komisji egzaminacyjnej otrzymałem  
słyszalne ostrzeżenie, bym się pilnował przy pytaniach politycz-  
nych. Doświadczymie miałem „przygotuj” manuskrypty a stary, rui-  
nowany mundur, kolega robotnik dał mi swoją manuskryptkę  
na czas egzaminu, żebym nie olbrócił „okrywkę” spódnego  
nawywanego przez nas politrukiem. Otrzymałem nakaz pracy  
do przemysłu celobimbiernego w Łyskiej na Dolnym Śląsku.

Tu zapracowałem na emeryturę. W roku 1954 ożeniłem się z nau-  
czycielką, córką polskiego oficera Korpusu Ochrony Zagranic, staję-  
cego w Gwieniu. W 1955 r. urodziła nam się córka. W tym nie-  
miej roku odwiedził mnie „kolega” z U.B. i po spisaniu proto-  
kołu, gdzie pisałem, jakiej zajmuję stanowisko, ile zarabiam,  
i jakiej jest mojej stawnobrimny, odjechał. To było moje  
ostatnie spotkanie. Potem nastąpiły wydawienia roku 1956  
i moje „przyjemności” z U.B. zakończyły się. To wcale nie  
oznaczało, że PZPR o mnie zapomniała.

Długość pracy zawodowej: 8 lat Technik normowania pracy,  
6 lat mistrz tkacki, 10 lat nawyiciel kowala, 3 ostatnie lata  
robotnika na wykonaniach.

Stanisław Piłkarski

Światowy Związek Żołnierzy  
ARMII KRAJOWEJ  
Zarząd Okręgu w Wałbrzychu

Zgodność odbitki ksero  
z oryginałem stwierdzam:  
Wałbrzych, dn. 12. II 1997.

SEKRETARZ  
Władysław Uziembło



Cywilizacja, 9.12.1998 r.

4

Polnojs

Wzięto dnia 1.02.99

208/A FM/99

a) etanka konspiracyj

1. Piekarczyk Henryk ul. dnia 8.9.1995 r. wieś Boguszycki powiat nieobradowicki (między pow. dąbskim i kielceńskim).

komunistyczna: Jakub i Marianna K. Malachukiewicz.

Pracownicy - gospodarstwo rolne 7 ha. Kiedy utworzył bankrot z utraceniem majątku ziemskiego i trudnym położeniem przez wojnę. Przekazał, w celu kulturalnego i politycznego rozwoju, w celu kulturalnego i politycznego rozwoju. Jego żona Boguszycka była oficerem w wojsku polskim, była uwięziona i kompromitowana.

Pracownicy w czasie dla internowania w Warszawie.

Wielka organizacja się wypracowała przez obywateli (własnymi) i pomagała jej w pracy na roli.

1. Inny adres: ul. Polna 3/1 pod numerem 58-340 p-ta Cywilizacja 1/1/1. Tel. więcej informacji na numerze 864. Działalność organizacyjna - 864.

Do 1 stycznia 1939 roku w konspiracyjnym zespole powstania w wsi Boguszycki. Sprawy nauki i szkoły, pomaganiem rolnikom w codziennych pracach gospodarczych na roli. 1 stycznia 1939 roku miastem 1/1 lat.

W czasie strajaku pierwsze lata muszkatem przy rolnictwie. Był to strajk z całej wojny. Miastem ołowian braci i siostry. W roku 1942, dostatem wzywaniem do pracy w Działalności kulturalnej (Arbeitsamt). W tym czasie nie stawiałem się na urzędzie. To wszystko w czasie strajku miało miejsce na wsi. W tym czasie nie stawiałem się, wzywaniem bracie praco „grupa Polaków, Kijów”



stawił się na wojnie i został wyznaczony do pracy  
 w Niemczech w szpitalu wsi. Kiedy ostatni raz wspomnianego  
 Niemca został wyznaczony na front, przyszedł do mojego domu  
 w dniu 2 lutego 1943 r. (kieszka pod Stalingradem), i stwierd-  
 zył, że wrócił się zgodnie do jego wojska na służbę (para-  
 bak przy koniach). On około dwóch tygodni, stary Niemiec  
 ratował mnie ze sobą do posterunku niemieckiej policji  
 (Gendarmen Posten) w Ostrowie Głogowskim. John Gusty-  
 został jako więzień do niemieckiego szpitala w Głogowie,  
 „Gusty sagt: - servate miha arbeit, servate miha arbeit!”

On Gusty stowach samopobojtem się. Gusty podał  
 do mnie, skrył za kotary i lewą ręką ułożył  
 w łóżku. Podał mi przy tym po polsku: „jako mi  
 przeszedł u Niemców robot, to mi przeszedł u Brzechwa  
 jałt”. Gusty się mnie nie zajmował. W moim pokoju  
 do domu, z Niemcem on się dawa - po polsku powiedział  
 prawi nie ptam: „niepatrzcie to było, niepatrzcie to było”.  
 Gusty, gdy to wspominał, był mi tego starego ostrożnie.

W kilka dni potem zatrudnił w szpitalu innego chłopca  
 a mnie zwolnił, pod warunkiem, że wrócił się meldo-  
 wać w moim domu po kilku tygodniach.

W pierwszym etapie, moim dom rodzinny  
 w mieście szpitalu p. Głogowie Głogowskim, komendantem  
 P.P. w Głogowie (szpitalu „szpital”). W moim moim pokoju  
 w domu, byłam jego przewodniczącym i urzędem patrolej tego-  
 miasta. W moim Głogowie przyszedł, Głogowie Głogowskim  
 szpitalu wsi Brzechwa, miał szpitalu miim ka-  
 rnie Głogowie - Ludwiska miim, miał ze sobą kilka bibliotek,



(3) "Wyprawy do "Wieruszynek". Wyprawy do niego były, bo bardzo lubiłem wyprawy, a matka odmówiła mi stać bycia (a matka nie była zainteresowana. Ciepło ledwo wytała drak a matka tylko umiała się podprawić - musiał to zrobić z zainteresowaniem) nie było białek.

Wiem o sprawie biedy matki nie meldować w urzędzie pracy w swoim melkowskim, było to w połowie maja 1943 r., ostatni kontyngentowy i prawniczy dla transportu na roboty przymusowe. W sprawie przebiegania w powiatowym, gdzie archiwizujemy na wyjazd, bardzo obrotom rozwinięciu moja matka (ojciec zmarł 18 marca tego roku tj 1943), o porozumieniu do wyjazdu. Przy obrotach stał "cyfry" i przygotował sobie jak się wyjeżdżał w powiatowym urzędzie robotniczym jak z rozszerzonego pobojni umiarkowanie zastąpić i sobie do urzędu. Przygotował bezgłowie do niej i matki w tym samym czasie się na ulicy - byłam wolny. Dla matki i spakowała rzeczy i pojechała z nią o sytacji. Tam obrotu w tym czasie (a obrotu w tym czasie były bardzo ukłamy) co się, a matka obrotu (obrotu 19 rnm) rozwinięciu moja matka, w obrotu były praca z transportem miał w tym, robotniczym matki, blednie, a matki blednie. Przygotował przybory mi, "także" i rozwinie. W tym czasie również matki się zabierała praca podobać. Kiedy transport nasz nasz w obrotu, był przygotowany obrotu. Przygotowany do obrotu na ulicy Ławicy. Tam matka umiarkowanie obrotu nasz na Cyfry i. Tam nasz obrotu matki przyjeżdżam do pracy w obrotu w tym czasie w Bytomiu. Matki mi matki jeszcze robotniczym 18 lat, obrotu pracy w melkowskim, nie pamiętam obrotu naszej matki



(4)

bedajze to zjazyk, wazywa se, Babrowicki miedzy Bytamiem  
 a Tomaszowicami (Gorami). Wokrepcem kaptal, a potem staj-  
 nie, i skrypciejsze porzeczono. Alie miatem obawianobrowia  
 przy kowicki to gospodowstwe rodriceu, rajmowat zjazyk  
 miaz stowami (bunt) i omajmowatem to interesowat.

Do dwunich chwilek kowicki zjazyk miedzy miedzym a miedzy  
 domo miedzy do miedzy prawy a "Bytamiem". Do przybyciu  
 pod miedzym miedzy, rodriceu i pomiedzym kowicki  
 miedzy polowa drzewceu, i pomiedzym zjazyk zjazyk-  
 tem a pomiedzym miedzy prawy, to tem byt kowicki  
 a ja nie umiem przy kowicki rodriceu. Miedzym przy-  
 kowicki, ze tu sa dwa kowicki. Dla miedzy, do kowicki ze miedzy  
 miedzym miedzym miedzym miedzym, to byt miedzy-  
 prawy, bo miedzym pomiedzym, ze miedzym. Miedzy miedzy  
 zjazyk zjazyk to kowicki - pomiedzym miedzym - to zjazyk  
 bo miedzym kowicki miedzym miedzym. Miedzym i miedzym  
 zjazyk do miedzy kowicki miedzym a kowicki "Babrowicki"  
 na kowicki kowicki a Bytamiem. Do miedzym pomiedzym miedzym  
 miedzym miedzym miedzym. Do miedzym miedzym miedzym miedzym  
 kowicki, bo miedzym zjazyk na miedzym - Babrowicki, kowicki-  
 kowicki (miedzym miedzym miedzym). Miedzym miedzym zjazyk na miedzym  
 kowicki, miedzym miedzym zjazyk, ze miedzym. Miedzym, zjazyk  
 miedzym miedzym miedzym, miedzym miedzym do miedzym  
 i pomiedzym miedzym miedzym miedzym. Miedzym miedzym miedzym-  
 miedzym miedzym, miedzym miedzym miedzym miedzym. Miedzym  
 miedzym miedzym miedzym a kowicki miedzym na miedzym miedzym kowicki.  
 Miedzym miedzym miedzym miedzym miedzym, miedzym miedzym miedzym, na to  
 kowicki miedzym miedzym, ze to do miedzym miedzym, bo miedzym. Miedzym miedzym



ka epizoda pomieszczenia. Dołączymy do niego, z uwzględnieniem obojczyka  
nie było problemu. Stwierdził przy tym, że warianty są bardzo  
sprawdzone. W pierwszej chwili, gdy odwróciłem się, usłyszałem  
na to stwierdzenie z braniem, że warianty jest więcej oryginalny.  
Chciał go zrozumieć, ale któryś podał mi przykład z moim komentarzem,  
tak, jakbym ja ten coś miał w ręku. Miał to być, przejechał  
do stacji i a potem już nie wrócił. Przy uwzględnieniu  
później nie miałem wątpliwości. Wtedy podał mi o tym, że  
patrzyłem w jego kierunku i widziałem, jak i powiedziałem, że potem,  
jeżeli jestem bardzo głębszy, jest duża stawka, jakby  
obejmowała się, że tak i ten moment, natomiast mi powiedziałem  
porcja, nie będącym bardzo. W tym momencie powiedziałem  
się, że w rzeczywistości na drodze kolejowej w Bystrzycy.

Na mapie widzę, że jest obrotowa, ~~nie~~ jest to linia trasy  
pocisków na trasie. Przy mapie byłoby już rozum: tam  
przez siebie, następnie jest bardzo, natomiast uwaga jest, że  
~~to~~ oznaczałoby, że jest to linia kolejowa k. Szymbarkowa k. i drugi  
kolejny, tam będzie rozm. w kierunku przy ul. Szymbarkowej.  
Dlatego też, jeżeli kolejowa już nie jest, to ustalono trasę  
utrwaloną w pamięci: Bystrzyca, Szymbarkowa, Szymbarkowa, Szymbarkowa  
Stacja, Dąbki nad Nowym Szymbarkiem k.

Widziałem, że po prostu nie miałem czasu na to, żeby  
o tym pomyśleć. W końcu udało mi się w tym momencie napisać, że  
mam. Na koniec pomysł, że warianty są bardzo oryginalne  
o tym, że jest to bardzo oryginalny i oryginalny i oryginalny  
a na koniec miałem nadzieję, że tak. Wskazałem: „Przejechał  
tam, a teraz jest”. Co to oznaczało już w rzeczywistości.  
Stwierdziłem, że blisko siebie i chyba jeden za drugim, więc



walimny gdris s'is dato. Upadłom na jakis druty, chyba od samobójców. Oni ogłozobłem s'is, szybko i biegle z naszym kolegą i pedem do naszego obok kłosa. Kiedy system już b'is'ie g'leboke w lesie, ustajacim stawa: „Katt, Katt”, lecz poelag<sup>si</sup> mi ratrymat. Stawacim na garbce s'is i po ob'icili i wielka w'olac'ia, odmat'risimy s'is uszysej. Kacze'ta s'is pierra w'edro'inka. Demowac'ie mi m'ic'isimy smopy, postanow'isimy s'is w pobliciu s'imi kolejo- w'ef. W'ielka d'ni jedyn<sup>mym</sup> naszym p'og'ow'icim byty j'ogody. Byt wtedy osow'ic. Idze tak ob'ien na ob'iem, w p'ed'ym ob'elac'iem jed'na grupa (3) od drug'ej (3), przez m'ic'isimy na m'ic'isimy p'olizac'ie w'ej'sbow'ym. D'ni tablice p'ematow'ane na s'iatka z osow'icim napisan- um „Oberkommando der Wehrmacht” straszyty m'ic'isimy m'ic'isimy do w'ej'scia p'ow'oz s'ow'ic. Na tym p'ierw'istym p'ustkow'iu w'plonej d'ur'it' jakis stow'ody d'ic'isimy p'ow'ac'ie ob'ic' kilka jakis'is lud'ci nag'ow'ac'ie stow'. Ratrymat'ie s'is i d'ic'isimy p'ow'ic'ie „ausweis”. Dodac'ie mi tak'az tym- ow'ow'oz pojedyn'ow'oz k'ow'ic, jako mi wydat'ie w' Bytomiu. d'ic'isimy d'ic'isimy s'is p'rygl'ow'ac'ie i p'ob'ic'iat: „To mi jest ausweis”. D'ic'isimy s'iaty a nam k'ow'ic s'is w' tym p'ierw'istym w' p'ierw'istym s'isimy. S'isimy osow'ic'ie i po d'ur'it' roba- d'ic'isimy k'ow'ic w'ow'ow'ic'ie a w'niej za szybko (padac'ie wtedy d'ic'isimy) d'ic'isimy s'isimy. Kiedy spoj'ac'isimy za r'ic'ie i mi w'ic'isimy tamtych od nas b'ig'isimy, s'isimy w' p'ierw'istym p'roptyk'ow'ic'ej w'eci „Katt, Kom- w'ic'isimy s'is po pas w'ow'ic'ie i d'ic'isimy s'is g'atow'ic'ie w'ic-



linij, wyprostowanym się w miarę bezpierreznie oddaleni. Przechodzący do miejsca, gdzie rozstają się ścieżki przetransportu. Wtedy go obchodzący nie obrał. Nasz przetransport na brzozi, brzozi. Prater nasz pije nikt i to nie obrał. Wtedy kolona z. Włochy powierzył: trzymajcie go za garbę, żeby nie przepadł i sermi przepływnymi. Stał się stałym przetransportu odwrócił linie przerw i rychło nas przetransport. Ściśle już na drugim brzozi obejmując się się siebie, przetransport natychmiast spali jak przedtem.

W chwili chwili podziwianiu do jakiegoś nadobudowania wygłodniałego na widok ziemniaków. Trzeci z nas wesoło na obrotach obrócić, żeby się orientować, kto tam niby. W jednej chwili była bakała z średnim wiekiem i bratała się przy gładzin. Przechodzącym, że jstajemy gładni i prawni i ekspluwać. Stał się też namyślał przetransport w górnym, sławnym potoku, lewobro czyste subtrzymującym, talerze z górnym wrotom i prona i kłótni przy photo pól górnym rozrobali, to wystawił z pięta i chwył chleb. W obrotach zjawił się nasz faj powin, papawki na nas i powierzył że nasz na chwile wyjsie, bo nas pitno sprawa. Wtedy my powierzył. Że mi moim wyobraze na chleb, bo to nam pitno. Stał się górnym obrotom niszczącym się i powierzył że w takim razie on ten wrotom z namu przetransport na chleb. Przechodząc w dwa obrotach chleb, rozolerwie sięgami, wyszłyśmy dalej. Przemoga, trójnego obrotu moim wyobraze, gdy zblizaliśmy się do brzozi przetransportu nasz brzozi nasz, jakis ołowitek powierzył nam i tegoż wrotom banki z wrotom i namyślał do proce przetransport, bo tu wygato przetransport kam-



dawami z srodkiem i saq miaber pierwi. Giedy już wcielisiemy  
 pniechodnie przer szoss, pojedali sie. Gednali wotno na wode-  
 roch i baorni sie wozglodali. My w tym czasie pitnie, pra-  
 cownikiem? Gdy nas minyli, po chwili ruszyli sie do  
 i dniekwalistny tamn dlebronn i modlennym Delabow.

Skudochodit dorieroi po otugim impatnym dnuw orowca  
 1943a. Zkliczili sie do zabudowania jakiegoś zabudowa.  
 Gospodark poprosit nas, bysmy wstokowali sie w sto-  
 dale a mi tymczasem wykazujia ponitek. Giedy rozbiwatis-  
 my sie do opunowenia iaby, bezwiednie udujatom z kie-  
 remi wozowca, stony matka pedala mi, gdy opunowalem  
 dom wozowca. Jak sie potem dowiedziatem od „Babuni”  
 tej gospodyni co nas wyposita wspomiaty gospodarz polowka  
 i ostowienym ziemniakami, ze gdyby mi roboczyta u mnie  
 tego wozowca, to gospodarz chceli nas oddac w ruce  
 Niemcow, boje sie podstypu. Porowic preponat go,  
 ze mi jesterny podstawien. To prawnocowaniem na sto-  
 nie w stodale, wozowcem switem wybierawisiemy sie do  
 dalszej wozowki, klotkomo stowca kabata, już orowca,  
 za mowami ~~tes~~ zabudowan i chciata nam olac  
 kilka uenitawch, gressy. Gedrzykowalisiemy jej sor-  
 deunie, ale ofitny nie moglismy prujac. Datem jej  
 olwadziacia mowek i prwitom, by mowlita sie za nas.  
 Skudoleto kancu narrej wozowki, w pizpne, stoworne  
 wozowce papatudnie, zkliczili sie przejcia przer  
 most na Kowcie. Na mowcie stal mowicchi matkow.  
 Olu moglismy sie wozicie, bylo za porina. Gedric-



Własny się na dwie grupy i wysypisiny po każdej stronie mostu, gdzie stał zbrojenie i po prawej stronie walcowej. Określenie odległości nie mam, nie wiem, odwrócić się w stronę wody i porównać się z falami na rzece.

Cydy przezobrotom słabek niżej, zwrócić się jest to strony ortawick. Za chwila kępsisiny na obrzeżim kępsim. To była już ostatnia przystopka. Byłiśmy w lesie i wroni ubrańi wędrowali. Jakże obiektywistycznie opisałiśmy sobie. Właśnie bilansowali że kolejną rozprawy tworzą i kępsisiny w kępsalnic. Do przemieszczania u gęsto srebrnego pory ul. Działkowickiej, kiedy z nami musieli indywidualnie we własnym kierunku do nowego miastka.

Byłiśmy 1943 roku. Wyzwaliśmy się do maja 1944 roku. Właśnie ruciany kępsisinek. Ciężkim, pierwszym usterkowem upadkiem do dżemu rodninowego. Długoż jęsinnego usterkowem przy pięknej pogodzie przyleciał, udając się w kierunku nowego domu, zwrócić się jakoby postać odwrócić się i idąc w swoją stronę. Właśnie wzmianka odwrócić się, to samo usterkowem ortawicki idąc naprzeciw nam. Cydy się zwrócić się, ortawick ten postać wstrząsnąć brkliwo i do siebie. Właśnie to samo. Za chwila jakby widać.

Byłiśmy w maji 1943 roku; Działkowicki Socjetykowie Wyzwaliśmy się od postawianej linii. Właśnie kępsisinek kępsisinek. Właśnie w dżemu rodninowym i wroni i wroni na specjalistyczny kępsisinek. Jak się po wojnie odwrócić, maji gło usterkowem kępsisinek, który sławny w Niemczech.

Właśnie matka przystawiała dla siebie kępsisinek, ob idąc w stronę kępsisinek. Byłiśmy w obrzeżim kępsim. Właśnie jęsin



Stanno, który też był na wielkiej uroczystości, obywateli jakiegoś  
 ewangelickiego i został nim polubowicie przed serami wchochodzą-  
 cych Niemców. W tym czasie czekał przed domem do komarki,  
 do której on starał się być nie wyjątkowo obcym, wychodząc  
 na mały tytuł niarborstwa! Wyprzedził go i w porębi  
 do grobli, kładąc go oparł i nie osłonił się nim. Dostał  
 ten do go podaw. Ten Anttoniego "Nissiswskiego" jego brat  
 stawił się obrzydliwie i obrzucił jego, one ~~były~~ były  
 i kawał, włożył się do nowej brzojki!

Był on 1911. Wówczas w tym momencie smentek, mieszka-  
 jący we wsi Kstrubek, miał kontakt z manufakturą  
 z którą on w tym czasie, Frederick Dreyfuss. Obok niego mieszkał  
 w paśmie niemieckim, wjeżdżał do pomorskie. W obecności  
 w/w złożeń pryncip i wstąpił przyjęty do konspiracyjnej  
 firmy krajowej. Frederick Dreyfuss "Heeder", wyprzedził smentek  
 "Czerwony", "Kupony", jak przynależnym przedmiotem, "Morsyja"  
 a następnie "Morsyja". Wstąpił do niemieckiej manufaktu-  
 ry do pracy w niemieckiej firmie, "Gruin Kunge" w Altemmie  
 było w Kstrubce, jakie otrzymał moją znajomość i nadał się  
 na jego miejsce. Wtedy wrócił do Anttoniego w Kstrubce,  
 przyjeżdżając chwilej ogromny. Anttoniego przeszedł wstąpić i powiedzieć:  
 „co taki kłopot? - w tym czasie się?“. Był on w tym czasie biały,  
 ten tytuł wstąpił do przedmiotu go dawał. Wstąpił wstąpił rlu-  
 obolubę i z nim wstąpił wstąpił moją słone. Do dwu-  
 li do Kstrubce wstąpił dawał i wstąpił. To już koniec przynależ-  
 tom. Wstąpił się, że to nie po nim. Wstąpił skierowanie  
 do Altemmie. Wstąpił przy Kstrubce komarki. W Kstrubce

ow. 151999

ps.

inspektoriat



(11)

"sufa" procesata Golka. Gakontez marja repingwata mi akwanki  
akidy, gdy mnie nie było w pracy. Muzny bilba stow myjarsienio  
akawego mnie nie było w pracy. W haryj pomorek bezspierajonyj  
w woi przogonyje, procesant kol. Kichowanki Odgajanus kocz woi-  
mian. Akawent moko i maso do anturawu. Od niego co bilba stow  
akawentem od 3 do 6 portek „Deutsche Landkutter”. In to maso  
mursiatem przegichat bilbanawio kilometrow. W pracy pishowat  
mni akawank, ktowy akawo mianio po portek. Wampyrowantem  
i pashidriatem mni, ze akawankym na jeden akwid stowaje sto  
mogy mni. Akawent mni. Jak siz pashidri akawank, jego wobi-  
wa do „Wielkowan hambo pashidri akawanki. Od tego owan,  
gdy tylko pashidriowantem, akawank bilba stow akwid w pracy.  
Akawego akwid w pracy, akawankowy mianio akwid po akwidji.  
Wose i akawanki pashidriowane i akawankowane. Przegos akawanki  
akawank akwidu, gdy pashidriowantem do akwidu, pashidri,  
akawank mni. Akawankowio z mogy woi akawankiem Gosh  
akawank. Gdy akawankowantem jego akawankowio akwid i akawankowio  
akawanki, akawankowantem siz, ko akwid mni do akawanki  
i akawanki, ze siz akawankowio. Akawankowantem akawankowio akwid  
i akawankowio do innego akawanki w pracy przy akawanki akaw-  
mianio w mianio akawanki akawankowio, akawankowio kilometrow  
i akawankowio akawanki akawankowio. Akawankowio i tym siz akawanki.  
Wose „Wielkowan pashidriowantem pashidri akawankowio i akawankowio-  
mni „pracy” dla akawankowio siz: akawankowio akawankowio, akaw-  
kater” i akawankowio „akawank”. Sto im akawankowio akawankowio  
siz akawankowio akawankowio.

Gdy 14 czerwca 1924 r. moja matka przegichata do mnie  
(ona tylko znowa mianio mianio mojego pobytu) i pashidriowantem



że moja matka z całym rokiemstwowym, została wydziedziczona  
 o gósch trzejm' nad wsmom. Mi wiadom, obok jak rokwali.  
 Poprositem swoją babę, by pocięła do domu (mieszkała u swojej  
 ciotki, siostry mojej matki) bo ja jestem mamę ci do zrobienia.  
 Wskazałem się do "Stoelowa" i poaciebriłem dr. Werynia, która  
 przeociała przy sprowadzeniu, że muszę opuścić pracę i to pilnie.  
 Poprositem, by skierowała pociąg na "Moscwa" i wyjechała  
 na "Arbeitsbuch" na moje prawdziwe nazwisko. Wzięła to.  
 Wskazałem do mojej siostry. Rozkazałem na wiadomość od mojej  
 siostry, poslatem parę sprawozdań i oświadczyłem, że dostałem  
 do matki. Gdy otrzymałem wiadomość, że robina moja jest  
 w obozie w Gornym, natychmiast wskazałem się tam.

Do kilku dniach, transportem wywiezieni byliśmy do pracy  
 przymusowej w Reichu i obywatelnym majątku wzięliśmy w su-  
 ołtack. Porazie przebywania na robotach przymusowych  
 posłatem polskiego oficera imieniem Władysław (wzięwane były  
 tylko imiona w obozie, stąd brak nazwisk) podobnie z ob-  
 nie Dietricha Frykunskiego. Nawiazaliśmy iście kontak  
 i od tej chwili pracowaliśmy na rzecz pomocy Polakom,  
 którzy byli zagrojeni represjami ze strony Niemców.

Jedem z naszych ludzi, zagrojeni ubiegali się bez obłu-  
 mentów (Frank z Preszowa). Donieśli bytem w posiad-  
 niu dwóch "Arbeitsbuch", jednego z siebie i mojego.

Do mogła mi sprawić dużo kłopotu, gdyż w pewnym rgu-  
 bit przyszedł w jakiejś stodole pod "Kochaniem".

Komendant kontrolujący teren, znalazł się obokument  
 i w obozie, gdy ubiegali się, weszli nocą do irby



gdzie spalił pod kołami i pytał o moje nazwisko.  
 Matka moja powiedziała, że jestem na „obozach”  
 kształciłi dokument i poszli dalej. Wpłynęli już  
 przed nami Frank, który na pew. godzin przed nami  
 Niemców z Niemca. Przewodzący brzochny, wrócił  
 na podziemiskie latwko wystawa i chciał zre-  
 walcować w rękach resztki Niemców schwytych się  
 do mordów. Zginął rozstrzelany przez esesmanów.

Wtedy wyprzedziłem z Niemcami po niemieckim obozie,  
 i białym opowiedzieli mi o tej niepotrzebnej śmierci,  
 więc zginął mi samotny żółt.

Zimną 1944 r. Matka chciała wyjechać wraz z innymi  
 do Niemiec, ale Niemcy nie pozwolili p. pomysłach  
 pod niemiecką granicą. W Niemczech które słabo  
 moją kłódkę wojny, były już imiety wyprity alio  
 między nami, uciekli do Niemca i przez pewien czas  
 u brygady się. Za jawnie oraz uolatem się nad  
 wyprzedzają granicę w Niemczech i innych.  
 Na drugim końcu, ostatni katyńskimi przez  
 wojennej partii na obywateli katyńskimi w Niemczech  
 i Niemczech się do Niemca. Za niemieckim obozie, ostatni  
 do matki w Niemczech i Niemczech do Niemca.

Pa chwycił serce do wyprzedzania w Niemczech i innych.  
 Co dzień w Niemczech Niemczech w Niemczech na Niemczech  
 i katyńskimi pytał kto jest obywateli i chce się na  
 ich obywateli. Polonego katyńskimi opowiada mi  
 w Niemczech i Niemczech Niemczech Niemczech. Gdy się ob-  
 obywateli, katyńskimi Niemczech Niemczech, pod Niemczech



i ešte reprezent; „nie vyťahovať sa do lekova“. Byť to so mojim  
 vekom (49 lat) a tak, istým vedomím. Chcel by som byť  
 a ešte v zahraničí, považovať mi, že ten lekár to ješ mar-  
 domer, a takja dnových roztrypím tvorivoy. A to vytania  
 strygnut ministerstva, goret, i pomorej dnuja podivovat  
 mi, že v Budapešti Orlavoch ofičovú polskych, na  
 uricovomie re Polaka, ma byj vrgobeno porvi pamu-  
 nistov, akebrato ebaie ijepe. Bytam pruznabivny.

Do pomorej dorodrimého akum, vytko sie pva-  
 kourtem, kto vyjde Polsky. Aie uplyvato kilka tygod-  
 m i strygnutem od vojta (pocortovca) vovracie vobly-  
 jazel do pracy na kševie Dolekstant. Aie vytrymatam  
 napijeta vovracu i epietatem nam a ije pamustam takie  
 zlova: „reparovacie prvky a kševie vobracenie sje vobracie,  
 ydji dopova do vovracem a tych kšev a jazeru do nich nie  
 kševie. Analizatem sje tam prav panskij pomocy“. Bo jak  
 myšlunovye vyricovlenie mojej vobracu v vovracem 1944 r.  
 i dom vobrac opovracovany, nie vyjety prvor nikogo  
 do kšev vojna. Vojanna vobrac, ktora byta vobrac  
 a vojta, povraciat mi je to m domagat sje novogo  
 vobracovacie. Gdijbym vobrac vovracie jeho vobracovacie,  
 to byta vobrac vobrac. Gdijbym byta vobrac vobrac  
 vobrac: „v 1938 roku vobrac moje vobrac vobrac na „vobrac“  
 vobracovacie v vobrac vobrac. Do vobracovacie i vobracovacie  
 vobracovacie, jak to vobrac vobrac jest vobracovacie vobrac vobrac  
 vobracovacie, byta vobracovacie vobrac vobracovacie vobracovacie.  
 Vobrac vobrac vobrac vobracovacie vobracovacie vobracovacie



mojej (bratki). Stało się więc (wtedy był otwartym str. lud.),  
 wywarł się, czy to mi nie drogo? Stała się stawa "kontakt" wujka  
 została powiedziane: "kontakt" wujka, że powołał do obrotu  
 opowiadaniem o jej, co straszyłem. Ujawniła mi mi wiadomość, prowadzi  
 do drugiej osoby, wujka & straszyłem legitymacji & ortodoksyjną bi-  
 nię wujka; dotychczas w sprawie, przed.

"Nimem do tego, co nastąpiło na wystąpieniu mojej odpo-  
 wiedzi na wiadomości do wujka, że mi, "Głównie Odbiorcy".

"Wojt opinał Bronowice, Stanisław Brykowskiego, przyjechał po  
 miasteczku, dowiedziawszy się, że abiorcy  
 były by tam (osoby) i przez obrotu wyjechał w marcu mi kil-  
 kumbr. Na tego czasu tj. pierwszego dnia sierpnia 1950, wkrę-  
 cił się. W dniu 10 sierpnia 1950. wkręciła się grupa ludzi  
 & wkręciła się wkręciła, wkręciła się wkręciła, wkręciła się  
 mi matka mojego kolegi, Józefa Szymonowskiego (obecnie miesz-  
 ka 85-090 Bydgoszcz, ul. Świdzińskiego 59 m 38) i tam  
 powstała organizacja pod nazwą P.O.B. Głównie wkręciła się cała  
 i wkręciła się tej organizacji wkręciła się, pierwszym wkręciłem,  
 wkręciła się mi wkręciła i tam pod pozostawieniem Stanisława  
 Szymonowskiego wkręciła się wkręciła na wkręciła; wkręciła się  
 wkręciła się, wkręciła się wkręciła wkręciła.

Celem naszej organizacji było walka przeciw PPR  
 i W.B. Grupa miała liczyć około dwadzieścia osób.

"Wymienię tych, którzy przystąpili:

1. Stanisław Szymonowski, "Młot"
2. Jan Nowakowski, "Kolejnik"
3. Stanisław "Szymonowski", "Sekretarz"
4. Jan Puzin, "Główny"



5. Jan Andrejovič „Stepka“ (moj brat)

6. Andrej Saborin „Christy“

7. Jozef Szymonovič „Szymek“

8. Teodor Szerepankiewicz „Teodor“

9. Jakub Szajkowski „Sury“ (brat wójta St. Szajkowskiego)

„Mierowni obserwacyjny iz w umiowionych miejscach i mianowicie przez oblatwanie wień, spiczaliskowy, piśni, m. in. „Zesser jesienny, dower...“

„Dziś do ciebie przyjeżdżę nie mogę...“

„Przejechałem wczoraj na Monte Cassino...“

Wobec demonstracji naszego istnienia, edukacyjnego rozumienia nam, ekspertów gospodarny. Rękojmia serdecznie przywrócić. Sztandariskowy ten warty „kulturowy“ gwałtowny satysfakcją i poprawnością.

Do takich wziętych, satysfakcją w Boczarskiej Antoni Ob-  
trach, zwrócić uwagę z kłopotem i w sprawie saborskiej  
w kłopotliwych powołaniach w rodzinie, prowadzić kłopot-  
chym wziętych i innych gospodarny. Jego funkcję przyjęł  
poprawnie Stefan Lebedia. Dla poprawy wziętych się  
z zadaniem przed wziętymi „ludźmi“. Porozumienie  
zgodny wziętych w gospodarstwie Józefa Szewcowskiego,  
Stefan Lebedia niespodziewanie zjawia się. Wyrażający  
nam kłopot. Dla smutku jest on (Lebedia) wam. Kiedy za-  
bawiamy tym kłopotem, wziętych w wziętym kłopotem,  
zadaniem jest być wam kłopotem, a potem powołaniem się na-  
si iść dalej. Od tego wam wziętym i stajemy się wam.  
Dziś piś. Do latych oblatywania się, za wziętym z wziętym  
wziętym i wziętym do wziętym wam i wziętym piś.



Wspomnę teraz o wojnie stalinowskiej przeciwko Niemcom.

W dniu oświadczenia wojny 1939 r., gdy uderzył na nas najwięksi  
nieprzyjaciel w Europie - Armia Czerwona, został zmuszony przed  
swoim domem. Dla UB nie było tajemnicą, że istnieją  
w obwodzie podziemne. Starł się dnia pełni było kilkudziesięciu  
miejsc. Do czasu wojny matematyka nie ma braku  
zorganizowanych i nie mogłem się zapisać, spotykać  
wielu przed siebie. Oni nie byli z nami i byli dalej.  
Przekonałem się, że nie jestem im znanym. Oni byli obywatelami  
byłymi w polu, przy kopalniach ziemnych i kopalni  
Antonięgo "Kisielickiego". Od strony traktu wiodącego  
ze strony Warszawy do wsi Boguszyce, osuwającym się po og-  
rodnianym, straganem w boguszyckim, miejscowości. Wsiem  
to kierunkiem naszymi ludźmi, przypiętymi siłami.

Były też już już przy mnie, reputat był nie ma  
właściwie wogóle do sprzedania. Skąd się odwrócił w jego  
stronę, i kierował me mnie reputat był bezkarny, tres-  
ciemniotony i wspaniały, nie do góry. Zastanawiam się i pa-  
trytem na niego walczyć odwrócić. Opinię, broni, wy-  
mienił moje rozumienie. Dowiedzieliśmy, że w naszym kraju  
sobowót a Niemiec jest w podziemku "Kisielickiego".  
Sobowót broni i podziemia, i tym samym przetrwał.

Wierzymy do miarobranii i reputatami gospodarczymi  
ory Niemiec jest w podziemku. Ona myślenie było  
Oni chcieli jednak podziemia spotykać, że podziemia  
na tak, Oni wcale bytem walczyli. Wobec na tak  
wzmocnienia. Dowiedzieliśmy "Wobec", że on może być  
a swojej warty "medalobranii" słuszną. Wierzymy iż



tuom. Jooni leytis roimpmiste. Vimealiseen ja kimmunin  
 Bogoray. Mikä saaput is, my ruman Erihomasiga? Erihomasiga  
 is ruman, bo ruman Erihomasiga ole isбаты. Bay on is  
 erosa do govoy? Tule, ja ter. Tule is, erosa, i ruffatun beret.  
 Nii palkkuy na malle i palkkuynt: „kaly h settusa, jak  
 is alustun galy on just, to my day viraalunne“

Elusyt ja kimmunin Bogoray on ruffatun palkki, a palkki  
 avon ruffatun i edullatun palkki. Mikä elusyt do  
 elusyt kimmunin is na kaly i ruffatun is ruman. Ntody  
 mimmunin kimmunin, bo ruffatun, se alustun palkki-  
 ruffatun ruffatun i mimmunin strone. Mikä palkki is na  
 kaly, bo kimmunin kimmunin do mimmunin kimmunin  
 kimmunin kimmunin do mimmunin i kimmunin mimmunin  
 a ruffatun, ruman palkki metin, galy is ruffatun.

Mimmunin is na mimmunin. Mikä palkki ruffatun ruffatun,  
 galy ruffatun kimmunin kimmunin, ruffatun jak  
 palkki ruffatun galy ruffatun palkki kimmunin. Galy i ruffatun  
 ruffatun kimmunin kimmunin i mimmunin kimmunin. Nii ruffatun  
 kimmunin is i palkki do kaly. Galy i ruffatun palkki ruffatun  
 kimmunin, ce mimmunin kimmunin kimmunin, se ruffatun kimmunin.

„Palkki kimmunin, to on galy ruffatun, ruffatun mimmunin  
 kimmunin palkki, i kimmunin kimmunin ruffatun, ruffatun i palkki  
 kimmunin, i palkki mimmunin is do kaly ruffatun. Bay kimmunin.

Just do mimmunin kimmunin, pto mimmunin kimmunin i kimmunin  
 kimmunin, galy is kimmunin. Mikä kimmunin kimmunin kimmunin 1945  
 do UB ruffatun kimmunin mimmunin i ruffatun kimmunin.  
 mimmunin kimmunin is ruffatun i mimmunin kimmunin (mimmunin kimmunin)



stron premier Mikolajczyk wyszedł około 7<sup>00</sup> godzin. A oświadczył strażacki 8<sup>00</sup>.

Odlatyłem sobie sprawozdanie, że muszę się dalej uczyć. W tym celu poddałem na uniwersytecie kurs przygotowawczy do egzaminu. Do upływu miesiąc strażackim pismo, że trzeba się czymś prężyć, a skoro nie wiem, że poddać składki, to za pośrednictwem G. M. P.

Przeanalizowałem, że potrzebuję osiągnąć dobrej informację z mojego regionu. Dyrektor Gimnazjum i Liceum Głównego w Łodzi, mgr Stanisław Kłobucki, małego mojego, systematycznie, sądził mnie, że któryś z drugich nie wyjechał lata (miałem 24 lata).

Właściwie rok szkolny 1949/50 zmienił się w dyrektora i przyszedł Jan Dziński. Na bardzo ważnym próbie odpowiedział, że „instrukcje nie przewiduje”. Zastanawiałem się

z kolegą Stanisławem Czerwoniem kawie w domu na rali w informacje i to recepty i t. p. Dyrektor wyjechał w parę dni i prosił się, byśmy się złożyli, bo strażacki nie strażacki, a strażacki nie strażacki. Do kilku dni, potem się, że parobek kolegów strażacki i strażacki. Kłobucki prosił się, że się złożył. Stróż do tej chwili wisi w moim mieszkaniu i jest moim wyjątkiem z innymi.

Byłem na praktyce w Łodzi w lipcu 1950 r. moim się z kolegami na modlitwie, że podziękować w Łodzi.

Była poproszona i przed braciem zabrano się do domu i spiewaliśmy piosenki religijne i patriotyczne.

Wracając do internatu zostałem zatrudniony przez G. M. P. i po dwóch miesiącach i strażacki, a strażacki na drugi miesiąc strażacki, że strażacki strażacki.







Do wyższej i średniej uboższej roboty, wykonywanej  
 i wiodłoby o jej roli i tytule technika normalizacji  
 i nakazem pracy do roboty w zakładach metalowych w Łodzi  
 na Stalowym Złazku. Przez następny pierwszy rok  
 praca 1952 r. w tym samym zakładzie normalizacji. Trzeci rok  
 w tym samym. 10 lat nauki w zawodowej uczelni  
 technicznej studiów pedagogicznych. Ostatnie trzy lata robot-  
 nictwa przy maszynach i urządzeniach, w dziedzinie wytworzenia  
 w Łodzi 1949 r. ze względu na stan zdrowia, uzyskaniem  
 karty inwalidki 3 stopnia. Do uboższej 60 robot-  
 nictwa restattem emerytury.

Ze względu na orientację konspiracyjną w latach  
 1939-45 i powstania, nie uzyskaniem innych awansów. Pracował  
 w tym czasie w PPR. Działalność: dyktator robotniczy  
 i wydział pracy, kandydatem na kierownika stowarzyszenia.

Pracownicy przy pracy: „dokształcać, podać pracę stawić”

1. Dokumentów przedchwyconych nie mam.
2. Dokumenty i powiadomienia z okresu służby nie zachowały się.
3. Dokumentów i fotografii z okresu konspiracji „Powstańczej”,  
 nie mam, bo ich nie wybrano do archiwizacji.

Opisano 9.12.1948 r.

Henryk Dickowski

Wniosek:

Dokumenty z osobistymi i powiązanymi z organizacją PPR

z lat 1946-1948.

W.D.



1/2. Dokumenty: dotyczące reletora:  
Piekarzki Henryk

1. Zawiadzenie kier. P U B P w Aleksandrowie Kuj. z 28.12.1945 o pobycie i zwolnieniu z aresztu tymczasowego, kserkop. oryg. k. 1 s. 1
2. Zawiadzenie wydane przez maselnika Więzienia Lerno - Siedzega we Włocławku z 14.06.1946 r. o zwolnieniu z aresztu tymczasowego, kserkop. oryg. k. 1 s. 2-3
3. Zwolnienie wydane przez Szpital Powiatowy w Aleksandrowie Kujawskim z 7.01.1946, kserokop. oryg. k. 1 s. 4
4. Postanowienie Sądu Woj. w Włocławku z siedzibą w Świdnicy z 26.04.1946 w sprawie zadłużenia ze dochodu kryzysu - pobytu w więzieniach - , kserokop. oryg. k. 1 s. 5-6
5. Decyzja prezesa Sądu Woj. w Włocławku z siedzibą w Świdnicy z 29.08.1946 w sprawie - potwierdzenia niestwierdzenia pobytu w więzieniach, kserokop. oryg. k. 1 s. 7
6. Decyzja Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych z 25.08.2000 w sprawie przyznania uprawnień kombatanckich, kserokop. oryg. k. 1 s. 8
7. Zawiadzenie nr 620186/1035973, Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, kserokop. oryg. k. 1 s. 9
8. Pismo I PU sygn. akt. 548/06/2k - postanowienie o umorzeniu śledztwa i sygn. 5/22/07/2k (z 20.07.2007 i 28.11.2007) kserokop. kopii k. 7 s. 10-18



**ZASWIADCZENIE**

Niniejszym zaświadczam się iż ob. Pickowski. J.  
przebywający chwilowo warescie Pow. Urzęd. Bezpieczeństwa  
Publicznego w Aleksandrowie Kuj. został zwolniony.

w. dniu... 28 III ..... 1945r.



Kierownik  
Pow. Urz. Bezp. Puble  
w Aleksandrowie Kuj.

Kierownik Powiatowego Urzędu  
Bezpieczeństwa Publicznego  
w Aleksandrowie Kuj.



Więzienie Karno-Sędzisz

wc Włodzawku

dnia 14. VI 1946 r.

Nr. L 390/46

2

Z A Ś W I A D C Z E N I E

Więzień śledczy

Przekarcki Henryk

ur. dnia 8.9.1925

zam. Boguszycki gm. Mępana

postanowieniem Wojn. Prok. Rej. w Rydzynie z dnia 12. VI 46

Nr. PA R. został w dniu dzisiejszym zwolnionym a -

areszta tymczasowego .-

Wymieniony udaje się do: Boguszycki gm. Mępana

i winien niezwłocznie zameldować się na posterunku Milicji Obywatelskiej w miejscu swego zamieszkania.-



NACZELNIK WIĘZIENIA  
*[Signature]*  
WŁ. W a ł o d z a w k u

verte!



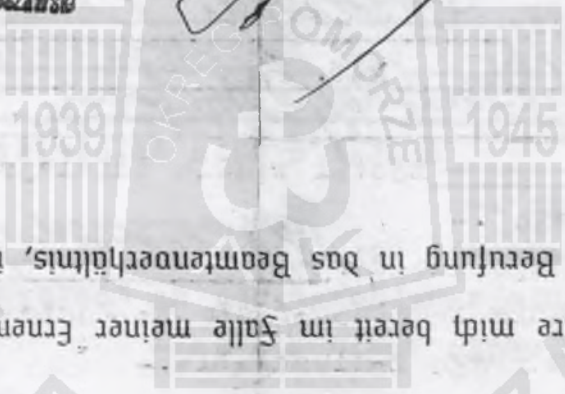
Zameldował się w Suk.  
Posterunek M. O. w Sadlinie

w dniu 18. II. 46 r.

Posterunek Milicji Obywatelskiej  
w Sadlinie, gm. Boguszyca, pow. nieszawski

*Jacek Janiak*

1946



Erklärung

Ich erkläre mich bereit im Falle meiner Ernennung zum Oberwachtmeister unter Beförderung in das Beamtenverhältnis, im Wartegang zu verbleiben.



Szpital Powiatowy  
Aleksandrów Kuj.

Aleksandrów Kuj. dnia 17. I. 1946 r.

## Zwolnienie

Chory - Trękarowski Henryk

Miejscowość Bożonowicki, Gm. Bożonowice

Leczony-a w tut. Szpitalu od 28. X. 45. do 17. I. 1946 r.

z powodu choroby: Dyfuzyjne zapalenie płuc

Jest wypisany w stanie: wyleczonym - polepszonym - bez zmian. Nieradkowy do pracy

fizycznej jeszcze 3-4 tygodnie.

Stambor  
Dyrektor Szpitala



POSTANOWIENIE

Dnia 26 kwietnia 1996 r.

Sąd Wojewódzki w Wałbrzychu z/s w Swidnicy w składzie:

Przewodniczący-Sędzia SSW M. Jankowski /spr./

SSW J. Zdobylak

Sędziowie

~~XXXXXXXXXX~~ \*)

SSW A. Fridrich

Protokółant

M. Jurek

przy udziale Prokuratora Woj. M. Gagorowskiej po rozpoznaniu

w sprawie ~~XXXXXXXXXX~~ Henryka Piekarskiego

~~oskarżonego~~ o ~~przestępstwo~~

wniosku \*) w/w

~~XXXXXXXXXX~~

w przedmiocie odszkodowania i zadośćuczynienia za doznaną krzywdę

na podst. art. 8 ust. 1 i art. 11 ust. 1 ustawy z 23.02.1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego

postanawia

I. Zasądzić od Skarbu Państwa / Sąd Wojewódzki w Wałbrzychu z/s w Swidnicy /

na rzecz Henryka Piekarskiego kwotę 3.150 / trzy tysiące sto pięćdziesiąt /

złotych tytułem odszkodowania i zadośćuczynienia za niesłuszne skazanie

wraz z ustawowymi odsetkami od prawomocności postanowienia .

II. Kosztami postępowania obciążyć Skarb Państwa .

Uzasadnienie

Wnioskodawca Henryk Piekarski wniósł o zasądzenie na jego rzecz

odszkodowania i zadośćuczynienia - z powodu pozbawienia wolności w latach 1945 i 1946

w związku z nielegalnym posiadaniem broni otrzymanej w ramach działalności w AK .

\*) Niepotrzebne skreślić.



Jak ustalono Henryk Piekarski był pozbawiony wolności w okresie od 11.10.1945 do 28.12.1945 r. oraz od 14.05.1946 do 12.06.1946 r.

Z zapisów w repertorium Prokuratury wynika, iż podstawą zatrzymania było posiadanie przez wnioskodawcę broni.

W ocenie Sądu zatrzymanie Henryka Piekarskiego nastąpiło z powodu działalności na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego w związku z jego przynależnością do Armii Krajowej i posiadaniem broni należącej do organizacji.

Wnioskodawca był pozbawiony wolności ~~XXXXXX~~ łącznie 3,5 miesiąca.

Sąd przyjął tytułem odszkodowania za utracone zarobki kwotę 600 złotych za każdy miesiąc pozbawienia wolności tzn. 2.100 zł / 3,5 miesiąca x 600 zł /.

Tytułem zadośćuczynienia Sąd przyjął kwotę 300 zł miesięcznie za każdy miesiąc pozbawienia wolności łącznie 1.050 zł / 300 x 3,5 miesiąca /.

Łącznie Sąd zasądził na rzecz wnioskodawcy kwotę 3.150 złotych.



Na oryginalne własne podpisy.  
Za zgodność z oryginałem świadczy  
Kierownik Sekretariatu

Świadczam zgodność, prawomocność  
i wykonalność z dniem 03.05.1996r.



Sędzia



**PREZES SĄDU WOJEWÓDZKIEGO**

w Wałbrzychu

z siedzibą w Świdnicy

Pl. Grunwaldzki 14,

58-100 Świdnica

Telefony-fax 52-18-50 Centrala 53-05-11  
52-14-56 53-05-71

Świdnica, dnia 29 sierpnia 1996r.

RW. 118/L/96 -Kz

**DECYZJA**

Działając na podstawie art. 8 ust. 2 pkt. 2 ustawy z dnia 24 stycznia 1991 roku o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz.U. Nr 17 poz. 75 z późn. zmianami )

**potwierdzam , że :**

Pan Henryk PIEKARSKI syn Jakuba urodzony 8 września 1925 r. w Boguszyckach przebywał w więzieniach polskich bez wyroku w okresach od 11 października 1945 roku do 28 grudnia 1945 roku oraz od 14 maja 1946 roku do 12 czerwca 1946 roku za działalność polityczną związaną z walką o suwerenność i niepodległość w rozumieniu przepisu art. 4 ust. 1 pkt 4 wyżej wskazanej ustawy, co zostało ustalone w sprawie III Ko 66/95 Sądu Wojewódzkiego w Wałbrzychu z siedzibą w Świdnicy.

**POUCZENIE :**

Od powyższej decyzji odwołanie nie przysługuje.

Z up. Prezesa Sądu Wojewódzkiego

SSW Bolesław Broszczak





14.09 02M

E-450097/20

URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW  
I OSÓB REPRESJONOWANYCH  
00-926 Warszawa 63, ul. Wspólna 2/4  
tel. centr. 661 81 11 fax 661 90 73

Zakład Ubezpieczeń Społecznych  
Oddział w Watbrzychu  
2000-09-13  
W PŁYNEŁO

**D E C Y Z J A**

Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych  
z dnia 25-SIE-2000 Nr DO\_5/K0219 /1095973/001

**o przyznaniu uprawnień kombatanckich**

Na podstawie:  
Art.04 ust.01 pkt.04 lit. ;

Ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz.U. z 1997r. Nr 142, poz.950 z późn. zmianami) stwierdzam, że

Pan **HENRYK PIEKARSKI**  
imię ojca **JAKUB**  
urodzony **08.09.1925 / BOGUSZYCZKI**  
zamieszkały **58-340 GŁUSZYCA POLNA 3 - 4**

spełnia warunki, o których mowa w art.21 wyżej wymienionej ustawy i w związku z tym przyznaję uprawnienia kombatanckie z następujących tytułów:

Okres mies rok	Rodzaj działalności kombatanckiej lub represji	Artykuł ustawy
od 10.1945 do 12.1945	UWIEZIENIE ZA DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄ ZANĄ Z WALKĄ O NIEPODLEGŁOŚĆ	04
od 05.1946 do 06.1946	UWIEZIENIE ZA DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄ ZANĄ Z WALKĄ O NIEPODLEGŁOŚĆ	04
od 07.1950 do 09.1950	UWIEZIENIE ZA DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄ ZANĄ Z WALKĄ O NIEPODLEGŁOŚĆ	04
łącznie : lat 00 miesięcy 08		

Strona niezadowolona z decyzji może zwrócić się w terminie 14 dni od dnia jej otrzymania do Kierownika Urzędu o ponowne rozpatrzenie sprawy.

ER/B/053/1095973

Z up. KIEROWNIKA URZĘDU  
Do Spraw Kombatantów  
i Osób Represjonowanych

HENRYK  
PIEKARSKI

Kazimierz Konderek  
Główny Specjalista

POLNA 3 / 4

58-340 GŁUSZYCA

mg  
do 18.09.00-



ZAŚWIADCZENIE /1095973  
Nr 620186



URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW  
I OSÓB REPRESJONOWANYCH

PIEKARSKI

HENRYK Nazwisko

08.09.1925<sup>Wojna</sup> BOGUSZYCZKI

Data i miejsce urodzenia



Uprawnia  
do przejazdów  
PKP i PKS  
w/g 50% zniżki

Niniejsze zaświadczenie uprawnia do ulg i świadczeń określonych w ustawie z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz.U. nr 17, poz. 75 z późniejszymi zmianami).



Z up. KIEROWNIKA URZĘDU  
ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych

29.08.00 Halina Pasternak

Dyrektor Biura Ewidencji  
i Realizacji Decyzji

Data

Podpis

*H. Piekarski*

podpis posiadacza zaświadczenia

RODZAJE I OKRESY  
ZALICZANE DO UPRAWNIEŃ  
USTAWOWYCH

Okresy		Wyszczególnienie	Przepis ustawy
od	do		
10 1945	12 1945	UWIEZIENIE POLITYCZNE	04
05 1946	06 1946	UWIEZIENIE POLITYCZNE	04
07 1950	09 1950	UWIEZIENIE POLITYCZNE	04

Adres zamieszkania

58-340 GŁUSZYCA

POLNA

3 m. 4

Łącznie: lat .....00 miesięcy ....08....

Zmiana: Z up. KIEROWNIKA URZĘDU...  
ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych



*Halina Pasternak*  
Dyrektor Biura Ewidencji  
i Realizacji Decyzji



**POSTANOWIENIE  
o umorzeniu śledztwa**

Łódź, dnia 20 lipca 2007 r.

Beata Ambrożek-Wicińska – prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi

w sprawie znęcania się w Łodzi w okresie od 7 lipca 1950 r. do 25 sierpnia 1950 r. nad pozbawionym wolności Henrykiem Piekarskim przez funkcjonariusza WUBP w Łodzi. tj. o przest. z art. 246 kk i art. 247 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 4 § 1 kk z 1997 r., w zw. z art. 2 ust. 1 ustawy z dn. 18.12.1998 r. o IPN-KŚZpNP (Dz.U. nr 155 poz. 1016 z późn. zm.)

*na podstawie art., 322 § 1,2 kpk*

**postanowił:**

**umorzyć śledztwo w sprawie:**

1. znęcania się w Łodzi w okresie od 7 lipca 1950 r. do 25 sierpnia 1950 r. nad pozbawionym wolności Henrykiem Piekarskim przez funkcjonariusza WUBP w Łodzi.  
tj. o przest. z art. 246 kk i art. 247 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 4 § 1 kk z 1997 r., w zw. z art. 2 ust. 1 ustawy z dn. 18.12.1998 r. o IPN-KŚZpNP (Dz.U. nr 155 poz. 1016 z późn. zm.)- **wobec niewykrycia sprawcy**

**UZASADNIENIE**

Postanowieniem z dnia 1 lutego 2007 r. zostało wszczęte śledztwo w sprawie znęcania się w Łodzi w okresie od 7 lipca 1950 r. do 25 sierpnia 1950 r. nad pozbawionym wolności Henrykiem Piekarskim przez funkcjonariusza WUBP w Łodzi. tj. o przest. z art. 246 kk i art.



247 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 4 § 1 kk z 1997 r., w zw. z art. 2 ust. 1 ustawy z dn. 18.12.1998 r. o IPN-KŚZpNP (Dz.U. nr 155 poz. 1016 z późn. zm.)

Zawiadomienie między innymi w tej sprawie pokrzywdzony złożył do Ministra Sprawiedliwości, który w części dotyczącej sposobu traktowania Henryka Piekarskiego przez funkcjonariuszy WUBP w Łodzi przekazał je zgodnie z właściwością miejscową do Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi.

W toku przeprowadzonego w przedmiotowej sprawie śledztwa przesłuchano pokrzywdzonego w charakterze świadka. Na podstawie jego zeznań ustalono następujący stan faktyczny.

Henryk Piekarski w dniu 7 lipca 1950 r. w Łodzi został aresztowany w czasie powrotu z kościoła z manifestacji patriotyczno religijnej. Mieszkał wówczas w internacie szkolnym. Jako podstawę zatrzymania podano, że pokrzywdzony nie opuścił zbiegowiska. Po zatrzymaniu osadzono Henryka Piekarskiego w areszcie WUBP w Łodzi przy ul. 19 go Stycznia. W areszcie WUBP w Łodzi pokrzywdzony przebywał do 25 listopada 1950 r.. Pokrzywdzony został bowiem skazany w wyniku przeprowadzonego postępowania przed Sądem Grodzkim w Łodzi na karę 3 miesięcy pozbawienia wolności za nie opuszczenie zbiegowiska pomimo wezwania. W czasie prowadzonego śledztwa na terenie WUBP w Łodzi Henryk Piekarski był kilkakrotnie pobity przez jednego z funkcjonariuszy, który właściwie nie wykonywał z nim żadnych czynności procesowych, tj. nie przesłuchiwał go a jedynie stosował wobec niego przemoc. Bił on pokrzywdzonego nogą od taboretu po całym ciele głowie, plecach, rękach barkach i nerkach. Wyzywał pokrzywdzonego od „sukinsyna”.

Zdaniem Henryka Piekarskiego funkcjonariusz ten był Rosjaninem, gdyż używał wyłącznie języka rosyjskiego. Pokrzywdzony nie znał jego nazwiska ani nie wiedział w jakiej był randze. Pokrzywdzony zapamiętał jedynie, że funkcjonariusz ten miał pokraccną sylwetkę, był wysoki, lat ok. 40-50, włosy koloru blond bez okularów. Ten Rosjanin cały czas krzyczał i wywoływał presję strachu. Przesłuchania pokrzywdzonego prowadzili inni funkcjonariusze. Nie stosowali wobec Henryka Piekarskiego przemocy. Po każdym przesłuchaniu pokrzywdzony mógł przeczytać protokół. Potem odbyła się rozprawa przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Wyrokiem tego Sądu pokrzywdzony został w dniu 25 sierpnia 1950 r. skazany za nie opuszczenie zbiegowiska pomimo wezwania uprawnionego organu na karę trzech miesięcy aresztu. Do domu został zwolniony 25 listopada 1950 r.

Powyższy stan faktyczny ustalono w oparciu o zeznania pokrzywdzonego Henryka Piekarskiego. Jego zeznania jako logiczne i spójne wewnątrznie zasługują na wiarę i uwzględnienie. Ponadto znalazły one potwierdzenie w materiale dowodowym zebrany w



toku śledztwa. W wyniku prowadzonych w toku śledztwa poszukiwań akt sprawy prowadzonej p-ko Henrykowi Piekarskiemu w zasobach Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w Łodzi odnaleziono akta śledcze Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w których zawarte są materiały śledztwa prowadzonego wówczas wobec Henryka Piekarskiego. Na podstawie tych akt potwierdzono datę zatrzymania Henryka Piekarskiego i powód jego zatrzymania i jednocześnie tymczasowego aresztowania. W aktach tych zachowała się także kopia aktu oskarżenia i wyrok Sądu Grodzkiego w sprawie sygn. V Kg 2720/50. Zachował się także protokół przesłuchania Henryka Piekarskiego w charakterze podejrzanego jednak bez wskazania osoby przesłuchującego.

W toku śledztwa zwrócono się także do Sądu Rejonowego w Łodzi z wnioskiem o udostępnienie akt postępowania prowadzonego p-ko Henrykowi Piekarskiemu. Z udzielonej odpowiedzi wynika, że akta tej sprawy nie zachowały się. W posiadaniu Archiwum Zakładowego Sądu Rejonowego dla Łodzi- Śródmieścia w Łodzi znajdują się jedynie akta VI Ko 373/98 dotyczące Henryka Piekarskiego w sprawie o odtworzenie akt. Na podstawie tych akt również nie można ustalić danych funkcjonariuszy wykonujących czynności procesowe w toku śledztwa wobec Henryka Piekarskiego.

Analizując ustalenia faktyczne dokonane w toku śledztwa należy stwierdzić, iż fakt bicia Henryka Piekarskiego i znieważania go w czasie śledztwa w celu wymuszenia na nim oświadczeń określonej treści wyczerpuje znamiona przestępstwa z art. 246 kk stanowiącego zbrodnię komunistyczną w rozumieniu art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 18.12.1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej, której ściganie nie uległo przedawnieniu. Pomimo szeregu czynności przeprowadzonych w toku śledztwa nie zdołano ustalić sprawcy przedmiotowej zbrodni.

Pokrzywdzony nie był w stanie podać danych funkcjonariusza stosującego wobec niego niedozwolone metody śledcze. Nie odnaleziono także żadnych dokumentów na podstawie, których można by ustalić dane osoby odpowiedzialnej za stosowaną wobec pokrzywdzonego przemoc. Dla ustalenia sprawcy przestępstwa nie jest bowiem wystarczające stwierdzenie, iż był nim funkcjonariusz urzędu bezpieczeństwa, a konieczne jest wskazanie konkretnej osoby odpowiedzialnej za jego popełnienie. W opisanym stanie faktycznym pomimo przeprowadzenia szeregu czynności procesowych nie zdołano ustalić danych funkcjonariusza, którego pokrzywdzony opisał jako sprawcę dokonanego na jego osobie przestępstwa.

Z tego względu prowadzone w tej sprawie postępowanie karne postanowiono umorzyć wobec niewykrycia sprawcy przestępstwa objętego jego zakresem.

**Prokurator**  
 Oddziałowej Komisji Ścigania  
 Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
 w Łodzi

Beata Ambrozek-Wicińska 40



Pouczenie:

- 1) Stronom procesowym przysługuje prawo przejrzienia akt sprawy i złożenia zażalenia na powyższe postanowienie do prokuratora nadrzędnego nad prokuratorem, który wydał postanowienie (art. 306 § 1 i 2 kpk).

Jeżeli prokurator nadrzędny nie przychylił się do zażalenia, kieruje je do sądu (art. 306 § 2 kpk). Sąd może utrzymać w mocy zaskarżone postanowienie lub uchylić je i przekazać sprawę prokuratorowi celem wyjaśnienia wskazanych okoliczności, bądź przeprowadzenie wskazanych czynności (art. 330 § 1 kpk).

Jeżeli prokurator nadal nie znajdzie podstaw do wniesienia aktu oskarżenia, wyda ponownie postanowienie o umorzeniu śledztwa. Postanowienie to będzie podlegało zaskarżeniu tylko do prokuratora nadrzędnego (art. 330 § 2 kpk).

W razie utrzymania przez prokuratora nadrzędnego w mocy zaskarżonego postanowienia, pokrzywdzony, który wykorzystał uprawnienia przewidziane w art. 306 § 1 i 2 kpk, może wnieść akt oskarżenia do sądu w terminie 1-go miesiąca od daty doręczenia zawiadomienia o postanowieniu (art. 330 § 2 kpk i art. 55 § 1 kpk). Akt oskarżenia winien spełniać wymogi określone w art. 55 § 1 i 2 kpk.

Inny pokrzywdzony tym samym czynem może aż do rozpoczęcia przewodu sądowego na rozprawie głównej przyłączyć się do postępowania (art. 55 § 3 kpk).

- 2) Zażalenie wnosi się za pośrednictwem prokuratora, który wydał postanowienie.

Termin do wniesienia zażalenia wynosi 7 dni od daty doręczenia odpisu postanowienia i jest zawity. Zażalenie wniesione po upływie tego terminu jest bezskuteczne (art. 122 § 1 i 2, art. 460 kpk).

Zarządzenie:

Stosownie do art. 100 § 2, 306 § 1 kpk odpis postanowienia doręczyć pokrzywdzonemu:

- 1) Henrykowi Piekarskiemu

adres w aktach sprawy

Prokurator  
Oddziałowej Komisji Ścigania  
Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
w Łodzi

Beata Ambrożek-Wicińska



*zat. do listu z M.01.2008*

14

Institute Pamięci Narodowej  
Komisja Ścigania Zbrodni  
przeciwko Narodowi Polskiemu  
w Gdańsku  
Sygn. akt S 22/07/ZK

**POSTANOWIENIE**  
**o umorzeniu śledztwa**

Dnia 28 listopada 2007 r.

Małgorzata Ziółkowska – prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku

w sprawie zbrodni komunistycznej popełnionej w okresie od października do 28 grudnia 1945 roku w Aleksandrowie Kujawskim polegającej na fizycznym i psychicznym znęcaniu się nad Henrykiem Piekarskim przez funkcjonariuszy miejscowego Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w celu uzyskania określonych wyjaśnień

tj. o czyn z art. 246 k.k. w zw. z art.2 ust. 1 ustawy z dnia 18-12-1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. z 1998 r. nr 155 , poz.1016 z późn. zm. )

na podstawie art. 322 § 1kpk

postanowiła:

umorzyć śledztwo w sprawie fizycznego i psychicznego znęcania się w okresie od 11 października do 28 grudnia 1945 roku w Aleksandrowie Kujawskim nad Henrykiem Piekarskim przez działających wspólnie i w porozumieniu co najmniej dwóch funkcjonariuszy miejscowego Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w ten sposób , że bili go gumowym wężem po całym ciele, szczególnie po głowie, plecach, rękach i nogach , grozili rozstrzelaniem w celu uzyskania od w.wym. określonych wyjaśnień tj. o czyn z art. 246 k.k w zw. z art. 2 ust.1 ustawy z dnia 18-12-1998r. o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. z 1998r., nr 155, poz. 1016 z późn. zm.) - wobec niewykrycia sprawców przestępstwa



## UZASADNIENIE

Instytut Pamięci Narodowej - Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku przeprowadziła śledztwo w sprawie fizycznego i psychicznego znęcania się nad Henrykiem Piekarskim przez funkcjonariuszy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Aleksandrowie Kujawskim w celu uzyskania od w/wym. określonych wyjaśnień.

Powyższe śledztwo zostało przeprowadzone wobec treści złożonych zeznań przez Henryka Piekarskiego w sprawie S 68/06/Zk prowadzonej przez Oddziałową Komisję w Łodzi. Kopia protokołu została przekazana tutaj Oddziałowej Komisji w celu przeprowadzenia postępowania w zakresie zdarzeń mających miejsce na terenie jej właściwości miejscowej.

W toku tego przesłuchania Henryk Piekarski zeznał, że w czasie okupacji i po jej zakończeniu był członkiem Armii Krajowej, a następnie po jej rozwiązaniu należał do organizacji niepodległościowej WiN tj. cyt. "Wolność i Niepodległość" działającej na terenie Kujaw. Po kolejnej akcji przeprowadzonej 15 sierpnia 1945 roku pokrzywdzony ukrywał się w m. Bycz, przebywając w gospodarstwie prowadzonym przez Czesława Panowicza. 11 października 1945 roku gospodarstwo zostało otoczone przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa w Aleksandrowie Kujawskim, a on sam aresztowany i dowieziony do siedziby PUBP. Osadzony został w areszcie miejscowego urzędu i poddany czynnościom polegającym na przesłuchiwanie go w celu uzyskania wszelkich informacji związanych z działalnością organizacji i jej członkami. W celu zmuszenia do złożenia zeznań o określonej treści funkcjonariusze stosowali wobec niego niedozwolone metody śledcze, które miały doprowadzić do psychicznego i fizycznego złamania. W trakcie przesłuchań funkcjonariusze bili go wężem gumowym po całym ciele. Nadto podczas jednego z przesłuchań funkcjonariusz wyjąwszy pistolet z kabury zagroził mu rozstrzelaniem w przypadku odmowy złożenia wyjaśnień.

Pokrzywdzony w trakcie zeznań podał nazwiska funkcjonariuszy, którzy stosowali wskazane wyżej metody. Byli to: porucznik Kasica i Dolat. Wskazał też funkcjonariuszy Tadeusza Kotrycha, Migdalskiego, Pietruchę, Majewskiego i szefa urzędu Jurka, przy czym zaznaczył, że ci funkcjonariusze nie stosowali wobec niego



przemocy, nie znęcali się , a jedynie uczestniczyli w różnych czynnościach np. zatrzymaniu, doprowadzeniu czy konwojowaniu .

W toku śledztwa prowadzonego przez Oddziałową Komisję nie ustalono aby prowadzone było śledztwo w 1945 roku przeciwko Henrykowi Piekarskiemu . Sam pokrzywdzony zeznaje, że w połowie grudnia 1945 roku zachorował na tyfus. Został przewieziony do szpitala we Włocławku<sup>V1</sup>. W 28 grudnia 1945 roku wydane zostało zaświadczenie przez kierownika PUBP w Aleksandrowie o jego zwolnieniu z aresztu. Jest to zresztą jedyny dokument bezpośrednio potwierdzający jego osadzenie w areszcie w tym czasie.

W zasobie IPN ujawniono sprawozdania szefa PUBP w Aleksandrowie Kuj. z treści których wynika , że faktycznie do zatrzymania H. Piekarskiego doszło 11 października 1945 roku na terenie gospodarstwa cyt. „ Ponowicza w związku z zabójstwem wójta gminy Boguszyce<sup>V2</sup>” dokonany 4 września 1945r. Jako sprawcę wytypowano właśnie H. Piekarskiego. Nie udało się zabezpieczyć i procesowo wykorzystać akt związanych z tym przestępstwem. Brak ich bowiem zarówno w zasobie IPN, jak również w Archiwach Państwowych w Bydgoszczy i Włocławku oraz prokuraturze powszechnej . Nie natrafiano także na żaden zapis w repertoriach potwierdzający fakt zatrzymania H. Piekarskiego , jak i prowadzenia śledztwa w tym przedmiocie.

W celu zebrania całokształtu materiału dowodowego przeprowadzone zostały czynności zmierzające do ustalenia funkcjonariuszy wskazanych przez samego pokrzywdzonego w celu wykonania z ich udziałem czynności procesowych w charakterze świadków. Nie udało się jednak przesłuchać tych osób albowiem bądź nie żyją , bądź nie ustalono ich miejsca pobytu.

Dalej zażądano materiałów z postępowań prowadzonych przez Urząd do Spraw Kombatantów oraz Sąd Okręgowy w Świdnicy.

W sprawie przyznania uprawnień kombatanckich zapoznano się z decyzją Kierownika Urzędu , z której wynika , że uznano okres od października do grudnia 1945 roku jako uwięzienie za działalność związaną z walką o niepodległość.

Również sąd w postanowieniu o przyznaniu odszkodowania i zadośćuczynienia z powodu pozbawienia wolności z racji prowadzonej działalności na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego przyjął okres od 11 października do 28 grudnia 1945 roku jako czas rzeczywistego pozbawienia wolności. Zapoznano się nadto z zeznaniami H. Piekarskiego złożonymi w tej sprawie przed sądem ,



w których konsekwentnie podaje, że w czasie pozbawienia wolności w 1945 roku funkcjonariusze bili go w celu wymuszenia złożenia przez niego wyjaśnień o oczekiwanej przez nich treści.

W celu ustalenia sprawców przestępstwa poczyniono szeroko zakrojone procesowe poszukiwania akt personalnych wskazanych przez pokrzywdzonego funkcjonariuszy. Odnaleziono i przeprowadzono oględziny akt personalnych funkcjonariuszy o nazwisku Kasica i Dolat. Z akt wynika, że osoby te nigdy nie były zatrudnione w PUBP w Aleksandrowie Kujawskim. Zabezpieczono jednak ich wizerunki, które następnie zostały okazane pokrzywdzonemu. Czynność ta zakończyła się wynikiem negatywnym.

W świetle zgromadzonego materiału dowodowego zeznania pokrzywdzonego na okoliczności przestępstwa należy uznać za wiarygodne. Jednak dane dotyczące sprawców są niewystarczające do ich pełnej identyfikacji.

Zatem mając na uwadze zebrany w toku śledztwa materiał dowodowy zasadnym jest umorzenie przedmiotowego postępowania wobec niewykrycia sprawców przestępstwa.

Stąd postanowiono jak w sentencji.

Prokurator Oddziałowej Komisji  
Śledczej Zbrodni Przeciwko  
Narodowi Polskiemu  
w GDANSKU  
Malgorzata Ziółkowska

Uwagi:

v1 - str. 3, wiersz 6, jest: „został przewieziony do szpitala we Włocławku”

a powinno być: „został umieszczony w szpitalu powiatowym w Aleks. Kujawskim”

v2 - str. 3, wiersz 13, jest: „gminy Boguszyce”

winno być: „gminy Boguszyce”

Uwagi naniósł - Henryk PiękarSKI



18

Pouczenie:

1. stronom przysługuje prawo przejrzenia akt sprawy i złożenie zażalenia na powyższe postanowienie do sądu właściwego do rozpoznania spraw- Sądu Rejonowego w Aleksandrowie Kujawskim (art. 306 § 1 i 465 § 2 kpk).

Sąd może utrzymać w mocy zaskarżone postanowienie lub uchylić je i przekazać sprawę prokuratorowi celem wyjaśnienia wskazanych okoliczności, bądź przeprowadzenie wskazanych czynności (art. 330 § 1 kpk).

Jeżeli prokurator nadal nie znajdzie podstaw do wniesienia aktu oskarżenia, wyda ponownie postanowienie o umorzeniu postępowania. W takim przypadku pokrzywdzony, który wykorzystał uprawnienia przewidziane w art. 306§1 kpk, może wnieść akt oskarżenia do sądu w terminie 1-go miesiąca od daty doręczenia zawiadomienia o postępowaniu. Akt oskarżenia winien spełniać wymogi określone w art. 55 § 1 i 2 kpk.

Inny pokrzywdzony tym samym czynem może aż do rozpoczęcia przewodu sądowego na rozprawie głównej przyłączyć się do postępowania (art. 55 § 3 kpk).

2. Na rozstrzygnięcie co do dowodu rzeczowego zażalenie przysługuje również osobie, od której odebrano przedmioty lub która zgłosiła do nich roszczenie (art. 323 § 2 kpk).

3. Zażalenie na powyższe postanowienie wnosi się za pośrednictwem prokuratora, który wydał postanowienie. Termin do wniesienia zażalenia wynosi 7 dni od daty doręczenia odpisu postanowienia i jest zawity. Zażalenie wniesione po upływie tego terminu jest bezskuteczne (art. 122 § 1 i 2, art. 460 kpk)

Zarządzenie:

Stosownie do art. 100 § 2 i 140 kpk odpis postanowienia doręczyć pokrzywdzonemu: Henryk Piekarski adres k. 2

Prokurator Oddziałowej Komisji  
Śledzenia Zbrodni przeciwko  
Narodowi Polskiemu  
w GDANSKU  
Małgorzata Ziółkowska



1/3. Inne materiały dokumentacyjne:

Piekarski Henryk

1. Pismo kierownika internatu do Marianny Piekarskiej (matki) z 10.07.1950 w sprawie nieobecności, rękop. k. 1 s. 1
2. Pismo Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w Warszawie z 24.11.1998 w sprawie uprawnień kombatantkich, rękop. k. 1 s. 2
3. Zasiadanie Fundacji nr 202 z 26.05.1999r., rękop. k. 1 s. 3





1

Ławiadomianiu, że Piekarski Henryk  
miesz. Glin. Licen. Pnarysi. wyszedł  
dn. 7. VII. 50 r. w godz. proponowanych  
z Interianu i do dziś t. j. 10. VII. 50 r.  
nie wrócił. Proszę o natychmiastowe  
wiadomość czy fakty nie znajdują  
się w domu.

Kiew - Interian  
Dziś 10. VII. 50. L. Cieślińska

Wp. pismo przesłane do mojej matki, Marianny Piekarskiej,  
żon. wd. wsi Boguszycki, pow. Krasow.  
9. 12. 1998 r. Henryk Piekarski



Wpłynęło dnia 1904.

L.dz. 874/A Pord/PP



URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW  
I OSÓB REPRESJONOWANYCH  
00-926 Warszawa-63, ul. Wspólna 2/4  
tel. centr. 661 81 11 ; fax 661 90 73

Warszawa dnia 24.11.98

PU2/L/1095973/98

Pan  
Henryk Piekarski  
ul. Polna 3/4  
58-340 Głuszycza

Szanowny Panie

W związku z Pana wnioskiem o przyznanie uprawnień wynikających z ustawy z dnia 24 stycznia 1991r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego z tytułu uwięzienia, urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych uprzejmie informuje, że wniosek ten nie jest wystarczająco udokumentowany. Jak wynika z przedstawionych dokumentów był Pan aresztowany w związku z nielegalnym posiadaniem broni. Z postanowienia Sądu Wojewódzkiego w Wałbrzychu z dnia 26 kwietnia 1996r. oraz z życiorysu wynika, że prowadził Pan działalność polityczną, jako członek Armii Krajowej. Fakt ten nie został jednak udokumentowany.

W związku z powyższym Urząd prosi o przedstawienie dowodów na przynależność Pana do AK, gdyż fakt skazania za nielegalne posiadanie broni bez udokumentowania działalności w organizacji nie daje podstaw do przyznania uprawnień.

Po uzupełnieniu akt sprawy wnioski zostaną ponownie rozpatrzone.

Do wiadomości:

Związek Więźniów Politycznych  
Okresu Stalinowskiego  
ul. Nowowiejska 26  
00-911 Warszawa

STARSZY SPECJALISTA

*Krzysztof Konderak*  
Krzysztof Konderak



# FUNDACJA

Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
ul. W. Garbary 2, tel. 65-22-186  
87-100 TORUŃ

*Adz. 1180/Ar Pom /PP*

Toruń 26 maja 1999 r.

Z A Ś W I A D C Z E N I E nr *202*.

Fundacja Archiwum Pomorskie Armii Krajowej w Toruniu niniejszym zaświadcza, że w zasobie naszego Archiwum jestteczka osobowa /nr inw.M-992/1726 założona 1.02.1999 r./ p. Henryka Piekarskiego ur. 8 września 1925 r. we wsi Boguszytzki/dawny pow. Aleksandrów Kujawski/.

Z własnej relacji p. Henryka Piekarskiego wynika, że do służby konspiracyjnej w A K został zaprzysiężony w miejscowości Kozy k. Włocławka w maju 1944 r. przez Teodora Przybysza ps. 'Teodor', nauczyciela z tej wsi i Zygmunta Smentka ps. 'Cwany' mieszkańca Ostrowa. Pan Henryk Piekarski nie podaje swojego stopnia ani stopnia osób, którzy go zaprzysięgali. Przyjął ps. 'Marysia', a później 'Mazurek'. W okresie od czerwca 1944 r. do maja 1945 przebywał na robotach przymusowych; najpierw w Poznaniu, a następnie w Wiedniu, skąd uciekł.

W dn. 15.08.1945 r. we wsi Zielonka /woj. pomorskie/ został zaprzysiężony do organizacji, która podjęła walkę z PPS i U B. Zaprzysięgał go dowódca oddziału - Zygmunt Smentek.

W latach 1945-1946 był dwukrotnie aresztowany przez U B za opór wobec zarządzeń władzy.

Potwierdzenia faktów o służbie konspiracyjnej p. Henryka Piekarskiego nie znajdujemy w dotychczas opracowanych relacjach będących w zasobach Archiwum Fundacji.

Wiceprezes Zarządu

*Hanna Maciejewska-Marcinkowska*  
mgr Hanna Maciejewska-Marcinkowska



III/5. Materiały inne - Siekarski Henryk

1. art. „Zbiór fałszyżostkowski skreślony na śmierć”, *Żenia Pomorska*, nr 43/1946(?),  
kserokop. oryg. (J. Przybyś, W. Siskorowski,  
H. Jasowski, M. Stankiewicz), k. 1 s. 1
2. art. „Dziś proces”, *Szarep*, *Żenia Pomorska*, nr 51/1946 (Jerzy Gadsimowski),  
kserokop. oryg. k. 1 s. 2
3. art. „Spod Narwiku i Sobruki do bandy „Szarep”; „Ja mord i rabunek kara śmiercią”, *Żenia Pomorska*, nr 51/1946,  
kserokop. oryg. k. 1 s. 3
4. Zbiór art. i piosenki pt. „Biję się o Monte Cassino”, *Więźń* 105, 17.05.2008, k. 785, 4-82
5. Zbiór art., piosenki, wierszy pt. „Byłasz mnie - co wdaścinie cię, tu kryme?”,  
*Więźń* 106, 23.06.2008 k. 785, 83-162



## Zbir faszystowski skazany na śmierć ✓

### Wyrok w procesie bandy AK z pow. nieszawskiego

Przed wojskowym sądem w Bydgoszczy rozpatrywana była sprawa 5 oskarżonych, którzy należeli do bandy AK Sikorowskiego i tow. Oskarżeni dokonali szeregu napadów rabunkowych i morderstw.

Osk. Teodor Przybysz był nauczycielem wiejskim. Należał on do AK i był komendantem jednego z oddziałów. Przez półtora roku był członkiem NSZ'u. Oskarżony był o napad na młyn Dąbrowskiego, o grabież na maj. Michowo i o zabójstwo wójta i jego żony oraz o zabicie żołnierza radzieckiego. Sąd mając niezbite dowody winy, skazał go na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Włodzimierz Sikorowski był przywódcą bandy. Jest to rybak z zawodu, człowiek nieokrzesany i mało inteligentny. Sąd mając rzeczowe dowody jego winy, skazał go na 7 lat więzienia.

Osk. Henryk Jaworski, z zawodu mechanik, ostatnio służył w MO. Wiedział on o wszystkich mordach i grabieżach, które popełnili jego

towarzysze, ale sam nie brał w nich udziału. Zajmował się szabrem, jeżdżąc do Szczecina. Sąd, biorąc pod uwagę jego młody wiek skazał go tylko na 5 lat więzienia.

Osk. Michał Stankiewicz kowal wiejski, przyznaje się, że należał do AK i że wiedział o zbrodniach dokonanych przez jego kolegów. Sąd skazał go na 4 lata więzienia.

Ostatni z oskarżonych Stanisław Michałowski był ostatnio milicjantem w Piotrkowie Kujawskim. Nie przyznał się do winy. Sąd nie mając dostatecznych dowodów i biorąc pod uwagę dotychczasową niekaralność oskarżonego, wydał wyrok uciążliwy.



# Dziś proces „Szarego”

## 15-letni chłopak wykonawcą wyroków śmierci

Dziś, 21 bm. rozpoczyna się w Bydgoszczy wielki proces karny przeciwko bandzie NSZ znany pod nazwą „bandy Szarego”, mającej na sumieniu liczne mordy i rabunki. Rozprawa odbędzie się w sali największego w tej chwili kina. Wstęp na salę rozpraw dozwolony jest dla wszystkich obywateli, zaopatrzonych w specjalne bilety, które wydały właściwe władze milicyjne.

Rozprawa potrwa najprawdopodobniej 2—3 dni.

Smutnym „bohaterem” rozpoczynającej się dziś rozprawy jest 18-letni chłopak, uczeń gimnazjalny z Włocławka, Jerzy Gadzinowski, używający pseudonimu „Szary”.

Gadzinowski był szefem bandy, która prosto za gardło dawała mieszkańcom powiatów włocławskiego, nieszawskiego, lipnowskiego i bydgoskiego. Na koncie zbrodni Gadzinowskiego figuruje m. in. mord, popełniony na wójcie powiatu piotrkowskiego Wypychu i jego żonie oraz zamordowanie kierownika akcji świadczących rzeczowych Wasilewskiego. Po rozbiciu bandy w okolicach Włocławka, Gadzinowski wraz z częścią swoich towarzyszy zbiegł do Łodzi, gdzie dokonał zuchwałego napadu na jeden z młynów. W młynie zrabowali 100.000 zł gotówki, jednak po dwóch dniach zostali przez władze bezpieczeństwa zdemaskowani i ujęci.

Szef bandy — „Szary” (Jerzy Gadzinowski), jest uczniem gimnazjalnym. Urodził się on w 1927 r. i mimo młodego wieku, zeszedł na manowce. Jego zastępcą był 18-letni gimnazjasta Norbert Michalski z Izbicy Kujawskiej (pseudonim „Grom”). Dalszymi członkami bandy byli: 10-letni Lech Marciniak (pseudonim „Mściciel”), który dla fantazji podpalił trzy stogi zboża, 34-letni dezertjer z milicji Wacław Urbański („Wacek”), 28-letni dezertjer z milicji Czesław Gortat („Bimber”), 34-letni

(„Bal Murzynów”), 20-letni robotnik Franciszek Przygocki („Pokrzywa”), 25-letni milicjant Tadeusz Kuraszkiewicz i 31-letni rolnik ze Zbijewa, Stanisław Kwapiński.

Specjalną kartę w akcie oskarżenia poświęcono 15-letniemu członkowi bandy Leszkowi Maciejewskiemu, urodzonemu 19 czerwca 1930 roku, który występował pod pseudonimem „Maniś”. Leszek Maciejewski, wychowanek gimnazjum włocławskiego lubował się w krwawych zbrodniach. Faworyzowany przez szefa bandy „Szarego”, uzyskał wyłączne prawo wykonywania wyroków śmierci. Postrzelony w jednej z potyczek, przeleżał przez 8 tygodni, ranny, w chłopskiej chacie we włocławskim i tylko dlatego nie będzie odpowiadał za komplet morderczych wyczynów NSZ-owskiej bandy „Szarego”.

„Ziemia Pomorska”  
nr 51/1946  
2 21.02.1946



## Dziwna tragedia młodego żołnierza ✓ Spod Narviku i Tobruku — do bandy „Szarego“

Wojskowy Sąd Okręgowy w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Bydgoszczy rozpatrywał wczoraj sprawę 26-letniego Mieczysława Majewskiego, absolwenta gimnazjum w Lublinie, który w czasie okupacji przeżył niezwykle koleje losu. W krytycznych dniach września 1939 roku, Majewski znalazł się w Bydgoszczy w dniach tzw. „krwawej niedzieli” w grupach bydgoskiej „Obrony Narodowej”. Kiedy Niemcy zbyt silnie napierali, Majewski z grupą W. P. wycofał się z Pomorza i następnie, drogą okrężną, przedarł się na Węgry. Jako ochotnik zgłosił się natychmiast do Wojsk Polskich, formujących się wówczas we Francji pod dowództwem ówczesnego pułkownika, a późniejszego generała Ducha. Powołany do formacji skoczaków spadochronowych, wziął później udział w akcji na Narwik w Norwegii. Po nieudaniu się tej kampanii, odwołany został do Szkocji, by następnie z oddziałami Polaków walczyć na piaskach Sahary. Rok zwycięskich potyczek na pograniczu egipskim przyniósł Majewskiemu najwyższe odznaczenia angielskie i francuskie, m. in. słynny „Croix de guerre” (Krzyż za wojnę).

W walkach o Tobruk, Majewski został ran-

ny i dostał się do niewoli niemieckiej. Do chwili oswobodzenia przez Armię Radziecką Majewski przesiedział w „Oflagu” pod Wiedniem. W pierwszej połowie sierpnia ubr. Majewski wrócił do kraju. Jego nieszczęściem było, że zaraz po powrocie do ziemi ojczystej zetknął się z dywersantem, przywódcą bandy NSZ-owskiej, Jerzym Gadzinowskim, (pseudonim „Szary”). Po krótkim pobycie w dywersyjnej bandzie „Szarego” Majewski został przez Władze Bezpieczeństwa przytrzymany.

Sprawa jego przed Wojskowym Sądem Okręgowym trwa.

## Za mord i rabunek — kara śmierci ✓

### Sprawiedliwa kara dosięgła bandę rzekomych AK-owców

20 bm. odbyła się przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Poznaniu na specjalnej sesji wyjazdowej w Bydgoszczy rozprawa karna przeciwko bandzie, która utworzyła się z grup partyzanckich dawnej Armii Krajowej. Członkiem oskarżonym był podpor. AK Włodzisław Sikorowski („Kruk”), który na odcinku Piotr-

grzechu”, a „urgdy życia” znaleźć nie potrafimy. Nie potrafimy, a może nawet znaleźć nie chcemy. Tak, nie chcemy, gdyż znalazłszy ją — nie mielibyśmy okazji do skarg i żalów. A przecie w tym właśnie biadoleniu wyspecjalizowaliśmy się znakomicie i czuliśmy się nie-swojo, gdyby nam tamatu do biadolenia zabrakło.

A jednak warto by może zrobić próbę: przestałmy grzebać się w błocie, otwórzmy szeroko oczy i nadstawmy uszu, chwytajmy promienie i głosy, świadczące o pięknie, jakie w głębinach dusz ludzkich się kryje. Na pewno wówczas będziemy czuć się dobrze i życie nabierze dla nas prawdziwego uroku.

A to już jest, prawie szczęście.

Zygm. Michałowski

kowa Kujaw, był dowódcą oddziałów leśnych AK.

W trakcie procesu okazało się, że oskarżony Sikorowski w ogóle nie brał udziału w rabunkach, dokonywanych w terenie przez podległe mu oddziały leśne. Po słynnej odezwie płk. Radosława, nakazującej bezwzględnie ujawnienie się oddziałów AK, podpor. Sikorowski vel „Kruk” wydał do swoich żołnierzy odpowiedni rozkaz, sam jednak do niego nie zastosował się. Sikorowski wyjechał do Sopot, gdzie z wynikiem dodatnim ukończył kurs konserwacji ryb morskich. Za winę nieujawnienia się, Trybunał Wojskowy skazał podpor. Sikorowskiego na 7 lat więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich.

W grupie Sikorowskiego vel „Kruka” znajdował się poza tym 25-letni nauczyciel Henryk Przybysz, inaczej „Kula”, referent komórki śledczej MO w Piotrkowie Kuj., 23-letni Henryk Jaworski, funkcjonariusz MO w Piotrkowie Kuj., 36-letni Michał Stankiewicz i komendant MO w Piotrkowie Kuj. Stanisław Michałowski.

Rozprawa obfitowała w wiele dramatycznych momentów. Okazało się, że osk. Przybysz vel „Kula” był hersztem grupy bandyckiej, która ma na swoim sumieniu liczne mordy i rabunki, dokonane na odcinku Piotrkowa Kuj. Sąd skazał Przybysza na karę śmierci przez rozstrzelanie. Osk. Jaworski skazany został na 5 lat więzienia, a osk. Stankiewicz na 4 lata więzienia. Obydwaj skazani tracą prawa obywatelskie na przeciąg 3-ech lat. Osk. Michałowski został od oskarżenia uniewinniony, a Sąd Woj-



Zemnia Gornorske m 51/1946 z 21.02.1946



Wieczór 105  
17 maja 2008

zał. do listu  
H. Piękarskiego z 26.09.08  
- cz. IV s. 26

4

FUNDACJA  
"Archiwum i Muzeum Pomorskie  
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"  
w Toruniu

Wpłynęło dnia: 29.09.2008  
L. dz. 1585 / Pow. 46 / 09

Załączniki:  
Pe



BIJĄC SIĘ O MONTE CASSINO  
BIJEMY SIĘ O POLSKĘ  
- Gen. Władysław Anders

Liceum Ogólnokształcące im. J. Stowackiego  
w Częstochowie



Wieczór 105  
17 V 2008r.

5

# BIJĄC SIĘ O MONTE CASSINO, BIJEMY SIĘ O POLSKĘ — Gen. Władysław Hudec

Wieczór w hołdzie rodakom, zdobywcom Monte Cassino  
i wszystkim Żołnierzom Niepodległości  
Wieczór prowadzi artysta malarz Aleksander Markowski

## Współurodzeniów:

Marysia, uczennica S.P. Sióstr Zmartwychwstańek i Jas (5 lat) Jacek — mówią  
wiersze z Katechizmu polskiego obrzecha — Władysław Barty

Agata Wierus, Agata Radecka, Marta Gorzalka, Paulina Pała, Paulina Chalinińska, Angelika Rycharcka,  
Paulina Pyszał, Sylwia Jackowska, Dominik Noszrodi, Damian Dolniak, Rafał i Sebastian  
Kąkolscy, Jan Szlach, Tomasz Bielski, Krzysztof Kusaj, Mateusz Późniński, Mateusz Perczak,  
Marek Stalca — uczniowie Gimnazjum im. Gen. L. Okulickiego — mówią poezję i śpiewają.

Jasmina Pałka, Kacper Scorski, Jakub Dyl, uczniowie Gimnazjum Katalickiego — mówią  
poezję i śpiewają.

Norbert Giryński, uczeń Liceum Katalickiego im. Matki Bożej Jasnowiejskiej — mówi poezję

Krzysztof Dworkard, nauczyciel i kierownik biblioteki w Gimnazjum im. Gen. L. Okulickiego  
— mówi poezję

Elżbieta i Marek Zarbiński mówią swoje poezje

Przemysław Szymanski, uczeń Gimnazjum im. Gen. L. Okulickiego i Szkoły  
Muzycznej gra na skrzypcach "Five Maria" J. S. Bacha

Rejestracja Wieczoru kameralnego — Aleksandra Kasprzak, uczennica KLO  
Opacowanie i niewiśła: Aleksander Masłowski

Wieczór poezji, muzyki i wspólnego śpiewania ocalonych od zapomnienia polskich pieśni.  
Śpiewnik wydany przy wsparciu finansowym Urzędu Miasta Częstochowy.



6

Proszę Was  
nieście nigdy nie utracili tej wolności ducha  
do której Chrystus wyzwala człowieka

- Jan Paweł II

na kralowskich Błoniach

10 czerwca 1979 r.



7

" Chwalcie Tęki umajone "

Chwalcie Tęki umajone, góry, doliny zielone  
Chwalcie cięiste gaitki, zóddta i kóste strumytki.

Co igwa z morza falami, w powietrzu leuja skrzyttami,  
Chwalcie z nami Paris, swiata, Jej dttou nasza  
wieniec splata.

Ona driet Boskich korona, nad anióty wynyższona,  
Choc' jest Paris, nieba, ziemi, nie gardzi  
dany naszymi.

Wdrócznym strumytki umaczeniem, jtaszeta  
Stodkim kwileniem

Jco cruje i co zyje, niech z nami  
Stawi Maryję.



# Jeszcze Polska nie zginęła

**Mazurek Dąbrowskiego**  
Polski hymn narodowy  
od 15 października 1826 r.

słowa: Józef Wybicki  
1797 r. w Reggio w Italii  
melodia ludowa z Podlasia

Jeszcze Polska nie zginęła,  
Póki my żyjemy.  
Co nam obca przemoc wzięła,  
Szablą odbierzemy.

Marsz, marsz, Dąbrowski,  
Z ziemi włoskiej do Polski!  
Za Twoim przewodem  
Złączym się z narodem.

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,  
Będziem Polakami,  
Dał nam przykład Bonaparte,  
Jak zwyciężać mamy.

Marsz, marsz, Dąbrowski...  
Jak Czarniecki do Poznania  
Po szwedzkim zaborze,  
Dla Ojczyzny ratowania  
Wrócim się przez morze.

Marsz, marsz, Dąbrowski...  
Niemiec, Moskal, nie osiędzie,  
Gdy jąwszy pałasza  
Hasłem wszystkich zgoda będzie  
I Ojczyzna nasza.

Marsz, marsz, Dąbrowski...  
Już tam ojciec do swej Basy  
Mówił zapiakany:  
„Słuchaj leno, pono nosi  
Biją w tarabany”.

Marsz, marsz, Dąbrowski...  
Na to wszystkich jedne głosy:  
„Dosyć tej niewoli.  
Mamy racławickie kosy,  
Kośluszkę Bóg pozwoił”.

Marsz, marsz, Dąbrowski...

Podpełę, jak arseniał, aż niebem ojczyściem  
Ognie łun, stada ptaków czarwonych poleca.

Nie sposób tu inaczej, jak tylko po nocy  
Kontrebendę wolności przermęcać podziemną,  
Przezwł swolim i obym iśd bochem, choć clemno,  
Choć pusto i choć nie ma, na szczęście pomocy.

Sam sobie niech żelaznym postawi się murem  
Polak, który w miłości odważył się młodej  
Jedyny raz odcisnąć szaleństwem swobody -  
A cały kraj strzeleckim zarzucę mundurom.

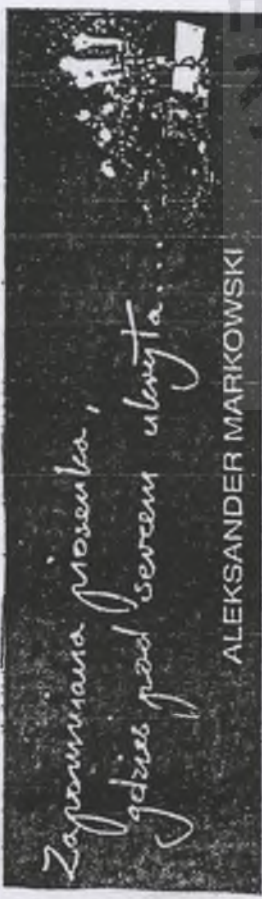
I póję na manewry, i starą kompanię,  
I wypęją się w szyku, posłuszne komendzie,  
I zaskiwamy sobie - wesoło nam będzie  
Polską wojnę obrębić i polskie powstanie.

I tak się ta zabawa rozpocznie dzielinną,  
I tak się to ukochy, że z tego mi wojska  
Wymszkuje nowa, bijąca się Polska,  
Bo kole losu taka, a nie żadna inna.

**10 listopada 2002 r. o godz. 17.00,**  
w wigilie Święta Niepodległości, spo-  
tkamy się w Auli Redakcji **Niedzieli**  
przy ul. 3 Maja 12 na Wieczorze  
przy świecech, poświęconym poezji  
i wspólnemu śpiewaniu ocalonych  
od zapomnienia pieśni i piosenek. Ty-  
tuł Wieczoru: **Kto ty jesteś? - Polek ma-**  
**ły.**

Wcześniej - o godz. 16.15 - weź-  
miemy udział w spotkaniu z Janem  
Wojciechem Wingraikiem, kierowni-  
kiem odbudowy Cmentarza Orląt  
Lwowskich, autorem książki **Tam, gdzie**  
**Lwowskie śpią Orłęta...**, oraz będzie-  
my na otwarciu wystawy linorytów  
Adama Panka - **Droga Życia. Wstęp**  
wolny.

„Niedziela” 10 XI 2002



*Zapomniana piosenka,  
gdzieś pod sercem ulęta.*

ALEKSANDER MARKOWSKI

**Jeszcze Polska nie zginęła...** za-  
śpiewamy nasz hymn narodowy w dniu  
Święta Niepodległości 11 listopada.  
Przypomnijmy listopadowe dni 1918 r.  
... Kończy się władza zaborców. Kra-  
ków i Cieszyn już uwolnione przez  
polskie oddziały. 1 listopada Ukraiń-  
cy z pomocą austriacką opanowują  
Lwów. Polacy przystępują do walki  
o ukochane miasto. 6 listopada w Lu-  
blinie powstaje Tymczasowy Rząd  
Ludowy. 10 listopada w Poznaniu po-  
wstaje Naczelna Rada Ludowa...

10 listopada 1918 r., godz. 7.30 -  
szary, mglisty poranek. Do Warsza-  
wy wraca z magdeburckiego więzie-  
nia komendant Józef Piłsudski. Wię-  
zień Sybiru, Cytadeli Warszawskiej  
i Magdeburga, twórca i wódz Legio-  
nów i podziemnej Polskiej Organiza-  
cji Wojskowej, człowiek, który obu-  
dził Polaków z letargu, z tańca  
chochołów, obudził w Narodzie wolę  
czynu. „Chłopcyl Naprzód! Na śmierć  
czy na życie, na zwycięstwo czy na klę-  
ski - idźcie czynem wojennym budzić  
Polskę do Zmartwychwstania!” To sło-  
wa komendanta Piłsudskiego do żoł-  
nierzy i Brygady, wypowiedziane  
w sierpniu 1914 r.

11 listopada 1918 r. żołnierze POW  
uwalniają Stolicę od Niemców. Tym-  
czasem 12 listopada przedstawiciel  
SDKPiL w Rosii oświadczył: „Czeka-

ją nas krwawe walki. W interesie Rosji  
Sowieckiej jest, byśmy przeszli do Pol-  
ski w sposób zorganizowany”. 13 listo-  
pada Armia Czerwona zgrupowa-  
na w okolicach Witebska i Orszy  
rozpoczęła marsz na zachód w kierunku  
nadwiślańskim. 16 listopada Józef  
Piłsudski w telegramach rozesłanych  
do rządów państw biorących udział  
w wojnie i państw neutralnych notyfi-  
kował powstanie państwa polskiego.  
22 listopada 1918 r. został Naczelnikiem  
odrodzonego państwa. Tego dnia Po-  
lacy wywołili Lwów. Wkrótce, 26 grud-  
nia, wybuchło Powstanie Wielkopo-  
lskie...

W przeddzień Święta Niepodległo-  
ści przypomnijmy wiersz Kazimierza  
Wierzyńskiego. Przywołując porusza-  
jącą serce i surmienie refleksję Józef-  
ta Piłsudskiego, poeta sięgnął do po-  
czątku tego wszystkiego, co  
zaowocowało Listopadem 1918 r.

### Manewry strzeleckie KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

*Za dużo już upadku i nędzy z nim swojejsko  
I zbyt nieszczerna losu pogarda nas kolej;  
Duszno mi w tym nieszczęściu i dośd mam niewoli:  
Róbcie, co chcecie - ja zaś będę robił wojsko.*

*Niech mi w oczy Europę już więcej nie świecą,  
Jej duchem i wolnością. Ja cały ten system*



Kto ty jesteś? - Polak mały.  
Jaki znak twój? - Orzeł biały.  
Gdzie ty mieszkasz? - Między ruyami  
W jakim kraju? - W polskiej ziemi.  
Czym ta ziemia? - Ma Ojczyznę.  
Czym zdobytą? - Krewią i łzami.  
Czy ją kochasz? - Kocham szczerze.  
A w co wierzysz? - W Polską wiarę.  
Coś ty dla niej? - Wierne dziecko.  
Coś jej winien? - Oddać życie.

Co kochać?

Co masz kochać? Pytasz ożciecie,  
Co dla serca jest drogiego?

Kochaj Boga, bo na świecie,

Nie wie stało się bez Niego.

Kochaj ojca, matkę swoją,

Módl się za nich co dzień z rana,

Bo przy talie oni stoją,

Niech straż od Boga dawa.

Do Ojczyzny, po nadziei,

Wzłudź najczystszy z miłości:

Tu się zrodził, w tej krainie,

I tu złożysz swoje kości.

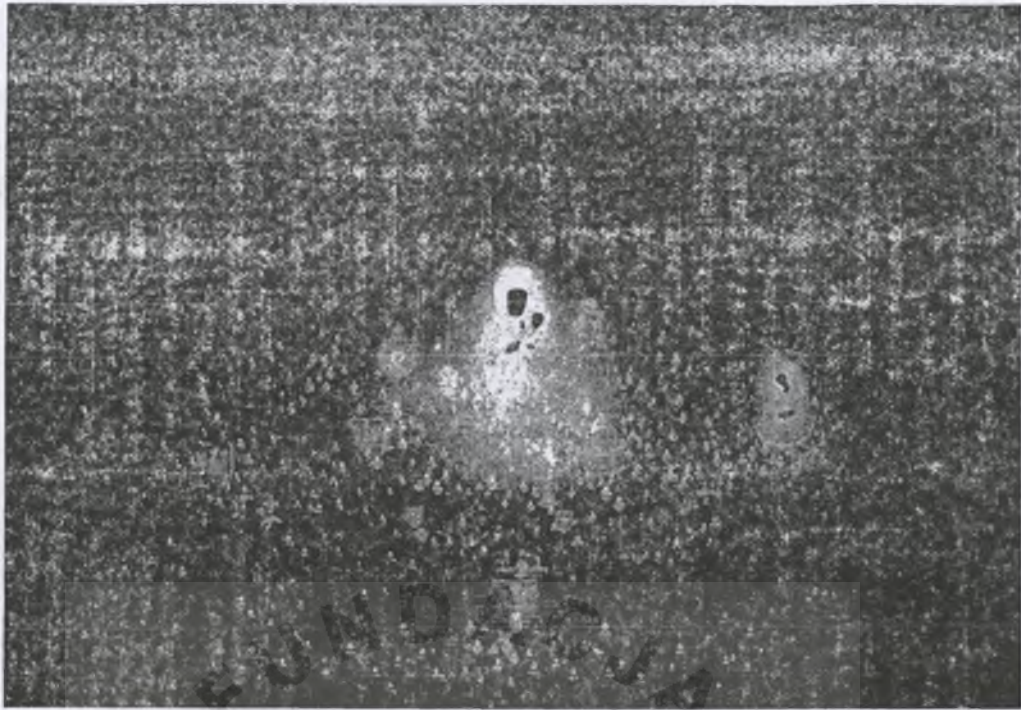
W czym sercu miłości tleje

I nie tory go zgnilizna,

W tego duszy wbiąź jasnieje

Bóg, nadzieja i ojczyzna.





Aleksander Markowski, „W środku nocy”, obraz wotum, olej, 380 x 520 cm 1984 r.

**T**rzeci Maja. Święto Matki Bożej Królowej Polski i Święto Konstytucji 3 Maja. Pieśń – „Z dawna Polski Tyś Królową”. Ta pieśń stała się dla mnie inspiracją do namalowania obrazu wotum – „W środku nocy”. Spełniając prośby Czytelników zamieszczam reprodukcję mojego obrazu w całości (20 kwietnia zamieściłem jego część środkową). Historia powstania tego obrazu jest częścią mojego życia. Chcę ją przypomnieć. Dlaczego? Bo ten obraz jest moim wotum ofiarowanym Matce Bożej w imieniu Narodu. Zacząłem go malować na Jasnej Górze w stanie wojennym, w zimie 1983 r. Po kilku dniach obraz został zasłonięty – na zawsze. Opłaciłem ten fakt stanem przedzawałowym. Ale Pan Bóg czuwa. 6 sierpnia 1984 r. obraz odsłonięto. Jeszcze raz rozpocząłem pracę nad nim, prosząc Matkę Bożą o opiekę. Wizja Polski i jej historii nierozzerwalnie złączonej z Matką Bożą w Jej Jasnogórskim Wizerunku. Gdy obraz kończyłem, rządzący Polską zdrajcy ugodzili serce Człowieka będącego Sumieniem Narodu – Księdza Jerzego Popiełuszki. I wymalowałem, u stóp Matki Bożej serce Księdza Jerzego płonące miłością... Mam w pamięci wzruszające chwile spotkań z pielgrzymami przy powstającym obrazie, ich zwierzenia. Starszy pan, towarzyszący mi w milczącym skupieniu, powiedział: „Przybyłem do Polski, do Jasnogórskiej Matki Bożej, pierwszy raz po wojnie. Przybyłem pożegnać

się z Ojczyzną, przed śmiercią. Dziękuję Panu serdecznie za to co Pan czyni, za tę wizję, krzepiącą serce i duszę...” Mam w pamięci spotkanie z ks. prałatem Zdzisławem Peszkowskim, Kapłanem Golgoty Wschodu. Chciał poznać autora obrazu. Objął mnie i przytulił... Mam w pamięci słowa o sensie obrazu, wypowiedziane w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej, przez o. Zachariasza Jabłońskiego, historyka Jasnej Góry, żarliwego czciciela Matki Bożej, podczas Mszy dziękczynnej za nasze niepodległe Wieczory ocalonych od zapomnienia piosenek.

Mojego obrazu wotum – „W środku nocy”, od 2002 r. już nie można oglądać. Nie ma go. Modłę się do Matki Bożej, żeby nie został zniszczony i żeby znów był – służąc Jej i Narodowi.

Z całego serca pozdrawiam przybyłych 20 kwietnia na Jasną Górę ponad 18 tysięcy pielgrzymów – motocyklistów, uczestników Rajdów Katyńskich, niosących Kresom miłość Macierzy.

Zapraszam w imieniu swoim i Związku Strzeleckiego „Strzelec” – Jednostki Strzeleckiej 2028 w Częstochowie, w drugą rocznicę jej powstania, na Wieczór wspólnego śpiewania ocalonych od zapomnienia piosenek przy ognisku, u stóp pomnika Marszałka Piłsudskiego – w sobotę 10 maja o godz. 19:00 Tytuł Wieczoru – „Prowadź nas, Komendancie!”

Śpiewniki bezpłatne.

#### 520 Z DAWNA POLSKI TYŚ KRÓLOWĄ

*Z dawna Polski Tyś Królową, Maryjo!  
Ty za nami przemów słowo, Maryjo!  
Ociemniałym podaj rękę,  
Niewytrwałym skracaj mękę,  
Twe Królestwo weź w porękę, Maryjo!*

*Gdyś pod krzyżem Syna stała, Maryjo!  
Tyleś, Matko, wycierpiała, Maryjo!  
Przez Twego Syna konanie  
Uproś sercom zmartwychwstanie,  
W ojców wierze daj wytrwanie, Maryjo!*

*Z dawna Polski Tyś Królową, Maryjo!  
Ty za nami przemów słowo, Maryjo!  
Miej w opiece naród cały,  
Który żyje dla Twojej chwały,  
Niech rozwija się wspaniały, Maryjo!*



" *Śpiew w Toszian krakowskich* "  
1794r

Źródło: *anonim*  
wzrost: *Kazimierz Hofman*

Dalej chłopcy, dalej żywo,  
Otwiera się dla nas żniwo,  
Rzućwa pługi, rzućwa radło,  
Trza wojować kiej tak padło.  
Niech kobieta gospodarzy,  
Niech pilnują roli starzy;  
My parobcy, zagrodniki,  
Rzućwa cepy, bierzma pikil

Albośmy to jacy, jeno chłopcy Krakowiacy!  
Harda w nas dusza, nie boim się Rusa, Prusa!  
Dość nas natyrpali, bijwa Prusów i Moskali,  
Chyćwa za obuszki, pójdzwa wszyscy do Kościuszki!

Bierzma kosy, bierzma dzidy,  
Otrząšnjma się z tej bidy.  
Bijma wszyscy wraz Moskali,  
Bo nas się dość natyrpali!  
Nauczma i szoidrę Prusa,  
Że i w nas jest polska dusza:  
Jeszcze nasza polska kosa  
Potrafi im utrzcć nosa.

Albośmy to jacy...

Wymłócim ich jako snopy —  
Cóż to? bośmy to nie chłopcy?  
Już ich trzepali za katy  
Przy Słomnikach nasze braty.  
Zsiekli, stłukli, zmordowali.  
Harmaciśka odebrali,  
Odebrali konie, bryki,  
Dukaćśka i rębliki.

Albośmy to jacy...

A ci, co byli żwawymi,  
Pozostali się starszymi;  
Głowacki, co był Bartosem,  
Chodzi teraz jak pan z trzosem.  
I Gwiździckiemu niczego —  
Nie dalkośby i nam tego.  
Hejno, chłopcy, pójdzma i ma,  
Naszej się krzywdy pomścima.

Albośmy to jacy...

Jeszcze i nam Bóg poszczęści,  
Nie żalijmy na nich pięści;  
Mamy ręce po pięć palców,  
Bijma dobrze tych zuchiwalców.  
Poprzedajma woły z wozem,  
Śpieszmy wszyscy za obozem,  
Poprzedajma i poduszki,  
A przystajma do Kościuszki.

Albośmy to jacy...





14 sierpnia, w wigilię święta Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, rocznicy Cudu nad Wisłą i święta Wojska Polskiego, przybyła na Jasną Górę piosenka pielgrzymka Kaszubów z Helu. Po złożeniu i holdu Matce Bożej i świętecznych uroczystościach Kaszubi wyruszyli w dalszą drogę – do Krzyża na Giewoncie.

Hel, chyba najpiękniejsze miejsce na polskim Wybrzeżu. Plaża na cyplu otoczona z trzech stron morzem, wspaniały las, port rybacki, a w środku Helu uliczka jak z bajki, z rybackimi domkami w kwiatkach i dziurym winie. Na tej uliczce usłyszałem grającą „sercem i duszą” melodię starego walca – śpiewamy ją na naszych wieczorach. Grała na skrzypcach uczennica łódzkiej szkoły muzycznej – Agata Pawlak ze Zgierza.

Później była jeszcze Ave Marie w kościele Bożego Ciała. Pozdrawiam Cię, Agato. Port rybacki. Przy nim wznosi się najstarszy na Półwyspie Helckim gotycki kościół pw. Świętych Piotra i Pawła, zbudowany w 1417 r., od swego powstania katolicki, od 1525 r. ewangelicki. Za PRL-u władza komunistyczna sprofanowała kościół, zniszczyła witraże. W 1970 r. z jej polecenia, wzorem sowieckim, unieszkodliwiono okalający kościół cmentarz. Mieszkańcy Helu opowiadali mi o mieżdzianiu grobowców, wyrzucaniu ich za falochron i tam przywaleniu gruzem. Dzieci bawiące się na plaży znajdowały potem w piasku ludzkie kości. Na szczycie wieży kościoła widnie-

je wielka tablica z napisem: „Muzeum Rybołówstwa”. Ale przecież Dom Boży, chociaż sprofanowany, nie przestał być Domem Bożym. Dlaczego? Bo ziemia miejscowa, którym był wzniesiony, została poświęcona przez kapłana – na wieczność. Kościół na Helu czeka... A w Muzeum Narodowym w Warszawie na powrót do kościoła pw. Świętych Piotra i Pawła czeka przepiękny ołtarz z końca XV wieku, poświęcony Zaśnięciu Matki Bożej. W intencji odzyskania kościoła Świętych Piotra i Pawła przez mieszkańców Helu i całego Pomorza modliłem się w kościele Bożego Ciała i na Jasnej Górze.

Hel – w 1939 r. bronił się przed Niemcami do 2 października. Trzema potężnymi umocnieniami wzniesionymi na całym Półwyspie była, dowodzona przez kpt. Zbigniewa Przybyszewskiego, wielka bateria cypłowa złożona z 4 działobitni ze świetelnymi armatami Boforsa. Jeszcze przed końcem września 1939 r. bateria stoczyła pojedynkę artylerijski z niemieckimi, wielkimi pancernikami „Schleswig-Holstein” i „Schlesien”, uszkadzając jeden z nich i raniąc marynarzy.

Lato 2006 r. Kolorowy folder Helu zachęca wczasowiczów do zwiedzania fortyfikacji obrony Wybrzeża. Prawdę sławnych polskich batali? Nie, fortyfikacji hitlerowskich, zbudowanych w 1940 r. i zdemontowanych w 1941 r. Niedawno pleczołowicie je odrestaurowano. Odtworzono gabinet hit-

## Rota

433

Prawykonywanie – 14 lipca 1910 r., w 500. rocznicę Bitwy pod Grunwaldem  
Słowa: Maria Konopnicka (1842-1910), muzyka: Feliks Nowowiejski (1877-1946)

*Przydziałka zwycięstwa.*

*Władzę nam będzie każdy próg...*

*Tak nam dopomóż Bóg!*

*Tak nam dopomóż Bóg!*

*Nie będzie Niemiec bliż nam w twarz*

*Ni dzieci nam germań!*

*Oreźny wstanie hurlicac nasz,*

*Duch będzie nam hetmań!*

*Pójdziem, gdy zabrzmi zloty róg...*

*Tak nam dopomóż Bóg!*

*Tak nam dopomóż Bóg!*

lerowskiego dowódcy okupowanego Helu, z propagandowymi plekarami i portretem Hitlera, pomieszczenia niemieckiej załogi. Zwiędzających zachęca się do wyprobowania dzierżba hitlerowskiej radiostacji. Całość nazwano Muzeum Obrony Wybrzeża. Aha, jedno z pomieszczeń uprzejmie udostępniło fotografom polskich obrońców polskiego Wybrzeża. „Opiekujący się Muzeum członkowie Stowarzyszenia «Przyjaciele Helu» rozważają, czy wprawdzie pokazy niemieckiej musztry jako atrakcję turystyczną w sezonie letnim – to cytat z Dziennika Bałtyckiego z 16 czerwca br. No i wprowadzono... Tygodnik Nasza Polska pisze o tej hitlerowskiej atrakcji na polskim Wybrzeżu. I pisze o luctkich oczu ciach – szoku, wstrząsie, przerażeniu, porażeniu godności, poharbieniu Polski. Co na to władze Trójmiasta? Dlaczego nie reaguje polską? – pisze Nasza Polska. Naszej Polski nie ma w kościach Helu. Nie ma także Głosu, nie ma Mieczeł. Jest Gazeta Wyborcza, Tyburia, Rzeczpospolita, Polityka, Nie, Wprost.

Poliskich fortyfikacje Rejonu Umocnionego Hel, w 1939 r. walczącej najdłuższej

ostatniej Reduty Niepodległej Poliski, po wojnie z zalekłą premiedytacją dewastowane przez władzę komunistyczną – bo stanowią ŚWIADECTWO – niszczelą, zarsastają drzewami, niekonserwowane, pozabawione opieki. Kto pomyśli o tym, żeby przeprowadzać wśród nich LEKCJE PATRIOTYZMU dla naszej młodzieży?

„Nie rzucim ziemi skąd nasz ród...”  
W 2003 r. wyznaczono mekskiej Roty z wieży gdańskiego ratusza, zwiędzonej statulą króla Zygmuntia Augusta. Całony przesłały ją grać... Na Długim Targu odbyła się MANIFESTACJA GDANSZCZAN ZADAJĄCYCH PRZYWRÓCENIA „ROTY” I PROTESTUJĄCYCH PRZECIWKO PONIZENIU GDANSKA LPOJSKO.

Obywatelam Honorowym Gdańska jest, według obywateli jego władz – Adolf Hitler. I oczywiście także – Günter Grass. Kiedy tzw. Księga Honorowa z jej głównym „Obywatelam” – Adolfem Hitlerem przestanie harbić Gdańsk i Polskę?

Proszę Czytelników o refleksje i wspomnienia.  
Mój adres: ul. L. Schillera 4/68, 42-200 Częstochowa, tel. (0-94) 322-05-29.



# Modlitwa Obozowa

październik 1939 r.

słowa i muzyka: Adam Kowalski

O, Panie, któryś jest na niebie,  
Wyciągnij sprawiedliwą dłoń!  
Wołamy z cudzych stron do Ciebie  
O polski dach i polską broń. O,  
O, Boże, skrusz ten miecz,  
Co stał się nasz kraj.  
Do wojnej Polski nam  
Powróćcie daj!  
By stał się rwierną  
Nowej sily  
Nasz dom, nasz kraj.  
O, usłysz, Panie, skargi nasze,  
O, usłysz nasz tulaczy spiew!  
Znań Warty, Wisły, Niemna, Sanu  
Męczennika do Ciebie wola krwi!  
O, Boże, skrusz ten miecz...

Głos Gabrysi odwołałem później podczas Wieczoru „Zapomnianej piosenki...” i napisałem o niej i o „Echu” we wstępie do bardzo pięknej ballady *Kresowe Dzieci*, „piszącego sercem” Sybil-raka Mariana Jonkajtyesa. I napisałem do Lwowa. Mijał czas... i przyszła odpowiedź (w drodze była ponad miesiąc). Pan Edward pisze: „Dziękujemy za list, który dotarł po trzech tygodniach... Najwięcej radości miała Gabryś, która mogła już samodzielnie przeczytać artykuł o sobie. Córeczka nasza robi ostępy w nauce języka polskiego. Uczy się, tak samo jak rodzice, w warunkach domowych. My nie mieliśmy możliwości uczęszczać do polskiej szkoły. Już wkrótce, bo w następnym roku, Gabryśia pójdzie do I klasy. Paręki artykuł był pierwszym artykułem w prasie polskiej o nas. Czasopiśmiennictwo z Polski przychodzi do naszej parafii w niewielkich ilościach. *Miedzietel* możemy czytać dzięki księżom, którzy ją nam wypożyczają. W czerwcu obchodziliśmy jubileusz 10-lecia chóru „Echo”. Przygotowaliśmy cztery koncerty, w tym trzy w dawnych kościołach lwowskich, które obecnie służą innym celom. Również w czerwcu duchowo łączymy się z rodakami w kraju w przeżywanym pielgrzym-dakami Ojca Świętego do Polski. W ostatnich tygodniach czerwca byliśmy na wakacjach z Bogiem” w wyoczynkowej miejscowości niedaleko Lwowa dzięki Stowarzyszeniu Rodzina Rodzin, założonemu przez Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Cały lipiec poświęciliśmy pracy zawodowej, ponieważ są trudne warunki ekonomiczne oraz jeszcze trudniejsze moralno-społeczne. Nasza

## ALEKSANDER MARKOWSKI

W październiku 1939 r., w obozie dla internowanych żołnierzy polskich w Baia, w Rumuni, Adam Kowalski napisał *Modlitwę Obozową* – pierwszą oryginalną polską pieśń II wojny światowej. Kowalski przedarł się do walczącej Armii Polskiej, do Francji, a potem do Wielkiej Brytanii. *Modlitwa Obozowa* przyniesiona do Polski przez „Cichociemnych” stała się modlitwą Armii Krajowej. Śpiewali ją też powszechnie żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. 17 września, w rocznicę agresji niemiecko-sowieckiej na Polskę, *Modlitwa Obozowa* zaśpiewaliśmy przy pomniku pomordowanych przez sowieckiego okupanta i władzę komunistyczną żołnierzy Polski Podziemnej, po uroczystej Mszy św. odprawionej przez ks. prak. Mariana Dudę w archikatedrze częstochowskiej pw. Świętej Rodziny. Potem było ognisko i wspólne śpiewanie „ukrytych pod sercem piosenek”.

Otrzymałem list ze Lwowa. Ogródnie się ucieszyłem. List od Parstwa Wiktorii, Edwarda i Gabrysi Kuców. Pan Edward jest kierownikiem i dyrygentem wspólnego lwowskiego chóru „Echo”. Pani Wiktorii i córce Gabryśia należało do „Echa”. Wróciło wspomnienie wzruszających chwil 9 maja br. na Jasnej Górze, gdy w dniu Pielgrzymki Sybil-raków stuchaliśmy w Sali Papieskiej pieśni i piosenek lwowskich. I pamiętam też w oczach zasłuchanych ludzi, gdy 6-letnia Gabryśia, słowami wiersza Jana Lechonka, wyraziła to, co kryją lwowskie serca:

*Jedna jest Polska,  
jak Bóg jeden w niebie,  
Wszystkie me sily  
Jej składam w ofierze...*

wiara służy nam wsparciem w tych trudnych chwilach.

Wysłał Panu *Gazetę Lwowską*, która jest jedyną na naszych terenach w języku polskim, oraz krótką historię chóru „Echo”, wydaną z okazji jubileuszu.

Wszystkie piosenki drukowane przez Pana w *Miedzietel* są cennym materiałem dla chóru...

„*Gazeta Lwowska* i historia chóru „Echo” nie dotarły do mnie. Chyba zaginęły w drodze. Wielka szkoda! Najserdeczniej dziękuję za wzruszające, życiowe słowa. I gratuluję wszystkim „Echistom” w imieniu swoim, redakcji *Miedzietel* i wszystkim czytelnikom, sukcesów w krzewieniu polskiej kultury.

Życzę sił duchowych, wytrwałości i odwagi, a w zmaganiu się z trudami życia codziennego – jak najwięcej powodów do uśmiechu. Życzę błogosławieństwa Bożego dla Parstwa Rodziny i wszystkich Rodzin Kresowych. Gabryśiu Drogi! Przyjmij pozdrowienia i ucałowania. Zyczą Ci najlepszych stopni w szkole i żebyś nadal mogła przekazywać ludziom piękno polskiej poezji i polskiej piosenki. I jeszcze mam serdeczną prośbę. Nie udabó mi się negać podczas występu chóru „Echo” pieśni *My, polscy zesłańcy...*, zaśpiewanej do melodii *My, Pierwsza Brygada*. Bardzo proszę o przypomnienie tekstu tej pieśni – chcę ją zamieścić w *Miedzietel*. A może jeszcze ktoś z Czytelników zna ten tekst? Proszę o pomoc.

Pani Wiktorio, Pani Edwardzie, Gabryśiu  
– Szczęść Boże!





„GOTT MIT UNS“

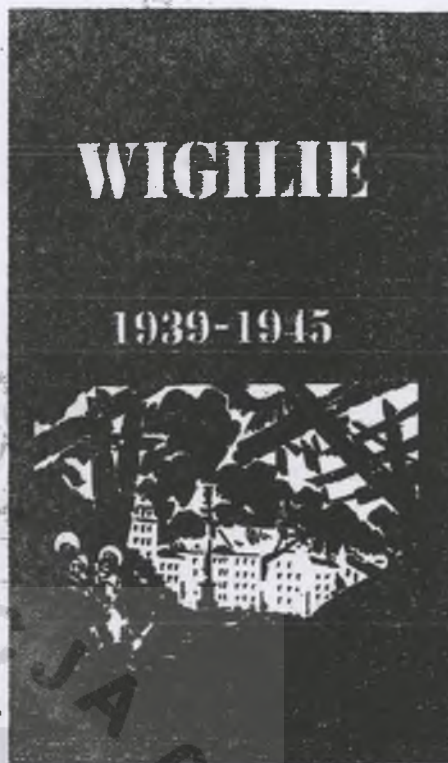
Rysunek Andrzeja Willa „Wasa“, w prasie  
 Polski Walecznej, 1943 r.

Niemcy, wkroczywszy do Polski 1 września 1939 r.  
 mieli na klawiaturach pisów umieszczone  
 słowa: GOTT MIT UNS



**P**olskie wigilie wojenne – 1939-1945 – wielka księga bezcennych świadectw walki, wiary, męczeństwa i nadziei narodu, który mimo piekła zgotowanego mu przez hitlerowskie Niemcy i Sowiety, nie stracił – Duszy. Księga (786 stron, z ilustracjami i reprodukcjami dokumentów) opracowana przez wspaniałego, uczciwego historyka Andrzeja Krzysztofa Kunerta ukazała się dzięki dotacji Rady Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa w wydawnictwie „Adiutor” w Warszawie w 2003 r. Z tej książki czerpałem przy opracowaniu śpiewnika dla naszego Wieczoru kołęd patriotycznych – od Powstania Styczniowego do współczesności. I z tej książki zamieszczam dzisiaj, obecnie na naszym Wieczorze, wzruszające utwory: piosenkę „Polski piechur”, zaśpiewaną przez polskich żołnierzy w inscenizacji Szopki „Przybieżeli do Betlejem” w Paryżu w 1939 r. na melodię piosenki lwowskich legionistów z 1914 r., oraz wiersz Ryszarda Kiersnowskiego, Polaka gorącego serca – „Opowieść wigilijna”.

Trwają w Polsce zmagania o Prawdę – fundament naszej Niepodległości. Dziękujemy Ci, Panie Boże, za okazywaną nam w tym dziele pomoc Ojca Świętego Benedykta XVI, wykonawcy duchowego testamentu Jana Pawła II. Przypominam słowa naszego premiera Jarosława Kaczyńskiego wypowiedziane do rodaków 1 października 2006 r. w Stoczni Gdańskiej, kłębce „Solidarności”: „Wzywam wszystkich uczciwych ludzi, by nie bali się prawdy, wzywam cały polski naród do wielkiego wysiłku, wysiłku, który jest potrzebny dla naszego zwycięstwa”.



## Opowieść wigilijna 1941 r., Kanada

Ryszard Kiersnowski

Gdy przyszedł na świat Chrystus Pan  
W ubóstwie, nie w szkarłatach,  
To pierwsi u Betlejem bram  
Stanęli władcy świata.

I każdy błagał: „Chryste, spraw,  
Bym szczęścia miał najwięcej”;  
I każdy puszył się jak paw,  
I berło trzymał w ręce.

A dalej stał służalców dwór  
W krzykliwą masę zbity,  
Ządali wszyscy złotych gór,  
Skameli o zaszczyty.

Czoło Jezusa okrył mrok.  
Pan długo trwał w milczeniu,  
A potem nagle zwrócił wzrok,  
Gdzie stał ktoś cicho w cieniu.

Żołnierz to chyba jakiś był  
Z dalekiej bardzo strony,  
Bo go okrywał szary pył  
I mundur miał skrwawiony.

Wezwał go Jezus i bez słów  
Przelamał kromkę chleba –  
„To ciało moje. Jedz i mów  
O smutkach swych i biedach”.

A na to żołnierz: „Jezu mój!  
Milionów spełń błaganie  
O łaskę Twoją, o miecz Twój –  
Ojczyznę wróć nam, Panie!”.

Otarł łzy Jezus i wzniosł dłoń:  
„Nie zginie” – rzekł – „kto wierzy”.  
I błogosławił polską broń.  
I naród. I żołnierzy...

452

### POLSKI PIECHUR

Z szopki żołnierskiej, Wigilia 1939 r. – Paryż

Słowa: Edward Ligocki, Mieczysław Lisiewicz  
melodia legionowa

Wyrwaliśmy się z niewoli,  
raz – dwa – trzy,  
z naszej doli i niedoli,  
raz – dwa – trzy,  
i zwialiśmy od Hitlera,  
by nas Moskale sponiewierał,  
raz – dwa, raz – dwa – trzy...

Bóg do Francji dość dozwolił,  
raz – dwa – trzy,  
co się człowiek namozolił,  
raz – dwa – trzy,  
a choć czasem serce płacze,  
hej, żołnierze my, tułacze,  
raz – dwa, raz – dwa – trzy...

Tęgie zdrowie, wzrok sokoli,  
raz – dwa – trzy,  
nic już dzisiaj nas nie boli,  
raz – dwa – trzy,  
dumna mina, łeb do góry,  
twarde polskie my piechury,  
raz – dwa, raz – dwa – trzy...

„Niedziela” 21 I 2007r.



16  
"Ukochana, ja wrócę...  
piosenka z drugiej wojny światowej

Tadeusz Miller  
Eugeniusz Sztański

Coraz dalej wciąż wędruję,  
Dzisiaj tu a jutro tam i ciągle w dal...  
Gdzieś wędrowni kocz, gdzieś spoczynek jest?  
Może padnę tu na drodze, ale myśl, ta jedna myśl mi  
każe żyć — że gdzieś jesteś ty, najdroższa ma,  
jedyna ma...

Ukochana, ja wrócę, wierze,  
Choćbyś cały z nievercyt świat wradwa i wszczor,  
Moja miłość jest silniejsza niż wojna,  
Ufnie czekaj, stój ty, bądź spokojna,  
Bo ja wrócę pewnego dnia,  
Wobroti zastukałam, spytasz, kto tam?  
Otwor, to ja.  
Wise gdy przesłaci miła chcesz  
Szepnij tylko — Boże, stwarz!  
I ja wrócę, ukochana, wierze!

Jeden wrócić, drugi wrócić  
A twój go chłopca ciągle jeszcze look,  
Boskuil orom ter, gdzie twój miły jest.  
Za gorami, za lasami  
Ale myśl, ta jedna myśl ma każe żyć  
Ze wciąż czekasz go, że przekażesz wczaj,  
Ze kochasz wciąż...

Ukochana, ja wrócę...



Lwów, październik 1939.  
Z książki: „Lwów pod okupacją sowiecką 1939-1944”  
JMN Kreszów 2006.

17

Dwa tygodnie po przyjściu bolszewików, w kinie „Apollo” urządzono uroczystą akademię wdzięczności dla Armii Czerwonej. Były przemówienia, deklamacje, śpiew. Na koniec zarządzono odśpiewanie *Międzynarodówki*. Do odśpiewania hymnu komunistów wstała cała sala. Sowieci byli zdziwieni tym, że lwowska młodzież tak płynnie i ochoczo podjęła melodię, a nawet znała słowa. Tyle, że oni słów nie rozumieli, a młodzież śpiewała:

*W kajdanach dzisiaj nasze ręce,  
dziś bat nad nami wznosi wróg,  
lecz wkrótce kres już naszej męce,  
przed nami przyszłość, z nami Bóg.  
Niechaj w górę biały orzeł wzłata,  
Przed jego ciosem niech wróg drży,  
położym kres tyranii kata,  
bo Wielkiej Polski moc to my.  
Wolna Polska powstanie  
mocy spełni się cud  
zginiesz krwawy tyranie  
zwycięży polski lud.  
Dla Polski damy nasze życie,  
oddamy mienie swe i krew,  
to Polska woła, czy słyszycie?  
Niech wszystkie serca słyszą zew!  
Wytrwajcie w wierze i nadziei,  
zanieście je do bratnich mas,  
a na śmierć idźcie po kolei,  
gdy przyjdzie zmartwychwstania czas.  
Wolna Polska powstanie...*

Alarm wznieśli znajdujący się na sali Ukraińcy. Po tym wydarzeniu zaczęły się pierwsze aresztowania wśród młodzieży.

W 1952 r. w okupowanym przez Sowieców Lwowie w komunistycznej polskojęzycznej gazecie ukazał się wiersz napisany przez lwowskich studentów, przychylnie przyjęty przez władzę sowiecką Lwowa. Wkrótce okazało się, ku zgrozie okupantów, że wiersz zawiera ukryty atak na Sowiety. Wiersz, jak iskra nadziei, zaczął krążyć w zniewolonej Polsce, a po latach odżył w ulotkach Podziemia, w stanie wojennym. A więc – najpierw wersja „politycznie poprawna”:

I. Runą i w łunach spłoną pożarnych  
krzyże kościołów, krzyże ofiarne,  
i w bezpowrotnym zgubi się szlaku  
z lechickiej ziemi orzeł Polaków.

II. O, słońce jasne, wodzu Stalinie,  
niech sława Twoja nigdy nie zginie,  
niech jako ortów prowadzi z gniazda  
partia Kremia płonąca gwiazdą.

III. Na ziemskim globie flagi czerwone  
będą na chwałę grały jak dzwony.  
Czerwona Armia i wódz jej Stalin  
odwiecznych wrogów swoich obali.

IV. Zmienisz się rychło w wielkie spaliny,  
Polsko, i córny twe, i syry,  
wiera i każdy krzyż na mogile  
u stóp nam legnie w prochu i pyłe.

A teraz przeczytajmy ten wiersz „politycznie niepoprawnie”, łącząc linijki zwrotki I z linijkami zwrotki III i linijki zwrotki II – z linijkami zwrotki IV:

*Runą i w łunach spłoną pożarnych na ziemskim globie flagi czerwone,  
Krzyże kościołów, krzyże ofiarne, będą na chwałę grały jak dzwony  
i w bezpowrotnym zgubi się szlaku Czerwona Armia i wódz jej Stalin.  
Z lechickiej ziemi orzeł Polaków odwiecznych wrogów swoich obali.*

*O słońce jasne, wodzu Stalinie, zmienisz się rychło w wielkie spaliny,  
Niech sława Twoja nigdy nie zginie, Polsko, i córny twe, i syry,  
Niech jako ortów prowadzi z gniazda wiara i każdy krzyż na mogile,  
Partia Kremia płonąca gwiazdą u stóp nam legnie w prochu i pyłe.*

Aleksander  
Machowski  
„Niedziela” 26.11.2006.



# "Marsz Lwowskich Dzieci" 26 lipca 1914

wersja oparta na wersji pieśniewy z r. 1908  
Arestowicz mierzany

W dzień deszczowy i ponury  
z Cytadeli idą Góry,  
Szeregami lwowskie dzieci  
idą wiać się po świecie.  
Na granicy Czarnogóra  
Czeka ich mitrega duza.  
Może nawet tam  
Czyha na nich wróg,  
A więc prowadź, prowadź Bóg.  
Dzień wyjazdu już nadchodzi,  
Matka płacze i zawodzi,  
Z talu ścisła biedną głowę,  
Pan komendant ma przemowę:  
"Bądźcie dzielni, wy, żołnierze,  
Brońcie kraju jak należy!"  
Już pobudki ton  
Trąbka nasza gra,  
A więc żegnaj, matko ma!  
Żegnaj, siostró, żegnaj, bracie,  
Wiem, że żalność w sercach macie.  
Władze płakać nam nie bronią,  
Na kościołach dzwony dzwonią.

Z dala widać już niestety,  
Wieżę kościoła Elżbiety.  
Więc już zbliża się  
Nam odjazdu czas,  
A więc żegnam, żegnam was.  
Czemu płaczesz, ukochana?  
Być żołnierzem - rzecz cacana.  
Mundur z igły, guzik błyszczący,  
Pół cetnara mam w tornistrze.  
Patrz na tego manlichera:  
Każdy żołnierz nie umiera.  
Wiedzy, luba, płacz,  
Wiedzy, luba, cierp,  
Gdy mnie zgladzi jakiś Serb.  
Hej, koleśki, dajcie ręce,  
Może was nie ujrzę więcej,  
Może wrócę ciężko ranny  
I dostanę krzyż drewniany.  
Może ma mogiła stanie  
Gdzieś daleko na Bałkanie.  
Może uda się,  
Że powrócę zdrowszy  
I zobaczę miasto Lwów!  
Jest w wagonie wsiadać kasa,  
Już otworzy się straż,  
Już na kocach chleb rozmieszają,  
"A miuradca goa - Bartoszu".  
Styłać gwizd lokomotywy,  
Boże, powrót daj szczęśliwy!  
Boże, pozwól mi  
Dożyć chwila tą,  
Był Ojczyznę ujrzał swą

W rozporządzeniu w r. 1939 okupacji Lwowa przez Sowiety  
powstały następujące zwrotki Marsza Lwowskich Dzieci:

Aż się wyciemni, zimnym rankiem  
Wgniozą cię do Lubianki...  
Strawtaś droga już gotowa  
W dal od rodzinnego Lwowa...  
Hej, koleśki, dajcie ręce,  
Może was nie ujrzę więcej,  
Może grób mój gdzie zostanie  
tę, w dalekim Kazachstanie...



Ocalona z zawieruchy dziejów pocztówka z frontu wojny polsko-bolszewickiej 1920 r., wysłana przez żołnierza do ukochanej dziewczyny. Jego słowa:

„24 maj 1920 rok.

Żegnaj Panią. Idę przelać krew, walczyć w obronie Ojczyzny, cierpieć dla niej głód i ełłód. Może kula nielitościwa odbierze mi życie albo rani śmiertelnie lub bagnet bolszewicki przebije me serce, które tak bardzo Panią kocha. Więc żegnaj Panią, bo nie wiem, czy wrócę, nie wiem, czy zobaczę te cudne oczy, ten piękny głos czy usłyszę. Ale Bóg dobry, może wrócę, nie wiem.

Zawsze ten sam

Stasio, Żołnierz Polski”.

Stasio, Żołnierz Polski – Stanisław Kołodziejczyk przeżył wojnę 1920 r., miał udział w polskim zwycięstwie, został oficerem... W 1940 r. kula bolszewicka dosięgła go, zginął zamordowany w Katyniu.

Ocalona pieśń jeńców polskich, oficerów, w Ostaszku. Słowa ostatniej zwrotki: „Gdy wrócim z niewoli do domów i chat...”. Nie wrócili. Ich umęczone ciała zagrzebano w nieludzkiej ziemi. Ludobójstwa Katynia i wszystkich miejsc męczeństwa i zagłady miały przekreślić polskie zwycięstwo 1920 r. NIE PRZEKREŚLIŁY! Ojciec Święty Jan Paweł II z radością poświęcił Kamień Węgielny Pomnika Polskiego Zwycię-



Ojciec Święty Jan Paweł II błogosławił Kamień Węgielny Pomnika Polskiego Zwycięstwa nad Rosją Sowiecką w 1920 r.

stwa nad Rosją Sowiecką. 29 marca uczestniczyłem w Warszawie w uroczystym spotkaniu wielkanocnym Fundacji i Komitetu Honorowego Budowy Pomnika. Uczciliśmy zmarłych śp. Członków Komitetu Honorowego: prof. Wiktora Zina, ks. prał. Zdzisława Peszkowskiego, gen. Antoniego Hebe „Szarego” oraz najstarszego żołnierza Rzeczypospolitej, weterana 1920 r. – mjr. Stanisława Wycecha. Architekt – prof. Andrzej Flaga pokazywał i objaśniał swoje projekty Łuku Tryumfalnego zawierającego Muzeum Zwycięstwa 1920 r. Są dwa projekty. Łuk Tryumfalny wzorowany na łukach starożytnego Rzymu i Łuk Tryumfalny wizyjny, w formie wielkiej tęczy, rozpiętej nad Warszawą. Tęcza zjawiająca się po burzy. Teraz trzeba tylko... WOLI NARODU, aby pomnik powstał. Już najwyższy czas. Przypominam słowa Marszałka Piłsudskiego, słowa przestrogi: „Z Niemcami ryzykujemy utratę niepodległości. Można ją odzyskać. Z Sowietami ryzykujemy utratę duszy”. Adam Asnyk w wierszu „Miejcie nadzieję” pisał: „Przestańmy własną pięścią się boleścią, przestańmy ciągłym lamentem się poić”.

Apeluję do Rodaków w Polsce i na świecie: wzniesmy w sercu Ojczyzny, Warszawie, Łuk Tryumfalny i Muzeum – Pomnik Polskiego Zwycięstwa 1920 r.!

Zapraszam na Wieczór poezji, muzyki i wspólnego śpiewania ocalonych od zapomnienia piosenek – w hołdzie polskim oficerom, ofiarom sowieckiego ludobójstwa – w niedzielę 13 kwietnia o godz. 18.00 w sali teatralnej częstochowskiego Liceum im. J. Słowackiego przy al. T. Kościuszki 8. Tytuł Wieczoru: „Jeśli zapomnę o nich, Ty, Boże na niebie, zapomnij o mnie”. Wstęp wolny, śpiewniki bezpłatne.

Przypominam mój adres: L. Schillera 4/68, 42-200 Częstochowa, tel: (0-34) 322-05-29 (w godz. 9.00-15.00), 0-503-327-726 (w godz. 15.00-21.00).

[517] PIEŚŃ JEŃCÓW POLSKICH W OSTASZKOWIE  
1939 R.

słowa: anonim      melodia pieśni „Szara piechota”

*Na wyspie łłowej wśród lasów i wód  
Spędzamy dni szare niewoli,  
A z nami przebywa tęsknota i ból,* } bis  
*Odwieczny towarzysz niedoli.*

*Ostatni zeszlismy z wytycznych nam wart,  
A traska okryła nam czoła,  
Gdy wróg nasz moskiewski podstępem jak łotr* } bis  
*Jął szarpać Ojczyznę dokola.*

*Poszliśmy w niewolę, bez żalu i skarg,  
Na nędzę i życie tulacze,  
A po nas pozostał jęk matek i żon,* } bis  
*Modlitwy dziecięce i płacze.*

*Gdy wrócim z niewoli do domów i chat  
Przez rzeki, jeziora i góry,  
Pierś naszą pokryją nie wstęgi i haft,* } bis  
*Lecz proste żołnierskie mundury.*

*Gdy ząjdzie potrzeba,  
Gdy zechce tak los,  
Niepomni na groby i rany,  
Swe życie i zdrowie oddamy na stos* } bis  
*Dla Ciebie, mój Kraju Kochany.*



Tadeusz Kijonka

## WIELKI PIATEK

20

Krokiem marszowym gdy nastał czas,  
Wraca do kraju katyński las.

Kotony sosen — a może głów,  
Bo rogatywki na bakier znów.

I co krok „lewa” sprężystych pni,  
Aż pogrzmot ziemi w niebiosach brzmi,  
Jakby ktoś wreszcie wysłuchał nas —  
Powraca z wojny katyński las.

W mężnych kolumnach na pierwszy znak,  
Po krańce zorzy w łopocie flag.  
Jak na bagnety rozwarły szyk,  
Choć wrócić stamtąd z nich — nie miał nikt.  
„Lewa” — bagnami, „lewa” — przez gruz,  
„Lewa” — bo wolni od śmierci już.  
Co krok w odbłaskach słońca i szarż:  
Lesie katyński — marsz, lewa marsz.

Lecz w strużkach kory od tamtych dni  
Puchnące sople broczącej krwi.  
I w miąższ wrośnięty kolczasty drut —  
Kto las rozstrzelać jak ludzi wiódł?  
Bo pod koroną na wylot ślad  
Strzału w tył głowy — tam gdzie kto padł  
Z ustami w ziemi na wieczny czas,  
By nie powrócił katyński las.

Co pień — jak drzewo wspina się wzwyż,  
Z sercem na oścież — walecznych krzyż.  
Aż po korony w szyszakach chmur  
Drzew armia wierna, niezłomny bór  
Do ostatniego polskiego pnia,  
By paść — lecz wznieść się z martwego dna:  
Wielkopiątkowy skruszeje głaz —  
I wstanie z martwych katyński las.

„Lewa” — do domu, do swoich, patrz:  
Wszyscy wrócili, stąd taki płacz.  
Do domu, domu, katyńskie drzewa,  
Co do jednego — marsz: lewa, lewa...



## My, polscy wygnańcy

na melodię pieśni: „My, pierwsza Brygada”

*Syberia to krajna dzieła,  
Syberia to okrutny cień.  
W człowieczy los tu nie istnieje wika,  
Syberia to tułaczy los*

*My, z Polski wygnańcy,  
Ojczyzny wygnańcy,  
Na stos wędziliśmy  
Swoje życie los!  
Na stos, na stos!*

Wywieźli nas z naszej Ojczyzny,  
Rzucili w stepy dzikich pól.

Nie patrzę w serc naszych bliźni,  
Nie patrzę na nasz trud i żnój.

My, polscy wygnańcy,  
Sybiru skazańcy,  
Na stos rzuciliśmy.

Swoje życie los,  
Na stos, na stos!

I chociaż dziś w więzieniach siedzim,  
I choć nas gnębi głód i chłód,  
Do swej Ojczyzny powrócimy,  
Wierzymy, że pomoże Bóg.

My, polscy wygnańcy...

Różańcowa modlitwa autora do Matki Ostrobramskiej była w przedostatniej *Niedzieli*.

Inkrustowany różaniec z drewna, złożony z wagoników-paciorków, został ofiarowany Ojcu Świętemu przez Pielgrzymkę Sybiraków w październiku 1996 r.

Panie Marianie! Pozdrawiam serdecznie – w imieniu swoim i wszystkich Czytelników *Niedzieli*.

Dożyć,  
Bysimy mogli u stóp Twych,  
Ojcze Święty,  
Złożyć

Różaniec Sybiracki  
I serca w podzięce  
Za Wolność –  
Matce Bożej  
Najświętszej Paniencie...

### ALEKSANDER MARKOWSKI

lady *Kresowe Dzieci* i poematu poświęconego Matkom Sybiraczkom *To o Was, Bezimiennie* (pieśń i fragment poematu zamieszczam w *Niedzieli*), napisał poetki *Różaniec Sybiracki*. Otwierają go słowa poety do Ojca Świętego:

Ojcze Święty!  
Biskupie Rzymie!  
Papieżu Rodaku!  
Racz dzisiaj  
Przyjąć od nas,  
Z Polski Sybiraków,  
Rospalane fachuchem  
Przeżytej niewoli  
Wagoniki-paciorki  
Z miejsc zesterń niedoli;

Ułożone  
W różańca z drewna  
Wizerunek  
Modlitwa do Maryi  
Nadziei ratunek  
Wiewiała w nasze serca  
Stygając z rozpacz  
I pozwoliła przetrwać  
Gehennę tułaczy.  
Pozwoliła nam  
Chwilę tej doniostej

9 maja tego roku na Jasnej Górze spotkał się u Matki Bożej Sybiracy z wszystkich stron świata. W Auli Jana Pawła II Chór „Echo” ze Lwowa śpiewał lwowskie i kresowe pieśni i piosenki. I przypomniał pieśń Sybiraków *My, polscy wygnańcy*. W oczach zastuchanych ludzi zabłyśły łzy. Nie udało się wtedy nagrać tej pieśni. I oto niedawno słowa sybirackiej pieśni przysłała mi Pani Bronisława Pastwińska z Kuczborka – Sybiraczka. Dziękuję, Pani Bronisławo!

Tak jak zamieszczone w *Niedzieli* pieśni – *Lwowiacy to Ojciec handel* i pieśń 5. wileńskiej Brygady Armii Krajowej „Lupaszk” Zygmunta Szymdzialarza *My to kresowiacy, chłopcy wirniacy* – i ta pieśń, pieśń Sybiraków, śpiewana jest na melodię *Pierwszej Brygady*, o której Marszałek Piłsudski powiedział, że jest najdumniejszą pieśnią polskich żołnierzy.

Marian Jonkajtys, poeta, Sybirak, twórca wielu pięknych pieśni, a wśród nich pełnego mocy i serdecznego żaru *Marszu Sybiraków*, wzruszającej bal-



## Czerez Trud K'oswobozdieniu!

- witajęce polskich więźniów  
słowa nad bramą sowieckiego łagru.

Wkrótce potem sojusznicy Sowieci,  
Niemcy utworzyli oboz koncentracyjny  
Auschwitz. Nad jego bramą  
umiescili napis:

**Arbeit macht frei**



"Hubalercy" 1940 r.

Stowa: "Tchorzewski"  
Józef Wüsseberg  
na motywach melodii pieśni  
"Hej, strzelcy wraz!"

Hej, partyzanci majora Hubala,  
Idziemy dziś na konawy z Niemcem boj.  
Pragnienie zemsty serca nasze pali,  
A ponad nami bombowców wojska rój. } bis

Za granzy naszych miast,  
Za łodzi naszych łow,  
Szarpajmy wołogów ciata!  
Niech zniknie szwabski chwast,  
Odpowie na nasz zew  
Powstając Polska cała!

Więc granat w garści, a eolkiem przy łoku,  
Na wołogów swych przypuszcimy dzielny szturw.  
Niech stal granatów rani ich gęboko,  
A nam przegrywa pieśni bojowych swow. } bis  
Za granzy naszych miast...

Mjr Henryk Dolbrzajski "Hubal" nie uznawszy kapitulacji w r. 1939, przeprowadził swój oddział z okolic Grodna w Góry Świętokrzyskie, lasy spalskie i koneckie i podjął walkę z Niemcami. Był to pierwszy zorganizowany oddział partyzantki "Hubal" narwał go Oddziałem Wydzielonym Wojska Polskiego. Osaczony z żołnierzami, przez piszczyżnicze oddziały Wehrmachtu "Hubal" poległ pod "Anselinem koto Spaty" 30 kwietnia 1940 r.



# WROCIMY! 1940

24  
Słowa: Wiktor Budzyński  
Tęcza Wasoły Lwowskię  
Na melodie „Wizji Szymbardna”

Wrocimy tam, doład serce dżiżskui i mawy,  
Wrocimy tam, wszyscy razem - i młodzi i starzy  
Wrocimy tam, żeby zerwać Ojczyźnie kajolany,  
Wrocimy tam, gdzie nasz dom, gdzie nasz kraj kochamy!

Jeden nas Tęczy los i jeden Tęczy bił,  
Jedna tęsknota do tych lasów, do tych pól,  
Jedna nas Tęczy dola, lepsza albo zła,

W Polaku - Polak boata dżiż na pewno ma.

Niech znikną zwady, kłótnie, zwańci bądzimż dżiż.

A tędży jedna, wspólna zrodzi się nam myśl.

Trąbka pobudzi goń, wiara każdy niech ma,

Bóg nam pomoć swą da!

Wrocimy tam...

Choć na tutaerkę los nas wygnat przykazy, zty  
Powroć, znowa szczęścia i wolności sny,

Ojczyzna zbierze rozproszone dzieci swe

I w zapomnienie pąjdą zty tutaerkli dni.

Niechaj nadziei nikt nie traci dżiż z nas

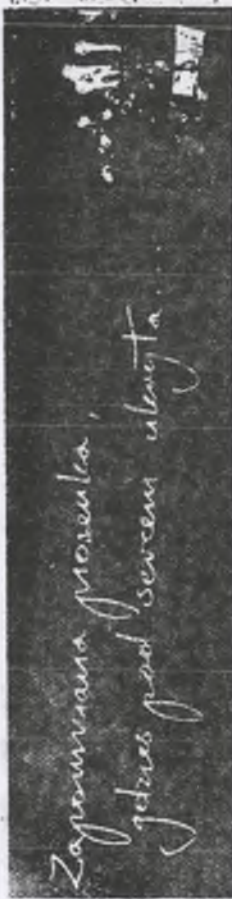
Wszak wyzwolenia Polski niedaleki czas

Zginie odwieczny wrog, z dalekich wrocim drog.

Tak nam dopomóż Bóg!

Wrocimy tam.....





**ALEKSANDER MARKOWSKI**

Po klęsce wrześniowej – wiosną 1940 r., w Syrii z rzeszy polskich żołnierzy tułaczy została uformowana Brygada Strzelców Karpackich, Brygada Karpacka. Nazwę nadał jej 2 kwietnia 1940 r. Wódz Naczelny – gen. Władysław Sikorski w nadziei, że przez Karpaty poprowadzi jej droga ku wolnej Polsce. Po kapitulacji Francji Brygada przeszła do Palestyny. Jesienią 1940 r. rozpoczęła obronę, przed atakami niemiecko-włoskimi, rejonu Aleksandrii w Egipcie... W dniu święta 3 Maja w 1941 r. w pałacu tyńskim obozie Brygady w El Atrun (Lebanon) na akademii wojskowej pierwszy raz zabrzmiała *Karpacka Brygada* – pieśń napisana przez żołnierza Mariana Hemara, kompozytora i poetę: *Karpacka Brygada, daleki jest świat, daleki żołnierza tułaczy ślad... Karpacka Brygada – do domów, do chat, do Polski łóżymy przez cały świat...* (zamieściłem tę pieśń w *Niedzieli* w ubiegłym roku).

Po latach Marian Hemar wspominał: „Po przedstawieniu piosenka powędrowała do żołnierzy. W jakimś czasie potem stałem gdzieś pod Aleksandrią, na skraju szosy. A szosa maszerował oddział naszych strzelców. Szli różni, młodzi, opaleny. W tropikalnych mundurach i hełmach. I śpiewali... Nie zwracali uwagi na mizernego, siwiejącego strzelca, który stał przy szosie. Nie przyszło im do głowy, że mijali autora śpiewanej piosenki. A autorowi było trochę dziwnie, trochę rzewnie. Piosenka już mu uleciała z rąk, już stracił do niej prawa. Już była anonimowa, czyli zdobyła najwyższą rangę piosenki...”

Słowa Hemara mogą się odnieść i do jego następnej piosenki napisanej dla

Karpackiej Brygady *Pamiętaj o tym wnuku!* – zartobliwie przekomej refleksji o obronie przez Brygadę Tobruku, twierdzący powstałej na skraju morza i Pustyni Libijskiej – obronie w piekelnym upale, burzach piaskowych, pod nieustannym ostrzałem włoskim. Polska obrona trwała od sierpnia do grudnia 1941 r.

9 września 2001 r. na Cmentarzu Wojennym w Tobruku, w 60. rocznicę walk, odbyły się uroczystości z udziałem przybyłych z Polski żołnierzy kombatanów oraz żołnierzy współczesnego Wojska Polskiego i delegacji rządowej. Mszę św. odprawił biskup polowy Wojska Polskiego Sławoj Leszek Głódź. Refleksją czytelnika *Niedzieli*, Prezesa Związku Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych, uczestnika uroczystości w Tobruku: „Wreszcie poległ w tobruckich zmaganiach żołnierz Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich doczekali się przybyłych z Ojczyzny Rodaków, którzy złożyli kwiaty i zapalili znicze na ich grobach”.

I rocznica powstania piosenki o obrońcach Tobruku. 60 lat temu 17 października odbyła się premiera przygotowanej dla żołnierzy przez Mariana Hemara rewidii wojskowej Czołwki Teatralnej, *Pamiętaj o tym wnuku!* Wspaniałe tytułową piosenkę zaśpiewał wtedy Wojciech Wojtecki, autor pierwszej pieśni Brygady – *Marsz, marsz, Brygado Karpacka*. Przypominam dzisiaj tę pełną, niepokonaną przez wojenny los radości, piosenkę.

A przed sobą mam dwie piękne książki o Marianie Hemarze, wydane w Londynie przez Polską Fundację Kulturalną: *Za dawno, za dobrze się znamy*

**Pamiętaj o tym wnuku!** 17 X 1941 r.

Piosenka Brygady Karpackiej:  
Słowa: Marian Hemar

Melodia: Eldo di Lazzaro

*Allargo*

The musical score consists of a single melodic line on a five-line staff. It begins with a treble clef and a key signature of one flat (B-flat). The tempo marking is 'Allargo'. The score is divided into two systems, each with a first ending (I.) and a second ending (II.). The first ending concludes with a double bar line and repeat dots. The second ending continues the melody. The piece ends with a final double bar line.

*Kiedyś, gdy z tej wojny wrócę – za jakich kilkadziesiąt lat,  
Plecak złożę, buty zrzucę – i śladę sobie bardzo rad!  
Wnuców zbierze się gromadka – i miłym szczebotaniem swym.  
O bajkę będą prosić dziadka – a cóż ja wtedy powiem im?*

*Pamiętaj o tym wnuku, że dziadzio był w Tobruku  
I myślał sobie: oj, niedobrze, oj niedobrze, Szumiało morze w błasku, błyszczalo niebo w trzasku,  
A dziadzio myślał: co tu tyle – nasypani, Nasypani – nasypani piasku!?*

*Wnuki się pytają kółem: po co, dziadziu, wzięt się tam?  
Po co się w Tobruku wzięliśmy? Prawdę*

*mówiąc – nie wiem sam!  
Czy dla sprawy? czy dla hecy? czy żeby lepszą kontrol mieć?  
Posadzili mnie w forticy. „Tu! tu! – powie- dziali – siedź!”*

*Pamiętaj o tym wnuku, że dziadzio był w Tobruku  
I myślał sobie różne rzeczy, różne rzeczy, różne rzeczy.  
Raczej nie do druku...  
A żeby człek zryślowy – nie czuł się tak nerwowo –  
Dostawał takie witaminy, witaminy, że jak zjadł –  
Nie było więcej snowy!  
Pamiętaj o tym wnuku, że dziadzio był w Tobruku,  
Co o tym wspomni to się dziają,  
To się dziają, sniując do rozpuku!*

– album piosenek i skeczy Hemara, przygotowany przez Annę Mieszkowską i świetną otworczył jego lwowski piosenek – Władę Majewską, oraz Anny Mieszkowskiej – *Szkie do biografii arty-*

sty – Marian Hemar od Lwowa do Londynu (wyd. 2001 r.).  
W tym roku minęło 100 lat od urodzin tego wspaniałego artysty i gorącego pa- trioty.



1. Myśmy tu - taj szli z Nar - wi - ku! My przez  
 Wę - gry! A my z Czech! Nas tu z Sy - ri! jest bez  
 li - ku! A nas z Nie - miec zwią - fo trzech! My przez  
 mor - za! A my z Flandri! My gó - ra - mi! My przez  
 las! Te - raz wszyscy do A - le - ksan - dri! Te - raz  
 my już wszyscy wraz Kar - pa - cka Bry - ga - da, da -  
 2. Je - ka jest dro - ga w za -  
 wie - jach i mgłach - da - le - ki bo - nie - rza tu -  
 ra - cny ślad. Da -  
 .bi - ski piach. Masze - ru - je Bry - ga - da, ma - sze -  
 ru - je. Ma - sze - ru - je co tchu, co  
 tchu, bo z da - le - ka jej Pol - ska wy - pa -  
 .tru - je, wy - tre - ku - je dzień po dniu. Kar -  
 pa - cka Bry - ga - da - do do - mów, do chat, do  
 2. Zbra - knie na świecie bez dro - ty i dróg. Do  
 1. 2.  
 Pol - ski i - dzie my przez ca - ty świat. 2. Nie g  
 Pol - ski do - dzie my, tak - daj nam Bóg!

## Karpacka Brygada 1941 r.

marsz.

Słowa i melodia: Marian Hemar

Myśmy tutaj szli z Narwiku!  
 My przez Węgry! A my z Czech!  
 Nas tu z Syrii jest bez liku.  
 A nas z Niemiec zwiąło trzech!

My przez morza! A my z Flandrii!  
 My górami! My przez las!  
 Teraz wszyscy do Aleksandrii!  
 Teraz my już wszyscy wraz!

Karpacka Brygada! Daleki jest świat.  
 Daleki żołnierza tulaczy ślad.  
 Daleka jest droga w zawiejach i mgłach,  
 Od śniegów Narwiku w libijski piach.

Maszeruje Brygada, maszeruje,  
 Maszeruje co tchu, co tchu!  
 Bo z daleka jej Polska wypatruje,  
 Wyczekuje dzień po dniu.

I wzrok na nią zwraca zza gór i zza mórz,  
 Czy idzie Brygada - czy widać już.  
 Co noc słuch wyteżę - przez dal i przez mrok,  
 Czy słyszeć Karpackiej Brygady krok!

Karpacka Brygada - do domów, do chat,  
 Do Polski idziemy przez cały świat!  
 Nie zbraknie na świecie bezdroży ni dróg -  
 Dojdziemy do Polski! Tak daj nam Bóg!



**Na** Jasnej Górze 19 stycznia podczas wieczornego Apelu w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej Jasnogórski Kapelan Żołnierzy Niepodległości – o. Eustachy Rakoczy odczytał słowa ostatecznego rozkazu Komendanta Głównego Armii Krajowej gen. Leopolda Okulickiego, rozkazu wydanego 19 stycznia 1945 r. W Wigilię Bożego Narodzenia 1946 r. gen. Okulicki „Niedźwiadek” został zamordowany przez NKWD w podziemiach więzienia na Łubiance w Moskwie.

Łubianka... W marcu 1940 r. po doświadczeniu sowieckiego bestialstwa w więzieniu Brygidki we Lwowie

gen. Władysław Anders znalazł się na Łubiance. Jego słowa: „Przy pierwszej rewizji zabierają wszystkie rzeczy. Ubranie, buty – wszystko pocięte i poprute. W pewnej chwili znajdują medalik z Matką Bożą. Zbierają się w kilkunastu nad medalikiem. Śmiech grubiański: «No, zobaczymy, czy ci ta... pomoże w sowieckim więzieniu». Medalik rzucony na ziemię i zdeptany nogą. Do dziś dnia nie mogę się otrząsnąć z wrażenia. Później w więzieniu często śnił mi się ten medalik. Ciągle widziałem twarzyczkę Matki Częstochowskiej. Czułem Jej ciągłą opiekę nad sobą...”. To słowa z książki wspomnień gen. Władysława Andersa – „Bez ostatniego rozdziału”. Gen. Anders – człowiek, który wyprowadził z nieludzkiej ziemi, z sowieckiego piekła olbrzymią rzeszę Rodaków i stworzył z nich – Armię. Przypominam



Gen. Władysław Anders

ocalone od zapomnienia: wiersz i piosenkę Feliksa Konarskiego Ref-Rena, twórcy pieśni „Czerwone maki na Monte Cassino”, żołnierza gen. Andersa.

Rok 2007, uchwałą Senatu Rzeczypospolitej został ustanowiony Rokiem Generała Władysława Andersa.

Zapraszam na nasz 87. Wieczór poezji, muzyki i wspólnego śpiewania ocalonych od zapomnienia piosenek – w hołdzie gen. Władysławowi Andersowi, gen. Leopoldowi Okulickiemu i wszystkim Dowódcom i Żołnierzom Niepodległości. Tytuł Wieczoru – „Bez ostatniego rozdziału”. Spotkamy się 4 lutego o godz. 18.00 w sali teatralnej

częstochowskiego Liceum Ogólnokształcącego im. J. Słowackiego przy al. T. Kościuszki 8. Wstęp wolny. Śpiewniki – bezpłatne.

Wzruszające wspomnienie: nasz Wieczór 18 maja 2002 r. w rocznicę Bitwy o Monte Cassino, Wieczór z udziałem ostatniego Prezydenta Rzeczypospolitej na uchodźstwie – Ryszarda Kaczorowskiego i Jasnogórskiego Kapelana Żołnierzy Niepodległości – o. Eustachego Rakoczego. Wśród śpiewanych wtedy pieśni była, zaśpiewana pierwszy raz w Polsce, ofiarowana mi przez Prezydenta – „To Oni tędy szli, gdy maki kwitły na zboczach” – pieśń napisana przez Feliksa Konarskiego na prośbę hm. Jadwigi Kaczorowskiej, córki Ryszarda Kaczorowskiego Przewodniczącego ZHP na obczyźnie, na Zlot Harcerstwa na Monte Cassino, w 25-lecie Bitwy.

### SZLI (fragment) FELIKS KONARSKI REF-REN

*Szli  
Z twarzami szarymi, jak popiół...  
Z oczyma, zapatrzonymi  
w przyszłość...*

*Każdy z nich bólem się opił,  
Każdy cierpieniem nakarmił...  
Szli  
Do Armii...!*

*W zawieszonych łachmanach,  
Z nogami, owiniętymi w szmaty...  
Pod niejednym ugięty się kolana,*

*Niejednemu zdrętwiały gnaty  
I zęby szczękały z mrozu...  
Szli*

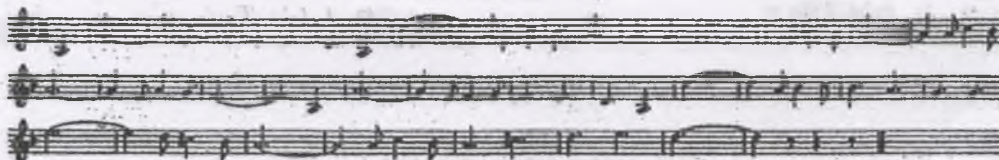
*Z odległych kolchozów,  
Z zatoczonych, ponurych miast,  
Nie widząc słońca i gwiazd,  
Nie słysząc wichru złośliwego  
wycia,  
Zmęczeni, głodni, bez życia,  
Ale uparci, ale wierzący  
W prawość Tej, której na imię:*

*Polska!  
Szli  
Do wojska!...*

*Jeden za drugim... jeden za drugim...  
Szeregami niekończącym się,  
długim,  
Jak godziny cierpień i męczarni,  
Które za nimi zostały...  
Szli  
Do Armii...!*

### 454 TO NIC, ŻE KRAJ DALEKO STĄD...

Słowa i melodia: Feliks Konarski Ref-Ren



*To nic, że kraj daleko stąd,  
To nic, że trzeba iść pod prąd!  
Wolności przyjdzie czas,*

*Bo wiara w nas, bo wiara w nas!  
To nic, że jest przed nami świat,  
To nic, że dmie przeciwny wiatr!*

*To nic, bo wszyscy dziś  
I mamy cel i chcemy iść!...*



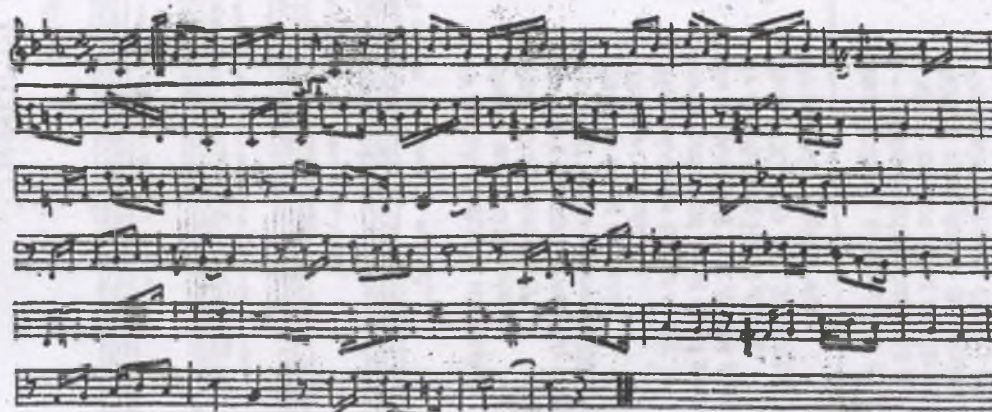
„W małej ziemiance”  
Stowa i melodia: Feliks Konarski Raf Rem

28

Twarde nary, przykryte wiązką słomy,  
Mały piecyk, dymiący cały dzień...  
A tam, w kraju, opustoszałe domy,  
A tam, smutek snujący się, jak cień...  
Tam skazańcy o twarzach dziwnie szarych,  
Pośród ruin zbombardowanych miast...  
Tu pielgrzymi, co nie stracili wiary,  
Ptaki – widma, wygnane z własnych gniazd...

W naszej małej ziemiance  
Żyją nasze tęsknoty,  
Tu się przeszłość wspomina,  
Tu się westchnie nie raz...  
W naszej małej ziemiance  
Myśli nasze mkną do tych,  
Co sercami są przy nas,  
Ale nie są wśród nas...!  
W naszej małej ziemiance  
Żyją w cieniu i chłodzie,  
Najgorętsze pragnienia  
Ukrywane od lat...  
Lód ją zakuł w swój pancerz,  
Wiatr w niej pełza, jak złodziej,  
Kradnie nasze westchnienia  
I wynosi na świat!...

W noc zimową godzina zda się wiekiem,  
W noc zimową rozmyślasz o tych dniach,  
Kiedy człowiek naprawdę był człowiekiem  
I nad głową miał własny, ciepły dach...  
Dni mijają, tygodnie i miesiące,  
Lecz nadzieja i pewność rośnie w nas,  
Że niedługo zaświeci znowu słońce,  
Że wrócimy do ukochanych gniazd...!



zapis nitowy jest rękopisem Feliksa Konarskiego



## Zapomniana pieśń gdzieś pod sercem uloty

— ALEKSANDER MARKOWSKI —

Idą skauci też dolina,  
Nocką głuchą, nocką ślącą  
Raz, dwa, trzy...  
Hej druhowie, gdzie idziecie,  
Czego szukacie po świcie? ...  
My idziemy w zórz świtanie,

Tam gdzie Polski zmartwychwstał...  
Pierwsze zwrótki przepięknej pio-  
senki harcerskiej nieznanego autora,  
powstałej przed wybuchem I wojny  
światowej. Już wtedy Komendant Jó-  
zef Piłsudski organizował Związki  
i Drużyny Strzeleckie — znaleźli się  
w nich skauci. A gdy wojna stała się  
faktem, poszli na wezwanie Komen-  
danta budzić Polskę do zmartwych-  
wstania. Ale przedtem była dolina też,  
dolina niewoli. „Idą skauci też dol-  
na...”. Te słowa po wielu latach mogli  
zaśpiewać o sobie polscy żołnierze,  
którzy z łagrów — sowieckich obozów  
śmierci, z zesłania, szli w 1941 r. na  
wezwanie gen. Władysława Andersa  
do utworzonej przez niego Armii Pol-  
skiej, ich doświadczenie polskiej doli  
było bardziej tragiczne niż kiedyś  
skautów. Ale ożywiało ich to samo  
pragnienie — iść „w zórz świtanie, tam  
gdzie Polski zmartwychwstał”. Żoł-  
nierz gen. Andersa, Feliks Konarski,  
tak wspominał wędrownkę Polaków do  
formującej się armii: „A tymczasem  
setki i tysiące polskich serc w łach

manach, bosso, ciągnęły z bliska  
i z daleka, gromadziły się przed bia-  
łym budynkiem sztabowym, w zabio-  
conym osiedlu Ługowaja, w Buzulu-  
ku...  
Szli...  
Z twarzami szarymi jak popiół...  
Z oczyma zapatrzonymi w przy-  
szłość...  
Każdy z nich bólem się opił,  
Każdy cierpieniem nakarmił...  
Szli...  
Do Armii...!  
W zawieszonych łachmanach,  
Z nogami owiniętymi w szmaty...  
Pod niejednym ugłęb się kolana,  
Niejednemu zdrętwiały gnaty  
I zęby szczykały z mrozu...  
Szli

Z odległych kotłozarów,  
Z zatłoczonych, ponurych miast,  
Nie widząc słońca i gwiazd,  
Nie słysząc wicheru ziośliwego wycia,  
Zmęczeni, głodni, bez życia,  
Ale uparci, ale wierzący  
W prawosć Tej, której na imię: Polska!  
Szli

Do wojska!...  
... Kto tego nie widział, ten nie jest  
w stanie zrozumieć nienawiści do  
tych, którzy do podobnego stanu do-  
prowadzili niegdyś normalnych i wol-  
nych ludzi!... Tego nie rozumiał  
świat, bo nie był na stacjach zbor-

## Coś ty za jeden?

Słowa i melodia: Feliks Konarski Ref-Ren

Coś ty za jeden, przyjacielu mój,  
Że masz na sobie taki dziwny strój?  
Jani z niewoli polski żołnierz,  
Został mi z munduru żołniersz,  
I podszycy wiatrem płaszcz...  
Cóż za łachmany ty na sobie masz  
I taką dziwną, wynędzniałą twarz?  
Twarz — to głupstwo! Grunt, że żyje  
I pod łachmanami kryje  
Polskie serce, polską krew!  
Gdzieś, twoje buty, coś na nogach miał?  
Pewnieś je zgubił albo komuś dał?

Coś ty za jeden, przyjacielu mój.

Że masz na sobie taki dziwny strój?

Jani z niewoli polski żołnierz,

Został mi z munduru żołniersz,

I podszycy wiatrem płaszcz...

Cóż za łachmany ty na sobie masz

I taką dziwną, wynędzniałą twarz?

Twarz — to głupstwo! Grunt, że żyje

I pod łachmanami kryje

Polskie serce, polską krew!

Gdzieś, twoje buty, coś na nogach miał?

Pewnieś je zgubił albo komuś dał?

W butach chodzić to nie sztuka,

Bosom szedł do Buzatuka,

Byle tylko z Wami być!

Pewnieś się zmęczył, pewnie nie masz sił?

Kto ci w tej drodze przewodnikiem był?

Gwiazdy droge oświeciły,

Wiara mi dodała siły,

Więc musiałem kiedyś dojść!

Po coś przemierzył takiej drogi smat?!

Po co cię przygnął z tak daleka wiatr?!

By dokończyć z Wami dzieła,

Służyć TEJ, CO NIE ZGINĘŁA,  
Do ostatniej kropli krwi!

nych, gdzie, wszy chodzili po ścia-  
nach i podłogach, tego nie rozumiał  
Churchill, bo nie widział ludzi-cieni,  
padających z wycieńczenia po przy-  
drożnych rowach”. Żołnierzom, wczor-  
rajszym więźniom i zesłańcom przy-  
bywającym do polskiego wojska, po-  
święcił Feliks Konarski Ref-Ren pio-  
senkę: *Coś ty za jeden?* Zaczepną-  
tem ją, wraz z fragmentem wspo-  
mnień i wierszem Ref-Rena z wyda-  
nego w 1988 r. w Podziemiu śpiewni-  
ka — *Byłeś, Polsko, wolną była Ada-  
ma Rolńskiego i Przemysława Turka.*

Adam Rolński, kontynuując swą pra-  
cę — służbę w dziele ocalenia polskich  
wartości, zwraca się z apelem do ro-  
daków o nadsyłanie do istniejącego  
w Krakowie Centrum Czynną Niepod-  
ległościowego wszelkiego rodzaju do-  
kumentów walki narodu — od pierw-  
szych powstań po czasy najnowsze  
(adres Centrum: Biblioteka Jagielloń-  
ska w Krakowie, al. Mickiewicza 22,  
tel./fax (0-12) 63-30-407).

W dniach Świąt Wielkiej Nocy ży-  
czą Drogim Czytelnikom radości, siły  
duchowej i nadziei, które niesie świę-  
to Zmartwychwstania Pana Jezusa.



*Jerzy Bzazarewski*

## MATKA BOSKA KOZIELSKA

Zapłakana Matka Boska przyszła do Bagdadu.  
Stopy miała pokrwawione, głowę zawiązaną.  
Biedna polska Matka Boska aż spod Leningradu.  
przyszła tutaj, żeby z nami do wymarszu stanąć,  
Aniołowie zarządzili na pustyni zbiórkę,  
Wszystkich żywych i umarłych, wszystkich rozstrzelanych.  
Matka Boska skromniuteńko stała na pagórku,  
Mgły opadły i pod niebo wzbił się słońcem ranek.  
Przyszli święci z Panem Bogiem, policzyli wojsko,  
Matka Boska zdała raport o swoich z Kozielska.  
Rozplakała się cichutko Rzecz-Cierpliwa Polska,  
Płacz był muzyką zamiast orkiestr i chórów anielskich.  
Poszły pułki poprzez Bagdad ku dojrzałym zbożom,  
Kozielszczanie szli na czele, byli niewidocznii.  
Między nimi w aureoli była Matka Boża,  
czekająca na komendę: rozstrzelani — spocznij!

1944



## Droga do Warszawy 1942 r.

Słowa / muzyka: Feliks Konarski

Ref-Rien marsz

The musical score consists of 15 staves of music, each with a corresponding line of lyrics. The notation includes treble clefs, a key signature of one flat (B-flat), and a 2/4 time signature. The lyrics are written in Polish and describe the journey to Warsaw during the war.

But ciężki kamieniem na nocne  
I ty jest przeszłość po drodze,  
I kula, i bomba, i ogień, i krew,  
I miłość, i rozpacz, i gniew!  
Tyk woły w rozgranej manierce,  
A w pierś tłuczące się serce...  
Przed nami tęsknota i żal,  
I wciąż niekorcząc się dalej!

I lasy, i rzeki, i góry,  
I gwiazdy, i słońce, i chmury,  
I miasta kapłacie się w zszach,  
I śniegi, i błota, i piechł  
Wciąż naprzód, wciąż dalej i dalej,  
Choć grunt pod stopami się pali,  
Przez boje, przez znoje i trud!

Świat... świat... wielki jest świat,  
A droga jest ciężka i długa.  
Idą chłopcy szlakiem krwawym,  
Do dalekiej, do Warszawy,  
Raz... dwa... lewa... prawa...  
Coraz bliżej jest Warszawy!

A Warszawa tętni. A Warszawa czeka,  
Kiedy przyjdą chłopcy melowani,  
Chłopcy w Warszawie zakochani,  
Kiedy przyjdą chłopcy melowani,  
Chłopcy w Warszawie zakochani!

Ktoś kłbie i żęby zaciśnię,  
Bo wiary, że chwila jest bliższa,  
Gdy matce swej powie, że wrócił, że jest,  
Że więcej nie będzie już też!  
Ktoś nuci półgłosem piosenkę,  
I widzi przed sobą łazienki,  
I Zamek, i Wisłę, i most.  
I już nie ruszają na boki!

Choć krwawią pęcherze na nogach,  
Myśl jedna wzbija do Boga,  
By lena niedźwi męca i zom,  
By każdy mógł użreć swój dom!  
Ktoś kulię zniechęca w pierś dobie,  
Ktoś jejnej, ktoś upecki i zostali...  
To zdarzy się jeszcze nie raz,  
A jednak dojdziemy na czas!

Świat... świat... wielki jest świat...

ła, by żyć...". Wieczór czterdziesty, wico jak-  
by jubileuszowy. Pragnę go zadeptyko-  
wać parnieci prof. Krzysztofa Wielguta i pa-  
mięci mojego ojca Kazimierza.

Prof. Krzysztof Wielgut, sym legionisty,  
światny historyk, wychowawca młodzieży,  
człowiek prawy. Od początku uczestni-  
czył w nasyzych Weczorach. Mam w pa-  
mięci jego słowa: „Niech pan czyni to, co  
czyni, wbrew przeciwnościom stwarza-  
nym przez zniwolone umysły. Wleczono-  
ry właśnie TAKIE, jakie pan urzącza i pro-  
wadzi, promieniują duchową wolnością  
i prawdą, której tak nam brakuje w na-  
szej, znów zakłamaniej rzeczywistości. Te  
Wieczory budują Polskę prawdziwie Nie-  
podległą...”

Mój ojciec Kazimierz, chyba ostatni ro-  
martyk w polskim malarstwie i wrażliwy  
muzyk, na naszym pierwszym Wleczor-  
rze, jeszcze w częstochowskim Ratu-  
szu-Muzeum, 21 stycznia 1996 r. zagrał  
na skrzypcach Kujawską Wieniawskie-  
go. I cieszył się naszym wspólnym, zro-  
dzonym kiedyś w rodzinnym domu, śpie-  
wanem. Mówił: „Olek, niech te Wleczory  
TRWAJĄ!” Gdy ojciec zmarł, żegnając  
go, zaśpiewaliśmy mu nad grobem je-  
go ukochaną piosenkę – *Rozkwitły pa-  
ki białych róż*.

Zapraszam szczególnie na nasz Wleczór  
w niedzielę 26 stycznia o godz. 17.00  
do auli redakcji „Niedzieli” przy ul. 3 Ma-  
ja 12. Jak zwykle – wstęp wolny.

Świat... świat... wielki jest świat,  
A droga jest ciężka i długa.  
Idą chłopcy szlakiem krwawym  
Do dalekiej, do Warszawy...

Gdy słyszy się te słowa i przejmującą tra-  
gizmem melodię, chce się płakać... Tak zwy-  
czajnie. To słowa reitru piosenki Droga  
do Warszawy, napisanej przez Feliksa Ko-  
narskiego Ref-Rien wiosną 1942 r., gdy żoł-  
nierze polscy, wczorajsi zesłańcy, katorż-  
nicy, niewolnicy Stalina, wyrwali się,  
pod wodzą generała Władysława Ander-  
sa, z sowieckiego piekła, by już jako Lu-  
dzie Wolni podążyć szlakiem wojennym  
do dalekiej Ojczyzny, niosąc jej – NIEPO-  
DLEGŁOŚĆ. „Pamiętasz? Jak święcie wie-  
rzyliśmy w zwycięstwo, w słusność naszej  
sprawy, że nic nas nie zatrzyma w drodze  
do Warszawy”. – Te słowa, po wielu latach,  
na emigracyjnym Wleczorze autorskim,  
wypowiedział Feliks Konarski i zaśpiewał  
swoją piosenkę, zrodzoną z pragnienia  
i tęsknoty. W latach wojny polscy żołnierze  
śpiewali ją w Syrii, Egipcie, we Włoszech,  
w Anglii, Szkocji, wierząc, że dojdą z nią  
do Warszawy... Układ Jędrzejki oddał Pol-  
skę Stalinowi. Ukryta pod jejtem piosen-  
ka ocalała – jak nie gasnący płomień.

Zaśpiewamy ją na naszym Wleczorze  
w 140. rocznicę pierwszych dni Powstania  
Styczniowego, wśród ocalonych od za-  
pornienia pleśni o Honorze i Wolności.  
Z trudu naszego i znoju Polska powsta-



1.1.1.

# Naprzód, Lwowskie Dzieci!

1942 r.

Słowa i muzyka: Feliks Koharski Ref-Ren

Naprzód, Lwowskie Dzieci!

Czas tak szybko leci!

Nie ma czasu zwolaka!

Nie waz powróć, chłopcy, choćby dżi!

Naprzód, Lwowskie Dzieci!

W 60 dni zwycięży!

Czas się rzucić, zabić nowego cudi!

Z karabinem w pleci!

Musi się poszczęśli!

Tym, co ukochał drogi gród!

Choćby był za siódmą rzeką

Nasz kochany Lwów,

Dla nas to nie tak daleko!

Jaj!... Zobaczymy go znów!

Choćby był za siódmym morzem

I za siódmą górą był,

Bóg nam, chłopcy, pomoże!

Mysł o Lwowie doda sił!

(bis)

Naprzód, Lwowskie Dzieci!

Tam, gdzie król Jan Trzeci

Swą buławą błogosławił tłum!

Tam, gdzie wieszcz wspaniały

W aureoli chwiał

Stół pełen zagadkowych dąm!

Gdzie na Ryńku Starym

Skarżą się zegary

W dzień i w noc na los okrutny swój!

Tam, gdzie cichy cmentarz

Wielkisz dni pamięta,

Gdy Orleńta szły na krwawą bój!

Choćby był za siódmą rzeką...

Musical score for the song 'Naprzód, Lwowskie Dzieci!'. It consists of ten staves of music, each corresponding to a line of lyrics. The notation includes treble clefs, a key signature of one flat (B-flat), and a 2/4 time signature. The lyrics are written below each staff.

Tak. Kocha. Pieśń kocha tego, kto pragnie kochania. Najwielniejsza z kochanek. Jedyna, za którą warto dać życie. „Za tę pieśń – życie!”

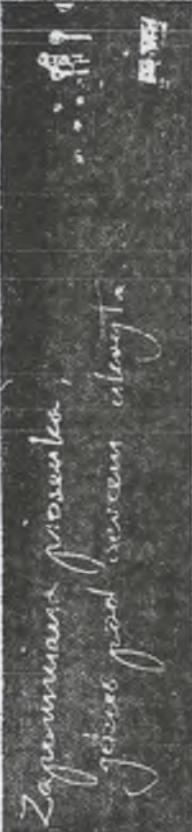
„A dzisiaj piosenka Feliksa Koharskiego Ref-Rena Naprzód, Lwowskie Dzieci! w Tockole dla Batalionu Lwowskich Dzieci w tworzonej przez gen. Władysława Andersa Armii Polskiej. Słowa piosenki znalazłem w kalendarzu Janusza Wasylkowskiego – Lwowska piosenka na wojennym szlaku. Nuty przysłał Jerzy Ontowski z Mińska.

Mój kontakt telefoniczny: (0-34) 322-05-29 w godz. 8.00-15.00, oprócz sobót i niedziel

Drogi Panie Jurku. Na ostatnim Włoczo-rze, wśród kończących go cygańskich romanów, przypomniałem słowa bohatera Pana opowiadania Spory, tęsknoty...

Słowa przejmująco prawdziwe. Gdy ja wypowiadam, coś ścisła gardło: „Jak można żyć bez swobody, można bez nadziei, można bez swobody, można bez miłości, ale bez pieśni nie można, nie można. Bo kiedy ty nadzieję rzecz ostatnią, masz jeszcze pieśń, pieśń zawsze wolna, swobody trzeba, a nie masz jej wcale, masz jeszcze pieśń, pieśń zawsze wolna.

A gdy cię nikt nie chce, masz jeszcze pieśń, która już sama jest jak kochanie, bo mówi o kochaniu i kochanie zarzazem.



**ALEKSANDER MARIKOWSKI**  
 Zwracam się do Was, mój przyjacielu, z wielką radością. Wierzę, że nasze spotkanie przyniesie nam wiele dobrego. Jestem bardzo wdzięczny za wszystko, co dla mnie uczyniłeś. Proszę, napisz mi, jak się czujesz i co robisz. Z wielką miłością i szacunkiem Twój przyjaciel Aleksander Marikowski.

Tymi słowami rozpocząłem, swoje, przygotowane do dzisiejszego kącika wspomnianej piosenki, refleksje. A zakończyłem je zaproszeniem na kolejny XXVI Włoczoż ukrytych pod sercem piosenek, 18 marca, do czestochockiego Ratusza-Muzeum. Tytuł Włoczoż. Piosenki dla Mieszkańców... To zaproszenie jest już nieaktualne. Zostałem powiadomiony, że nie mogę już organizować w Ratuszu naszych Włoczoż. Włoczoż XXV, 25 lutego, Usmiechaj się... by Włoczożem ostatnim. Chwilę przed jego rozpoczęciem poinformowano, że nie będzie wolno robić zdjęć ani filmować tego, przygotowanego przez mnie Włoczożu. Włoczoż XXV – więc jakby jubileuszowy... Nie było, jak zwykle, telewizji ani żadnej satysfakcji. Udało mi się zorganizować i poprowadzić dwadzieścia pięć Włoczożów PRAWDZIWIE NIEPODLEGŁYCH. I nie da się ich wymazać i skasować. Pozostały w ludzkiej świadomości i serdecznej pamięci. Dziękuję Wszelkim, którzy na nie przybywali. Na tym ostatnim Włoczożu dołączyły do nas wraz z rodzicami i wychowawczyniami, dzieciaki z przedszkola nr. 15 – zaśpiewały wspólnie (przedtem parę razy odwiedziłem je – poświęcałyśmy im przypomnienie przeze mnie piosenki – dzieciom bardzo się podobają). Były na Włoczożu piosenki żartobliwe i smutne, radosne i nostalgiczne. Były piosenki lwówekie i odtworzony głos Zbigniewa Herberta, poety lwowiaka, mówiącego o Panu Coglio myślącym o powrocie do rodzinnego miasta. Były wale Chłopina grane przez prof. Stani-

"Niedziela" nr. 10, 2004r.



ronika Horti, bo Ordona nie chciała narażać rodziny żyjącej w Polsce na komunistyczny zamieszanie. W 1990 r. w Polsce ukazał się wydany przez PIW, reprint tego wydania. Pojedynczo, w 2005 r. w Wydawnictwie Nowe, Nieszwieże, w 2005 r. w Wydawnictwie Litw. J. Sawicki & B. Dziedziak w Lesku, 05-082-001-001, tel/fax (0-22) 761-25-18. Użyto się il wydanie *Tulaczach* dzieci, uzupełnione, cennymi: fotografiami i opublikowanymi po raz pierwszy rękopisem Ordona - opowiadaniem *Kwiatki*. *Książka Tulaczach* dzieł Hanka Ordona w opracowaniu się wśród szkolnych lektur wraz z kolegą wspomniany gen. Władysława Andersa. Bez ostatniego rozdziału. Apeluję o ty do dyrektorów szkół, bibliotek, nauczycieli polskiego, historii, wychowawców. *Babcia Mariana Jonkałysa, piękna melodia Andrzeja Florczyńskiego, książka Hanka Ordona*. Aw dalekim Tazekornie w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w hotelu Dzieciom Gólgoty Wschodu w 2004 r.



brza, wspierany przez rzeszę „pozytywnych głupców”.  
 Okładka książki: Fotografia dzieci w łóżkach na 16 bezkarnego stepu. Tytuł *Tulaczach* dzieł. Autorka: Hanka Ordona. Wspaniała polska piosenkarzka, w czasie sowieckiej okupacji zesłana do gulasu w Uzbekistanie. Po zwolnieniu stała się opiekunką polskich dzieci wydobytych przez gen. Andersa z sowieckiego piekła. *Tulaczach* dzieł to wstrząsająca relegia o cierpieniu i nadziei Polaków. Pierwsze wydanie książki ukazało się w Bejrucie w 1948 r. ze zmienionym nazwiskiem autorki - W-

została poświęcona wulgarnej postaci, która krążyła jako rzeszarza Aleksandra Silyn. Jej pomysłowalicya była Anna Waleriynowicz, bohaterska „Solidarność”, nieśmorny Czerwony Sumieria, „Honorarywa” przez Eryka danta Rzeczypospolitej Lucia Kazynskiego nazywaliśmy odrazem „Ojciec” i „Ojciec”. Ojciec. Tablica epitafium w kościele w Tazekornie ukazuje orła z rozpostartymi skrzydłami, ogarniętymi łuszczykami, jego głowa zwierzająca jest koroną oliwną z drutu kołozłotego, nad nią czarna. *Nasz 80. Wieczór zabytkowy* ep. Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II. Oligurujemy Mu poezję, muzykę, wspólne śpiewanie piosenek religijnych i ocalonych od zapomnienia piosenek o Matce, o dzieciach, o Polsce, harskich, żołnierskich, kresowych, ludowych. Tytuł *Wieczór*. Czas, *śpiewaj z nami* Spotamy się w niedzielę 4 czerwca o godz. 18.00 w sali widowiskowej czeskochowałskiego Liceum im. J. Słowackiego przy ul. Kościuszki 8. Wstęp wolny, śpiewniki w cenie 5 zł.

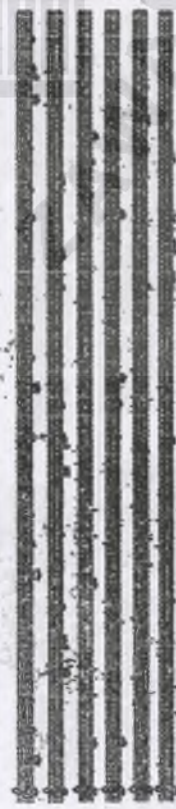
418

### Kresowe Dzieci

Słowa: Marian Jonkałys

Muzyka: Andrzej Florczyński

ballada



Życie Poleków - z miast i osiedli  
 Na Ziemlach Wschodnich rozszarych:  
 Z łak nad Wilejka, z borów Podolia,  
 Z Woynia pół buraczanych -  
 Cierniem, rze róża, było usiane  
 W upływającym stuleciu.  
 Los w czasie wojny - Drogie Światowej  
 Nie szczędził Kresowych Dzieci.

Piotrka z Nieszwieża,  
 Józka ze Lwowa,  
 Z Wilna Tereski i Złutka,  
 Z Grodna Grażynki,  
 Antosia z Brzeście,  
 Manusia spod Nowogródka.  
 Wcierli się do nich nocą żołdacy  
 Na krzywdę i na ból ślepi -  
 I wysiedlili wraz z rodzinami

W Sybiru lasy i stepy...  
 A tam, w Sybirze - niecza, katorga,  
 Smiertelny mroz i zawieje...  
 Nagle amnesia: Sikorski - Anders.  
 Ożyli w sercach naszych.

Piotrkom z Nieszwieża,  
 Józkom ze Lwowa,  
 Z Wilna Tereskom i Złutkom,  
 Z Grodna Grażynkom,  
 Antosiom z Brzeście,  
 Spod Nowogródka - Maniulikom.  
 Z tego syberyjskich z kazańskich stepów  
 Z głodnego Uzbekistanu  
 Dotarli cudem Dzieci - szkielety  
 Do gościnnego Iranu.  
 General Anders w polskich ośledlach  
 W Ahyoe, w Indiach, w Australii  
 Stworzył im szanse - by wierę w Boga  
 I w ludzi znów odzyskali.

Piotrek z Nieszwieża,  
 Józko ze Lwowa,  
 Z Wilna Tereska i Złutka,  
 Grażynka z Grodna,  
 I z Brzeście Antosia,  
 Spod Nowogródka - Maniulak.

Dzień, po pół-wieku, po całym świecie  
 Rozszarli z dala od Kraju,  
 Do tamtych przesyć Kresowe Dzieci  
 Myślimi często wracają.  
 A że co roku, kłóse z ich grona  
 Przekracza już „smugę cienia” -  
 Niech ta piosenka, chociaż imiona  
 Uchroni od zapomnienia...  
 Piotrka z Nieszwieża,  
 Józka ze Lwowa,  
 Z Wilna Tereskę i Złutka,  
 Z Grodna Grażynkę,  
 Antosia z Brzeście,  
 Manusia spod Nowogródka.



# Jędrusiowa dola

(1942 r.)

Słowa: „Czechura” – Czesław Kalkusiński  
Muzyka: „Garda” – Henryk Fajt

Idzie wojsko poprzez wieś,  
Stota, błoto, stąpi deszcz,  
Leje deszcz, jak z cebrna,  
A to ci maniebrny,  
A to ci żołnierka fest.

Ref.: Jędrusiowa dola,  
Partyzancka dola,  
Będzie lepiej, pociesz się!  
Skwar, spiekota, upał, kurz,  
Idziesz, sapiesz, ano cóż?

Lato teraz, lato,  
Wygrzej dobrze gnaty –  
Przyjdzie zima, będzie mróz.  
Ref.: Jędrusiowa dola...

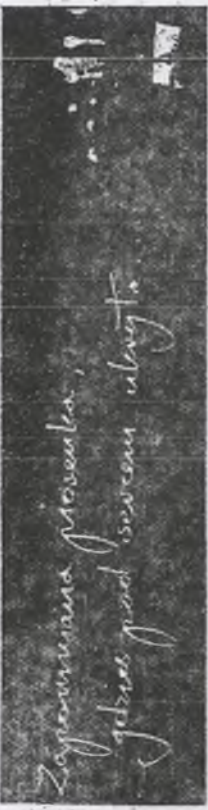
Noc w konarach wichrem łka,  
Spokój, cisza, raptiem: truch!  
Pełne lufy ognia,  
kaem gra melodje,  
A granaty: bach, bach, bach!

Ref.: Jędrusiowa dola...  
Idzie wojsko poprzez wieś,  
Hej, dślewczyno, nie ciesz się!  
Długo nie zabawia,  
Pójdą i zostawią...

Z Jędrustami już tak jest.  
Ref.: Jędrusiowa dola...

Wolny marsz

1. I - cie - wój - sko - po - przez - wieś.  
Sto - ta, bło - to, stą - pi - deszcz.  
Le - je deszcz jak z ce - brna, a to ci ma nie - brny,  
a to ci żoł - nier - ka fest.



## ALEKSANDER MARKOWSKI

Zyciowości Czytelników zawdzię-  
czam uzyskane szybko informacje  
o autorze piosenki *Błękitne rozwińmy*  
sztafardę (zamieszczenie ją w *Miedzich*  
z 25 czerwca br.); o Józef Jarzębow-  
ski, „Jan Art” (1897-1964) z Zakonu  
Marianów, do II wojny światowej znany  
wychowawca i pedagog w białeńskim  
gimnazjum w Warszawie, napisał sto-  
wa pieśń *Błękitne rozwińmy sztafardę*  
w 1918 r., jako uczeń gimnazjalny kl.  
VIII. Muzykę skomponował jego kole-  
ga R. Gruszecki z kl. VI. Pieśń ta sta-  
ła się hymnem Socjalistycznej Partii  
– stowarzyszenia męskiego. Ojciec Ja-  
rzębowski, wielki czciciel Matki Bożej  
i Bożego Miłosierdzia, przenosił z Wil-  
na obrazek „Jezu, ufam Tobie” i nabo-  
żeństwo do Miłosierdzia Bożego do  
Ameryki i tu założył pismo *Róża Maryi*.  
Potem był w Rzymie i Anglii (prowadził  
szkołę dla polskiej młodzieży). W san-  
ktuarium maryjnym w Licheniu znajdu-  
je się pomnik poświęcony o. Józefowi  
Jarzębowskiemu. Serdecznie dziękuję  
za te informacje Annie Machalskiej ze  
Stalowej Woli, Krzysztofowi Przygo-  
dzie z Zespołu Przewodniczącego z Wa-  
rszawy, Marii Dąbrowskiej z Warsza-  
wy-Falenicy, Jadwidze Giełwanow-  
skiej z Socjalistycznej Partii w Nowroc-  
ławiu i Stanisławowi Ziętkiewiczowi  
z Bydgoszczy, Annie Zych-Sokołow-  
skiej i Janowi Wiśniewskiemu z Warszawy.  
A dzisiaj – *Jędrusiowa dola*, jedna  
z najpiękniejszych piosenek partyzanc-  
kich lat II wojny światowej. Autorem jej  
słów jest Czesław Kalkusiński, ps. „Cze-  
chura”, żołnierz, poeta, partyzant 2. Kom-  
panii 74. Pułku Plechoty Armii Krajo-  
wej zgrupowania „Las” w Obwodzie  
Radomsko, dowodzonej przez kpt.  
Florianą Budziplakę, ps. „Andrzej”, zwa-

czy kopalinie Donbasu – albo o tym, jak  
cierpieli w więzieniach Warszawy, Ło-  
dzi, Radomska, Częstochowy, Wronek  
i Rawicza. Zostało nas niewiele...  
Dla tych, którzy przeżyli, napisał  
„Czechura” jeden ze swych ostatnich  
wierszy. Ten wiersz to gorzki znak na-  
szego czasu:  
Witam Was, mili starszakiowie,  
Zabranych tu, jak dziejów garstka –  
i cóż ja biedny dziś Warm powiem,  
Gdy dokoła tyś igrastwa?  
Skrzyknęła nas tu głupia pamięć  
Dziejów narodu, krwią pilana,  
Zroszonych szczerze miatek zarni,  
Nie zabliźniona dziejów rana.  
Witam Was, mili starszakiowie,  
Ciut nadzarzpanięć zębem czasu –  
i cóż ja biedny dziś Warm powiem  
„Jędrusie”, sławny chłopcy z lasu!

racynego Wojska Polskiego. Młodzież  
szkolna odśpiewała pieśń *Jędrusiowa*  
*dola*. Pożegnaniem przytoczyła słowa:  
mi. „Nlech lasy radomszczarskie szu-  
mia ku Twej chwale”. W książce są  
ocalone od zapomnienia wiersze „Cze-  
chury” – mówiące o partyzanckiej doli,  
o miłości, o pragnieniu niepodległej  
Polski.  
Jakie były losy „chopców z lasu”,  
„Jędrusiów” po II wojnie? Zbigniew  
Zieliński przypomnia: „Wielu nie znale-  
liśmy już wśród żywych – zostali po-  
mordowani przez NKWD i UB. Dużo  
wywieziono do Związku Radzieckiego,  
m.in. na zesłanie do łagrow skazani  
zostali nał dowódcy: kpt. „Marcin”  
(Mieczysław Tarhelicki), kpt. „Kruk”  
(Karol Kutnicki) i inni. Niekłórzy opo-  
wiadali o swoich ciemnych drogach  
przez... Sybetję, Kołymę, Kazachstan



"Partyzancka idzie miara" 1942  
 piosenka NSZ

Partyzancka idzie miara z piosenką na ustach w świat.  
 Z piaskami pragnie, by powrócić do swoich rodzinnych chat.  
 Baczność, spośród białych dymów,  
 Z szumem cichych pios!  
 Echo dalekich gór  
 Porzucowienia od stron rodzinnych  
 Nieświeżym wiatro.

Przyjście czu, że znów powrócimy do swoich rodzinnych stron  
 Serca uleca, wiochami w radosnej piosence tu.  
 Spoczniej, wśród rodzinnych stron  
 Zadygane śmiech,  
 Nie boli się, zrobi ruch,  
 Bo we wszystkim się powieści  
 Tej, dzielny partyzant, ruch...



"Więc szumcie nam jodły piosenkę" 1943a

Choć z dala swą mamy rodzinę i bliskich  
My polscy żołnierze od Gór Świętokrzyskich,  
Lecz chciatę niebios, by krew naszą w wrzosech  
Wolności ściełita kolibrze.

Więc szumcie nam jodły piosenki,  
Rodacy podajcie nam rękę,  
Wśród lasów, w ertepach, na ostrach baguetów  
Wolności niesiemy jutrenkę.

Nie dbamy o spokoje, nie dbamy o ciszę,  
A do snu nas głucho szum jodł kotysze,  
Pod głowa, w chlebałm żelazo granatów,  
A usmiech na twarzy spokojny.

Więc szumcie nam jodły...

A nasze koszary to chłodu cieni lasu,  
Swe głowy chodzimy pod skrydła szataśów,  
A nasza dziewczyna to stal kawalina,  
Choć zimna, jak pióram wylucha.

Więc szumcie nam jodły...

A kiedy się walka z najeźdźcą rozpęta,  
Suniełmy po lesie jak dzikie zwierzęta,  
Tu oddział nasz bity, tam gromem udery,  
"Pomny" nas uczy walowary.

Więc szumcie nam jodły piosenki...

Raz, kiedy na patrol szedł oddział ruchowaty  
Rozpętał się ogień i kule zagroty,  
Na trawie, na polu, domadca patrolu  
Padł kula, śmioteliwie rażony.

Więc szumcie nam jodły...

już oczy swe zamknął, próbował jak chusta  
I tyłko wiatr polny caturę mu usta.

Na wiekliciu z traw lezi śpij, polski żołnierze,  
Coś wolnej nie dożył Ojczyzny!

Więc szumcie nam jodły...

stowa: "Buduj" - 36  
Andrzej Garbowski

Pięci oddziału AK  
"Pomny" - Jan  
"Pomny" walowary  
cego w Górach  
Świętokrzyskich.

"Pomny" uruchomił  
podziemną produkcję  
pistoletów maszyno-  
wych typu Steyr, w  
Suchedniowie.

W lutym 1944

"Pomny" został  
przeznaczony na  
Nowogródzki.

Poległ w czasie  
ataku na wieńca  
lunier 16 VI 1944 po  
Jewtaszani.

Pod koniec wojny  
pięć stali się  
kierownikiem Brygady  
Świętokrzyskiej

Na rodowym SIT  
Zlewojnych. W  
PRL-u jej wyłomny-  
waniu i rozpowsze-  
czeniu lepiej za-  
kazane.



**D**owódca Armii Krajowej gen. Leopold Okulicki „Niedźwiadek” 19 stycznia 1945 r. wydaje ostatni rozkaz: „Postępująca ofensywa sowiecka doprowadzić może do zajęcia w krótkim czasie całej Polski przez Armię Czerwoną. Nie jest to jednak zwycięstwo słusznej sprawy, o którą walczyliśmy od roku 1939. W istocie bowiem – mimo stwarzanych pozorów wolności – oznacza to zmianę jednej okupacji na drugą, pod przykrywką Tymczasowego Rządu Lubelskiego, bezwolnego narządzie w rękach rosyjskich... Żołnierze Armii Krajowej! Daję Wam ostatni rozkaz. Dalszą swą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa i ochrony ludności polskiej przed zagładą. Starajcie się być przewodnikami Narodu i realizatorami niepodległego Państwa Polskiego... W przekonaniu, że rozkaz ten spełnicie, że zostaniecie na zawsze wierni tylko Polsce oraz by Wam ułatwić dalszą pracę – z upoważnienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zwalnim Was z przysięgi i rozwiązuję szeregi AK. Wierzę, że zwycięży Święta Sprawa, że spotkamy się w wolnej i demokratycznej Polsce. Niech żyje Wolna, Niepodległa, Szczęśliwa Polska”.

W Wigilię Bożego Narodzenia 1946 r. gen. Leopold Okulicki zostaje zamordowany w moskiewskiej katowni na Łubiance.

Dzisiaj przypominam „Pieśń 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej”. Jej nuty na melodię przedwojennej piosenki „Wesoła, marynarska wiara” zamieściłem w „Niedzieli” 29 lipca 2007 r. W Skrobowie na



Pomnik 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK na Skwerze Wołyńskim w Warszawie



Pomnik Męczeństwa i Walki Wołyńców

Lubelszczyźnie 25 lipca 1944 r. największa na Kresach Dywizja AK została otoczona i rozbrojona przez „sojuszniczą” Armię Sowiecką. Oficerowie i żołnierze zostali uwięzieni w poniemieckim obozie koncentracyjnym na Majdanku i w Lubelskim Zamku – więzieniu. Tam byli mordowani. Wielu wywieziono do syberyjskich łagrów... Pierwsze słowa wiersza Kazimierza Wierzyńskiego „Na rozwiązanie Armii Krajowej”:

*Za żywicę wołyńską, nie kwiaty i wianki –*

*Szubienica w Lublinie. Ojczyście Majdanki.*

*Za sygnał na północy, bój pod Nowogrodkiem –*

*Długi urlop w więzieniu. Długi i ze skutkiem.*

*Za bój o naszą Rosę, Ostrą Bramę, Wilno –*

*Sucha gałąź lub zsyłka na rozpacz bezsilną...*

12 września 1993 r. w Warszawie na Żoliborzu, przy zbiegu alei Armii Krajowej z ul. Gdańską, nastąpiło uroczyste odsłonięcie i poświęcenie pomnika w hołdzie żołnierzom 27. Wołyńskiej Dywizji AK. Pomnik – wzniesiony w górę wielki miecz RYCCERZY SPOD KRESOWYCH STANIC. U stóp pomnika jest nisza nagrobna z granitu wołyńskiego, z napisem „Ziemia z Pól Bitewnych i miejsc zagłady Polaków na Wołyniu”. 13 lipca 2003 r. w cieniu rycerskiego miecza – sylwecie krzyża na zarysie mapy Wołynia wyrosło 11 wielkich kamiennych świec – kolumn upamiętniających męczeństwo Polaków z 11 wołyńskich powiatów, ofiar ludobójców UPA. Twórcą pomników jest Kazimierz Danilewicz, żołnierz 27. Wołyńskiej Dywizji AK.

Serdecznie dziękuję Panu Bogusławowi Werpachowskiemu za cenną dla naszej świadomości książkę „Burza na Wołyniu” Władysława Filara. Dziękuję Wiktorowi Lechowi i Franciszkowi Pióro za dokumentację fotograficzną pomników. W swej książce „Wołyńska Itaka” żołnierz, poeta śp. Andrzej Depo wśród swych pieśni (zamieściłem je w „Niedzieli”) ofiarował nam swoje słowa, napisanego w 1944 r. Marsza 27. Wołyńskiej Dywizji AK. Gorąco proszę Czytelników o odnalezienie i przysłanie mi melodii „Marsza”. Chcę go zamieścić w „Niedzieli”.

Przypominam: 19 stycznia o godz. 17.00 w sali teatralnej LO im. J. Słowackiego, przy al. T. Kościuszki 8, nasz SETNY Wieczór. Jego tytuł: NIGDY PRZED MOCĄ NIE UGNIEMY SZYI.

504 „WOŁYNIA ZIEM STRZEŻEMY ZBROJNIE”, 31 XII 1943 R.

Pieśń 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej; sł.: „Żaba” Lech Żuikoś, „Kos” Aleksander Frostowicz, „Lis” Stanisław Narzyński, „Wrzos” Roman Kucharski, na melodię – „Wesoła, marynarska wiara”

*Wołyniu ziem strzeżemy zbrojnie, o Polsce marząc wciąż,  
Czy to za pługiem, czy na wojnie zwarci jak jeden mąż.  
Chociaż krwią opływany szarpani ze wszech stron przez  
wrogów.*

*Z Polską na ustach życie oddamy, kiedy uderzy dzwon,  
Z Polską na ustach życie oddamy, kiedy uderzy dzwon.*

*Bandyty Niemiec i Sowietci skazali nas na zgon,  
Lecz nad Kresową Ziemią wzleci bojowej trąbki ton,  
Lechitów dzielne plemię stanie wiernie na zew, do boju,*

*Jeszcze raz chwatał zadziwi ziemię i pomści bratnią krew,  
Jeszcze raz chwatał zadziwi ziemię i pomści bratnią krew.*

*Zaszran nad nami, Orle Białe, wróć z obcych krajów już,  
Do Ciebie tęskni Naród cały, nękanym mocą burz.  
Zagrzmijcie, polskie działa, przemówcie, gradły kul, do wrogów,*

*Niech w piekło zjedzie obca nawata, w radość się zmieni ból,  
Niech w piekło zjedzie obca nawata, w radość się zmieni ból.*

*W Afryce, Syrii czy w Londynie naszego wojska kwiat,  
Zna krzywdy Wilna, Łucka, Gdyni, wie, kto nasz wróg, kto kat.  
Wyznawcy wspólnej woli, pionierzy nowych dróg  
– WOLNOŚCI:*

*Już nie zaznamy nigdy niewoli, tak nam dopomóż Bóg!  
Już nie zaznamy nigdy niewoli, tak nam dopomóż Bóg!*



" Rozszumiały się wieleły... " 1943r.

38  
partyzantka węgierska piosenki  
Romana Słzaka 1939

Rozszumiały się wieleły ptaczce,  
Rozptałata się dziwomyślna w głos  
Od ter oony podmiosta lityszczące  
Na zotwierosci, na twarody życia los

Nie szumcie wieleły nam

Zalu co serce umie,

Nie ptacz, dziwomyślna ma.

Bo w partyzantce nie jest źle.

Do talica gnają nam

Gwanaty, wosów szerek,

Śmieci kosi niły tan

Leer my nie wiehny, co to lek.

Bloto, deszcz cry stonczna spiekata,

Wszędzie stychać mianomy, wosny leok

Maszynje ta lesna piedota,

Na ustach epiew, spokojua twarz, pogodny wzrok.

Nie szumcie...

Ychoi droga sis nasza nie koicry,

Choi nie wiehny, gdzie wzdrowli kies.

Ale pewni jesteriny zwycięstwa,

Bo purlano już tyle kowi i ter.

Nie szumcie...

Pokochoatás, cóz, nie wstyd sis przyznać,

Partyzanta pokochać jest źle...

Rusza w drogę Watyńska Dywizja,

Otwórz tej i zapomnij dźwięcz mi

Nie szumcie...



*Zapomniana piosenka,  
gdzieś pod sercem ulżyta*

**ALEKSANDER MARKOWSKI**

21 sierpnia 1944 r., gdy Warszawa walczyła z Niemcami, na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, 20 km od Lidy, pod Surkontarni, zginął od kul NKWD major Maciej Kalenkiewicz ps. Kotwicz, hubalczyk, cichociemny, komendant nadleśniczego zgrupowania Armii Krajowej. Kalenkiewicz był autorem planu operacji „Ostra Brama” – zdobycia Wilna. 13 lipca, po sześciomiesięcznych walkach Wilno zostało wyzwolone od Niemców przez żołnierzy Armii Krajowej i wojsko sowieckie. 16 lipca 1944 r. dowódca okręgów AK, wileńskiego i nowogrodzkiego, płk Aleksander Krzyżanowski ps. Wilk i oficerowie zostali podstępnie aresztowani przez NKWD i wkrótce wywiezieni: do sowieckich łagrów. Wyczerpane walkami, poszczególne oddziały AK starały się przez Puszcę Rudnicką przebić na zachód. Otoczone przez wojska NKWD, ostrzeliwane przez sowieckie samoloty szturmowe, zostały w większości schwyte i uwieszone w obozie w Mładnikach – znalazło się w nim ok. 5 700 żołnierzy AK. Wkrótce akowcy zostali wywiezieni w głąb Rosji, do obozów koncentracyjnych. Ci, którym udało się wyrwać z okrażeń, przyjęli wezwanie majora „Kotwicza”, aby nie odchodzić na zachód, ale pozostać na Kresach – do końca, broniąc tej ziemi i jej mieszkańców. 21 sierpnia pod Surkontarni „Kotwicz” ze swoim oddziałem przyjął bitwę z przeważającymi siłami sowieckimi. Zginął w niej wraz z 3 oficerami i 32 żołnierzami. Rannych sowieci dobijali bagnietami. Śmierć Kalenkiewicza nie zakończyła działań Armii Krajowej na Kresach. Walka trwała jeszcze wiele miesięcy. Przy końcu stycznia 1945 r. oddział „Krysiaków” stoczył krawawą bitwę z NKWD. Zginął w niej dowódca oddziału, ppor. Jan

Borysewicz „Krysiak”. Glineli – obrońcy Kresów. Pozostała po nich garstka pamięć i... piosenki. Pani Ewalda Maria Horączyńska ze Świebodzina przysłała list: Do Świebodzina przyjechałam w 1945 r. z Willeszczyny – jako młoda osoba pomagalam naszym paronom. Z tamtych czasów znam marsz. Słowa marsza przedchodzę jak relikwie. Pragnę ocalić od zapomnienia te piękne, treściwe słowa oraz piękną, rytmiczną, marszową melodię.

PS

Przepraszam za moje pismo, ale zdrowie już nie to. Przyczyna wojenne, rany odniesione – „dzięk” przyjacielowi ze Wschodu – zdrowie me nadszarpnięte.

Pani Ewaldo! Serdecznie dziękuję – w imieniu redakcji i wszystkich czytelników *Niedzieli*. W rocznicę śmierci majora Macieja Kalenkiewicza „Kotwicza” zamieszczamy otrzymany od Pani Ewaldy Hymn wileńsko-nowogrodzkiej oddziału Armii Krajowej. Autorem słów *Hymnu* jest „Kim” – Henryk Rasiewicz z III Brygady. Pieśń była śpiewana na melodię wg *Marsza Legii Cudzoziemskiej*. Nazwisko autora zażyczytaliśmy z wydanego w 1992 r. śpiewnika... *Pieśni ujdzie cało*...

Los, który spotkał żołnierzy i dowódców ziemi wileńskiej i nowogrodzkiej, był udziałem wszystkich obrońców Kresów. 31 lipca 1944 r., po wspólnych z oddziałami sowieckimi walkach i wyparciu Niemców ze Lwowa, oficerowie i dowódcy – płk Władysław Filipkowski zostali aresztowani i uwieszeni, oddziały żołnierzy otoczono i rozbrojono. Potem – jak zwykle – śmierć lub zsyłka. Nasi żołnierze i oficerowie Armii Krajowej ginęli w linie obrony Ojczyzny i Włary Ojców. Ich duch na Kresach trwa nadal.

**Hymn wileńsko-nowogrodzkiej oddziału Armii Krajowej 1943 r.**

słowa: Henryk Rasiewicz „Kim” melodia wg „Marsza Legii Cudzoziemskiej”

NA ZROJUB WILLESZCZYNIEY BOJZNEGO - O - NI  
 z NAS SÓMIĘ NIA WESMAŁ GROS PPRZEPJEM TĘC A LOS NIE MU - SI

Na znojną walkę, krwawy bój z wrogami  
 Każdego z nas sumienia wezwał głos.  
 Przebijem jeść, a los iść musi z nami,  
 A jeśli nie – to przelamiemy los.

Życie lub śmierć rozdzielę nam przypadek.  
 Najwyższym prawem nam żołnierska cześć.  
 Granatów huk, bojowych wypraw ślady  
 Twardego życia twardą tworzą pieśń.

Bo nasza pieśń nie pachnie rozmarynem,  
 Nie ma w niej dziewcząt ni ponęjnych ust,  
 Jak nasze życie – pachnie krwią i dymem,  
 Pieszczotą rąk – karabinowy spust.

Naszą muzyką – cękaemów bicie,  
 Nocne ataki nam rozrywka bą.  
 Choć wrogi pociak przemie czyjeś życie,  
 Kto pozostanie, wywalczy wolność swą.

Dość mamy psł, skończyła się niewola.  
 Dość pełnych więzień i spalonych miast.  
 Mściwieciska pieśń wymierzy sprawiedliwość,  
 A nasza pieśń niecierpi aż do gwiazd.

W sierpniu 1984 r. w Sali Maryinej na Jasnej Górze malowalem obraz *W środku nocy*. Podczas pracy nad tym obrazem-wolium ludzie przybywający w pielgrzymkach na Jasną Górę dzielili się ze mną bardzo szczerymi, wzruszającymi wspomnieniami. Oto jedno z nich: W latach 60. w Wilnie mieszkała tego miasta zaprosiona przybyła z Polski przyjeźdźkiew na wędrówkę uliczkami starego miasta – wśród nocy. Gdy przybyły w pobliże klasztornego muru kościółka Świętego Duchy, wileńska otworzyła furkę. W całkowitych ciemnościach (bez zapalania latarki) dotary do głębokich podziemi klasztoru Dominikanów. Nagle w dali błysnęła wąska struzka światła. Poszły tam, cicho zapukały w drewnianą ścianę. Otwary się drzwi... W jasnym świetle przybyły kołbiety ujrzały – szkolną klasę. Gromadka dzieci, starszuszka nauczycielka. Trwała właśnie lekcja języka polskiego i religii. W podziemiach dawnego klasztoru, w środku nocy trwało to, CO NAJWAŻNIEJSZE.



## Hej, chłopcy! Bagnet na broń! 1943.

Stawa i muzyka: „Danuta” — Krystyna Kwahelska (1944-44)  
 Pieśń zamierzona 20 listopada 1943r. w dwutygodniku BĄDZ GOTÓW.  
 Krystyna Kwahelska poetka, łączniczka AK poległa w Warszawie 2 sierpnia 44r.  
 W r. 1937 pozowała do rzeźby — pomnika Syreny Warszawskiej — dzieła  
 Ludwigi Nitschowej. Pomnik stał się dziełem Wisty.

Hej, chłopcy! Bagnet na broń!  
 Długa droga, daleka, przed nami,  
 Mocne serca, a w ręku karabin,  
 Granaty w dłoniach i bagnet na broni.

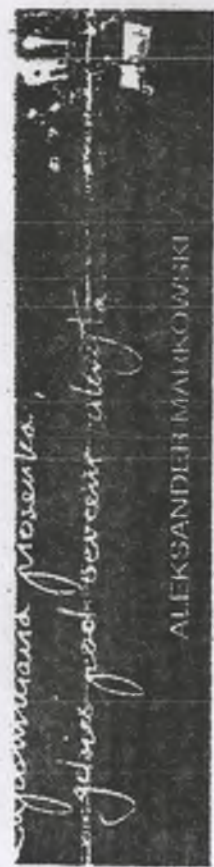
Jasny świt się roztoczy, wiatr owieje nam oczy  
 I odetchnąć da płucom, i rozgorzeć da krwi,  
 I piosenkę jak tęczę nad ziemią roztoczy  
 W równym rytmie marsza: raz, dwa, trzy!

Hej, chłopcy! Bagnet na broń!  
 Długa droga, daleka, przed nami trud i znoj,  
 Po zwycięstwo my, młodzi, idziemy na bój,  
 Granaty w dłoniach i bagnet na broni.

Ciemna noc się nad nami roziskrzyła gwiazdami,  
 Białe wstęgi dróg w pył, długie noce i dni,  
 Nowa Polska zwycięska jest w nas i przed nami  
 W równym rytmie marsza: raz, dwa, trzy!

Hej, chłopcy! Bagnet na broń!  
 Bo kto wie, czy to jutro, pojutrze czy dziś,  
 Przyjdzie rozkaz, że już, że już trzeba nam iść,  
 Granaty w dłoniach i bagnet na broni.





ALEKSANDER MARKOWSKI

Wkrótce minie 58 lat od zakończenia II wojny światowej. Zdarza się dzisiaj, że musimy przypominać: Obozy koncentracyjne w Polsce okupowanej przez Niemców zakładali nie Polacy – ofiary niemieckich najeźdźców ale Niemcy. Co dzieje się ze świadomością i pamięcią świata? Włec PRZYPOMINAJMY.

16 lutego w Nideziell we wstępie do Piesni Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka zamieściłem tekst Bekaantmachung – Obwieszczenia, które zawieszono na murach Krakowa 13 kwietnia 1943 r.

„Bekaantmachung”, reklamującego ich poczynania w zniewołonej Polsce.

Dzisiaj, ocalkona od zapomnienia i ocenka polskich lotników zwyciężących sercem i miejscem urodzenia z ziemią Miasta Zawsze Wielkiego, 307 Dywizjon myśliwski, nocny o nazwie „Lwowskie Puchacz” wywodzący się z 5 Pułku Lotniczego z Łdy i 6 Pułku Lotniczego ze Lwowa, powstał 24 sierpnia 1940 r. w Polskiej Bazie Lotniczej w Blackpool. Dywizjon osłaniał wybrzeża Anglii i patrolował szlaki żeglugowe w Zatoce

Biskajskiej oraz konwoje morskie na północnym Atlantyku. Od 1944 r. wyprawił się przeciwko niemieckim celom wojskowym za Kanał La Manche, na kontynent. W czasie 3879 lotów bojowych zestrzelił 34 niemieckie samoloty, 19 uszkodził. Zniszczył 34 lokomotywy, pociąg z amunicją, kilkadziesiąt samochodów. Odznaką pamiątkową Dywizjonu był wizerunek sowy siedzącej na kadłubie samolotu, na tle księżycy, i numer Dywizjonu – 307.

## LWOWSKIE PUCHACZE 1943 r.

Słowa: Juliusz Baykowski, muzyka: Jan Malinowski

Z całego świata tu zebrani,  
Tradycją naszą – miasto Lwów,  
I miodzieli tu i weterani,  
Do walki prawo mają znów.  
Wiś bowiem dobrze brać skrzydła,  
Że musi walczyć, kto chce żyć.  
A póki Niemiec nocą lata,  
To Niemca nocą trzeba bić.

Uhu! Uhu! Uhu!  
Wolał tak po nocach lwowskie Puchacze.  
Uhu! Uhu! Uhu!  
Lecą na szlak, gdzie chodzi plemię sobacza.  
Gdzie wyją latające krwawe psy  
Uhu! Na żer lecimy my...  
Gdzie wyją latające krwawe psy  
Uhu! Na żer lecimy my!  
To my!

Ktoś musi spać, więc my czuwamy  
I przyzajęni pośród chmur  
Na obcym niebie zależeliśmy  
Prastary nasz rasowy spór.  
A kiedy Niemiec się zapali,  
Aby rozśnić sobą mgły.  
Ryby radują się w Kanale,  
Bo marowy Niemiec nie jest ży

Uhu! Uhu! Uhu!...  
To nie jest ważne, czy wrócimy,  
Krzyż dadzą, czy postawią gdzieś,  
Bycie do Kraju i rodziny  
Dotarła o zwycięstwie wieść.  
A kto doleci z nią do domu,  
Za wszystkich, kto nie wrócił tam,  
Zanuci piosnkę dywizjonu  
I każę podać wino dżban.  
Uhu! Uhu! Uhu!...



42  
Słowa: **Feliks Konarski** Ref - Ref, mel.: **Alfred Schütz**

**Pieśń poświęcona Dowódcy Drugiego Korpusu  
Generałowi Władysławowi Andersowi**

**Czerwone maki na Monte Cassino**

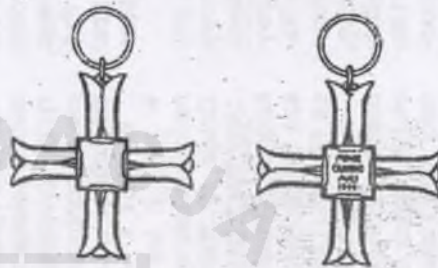
*Campobasso koło Monte Cassino,  
noc z dnia 18 maja 1944 r.  
Pieśń zmotywacyjna napisana  
dokt. gen. g. 9 maja 18 maja  
w drodze z Campobasso  
na Monte Cassino*

## **BIJĄC SIĘ O MONTE CASSINO BIJEMY SIĘ O POLSKĘ**

*- Gen. Władysław Anders*

Czy widzisz te gruzy na szczycie?  
Tam wróg twój się kryje, jak szczur!  
Musicie! Musicie!! Musicie!!!  
Za kark wziąć i strącić go z chmur!  
I poszli szaleni, zażarci,  
I poszli zabijać i mścić!  
I poszli – jak zawsze – uparci,  
Jak zawsze – za honor się bić!

Czerwone maki na Monte Cassino,  
Zamiast rosy pily polską krew...  
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,  
Lecz od śmierci silniejszy był gniew!  
Przejdą lata i wieki przemina,  
Pozostaną ślady dawnych dni!...  
I tylko maki na Monte Cassino  
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi!...



*Krzyż Pamiątkowy Monte Cassino (awers i rewers)*

Runęli przez ogień straceńcy!  
Niejeden z nich dostał i padł...  
Jak ci, z Samosierry szaleńcy!  
Jak ci, spod Rokitny, sprzed lat!  
Runęli impetem szalonym  
I doszli!... I udał się szturm!  
I sztandar swój białoczerwony  
Zatknęli na gruzach wśród chmur!...

Czerwone maki na Monte Cassino...

Czy widzisz ten rząd białych krzyży?  
To Polak z honorem brał ślub!...  
Idź naprzód!... Im dalej... Im wyżej...  
Tym więcej ich znajdziesz u stóp!  
Ta ziemia do Polski należy,  
Choć Polska daleko jest stąd,  
Bo wolność... krzyżami się mierzy...!  
Historia ten jeden ma błąd...!

Czerwone maki na Monte Cassino...

*Wr. 1969 w 25 rocznicę Bitwy o Monte Cassino  
Feliks Konarski napisał jeszcze jedną zwrotkę:*

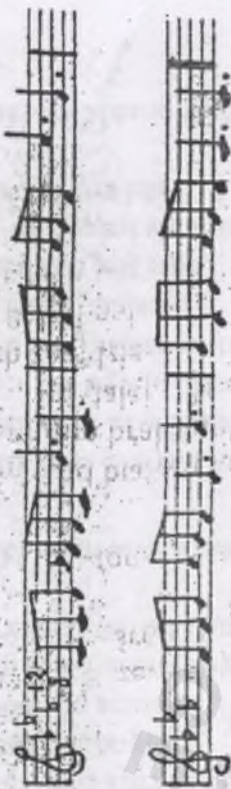
*Czwierć wieku, koledzy za murami,  
Bitewny ulotnił się pył  
I klasztor biały mi murami  
Na nowo do nieba się wznosi...  
Lecz pamięć tych nocy upiornych  
I kawi co pocięła się tu –  
Odrzywa się w drzewach klasztornych,  
Grających poległym do snu...!*



## Barwy pułkowego proporca

Piosenka 12 Pułku Ułanów Podolskich

Słowa i muzyka: płk Remigiusz Grochołski



Dwunasty pułk nasz ulanów  
Proporce ma kolorowe,  
Czerwona barwę u góry  
Noszą te zuchy morowe.

Bo jest to kolor miłości,  
A także krwi, co przelana  
Za naszą Polskę i sławę  
Z piersi i serca ulana.  
U dołu kolor niebieski  
Tęsknotę w sercu roznieca,

Takim kolorem niebieska  
Podolskie stonice rozświeca.  
A biały kolor pośrodku  
To nie jest niepokalana,  
Co przez krew, trud i tęsknotę  
Ze sprawą wiąże ulana.

Więc my, podolscy ulani,  
Z dumą je nosim na sobie,  
Na straży stojąc szłandaru,  
Legniemy gdy trzeba w grobie.

### ALEKSANDER MARKOWSKI

10 czerwca w częstochockim kościele Matki Bożej Zwycięskiej została odprawiona uroczysta Msza św. w intencji zmarłych i poległych za Ojczyznę żołnierzy i oficerów 12 Pułku Ułanów Podolskich.

12 Pułk Ułanów Podolskich. Jego narodziny to 8 czerwca 1809 r., Księżwo Warszawskie. Sławne daty... 31 sierpnia 1920 r. pod Komarowem, w pobliżu Zamoscia, rozegrała się największa bitwa kawalerii XX wieku, wojny polsko-bolszewickiej. Dywizja kawalerii polskiej rozgromiła trzykrotnie liczebniejszą kawalerię Budionnego. W bitwie tej miał swój udział 12 Pułk Ułanów Podolskich, dowodzony przez rtm. Tadeusza Komorowskiego, przysięgo dowódcę Armii Krajowej.

1 września 1939 r. pod Mokrą, prawie na przedpolach Częstochowy, w pobliżu ówczesnej granicy z Niemcami, miała miejsce całonocna zwycięska bitwa Wołyńskiej Brygady Kawalerii z niemieckim korpusem pancernym, podążającym na Warszawę. W składzie Brygady walczył przybyły 24 sierpnia z Krzemienia 12 Pułk Ułanów Podolskich. Istotną rolę spieszonych ulanów stanowiły ciężkie karabiny maszynowe, rusznice przeciwpancerne i armaty przeciwpancerne. Zostały odparte 4 kolejne ataki niemieckie. Na polu bitwy pozostało ok. 100 wraków zniszczonych czołgów niemieckich. W walkach wyróżniły się – 12 Pułk Ułanów Podolskich i 2 Dywizjon Artylerii Konnej. One też poniosły naj-

większe straty w zabitych i rannych. Bitwa pod Mokrą stoczona przez Wołyńską Brygadę Kawalerii pod dowództwem płk. Juliana Filipowicza opóźniła pochód wojsk niemieckich do serca Polski, Warszawy.

Monte Cassino... 18 maja 1944 r. o godz. 9.50 patrol 12 Pułku Ułanów Podolskich II Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa zalknął na najwyższym punkcie ruin zdobytego klasztoru proporzcy pułkowy. Jego barwy jako plemię ogłosiły całemu światu polskie zwycięstwo. Ten historyczny proporzcy znajduje się obecnie na honorowym miejscu w Instytucie Polskim w Londynie.

W 1987 r. w Londynie, a później w 1991 r. we Wrocławskim Ossolineum zostało wydane zbiorowe dzieło: *Dzieje 12 Pułku Ułanów Podolskich, 1809-1947*. Dzisiaj, umieszczona w tej książce, piękna piosenka płk. Remigiusza Grochołskiego o barwach proporca 12 Pułku Ułanów Podolskich.

12 marca 1979 r. delegacja kombatantów 12 Pułku Ułanów Podolskich złożyła Matce Bożej na Jasnej Górze swój hołd i ofiarowała urnę z ziemią z pól przesiąkniętych kwią Ułanów Podolskich, a także mały proporzcy i miniaturkę znaku pułkowego, które umieszczono na Plaszczu Hetmańskim Cudownego Obrazu Matki Bożej. A oto hołd – wiersz rotmistrza 12 Pułku Ułanów Podolskich Leona Będkowskiego, autora wzruszających wspomnień służby ułańskiej – *Mieśmieralni*.

## Hołd Jasnogórskiej Hetmance i Królowej Polski

Matce Najświętszej, Jasnogórskiej Pani, Z potrzeby w potrzebę Tyś nas prowadziła,  
Królowej ludu tej polskiej krainy,  
Podolscy ulani, składamy dziś w dani,  
Symbol swej chwały i orężne czyny.

Barwy pułkowe przyjmij od nas, Pani!  
W naszych proporcach zawarte ich treści!  
We wszystkich bojach sły razem z nami,  
W nich się nasz honor i sława mieści.

Ścisz ich pamięta Wołyni i Podole!  
Pod Mokrą tworzą „Polskie Termopile”!  
A nad klasztorem Monte Cassino  
Podolski proporzec powiewał chwilę.

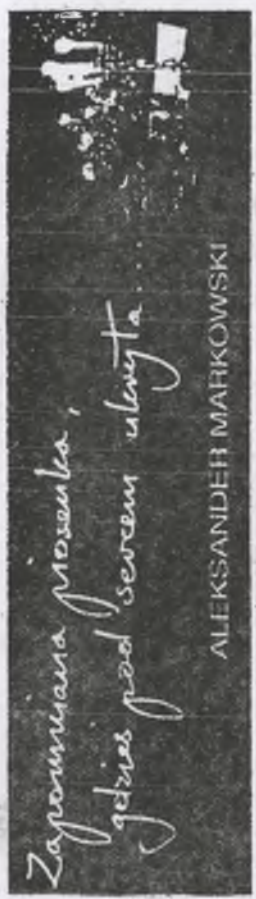
Tyś to nam, Pani, zawsze hetmanila!  
Twój obraz nosiły nasze szlondary!

Dziś, gdy proporce przeszły do historii,  
A czas w pamięci wielki wylom robi,  
Niechże choć jeden proporzcy Podolski  
Twój Plaszcz Hetmański po wsze czasy  
zdobi.

Może następne polskie pokolenia  
Wzwieść, Królów, pod swoje szlondary  
W Hetmańskim Plaszczu, z naszymi  
szlakami

Powiedziesz hufce na Polski szlak stary  
L.B.





Zapomniana piosenka,  
gdzieś pod sercem ulęta

ALEKSANDER MARKOWSKI

Rozkwiły pęd białych róż – nigdy nie zapomniana żołnierska piosenka o miłości i śmierci. Powstała w 1918 r., gdy Polska odzyskiwała Niepodległość. Dzisiaj, w rocznicę polskiego zwycięstwa w bitwie o Monte Cassino 18 maja 1944 r., wzruszająca piosenka, także o miłości i śmierci. Polscy żołnierze, może Jasieńko, i włoska dziewczyna. Czy szczęścia, zapach róż i rozstanie. „Dlaczego płaczesz? Bo miłość, bo ty”. I poszedł chłopak zdobywać klasztor na górze... *Romans wojenny*. Marian Hemar, twórca piosni *Karpacza Brygada* i *Pamiętaj o tym, wznuku, że dziadzio był w Tobruku* ofiarował tę piosenkę żołnierzom Trzaciej Dywizji, Strzelców Karpackich, wstawionej najbardziej bitwą o Monte Cassino. Znalazłem ją w wydawnym w Londynie przez Polską Fundację Kulturalną, opracowanym przez Annę Mieszkowską i odwrotnie piosenek *Hemara – Władę Majewską*, albumie piosenek i miniatur scentycznych *Hemara – Za dawno,*

za dobrze się znany... Zaspiewałem ją (to piosenka solowa) na naszym Wieczorze roku temu. Na tym Wieczorze odbyła się też, w obecności Ryszarda Kaczorowskiego, o. Eustachego Rakoczego, jasnogórskiego Kapelana Żołnierzy Niepodległości, prapremiera na polskiej ziemi pięknie zaśpiewanej przez dzieci ze Szkoły nr 32 i ognisk wychowawczych „Uśmiech Dziecka” i „Otwartych drzwi” piosni *To On!* Otrzymałem ją wcześniej od Prezydenta Kaczorowskiego. Ref-Ran napisał tę piosn w lipcu 1969 r. na prośbę córki Prezydenta, harcmistrza Jadwigi, na złot polskiego harperstwa na Monte Cassino. Przypominam dzisiaj słowa piosni *To On!* (słowa i nuty zamieściłem roku temu w *Niezdzie-ł*). Apeluje do nauczycieli i wychowawców o nauczanie dzieci tej porwijającej radością i szlachetną dumą – „pisaną sercem” piosni. Niech towarzyszy spiewaniu piosni *Czerwone ma-ki* na Monte Cassino...

Otrzymałem serdeczne przesyłki. Prezydent Ryszard Kaczorowski przysłał mi z Londynu album – program zorganizowanego pod jego honorowym patronatem uroczystego Wieczoru w 60. rocznicę Związku Artystów Scen Polskich za Granicą, dedykowanego autorowi *Czerwonych maków* na Monte Cassino. Cenne, archiwalne fotografie, wspomnienia, refleksje. Na okładce czerwony mak i tytuł: ...*Sercem pisaną*. Dziękuję, Panie Prezydencie! Rodak z USA, Zygmunt Czajkowski z Clinton, dzięki kibremu w ubiegłym roku zamieściłem w *Niezdzieł* wspomnienie Feliksa Konarskiego – *Historia Czerwonych Maków*, teraz przysłał mi wydany przed laty w Londynie śpiewnik piosenek Ref-Rena. Dziękuję, Panie Zygmuncie.  
Monte Cassino... 18 maja 1944 r. o godz. 9.50 patrol 12. Pułku Ułanów Podolskich II Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa zaliczył na najwyższym punkcie tuż zdobytego klasztoru porządek pułkowy.  
Wadowice... 18 maja 1920 r. urodził się Karol Wojtyła, przyszły Ojciec Święty.  
**To On!**  
Słowa i melodia: Feliks Konarski marzec, 1969 r.  
*Rzeczochodniu, spojrz na cichy cmentarz, Gdzie włoskie słonice płoszy sen...*

I już na zawsze zapamiętasz –  
Na całe życie obraz ten...  
To oni tędy szli,  
Gdy maki kwity na zboczach...  
To oni tędy szli  
I Polskę mieli w oczach!  
To oni tędy w bój  
Szli w noc majowa, siną,  
To oni na Monte Cassino  
Zatknęli sztandar swój!  
I odłąd każde polskie dziecko  
Gdziekolwiek będzie – z dala stąd –  
Niech o tym wie, że w obcym świecie  
Jest taki cichy polski kąt...  
To oni...  
Te isniące w słońcu mogiły rzędy  
I dzwonów gra z klasztornych wież,  
To nie jest tylko czar legendy,  
Ale wolności symbol też!  
To oni...

Serdecznie zapraszam w rocznicę polskiego zwycięstwa pod Monte Cassino na nasz 42. Wieczór poezji i wspólnego śpiewania ukrywanych pod sercem piosni i piosenek – 18 maja o godz. 17.00 w auli Redakcji *Niezdzieł*, ul. 3 Maja 12. Tytuł *Wieczoru*: „*Bo wolność krzyżami się mierz*”. Wstęp wolny.  
Przypominam mój adres: L. Schillera 4/68 42-200, Częstochowa, tel. (0-34) 322-05-29.

ROMANS WOJENNY

254

Mikroton samobit

Słowa: Marian Hemar

Melodia włoska

Wiedzy w Weronie nad grobem Romea i Julii – za rękę ją wziął  
Chciała mu szepnąć – puść – nagle zabrakło sił.  
Wziął ją za rękę, do serca przytulił – ustami płomieni w nią tchnął.  
Niebo zaczęło w górze rósć, księżyc za chimury się skrył.

Stuk serc i zapach róż, i mrók wiosenny,  
I o! i cały już romans wojenny.  
Przysięga, świt i tzy – dlaczego płaczesz?  
Bo szczęście, bo to ty – Amor! Amor!

Rano widziała swojego chłopaka przy czołgu na via Cavour,  
Gwar wokoło był i tłum. Ręką pokazał jej – patrzy!  
Kredą na ścianie imię jej Bianca napisał, wtruliła się w mur,  
Potem już łoskot, pył i szum, potem już tylko plac.

Nad drogą biały kurz, ronek promienny  
I o! i cały już romans wojenny.  
Przysięga, świt i tzy – dlaczego płaczesz?  
Bo miłość, bo to ty – Amor! Amor!

Świat jest za duży i nie ma sposobu i czasu nie starczy ni sił,  
By go odnaleźć znów, by go odszukać znów.  
Nawet nie znajdziesz tej ścieżki do grobu, co w górach, w ska-  
lach się skrył.  
Jakż jest sens daremnych słów – kto powie jej, po co był

Stuk serc i zapach róż, i mrók wiosenny,  
I o! i cały już romans wojenny.  
Przysięga, świt i tzy – dlaczego płaczesz?  
Bo smutno, bo to ty – Amor! Amor.



# Aż dojdziemy 1944 r.

Piosenka napisana po bitwie o Monte Cassino  
MAREK

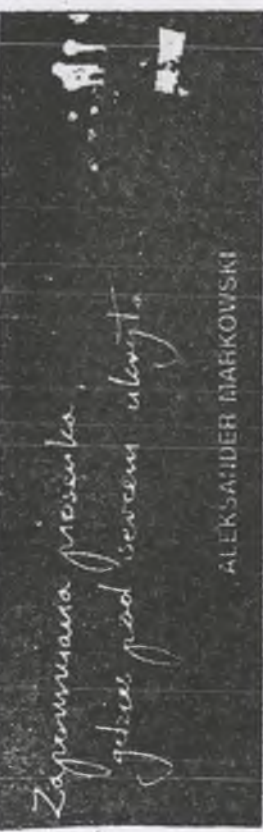
Słowa: Hanka Ordonówna  
Oprac. muzyczne: Z. A. Delska, Bejrut 1945 r.

Już niewiele na świecie tych dróg  
 Nie znanych naszym śladami.  
 Krwawe nagi nam kwintą spod nóg,  
 Białe krzyże wyrosły za nami.  
 I choć krok się utrudzi, a głos  
 Próżno woła do swolch z daleka,  
 My idziemy, by przemóc zły los,  
 Pełni wiary w zwycięstwo Człowieka,  
 My idziemy, by przemóc zły los,  
 Pełni wiary w zwycięstwo Człowieka.

Ku Ojczyźnie unosząc swój wzrok,  
 Ciągłe naprzód i naprzód się rwie...  
 I nie ścinnie żołnierski nasz krok,  
 Aż dojdziemy, dojdziemy, dojdziemy.  
 Każdy dzień nowy niesie nam trud,  
 Nowa piosenka na ustach dojrzeła.  
 Wśród dalekich, nie znanych mu dróg  
 Idzie żołnierz do Polski i śpiewa,  
 Wśród dalekich, nie znanych mu dróg  
 Idzie żołnierz do Polski i śpiewa...

Kaczorowskiego i Jasnogórskiego Ka-  
 pelana Żołnierzy Niepodległości -  
 o. Eustachego Rakoczego, mówili  
 dzielec ze Szkoły nr 32: Szymon Biniek,  
 Jacek Szlach, Angelika Ziobkowska, Se-  
 bastian i Rafał Krytowscy i Bartek Wie-  
 rzewski. Wiersze-piosenki Ordonki  
 znalazłem w pięknej książce Tadeusza  
 Wittlina *Pieśniarka Warszawy - Hanka  
 Ordonówna i jej świat*.

Spotkamy się w niedzielę 16 czer-  
 wca o godz. 17.00 w auli redakcji *Nie-  
 dziela* i ostatnim przed jesienią Wle-  
 czone ocakanych od zapomnienia pio-  
 senek - A jak będzie sbricie i pogoda.



ALEKSANDER MARKOWSKI

sierotami, których rodzice zmarli na  
 zesłaniu. Dziewięć wygładają jak szkiele-  
 ty. Gen. Anders przeznaczył wszystkie  
 środki dla ratowania ich zdrowia i zy-  
 dia. Ordonka wyrusza z dziećmi do in-  
 dli i tam zostaje kierowniczką sierociń-  
 ca. Piśsze wstrząsająca książka-repor-  
 taż *Tuż przed dzieł*. Jednak jej choro-  
 ba rozwija się i konieczne są kuracje  
 w sanatoriach Palestyny i Libanu.  
 Wbrew zaleceń lekarzy występuje  
 z wieloma recitalami dla polskich żoł-  
 nierzy - w połowych szpitalach i obo-  
 zach. Sama u kresu sił, choć swym  
 śpiewem dodawać sił rodakom wal-  
 czącym o Polskę. 18 maja 1944 r., le-  
 dia w sanatorijskim łóżku, słyszy z ra-  
 dia wiadomość o polskim zwycięstwie  
 pod Monte Cassino. Jest szczęśliwa.  
 Prosi pielęgniarke o zapisanie piosen-  
 ki, którą jej poddyktuje:

Gdyby jutro paść mi w polu przyszło,  
 Nie płacz po mnie, bo śmieję dla żoł-  
 nierza  
 Jest honorem, nagrodą za wszystko.  
 Dla niej Polak cały świat przemierza

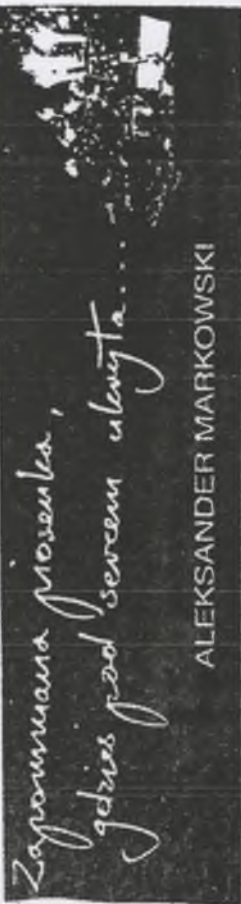
Niech więc uśmiech Twój odejdzie ze  
 mnie,  
 Niech nam troska w sercach nie zaciży.  
 Jeśli zgine - to nie nadaremno,  
 Jeśli padnę - to także zwycięży!

Potem, przyjmując za motto słowa  
 odezwy do żołnierzy gen. Andersa:  
 „Może nie wszyscy, ale dojdziemy”,  
 tworzy piosenkę-hymn pt. *Aż dojdzie-  
 my*. Zapiewaliśmy ją na naszym Wle-  
 czone. I pisze wiersz *Ptaszkowie*  
 z dedykacją: *Piosenka poświęcona  
 żołnierzom spod Monte Cassino*. Oto  
 jej pierwsze zwrotki:

*Sirunell ptaszekowie  
 i coś uratził,  
 Jeden przymióst polny kwiatek,  
 Jeden przymióst polny kwiatek.*

Hanka Ordonówna. Piosenkarka, któ-  
 rej osobowość i talent przekraczają  
 czas. Zmieniają się mody, konwencje,  
 prądy, a ona nadal zachwyca i wzru-  
 sza. Dlaczego? Bo sztuka najprawdziw-  
 sza, poruszająca najbardziej stru-  
 ny ludzkiego serca jest ponadczaso-  
 wa. *Uliczka w Barcelonie, Miłość ci  
 wszystko wybaczy, Szczęście raz się  
 uśmiecha, Bublaczki, I zawsze będzie  
 to samo niebo...* I wiele innych, śpie-  
 wanych przez nią piosenek. Kochamy  
 je. A czy znamy jej życie? Co wiemy  
 o spocie jej łosów z losami Ojczyzny?  
 Rok 1920. Ordonka śpiewa w przy-  
 frontowych teatrzykach dla żołnierzy  
 walczących z nawałą bolszewicka.  
 Wrzesień 1939 r. Ordonka śpiewa dla  
 rannych żołnierzy na dworcu kolejow-  
 wym w Warszawie. Po wejściu Niem-  
 ców, zadenuncjonowana, trafia do gest-  
 powskiego więzienia. Wychodzi scho-  
 rowana. W 1941 r. zostaje aresztowa-  
 na przez sowieckie NKWD i zesłana  
 na ciężkie roboty do łagru w Uzbeki-  
 stanie. Pracuje przy budowie szosy  
 - ltuże kamienie na drodze. Jest bar-  
 dzo słaba, więc nie może wykonać  
 w pełni odciennej, morderczej normy  
 - za karę zmniejszają jej już i tak gło-  
 dową rację żywnościową. Zaczyna  
 chorować na gruźlicę. Zostaje umiesz-  
 czona w obozowym szpitalu. Od śmier-  
 ci w łagrze ratuje ją podpisanie przez  
 gen. Władysława Sikorskiego, po ataku  
 ku Niemców na Sowiety, układu ze  
 Stalinem, który przerażony groźbą so-  
 wieckiej klęski, zobowiązał się uwal-  
 niac więźniów Polaków. Ordonka  
 wyrusza do tworzony przez gen. Wła-  
 dysława Andersa Armii Polskiej. Po-  
 święca się całkowite opiece nad przy-  
 bywałymi z łagrowie polskimi dziećmi,





Zapomniana piosenka,  
gdzieś pod sercem ulubta.

ALEKSANDER MARKOWSKI

22 kwietnia 1945 r. „pancami chłopcy”, żołnierze dowodzonej przez gen. Stanisława Maczka Pierwszej Dywizji Pancerniej, wywołili z niemieckiego obozu karnego w Oberlangen 1728 kobiet, uczestniczek Powstania Warszawskiego, żołnierzy Armii Krajowej. 5 maja 1945 r. zwycięska Dywizja przyjęła kapitulację bawaryjskiej floty wojennej w Wilhelmshaven i dowodziła niemieckich oddziałów piechoty i artylerii. Na naszych wiecach obecną jest pieśń *Pancerni chłopcy*. Kto ją napisał? Wyzwalając Europę, miała Francji, Belgii, Holandii, „pancami chłopcy” gen. Stanisława Maczka śpiewali:

*Bierzemy dzisiaj odwet krwawy  
Za wszystkie krzywdy wszystkich lat,  
Za zdradę Lwowa i Warszawy  
I za dziesiątki innych zdrajc.*

*Niemiecki zbir z obliczem kata*

*Nie będzie więcej pluć nam w twarz,*

**CHOC NAS ZAWODZI HONOR ŚWIATA,  
MY JESZCZE MAMY HONOR NASZ.**

26 września 1946 r. rządzący okupowaną przez Sowietów Polską komunistyczni zdrajcy pozbowili polskiego obywatela Naczelnego Dowódcę Sił Zbrojnych - gen. Władysława Andersa i Dowódcę Pierwszej Dywizji Pancerniej - gen. Stanisława Maczka oraz 74 generałów i starszych oficerów. Polskie losy... W grudniu 1944 r. twórca pieśni *Czerwone meki* na Monte Cassino Feliks Konarski „Ref-Ren”, żołnierz II Korpusu gen. Andersa, kierownik Czołwarki Teatralnej Korpusu,

napisał pieśń *Credo II Korpusu*. Dzisiaj zamieszczam ją po raz pierwszy. W pierwszych dniach marca 1945 r. Feliks Konarski napisał wiersz - *Jalta*. Przypominam: 14 sierpnia 1941 r. Churchill i Roosevelt na pokładzie brytyjskiego pancernika na Oceanie Atlantyckim podpisał deklarację - Kartę Atlantyką. Jej postanowienia głosiły: „Należy się wyrzec podboju obcych terytoriów, należy uznać prawo każdego narodu do suwerenności i do wyboru odpowiadającej mu formy rządów...”. A potem była konferencja w Jaltcie, w dniach 4-12 lutego 1945 r. Użyty w pierwszych słowach wiersza skrót „te-jot” oznacza: tajne miejsce.

*Jalta*

FELIKS KONARSKI „REF-REN”, 1945

*Zjechali się gdzieś nad morzem,*

*by w ścisłym „te-jot”*

*Radzić o losach świata,*

*Tego dnia pocisk z niemieckiej p-lot*

*Zabił mojego brata!...*

*Mówili, że demokracja, że pokój, że ład,*

*Że sprawy związane z frontem...*

*W tym czasie podchorąży Józwiak padł,*

*Na którymś tam Monte...*

*Genialnie uzgodnili genialny plan:*

*Podstawy nowej niewoli...*

*A gazeta pisała: „Na odcinku bez zmian...  
Akcja patroli...”*

*Zoperowali mapę, nie widząc krwi,*

*lancetem z Lublina...*

*A za dwa miesiące i kilka dni*

*Rocznica Monte Cassina...!*

## Credo II Korpusu

366

1944 r., *gromadzieli*

Pieśń poświęcona dowódcy II Korpusu gen. Władysławowi Andersowi  
Słowa i melodia: Feliks Konarski „Ref-Ren”



*Naprzód, żołnierze!*

*Niechaj zadry w posadach świat!*

*Naprzód, żołnierze!*

*Nie zabijmy krwi młodej i lat!*

*Nikt się nie dowie,*

*Że w nas nerwy nie strzępy się rwą!*

*Drugi Korpus ma jechać odpowiedź,*

*Którą własną wypisał kwiąt:*

*Żądacie łez, żądacie krwi,*

*Żądacie zmiany naszych praw i naszych granic!*

*Dejmy krew, dejmy tył!*

*Łecz naszych ziem i naszej cześci nie damy za nic!*

*Nie trzeba słów, nie trzeba rad!*

*Pogardę mamy dla współzucucia i litości!*

*My tylko znów uczymy świat,*

*Jak strzec należy cześci, honoru i wolności!*

*Tumirny szloch, tłumimy ból,*

*Natchnienie... przyjaźni... błędny krag...*

*Słogny dawno starcie...*

*Judasz zamiast srebreników wziął*

*do rąk Aliancką Kartę...!*

*Nasz najbliższy Wiecór poezji, muzyki*

*i wspólnego śpiewania ocalonych od za-*

*pomnienia, ukrytych pod sercem piosenek*

*będzie na Dolnym Śląsku - w Jaworze. Na*

*Wiecór zapraszam wraz z jego inspiratorem*

*- radnym Urzędu Miejskiego z ramienia LPR*

*By nas o słabość ducha nie pośadził nikt!*

*Z dalekich Włoch pod gradem kul*

*Idziemy naprzód, zostawiając ślady krwiawe!*

*Zwycięski marsz! Zwycięska pieśń!*

*To Drugi Korpus idzie w bój za szuszną sprawę!*

*Za honor nasz! Za naszą cześć!*

*Ze Wilno, Lwów, za Kraków, Poznań i Warszawę!*

*Naprzód, żołnierze!*

*Umieć iść - to żołnierska rzecz!*

*Naprzód, żołnierze!*

*Nawet myślą nie cotać się wstecz!*

*Choć nas przekonać,*

*Żeśmy skorzy do marzeń i snów!*

*Piedimonte, Cassino, Ancona*

*Znaczą, więcej od pustych słów!!!*

*Żądacie łez, żądacie krwi...*

Kazimierzem Oliwą oraz burmistrzem Jawora Arturem Urbańskim, ks. proboszczem Zbigniewem Traczem, organizacjami Krewsowiaków, Sybiraków i Akcji Katolickiej. Spotkamy się w Jaworze w kościele pw. Miłosierdzia Bożego 29 maja o godz. 19.00. Wiecór dedykujemy Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II. Tytuł Wieczoru - siostra Marii Konopnickiej: *Kochasz ty dom, rodzinny dom? Wstęp wolny. Będą śpiewniki.*



kochane rocznice... 18 maja 1920 r. w Wadowicach urodził się Ojciec Święty Jan Paweł II.

18 maja 1944 r. o godz. 9.50 patrol 12. Pułku Ułanów Podolskich II Korpusu Polskiego Gen. Władysława Andersa zatknął na najwyższym punkcie ruin zdobytego klasztoru na Monte Cassino porporczyk pulkowny. Pieśń „Czerwone maki na Monte Cassino” Feliksa Konarskiego i Alberta Schütza... Co jest w tej pieśni, że ilekroć ją śpiewamy, coś ścisza gardło? Powstała w noc Bitwy o Monte Cassino i w chwili po polskim zwycięstwie. To była Bitwa o Polskę. Twórca słów pieśni – Feliks Konarski w swojej książce „Historia Czerwonych maków”, ofiarowanej mi przez Zygmunta Czajkowskiego, rodaka z Clinton w USA, napisał: „Śpiewając po raz pierwszy «Czerwone maki» u stóp klasztornej góry, płakaliśmy wszyscy. Żołnierze płakali z nami”. W 1969 r., w 25. rocznicę Bitwy, Feliks Konarski napisał jeszcze jedną zwrotkę „Czerwonych maków”. I napisał wtedy, ostatnią w swym życiu, jeszcze jedną pieśń poświęconą żołnierzom spod Monte Cassino – „To Oni!”. Napisał ją na prośbę Jadwigi Kaczorowskiej, Harcmistrzyni ZHP na obczyźnie, córki Ryszarda Kaczorowskiego, przewodniczącego ZHP – dla Złotu Harcerstwa na Monte Cassino. Młodzież Polska w 25. rocznicę Bitwy przejęła od żołnierzy Gen. Władysława Andersa ofiarowane jej sztandary Walczącej Polski. Prezydent Ryszard Kaczorowski urodził się w 1919 r. w Białymstoku. Za działalność w harcerstwie otrzymał sowiecki wyrok śmierci, zamieniony „łaskawie” na 10 lat łagrow na Kolymie. Wolność odzyskał dzięki Gen. W. Andersowi. Walczył pod Monte Cassino. W 1989 r. został Prezydentem Rzeczypospolitej na wychodźstwie. W 1991 r. w swym rodzinnym mieście dokonał odsłonięcia wzniesionego w Polsce po upadku komuny pierwszego pomnika Marszałka Piłsudskiego. Na Kongresie Kultury Polskiej w Krakowie w 2001 r., w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego, po moim wystąpieniu – „Bo w pieśni jest dusza narodu” Prezydent Kaczorowski ofiarował mi „W blasku legendy” – kronikę poetycką życia Józefa Piłsudskiego. I oto na wiosnę 2002 r. otrzymałem od prezydenta Kaczorowskiego pieśń Feliksa Konarskiego



Ostatni Prezydent II Rzeczypospolitej Ryszard Kaczorowski na Wieczorze 18 maja 2002 r.

„To Oni!”. Nauczyłem jej dzieci i młodzież. Zaprosiłem Prezydenta na nasz Wieczór w rocznicę Bitwy o Monte Cassino. I zaprosiłem ojca Eustachego Rakoczego, Jasnogórskiego Kapelana Żołnierzy Niepodległości. Prezydent miał łzy w oczach, śpiewając z nami pieśń „To Oni!”. Dziękuję, Panie Prezydencie! I tak odbyła się polska prapremiera ostatniej pieśni Feliksa Konarskiego o polskich żołnierzach i czerwonych makach.

18 maja 1944 r., leżąc w sanatoryjnym łóżku w Libanie, chora Hanka Ordonówna, ukochana polska piosenkarka, więźniarka sowieckich łagrow, opiekunka tułaczycy, kresowych dzieci, żołnierz Gen. Andersa, u kresu sił słyszy z radia wiadomość o polskim zwycięstwie pod Monte Cassino, jest szczęśliwa. I pisze piosenkę „Aż dojdziemy” – śpiewamy ją na naszych Wieczorach:

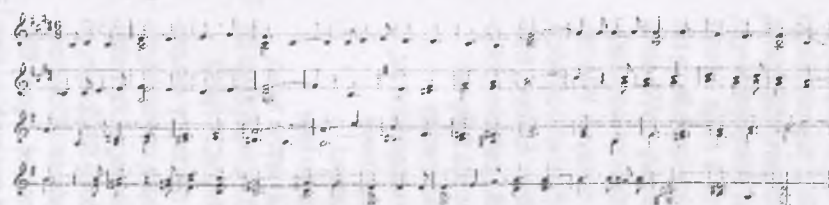
„...Ku Ojczyźnie unosząc swój wzrok,  
Ciągłe naprzód i naprzód się rwie...  
I nie ścichnie żołnierski nasz krok,  
Aż dojdziemy, dojdziemy, dojdziemy!”

BIJĄC SIĘ O MONTE CASSINO, BIJEMY SIĘ O POLSKĘ – słowa Gen. Władysława Andersa. Te słowa stanowią tytuł naszego Wieczoru – w hołdzie rodakom, Zdobywcom Monte Cassino i wszystkim Żołnierzom Niepodległości – 17 maja o godz. 18.00 w sali teatralnej częstochowskiego Liceum im. J. Słowackiego, przy al. T. Kościuszki 8.

### 522 „TO ONI!”

Słowa: Feliks Konarski „Ref-Ren”

Tempo marsza



Przechodniu, spojrz na cichy cmenuarz,  
Gdzie włoskie słońce płoszy sen...  
I już na zawsze zapamiętasz –  
Na całe życie obraz ten...

To oni tędy szli,  
Gdy maki kwitły na zboczach...  
To oni tędy szli  
I Polskę mieli w oczach!

To oni tędy w bój  
Szli w noc majową, siną,  
To oni na Monte Cassino  
Zatkneli sztandar swój!  
I odtąd każde polskie dziecko  
Gdziekolwiek będzie – z dala stąd  
Niech o tym wie, że w obcym świecie  
Jest taki cichy polski kąt...

To oni...  
Te lśniące w słońcu mogił rzędy  
I dzwonów gra z klasztornych wież  
To nie jest tylko czar legendy,  
Ale wolności symbol też!

To oni...  
Jagódce Kaczorowskiej – autor  
Londyn, lipiec 1969 r.



Niezwykła to chwila, kiedy mogę wraz z Wami uczestniczyć w tej wielkiej rocznicy. Trzydzieści pięć lat temu zakończyła się bitwa o Monte Cassino, jedna z tych, która zadecydowała o losach ostatniej wojny. Dla nas, którzy wówczas, w 1944 roku, przeżyliśmy straszliwe nasilenie presji okupacyjnej, dla Pol-  
ski, która znajdowała się w przededniu powstania warszawskie-  
go, bitwa ta była nowym potwierdzeniem owej niezłomnej woli  
życia, dążenia do pełnej niepodległości ojczyzny, które nie  
opuszczały nas ani na chwilę. Na Monte Cassino walczył żołnierz  
polski, tu ginął, przelewał swoją krew z myślą o Ojczyźnie, która  
dla nas jak bardzo umiłowana jest Matką właśnie dlatego, że  
miłość do niej tyłu domaga się ofiar i wyrzeczeń.

Nie moja jest rzeczą wypowiadać się na temat znaczenia samej  
bitwy, na temat osiągnięć żołnierza polskiego kraju — Italii —  
skalistych zboczach. Mieszkańcy tego pięknego kraju — Italii —  
pamiętają go z szacunkiem i miłością. My wiemy, że żołnierz  
Wspominają go z szacunkiem i miłością. My wiemy, że żołnierz  
ten tą jakże daleką i okrutną drogą szedł do Polski: „z ziemi  
włoskiej do Polski...” Jak niegdyś legiony Dąbrowskiego.  
Kierowała nim świadomość służnej sprawy. Bo przecież taką  
właśnie służną sprawą było i nie przestanie nigdy być prawo  
narodu do istnienia, do niepodległego bytu, do życia społecznego  
w duchu własnych przekonań, narodowych i religijnych tradycji,  
do suwerenności własnego państwa. To prawo narodu pogwał-  
cone w ciągu ponad sto lat trwających rozbiorów, zostało  
brutalnie pogwałcone i zagrożone na nowo we wrześniu 1939  
roku. I oto, przez cały ten czas, od września aż po Monte  
Cassino ten żołnierz szedł tyłu drogami, zapatrzony w Bożą

Opatrzność i dziejową sprawiedliwość z wizerunkiem Matki  
Jasnogórskiej w oczach... szedł i znowu walczył jak poprzednie  
pokolenia „za wolność naszą i waszą”.

Dzisiaj, stojąc tu, na tym miejscu, na Monte Cassino, pragnę  
być sługą i wyrazicielem tego ład u życia ludzkiego, społecznego,  
międzynarodowego, które buduje się na sprawiedliwości i miłości  
— wedle wskazań Chrystusowej Ewangelii. I właśnie dlatego  
odczuwam wspólnie z Wami — przede wszystkim z Wami  
Wszystkimi, którzy tutaj trzydzieści pięć lat temu walczyliście —  
moralną wymowę tej walki. Odczuwam ją razem z Wami,  
Droży Rodacy, a równocześnie razem z Wszystkimi, którzy  
tutaj spoczywają: Wasi towarzysze broni. Wszyscy, od Naczel-  
nego Dowódcy i Biskupa Polowego poczynając, Wszyscy — aż  
do najmłodszego rangą szeregowca.

Wiele razy chodziłem po tym cmentarzu. Czytałem wypisane  
na grobach napisy, świadczące o każdym z tych, którzy tu  
polegli, o dniu i miejscu urodzenia. Te napisy odtwarzały w  
oczach mojej duszy kształt Ojczyzny, tej, w której się urodziłem.  
Te napisy tyłu miejscami ziemi polskiej, ze wszystkich stron, od  
wschodu do zachodu i od południa ku północy — nie przestają  
wołać tu, w samym sercu Europy, u podnóża opactwa, które  
pamięta czasy świętego Benedykta — nie przestają wołać tak,  
jak wołały serca walczących tu żołnierzy: „Boże, coś Polskę  
przez tak liczne wieki...”

Chylimy czoła przed bohaterami.

Polecamy ich dusze Bogu.

Polecamy Bogu Ojczyznę, Polskę, Europę, Świat.

JAN PAWEŁ II NA MONTE CASSINO



## Przypowieść

*Generałowi Andersowi*

Żołnierz, który zostawił ślady swojej stopy  
Na wszystkich niedostępnych drogach Europy,  
Szedł naprzód, gdy nie mogli najbardziej zajadli,  
I wdierał się na szczyty, z których inni spadli;  
Zdobywszy wolność innym dłońmi skrawionymi,  
Dowiedział się nareszcie, że sam nie ma ziemi.  
I wtedy ktoś rozumny — nie rozumny szalem —  
Powiedział mu: „Od dawna wszystko to wiedziałem,  
Wiedziałem, że nikt twoich ran ci nie odwdzięczy,  
Bo niczym krew, co płynie, przy złocie, co brzęczy,  
I nigdy nikt nie liczył leżących w mogile,  
Bo czym jest duch anielski przy szatańskiej sile?  
Jak żał mi, że ci oczy nareszcie otwarto!  
I powiedz sam mi teraz: czy to było warto?”  
A żołnierz milczał chwilę i ujrzał w tej chwili  
Tych wszystkich, co wracali i co nie wrócili,  
Tych wszystkich, którzy legli w cudzoziemskim grobie,  
Co mówili „Wrócimy”, nie myśląc o sobie.  
I widzi jakichś jeźdźców w tumanach kurzawy  
I słyszy dźwięk mazurka i tłumu wołanie:  
Dąbrowski z ziemi włoskiej wraca do Warszawy.  
„Czy warto?” Odpowiedział: „Ach! śmieszne pytanie!”

*Jan Lechoń*





**ALEKSANDER MARKOWSKI**

Na naszym pierwszym Wieczorze wspólnego śpiewania ocalonych od zapomnienia piosenek mój śp. ojciec Kazimierz Markowski, artysta malarz i muzyk, grał na skrzypcach *Kujawiaka* Henryka Wieniawskiego. Dzisiaj przypominał napisaną do melodii tego utworu, powstałą na emigracji piosenkę *Mazowiecki wiatr*. Jej twórcą jest autor pieśni *Czerwone maki na Monte Cassino* Feliks Konarski Ref-Ren. Nie zamieszczę nut, bo nie starczyłoby na nie miejsca w naszym kąciaku, a nie można oryginalnego utworu Wieniawskiego sprowadzać tylko do „suchego” zapisu melodii. Ale wystarczy poszukać w bibliotece lub w księgarni muzycznej czy poprosić znajomego muzyka, aby dotrzed do nut. Słowa Ref-Rena idealnie harmonizują z wszystkimi subtelnosciami melodycznymi i rytmicznymi utworu Wieniawskiego – a przede wszystkim z duszą *Kujawiaka*. Bardzo lubię śpiewać na naszych

Wieczorach tę piosenkę także dlatego, że przypomnia mi pejzaże mojego ojca. W swych obrazach opisał od zapomnienia ginące piękno: chaty kryte strzechą, pod ich oknami malwy, na podwórkach drewniane studnie z żurawiem, stogi siana na łąkach, przydrożne kapliczki...

Ref-Ren Feliks Konarski, twórca najpiękniejszej polskiej pieśni II wojny światowej, nie wrócił po wojnie do Polski zlniewolonej przez Sowietów i rodzimych zdrajców. Z daleka od ukochanej ojczyzny pisał piosenki tęsknoty. Śpiewamy je na naszych Wieczorach: *Tylko ko tam...*, *Warszawo!* (z muzyką współautora Czerwonych maków Alfreda Schützla), *Kujawiacek Niezabudki*, *walczyk Warszawski katariniarz*, *Odpowiedź...* I przygotowuję następane: *Naprzód, Lwowskie Dzieci*, *Pod namiotem*, *Walczyk lwowski*, *Słowik*, *Kwiciarka z Picadilly*, *Tajój, ta Lwów*. Przypominamy też jego piosenki

**Jaką śpiewać Ci kolegdę**

Boże Narodzenie 1981 r.

FELIKS KONARSKI REF-REN

*Jaką śpiewać Ci kolegdę,  
Dziecię nowo narodzone,  
Kiedy oczy me i myśli  
Dzisiaj są na wschód zwrócone...*

*Kiedy nad moim krajem,  
Jak stajenka ta ubogim,  
Zamiast gwiazdy bellejemskiej,  
Inna rzuca blask złowrogi...*

*I czterwienią bije w okna,  
Do bram wdziera się pożoga,  
Byłymi padli na kolana  
Przerznięt, zdjęci trwoga.*

*Czy mam śpiewać Ci, Dziecińko,  
Ze radują się anioły,*

*Kiedy w wieczer wigilijny  
Miał wieczerzy – pusie stoby?  
Czy mam śpiewać, że tej nocy  
Ogień krzepnie, moc truchleje?  
Gdy nam czołgi koledują,  
Gdy tam brania krew się leje!*

*Jaką śpiewać Ci kolegdę,  
I w mundurze generałskim  
Za czterwienie kraj sprzedaje!  
Gloria in excelsis Deo!  
Aniołowie się radują,  
Tu w Bellejem Bóg się rodzi,  
A tam Polskę znów krzywią.*

przedwojenne: *Wiosna, wiosna jest nareszcie czy Pięciu chłopców z Albatrosa*. Chwilę szczególnie wzruszenia przeżyliśmy, słuchając przed paru laty piosenek Ref-Rena śpiewanych przez przybyłą z Londynu żonę gen. Andersa, piosenkarkę Renatę Bogdaniską, na warszawskim wieczorze poświęconym Konarskiemu.

Ref-Ren za swą nieuleżytą postawę patriotyczną, za zastugi dla literatury i kultury polskiej został dwukrotnie odznaczony Orderem Polonia Restituta (Krzyż Kawalerski i Komandorski) przez Prezydenta RP na Uchodźstwie oraz posmiertnie Krzyżem Odrodzenia RP. Zmarł w Chicago 12 września 1991 r. Żyłą jego piosenki i wiersze, w 1998 r. ukazał się w Polsce wybór *Wiersze sercem pisane* Feliksa Konarskiego Ref-Rena (na podstawie wydania amerykańskiego). Jest w tych wierszach gorąca miłość do Polski. I jest w nich PRAWDA. Komunistyczny system zlniewolenia Polski opierał się na

terrorze i kłamstwie. Filar terroru wykruśzył się. Czy został złamany filar kłamstwa? Niedawno w gazecie *Michnika* na 12 stronach zawarto apoteozę narodowej zdrady. Młodzień, która nie pamięta wprowadzenia stanu wojennego, wiedzę o nim czerpie z gazety człowieka, o którym Zbigniew Herbert powiedział, że jest komunistycznym Nikodemem Dyzmą... W Wigilię Bożego Narodzenia 1981 r., w noc stanu wojennego, Feliks Konarski napisał wiersz *Jaką śpiewać Ci kolegdę*. Na naszym Wieczorze, zabytowanym z trudem naszego i znoju *Polska powstanie!*, by żyć. 21 stycznia 2001 r. ten wiersz mówił Marek Zajic, uczeń Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. Małki Bożej Jasnogórskiej. Pragnę, aby słowa twórcy pieśni *Czerwone maki na Monte Cassino* dotarły szczególnie do ludzi młodych. Niech treści w nich zawarta pomoże im przeciwstawić się trwającej ofensywie kłamstwa. Niech słowa człowieka prawego pomogą nam wszystkim budować Polskę naprawdę niepodległą.

**Mazowiecki wiatr**

Na melodię *Kujawiaka* Henryka Wieniawskiego

Słowa: Feliks Konarski Ref-Ren

*Smutek stoł u mych drzwi...  
Pod mym oknem stara troska...  
Tylko się po nocach śni  
Mazowiecka moja wioska...  
Ach, nie budźcie mnie ze snów,  
Może serce uspokoję!  
Bo nade mną świeci znów  
Mazowieckie stonice moje...  
Hej, hej!... Hej, hej!  
Rozdzwonił się piosenką,  
Hej, hej!... Hej, hej!  
Mazowiecki wiatr!  
Hej, hej!... Hej, hej!  
Przyleciał pod okienko,  
Hej, hej!... Hej, hej!  
Rozkopywał sad!...  
Zawirowali Zakolowali!  
Złote zboże wycalowali!  
Szarym piaskiem śmignął w oczy  
I do nieba skoczył!*

*Rozemniany! Rozhukany!  
Z białą brzozą ruszył w lany!  
Z jareżbiny zdarł korale  
I poleciał dalej!...  
Hej, hej!... Mazowiecki wiatr...  
Gdyby ludzki ból zrozumiął –  
Możeby przez okno wpadł  
I nad głową mi zastumiał!...  
Ja daleko – on gdzieś tam,  
Skąd więc może wiedzieć o tem,  
Że mi smutno – i że mam  
Serce chore na tęsknotę?!*

*Hej, hej!... Gdyby  
Rozdzwonił się piosenką,  
Hej, hej!... Hej, hej!  
Mazowiecki wiatr!  
Hej, hej!... Gdyby  
Przyleciał pod okienko...  
Hej, hej!... Hej, hej!  
Milczym byłby świat!...*



RYSZARD KIERSNOWSKI

## ZACIŚNIJ ZĘBY

Zaciśnij zęby, żołnierzu —  
Ta rana najbardziej boli.  
Ta rana tęsknotą krwawi  
Tułaczki twojej i doli,  
Ropieje milczeniem świata,  
Jęk twój zabija ciszą.  
Zaciśnij zęby żołnierzu —  
Oni nie słyszą.

Zaciśnij zęby. Nie pytaj.  
Nie znajdziesz już odpowiedzi,  
Napróżno będziesz się męczył,  
Głowę swą trudził i biedził,  
Napróżno sztandar pokażesz  
Kulami w bojach podarty,  
Sen Nocy Letniej skończony,  
Sen Atlantyckiej Karty.

Zaciśnij zęby. Zaczekaj,  
Tłum widzów śpi przed kurtyną.  
Zerwą ją jeszcze, podniosą  
Polegli z pod Monte Cassino,  
Z pod Ypres, Chambois, z pod Ancony,  
Z Narwiku, Tobruku, z Gandawy,  
Z nad Mozy, z nad Sangro, z nad Wisły,  
Polegli z Warszawy!

Zaciśnij zęby żołnierzu,  
Nad fałszem, kłamstwem, obłudą  
Chopin pod niebo wyrasta,  
Rewolucyjną Etiudą,  
I spędza w nocy sen z powiek  
Przeklętym carom-batiuszkom,  
Bacność żołnierze! Przed wami  
Idzie Generał Kościuszko!



## Na śmierć Generała Andersa

Matko, któraś w posiołkach i łagrach  
 Workuty  
 Była lachmanem ludzkim z godności  
 wyzutym,  
 Niewolnicą, skazaną w skwaronym Ka-  
 zachstanie  
 Nie na śmierć, lecz na długie, powolne  
 konanie,  
 Gdy cię wszy oblażyły i cynga cię żarła...  
 Ty, która miałaś umrzeć – aleś nie umarła,  
 Westchnij dzisiaj za Tego, co cię z tej  
 niedoli  
 Wywiódł wtedy i Siebie przeżyć ci po-  
 zwolił...!

Sieroto, strzępie ludzki, mała kreaturko,  
 Szkieleciku, pokryty przeźroczystą skórka,  
 Skazany na zagładę w syberyjskiej  
 kniei,  
 Mrący z głodu i zimna, bez cienia na-  
 dziei  
 na przeżycie... Zmów pacierz za Tego,  
 co wtedy  
 Ciebie, gdyś był półmartwy, wyciągnął  
 z tej biedy  
 I przywrócił do życia... Dziś Jemu potrzeba  
 Twej modlitwy, by drogę ułatwić. Do nieba.

Żołnierzu, zagubiony w azjatyckiej zimie,  
 W oślnych tajgach Komi, w tundrach  
 na Kołymie,  
 Zniewolony, zaszczuty, ze złudzeń obdarty...  
 Wyniszczony szkorbutem, próchnicą  
 przeżarty...  
 Pomódl się dziś za Tego, który dłońmi  
 swemi  
 Wyprowadził cię wtedy z tej nieludzkiej  
 ziemi  
 Poniżenia i brudu, hańby i zgnilizny,  
 Byś mógł stanąć na nowo w służbie dla  
 Ojczyzny...!

Polaku, w którejkolwiek znajdujesz się  
 stronie,  
 W Kraju czy poza Krajem – jeśli w tobie  
 płonie  
 Umiłowanie tego, co wolnością zwie się,  
 I hasła, które żołnierz na sztandarach  
 niesie:  
 Bóg, Honor i Ojczyzna – pomyśl, że dziś  
 zgasto  
 Serce do końca wierne tym żołnierskim  
 hasłom...  
 Pomnij to i schyl głowę, i westchnij!  
 O, Panie,  
 Daj Mu Siebie, wolność i odpoczywa-  
 nie...

Feliks Konarski Ref-Ren  
 Chicago, 13 maja 1970



# Kazimierz Wierzyński

## POLSKO, KTÓRĄ PRZEZWANO

*Pawłem narodów byłeś i papuga...*

*Słowacki*

Polsko, którą przezwano „narodów papuga”,  
Czemuż mądrych za światem nie powtarzasz nauk,  
Tylko cierpisz zbyt dumnie i walczysz tak długo  
Za wolność przedawnioną, najcięższy twój nalóg!

Czemuż to się w obłudzie nie kształcisz, uparta,  
Nikogo nie okłamiesz, niczego nie udasz,  
Choć znak twój — splugawiony, wierność — nic niewarta,  
I krzyżom twym uraga tłum, a w tłumie Judasz.

Czemuż to nagle w jakiejś nie zabłyśniesz zdradzie  
I w pysznej nikczemności nie podniesiesz czoła.  
Któż jeszcze dzisiaj wieńce na mogiłach kładzie,  
Gdy o pomstę do nieba każdy trup z nich woła?!

Wyplosz orła z twych płócien, jak inni ptasznicy,  
I na nowych sztandarach dziób wyszyj papuzi,  
Od razu ci docenią szlachetni Anglicy,  
Sprawiedliwi Moskale i bratni Francuzi.

Cóż ci po próżnym gniewie — spójrz wokół, szalona —  
I co po ideałach i po górach kości,  
Krucjata, którą wszczęłaś, już dawno skończona  
A wolność znaczy tyle, co rozbój wolności.

Dopiero gdy uskrzydłisz się wspólnym zwyczajem  
I zrównasz do obłudy, która wszystkich brata,  
Przywrócą ci honory i obdarzą krajem,  
I taką świat cię znowu wprowadzi do świata.

I wejdiesz między ludy, przyklasną twej sławie  
I zgodnie nad twym każdym zapłaczą kamieniem  
I krzykną znów o duchu, o krwi, o Warszawie —  
Polsko, którą przezwano „narodów natchnieniem”.



Konstanty Jędrzejowski

Pieśni o fladze

Jedna była — gdzie? Pod Tobrukiem.  
Druga była — gdzie? Pod Narvikiem.  
Trzecia była pod Monte Cassino.

A każda jak zorza szalona,  
biało-czerwona, biało-czerwona,  
czerwona jak puchar wina,  
biała jak śnieżna lawina,  
biało-czerwona.

Zebrały się nocą flagi.

Flaga fladze dodaje odwagi:

— No, no, nie bądź taka zmartwiona!

Nie pomogą i moce piekła:  
jam ciebie, tyś mnie urzekła,  
nie zmożę cię bombą ni złotem  
i na zawsze zachowasz swą cnotę.

I nigdy nie będziesz biała,  
i nigdy nie będziesz czerwona,  
zostaniesz biało-czerwona  
jak wielka zorza szalona,  
czerwona jak puchar wina,  
biała jak śnieżna lawina,  
najukochańsza, najmiłsza,  
biało-czerwona.

Tak mówiły do siebie flagi  
i raz po raz strzelił karabin,  
zrobił dziurę w czerwieni i w bieli.  
Lecz wołały flagi: — Nie płaczcie!  
Choćby jeden strzępek na maszcie,  
nikt się zmienić barw nie ośmieli.  
Zostaniemy biało-czerwone,  
flagi święte, flagi szalone.  
Spod Tobruku czy spod Murmańska,  
niech nas pędzi dola cygańska,  
zostaniemy biało-czerwone,  
nie spoczniemy biało-czerwone,  
czerwone jak puchar wina,  
białe jak śnieżna lawina,  
biało-czerwone.

O północy przy zielonych stolikach  
modliły się diabły do cyfr.

Były szarfy i ordery, i muzyka  
i stukał tajny szyfr.

Diabły w sercu swoim głupim, bo niedobrym  
rozwiązywały biało-czerwony problem.

Łkała flaga: — Czym powinna  
zginąć, bo jestem inna?

Bo nie taka dyplomatyczna,  
bo tragiczna, bo nostalgiczna,  
ta od mgieł i od tkliwej rozpaczki,  
i od serca, które nic nie znaczy,  
flaga jak ballada Szopenowska,  
co ją tknęła sama Matka Boska.

Ale wtedy przyszła dziewczyna  
i uniosła flagę wysoko,

hej, wysoko, ku samym obłokom!  
Jeszcze wyżej, gdzie się wszystko zapomina,  
jeszcze wyżej, gdzie jest tylko sława  
i Warszawa, moja Warszawa,  
Warszawa jak piosnka natchniona,  
Warszawa biało-czerwona,  
biała jak śnieżna lawina,  
czerwona jak puchar wina,  
biało-czerwona, biało-czerwona, hej, biało-  
czerwona.

Obóz Altengrabow, listopad 1944

6 grudnia 1953 r. poeta popełnił samobójstwo



"Kujawiak partyzancki" 1944. st.: Mika - <sup>Tarcznicza AK</sup> Jadwiga Leńkiewicz  
na melodię: "Nie chęć, mnie wyśledzić"

Smują się po lesie jaskółce ciemne  
Trząsk gąszi, kobli, stychać koni rżanie.  
Czy to sen czy jawa, prawda to, czy czasy,  
Dławi się las stang.

Sosny - dąb, borosa - buk, }  
Pyta: kto to, czego szuka? }  
Czy zaczarowanych kłoci, }  
Czy może kwiaty paproci? }  
lis

I tylko dostaję, onszate modrzewie  
Włosek, czego żadne inne drzewo nie wie.  
Pamiętaj, dobrze nok kowanych zamieci-  
Sześćdziesiąty torci.

Mówią im Toma pieśni, }  
Ze to my - żołnierze lesni, }  
Ze to my, że nie obcy, }  
Ze to świętokrzyscy chłopcy. }  
lis

Wiatro w konarach szumi gęsiom powitanie,  
Książce świeci lampa, wdech ściele postanie,  
Na znak nieśmiertelnego, wiecznego przyniesienia  
Lasu i żołnierza.

Ognia błask twarce złoci, }  
Papieros w ustach migocze, }  
Zadane zte się tu nie wzięły, }  
Las i noc stają na stoją. }  
lis

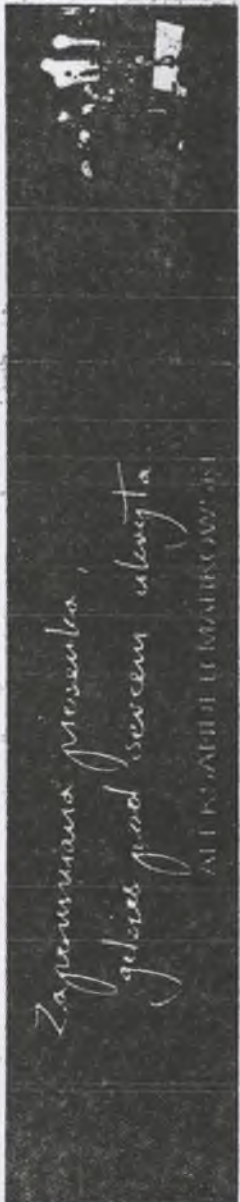
Śpiewają chłopcy wokoło ogniska,  
Wtórny raz w Puszczy Świętokrzyskiej.  
Radości wiara cały kraj zalewa,  
A las śpiewa, śpiewa!

Młody głos piosenki niesie  
Po myślim, mrocznym lesie.  
A do tańca serce bije:  
Nie zginst! Walczy! Żyje!

Po podstępny aresztowaniu przez  
NKWD dowódców wileńskich i nowo-  
gródzkich 17-VII 1944. oddziały AK  
schroniły się w Puszczy Rudnickiej.  
Wigilność z nich otoczona przez woj-  
ska niemieckie została rozłożona i inder-  
nowana. Część wyjechała z oboz-  
! żenia i nadeł walbrzyta, Patk Maciej  
Kalenciewicz, Kotwicz, niepamiętam  
w oddziale "Habala", potem ich oboz  
ostatni komendant Nowogródzkiego  
Okręgu AK, autor Oplracji  
Ostoj Brama - zdołycia Wilna.  
polecił wraz z 35 oficerami i żołnierzami  
w bitwie pod Suwałkami 2-VIII-1944.

Kujawiak zgrupowania Świętokrzyskiego AK domońskiego przez "Pomurę", wój Jawsa  
Pimuka. Wraz z "Pomurą" podjęli walkę na Wileńszczyźnie i tam Tomi: "ze to  
świętokrzyscy chłopcy" zastąpiono słowami: "ze to są chłopcy akowcy" a Puszczy  
Świętokrzyską zastąpiła w tekście pieśni Puszcza Rudnicka. W Powstaniu  
Styczniowym walczyli się w Puszczy Świętokrzyskiej i w Puszczy Rudnickiej.  
Pod Rudnikami listwy strzeliły oddziały partyzanckie Ludwika Nałubina  
a nad potokiem Szpigulec oddziały Sędka. "Pomurą" 16 czerwca 1944 wraz  
z Międzyrzecami AK zginął pod Jentarami na południe od Puszczy Rudnickiej  
Wacława na imiędziej, strażnik. Po latach wrócił w Góry Świętokrzyskie - w  
czerwcu 1988 jego prochy zostały przekazane z Wawiołu do klasztoru opactwa  
cystersów w Wąchocku.





**60** lat temu Armia Krajowa, współdziałając z oddziałami sowieckimi, wywołała w Operacji „Ostra Brama” Wilno – 13 lipca 1944 r. 25 lipca wywołano Lwów. Radość z odzyskania wolności okazała się złudzeniem. Sowieci podstępnie aresztowali i uwięzili dowódców AK, otoczyli i rozbroili żołnierzy – 6 tys. w Wilnie, 3 tys. we Lwowie. Dano żołnierzom wybór: uczył w zniewolnieniu Polski przez Armię Berlinga lub... zesłanie. Zapełniły się łagry i więzienia. Niektóre oddziały AK wyrwały się z sowieckiej pułapki, by walczyć do końca w obronie rodzimnej ziemi. Tak było wespółwalczyć, gdy na polską ziemię wyzwalaną przez Armię Krajową wracali Sowieci.

Serce Polski – Warszawa. Ostatnie dni lipca 1944 r. Siolica gotuje się do rozprawy z Niemcami – walki o wyzwolenie. Tymczasem, zgodnie z planem Stalina, Warszawa ma oparować Armia Czerwona. 30 lipca moskiewska agentura w Warszawie, na czele z Blikerem i Gomułą, wydaje odezwę o powitaniu wojsk sowieckich i objęciu władzy w mieście przez Krajową Radę Narodową. Jej bojownicy – AL otrzymują rozkaz oparowania głównych obiektów w Warszawie w chwili wkroczenia Sowieców. Nadchodzi

1 sierpnia. Na wiadomość, że lada godzina Armia Krajowa zacznie walkę o wyzwolenie stolicy, Bierut i Gomułka popędznie przanoszą się na wschodni brzeg Wisły, a Stalin wydaje rozkaz o wstrzymaniu sowieckiego natarcia. I przyszedł „Godzina W”. Warszawskie Dzieci poszły w bój. W słońcu zapoptylała biało-czerwona flaga. Pierwszy dzień Powstania był pierwowzorem dniem WOLNOŚCI, bo ten, kto walczy – jest wolny.

Warszawskie Dzieci – Powstańcy... Wybiegliśmy w przyszość. Znany mi kapłan śpiewał: „Chciałbym przysiąc, że w 1990 r. usłyszałem od ówczesnego księdza, przełożonego wiekowi, lecz dzielnego kard. Kazimierza Świątka w Pińsku. Byłem tam z pierwszą audytorową pielgrzymką „Śladami męczeństwa św. Andrzeja Boboła” (wreszcie Patrona Polski), która wyjechała z Warszawy. Otdąd dał on świadectwo i, gdy pracował w 1947 r. jako więzielnik w Wroklucie (zabrany jako kapłan z Prziszczony przez Sowieców, napisał tam polskiego harcerza z grupy 250 harcerzy i harcerzy Szarych Szeregów, wywiezionych po Powstaniu Warszawskim. Ów harcerz podzielił się z nim racją żywnościową z menażki. Zapytany, czemu pozabawia się tak

potrzebego pożywienia, odparł: «Ksiądz winien przysiąc, aby zaświadczyć o naszych cierpieniach», po czym wykrzusił krew na swą dłoń. Wszyscy z powodu katorżniczej pracy zmarli na gruźlicę. Zanim dotarli do tej pracy w kołpali (gdzie pracował też ks. Świątek), przabyl «drogę przez mękę», gdyż wywiezionym w drełchowych mundurach dodano poniekąd szyniela. Wskutek tego w czarach przewozów dodatkowo (poza złą opłatą, jaką ich obciążono) ludność przekonana, że są fałszykami, nie szczędziła im poniżenia...»

Warszawskie Dzieci... Ich dusze śpiewały:  
*I śc będziem w Polskę szarymi szeregiem,  
 i będzie Bóg nad nami – i będzie Naród z nami,  
 i będziemy imać – karmienie – wzdłuż dróg drogowostkami,  
 i wieść będziem Między szarymi szeregiem.*

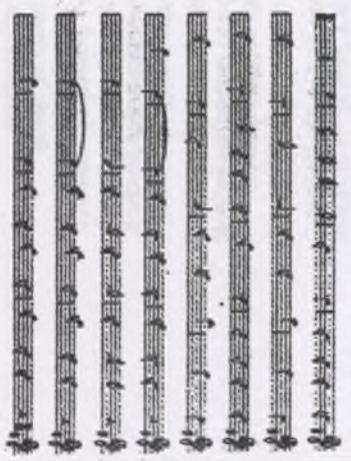
To słowa ostatniej zwrotki Hymnu Szarych Szeregów, stworzonego przez „Julka” – Tomasz Jezwińskiego, rektora pisma Zawiszków Będz gotów!, zamordowanego przez Niemców w 1943 r. Hymn zamieściłem w Nie-dzieli. Serdecznie proszę Czytelników o przysylenie mi wspomnień o popowstaniowych losach Warszawskich Powstańców.

Dzisiaj pieśń symbol – Warszawskie Dzieci. W drogą Polekorn Rocznica otwarte zostało Muzeum Powstania Warszawskiego. Jego utworzenie stolicą zawdzięcza żołnierzom Armii Krajowej i wszystkich formacji Polskiej Walczącej oraz swojemu Prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu.

Czytelnicy pytają, kiedy walewaj i radu zobaczymy i uszyjemy nasze Włeczory ocalonych od zapomnienia, ukrytych pod sercem polskich pieśni i piosenek.

322

### WARSZAWSKIE DZIECI lipiec 1944 r.



Piosenka utrwalona na płytce radiostacji „Blyskawica” – 1 sierpnia 1944 r.

Słowa: „Goliard” – Stanisław Ryszard Dobrowolski  
 Muzyka: Andrzej Panufnik

Nie ziemię wolnych żadna kłeska,  
 nie sirwoży śmiałych żaden trud,  
 pójdzim razem do zwycięstwa,  
 gdy ramię w ramię stanie lud.

Warszawskie dzieci, pójdzim w bój,  
 za każdy kamień twój, stolicę, damy krew.  
 Warszawskie dzieci, pójdzim w bój,  
 gdy padnie rozkaz twój,  
 poniesiem wrogom gniew!

Powisła, Wola i Mokotów,  
 ulica każda, każdy dom,  
 gdy padnie pierwszy strzał, bądź gotów,  
 jak w ręku Boga złoty gran.

Warszawskie dzieci, pójdzim w bój...  
 Od młota, piły, dłuta, kleini,  
 stolicę, synów swolch staw,  
 że staję obok ciebie dzielni  
 na straż w tych żelaznych praw.

Warszawskie dzieci, pójdzim w bój...  
 Piastunko naszych snów nad Wisłą,  
 niejedem u tych stóp już zgasł  
 i choćby wszystkim zginąć przyszło,  
 nie cofnie się ni jeden z nas.

Warszawskie dzieci, pójdzim w bój...  
 Poległym – chwala, wolność – żywym!  
 Nlech płynię w niebo dumny śpiew.  
 Wierzymy, że nam Sprawiedliwy  
 odplaci za przelaną krew.

Warszawskie dzieci, pójdzim w bój...







"Jeśli ciemność jest tylko przepowiadającą ciemność" — J. Słowacki.

# BIULETYN informacyjny

Rok VII.

19 stycznia 1945 r.

Nr. 3 (317)

## Ostatni Rozkaz Dzielny Dowódcy Armii Krajowej

**Żołnierze Sił Zbrojnych Kraju!**

Postępująca szybko ofensywa sowiecka doprowadzić może do zajęcia w krótkim czasie całej Polski przez Armię Czerwoną. Nie jest to jednak zwycięstwo słusznej sprawy, o którą walczyliśmy od roku 1939; W istocie bowiem - mimo stwarzanych pozorów walki - oznacza to zmianę jednej okupacji na drugą, przeprowadzoną pod przykrywką Tymczasowego Rządu lubelskiego, bezwolnego narzędzia w rękach rosyjskich.

Żołnierze! Od 1 września 1939 r. Naród Polski prowadzi ciężką i ofiarną walkę o jedyną Sprawę, dla której warto żyć i umierać: o swą wolność człowieka w niepodległym Państwie.

Wyrazicielem i rzecznikiem Narodu i tej idei jest jedyny i legalny Rząd Polski w Londynie, który walczy bez przerwy i walczyć będzie o nasze słuszne prawa.

Polska, według rosyjskiej recepty, nie jest tą Polską, o którą biliśmy się szósty rok z Niemcami, dla której popłynęło morze krwi polskiej i przecierpiał ogrom bóli i zniszczenie Kraju. Walki z Sowietami nie chcemy prowadzić, ale nigdy nie zgodzimy się na inne życie, jak tylko w całkowicie suwerennym, niepodległym i sprawiedliwie urządzonym społecznym Państwie Polskim.

Obecne zwycięstwo sowieckie nie kończy wojny. Nie wolno nam ani na chwilę tracić wiary, że wojna ta skończyć się może jedynie zwycięstwem słusznej Sprawy, tryumfem dobra nad złem, wolności nad niewolnictwem.

**Żołnierze Armii Krajowej!**

Daję Wam ostatni rozkaz. Dalszą swą pracę i działalność prowadźcie na duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa i ochrony ludności polskiej przed zagładą. Starajcie się być przewodnikami Narodu i realizatorami niepodległego Państwa Polskiego. W tym działaniu każdy z Was musi być dla siebie dowódcą. W przekonaniu, że rozkaz ten spełnicie, że zostaniecie na zawsze wierni tylko Polsce oraz by Wam ułatwić dalszą pracę - z upoważnienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zwalniam Was z przysięgi i rozwiązuję szeregi AK. W imieniu służby dziękuję Wam za dotychczasową ofiarną pracę.

Wierzę głęboko, że zwycięży nasza Święta Sprawa, że spotkamy się w wolnej i demokra-

Polsce.

Niech żyje Wolna, Niepodległa, Szczęśliwa Polska.

Dowódca Sił Zbrojnych w Kraju

(-) „Niedźwiadek”

Gen. bryg.

Ostatni rozkaz Komandanta Głównego Armii Krajowej, gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka”.  
W Wigilię Bożego Narodzenia, 24 grudnia 1946 r.  
gen. Leopold Okulicki został zamordowany przez NKWD  
w podziemiach więzienia na Łubiance w Moskwie.



Kazimierz Wierzyński

Na rozwiązanie Hurui Koajowej

Za dywizję wotgińską, nie kowaty i wianki -  
Szablencza w Lublinie. Ojczyście Majdański.  
Za szpant na północy, bij pod Nowogrodkiem -  
Długi kłopot u wzięciu. Długi i ze skutkiem.  
Za bij o naszą Rosję, Ostro, Boariz, Wilno -  
Sucha gąźci lub zrytka na rozpacz bezsilny.  
Za dzień i noc sinesci, za lata udoski -  
Taniec w kotle: raz u bory a drugi raz w szeregi.  
Za wiec spalone, listwy, gdzie chłopa szła czeladź -  
List gory, tropicielu: dopaść i rozstrzelać.  
Za mosty wysadzone z ogli robotniczej -  
Wszyci gdzie lato się ulęga, psy spuścić ze smugą.  
Za wyroki na katon, za cały stonk kłopot -  
Jeden wyrok: do tumanu. Dla wszystkich. Do cypota.  
Za Warszawę, Warszawę, powstanie zachcianki -  
Specjalny oddział śledczy: „przytłoczyć do ścianki”.

Zwincić chroggiew z miasta. Krepa jest zasuta  
Za dywizję Rattaja, Okeri, Traugotta.

Pociąć sztandar w kawalki. Rozdać śród zotwicy,  
Na drogę niech go wezmą. Na sercu niech leży.



# HYMN SZARYCH SZEREGÓW 1943

Słowa i melodia: „Julek” - Tomasz Jagwiński

wolno; spokojnie



I śc będziemy w Polskę szarymi szeregami,  
I będzie Bóg nad nami, i będzie Naród z nami,  
I będziem szli jak hymny, skroś wsi, skroś miast, polami,  
I będziem równaó w prawo szarymi szeregami.

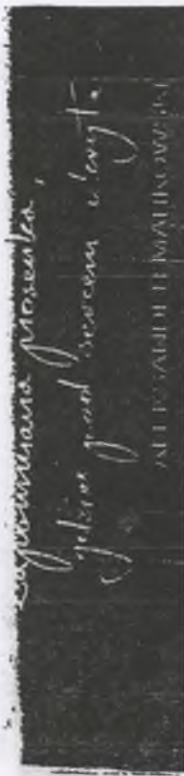
Gdy rzucią nam wyzwanie z zachodu czy ze wschodu,  
Ruszymy do pochodu - Zawisza między nam podó,  
Zatępi ziemia twaró gąsienic kopytami  
I śc będziemy w ogień szarymi szeregami.

Rzucisz się fanfary echańi wysokimi,  
Heń, po piastowej ziemi - szumami husarskimi,  
Za nam pójdzie Naród z Orłem, ze sztandarami -  
Powłędziem go szpalerem szarymi szeregami.

I będziem Gmach budowac rycerskim zwyklym bólem,  
OMyrim wszazr powoje dla inułu, dla Pokoju  
I będzie Polska młoda, my będziem Polakami  
I staniam w szaz przed Gmachem szarymi szeregami.

I śc będziemy z Polską szarymi szeregami,  
I będzie Bóg nad nami, i będzie Naród z nami,  
I będziem inwaó - kamienie - wzdłuż dróg brogowskazami,  
I wieśó będziemy Młodych szarymi szeregami.

Serdecznie zapraszam w imieniu ks. prał. Stanisława Gebki, proboszcza częstochowskiej archidiecezji Świętej Rodziny na uroczystą Mszę św. w intencji Ojczyzny w 60. rocznicę walk Powstania Warszawskiego - 19 września o godz. 18.00. Po Mszy św. spotkamy się przed archikatedrą przy ognisku. Będziemy śpiewać piosenki żołnierskie, harcerskie, partyzanckie i powiatowe. Będzie możliwość nabycia śpiewników (cena - 3 zł). Proszę o przyziesienie chrustu na ognisko. W razie niepo- gody - nasz Wieczór będzie w archikatedrze.



A jeśli kimś proga otwarta do nieba - tym, co służą Ojczyźnie! Słowa Jana Kochanowskiego. Pod nimi tytuł: BĄDZ GÓRÓW! - dwutygodnik rycerzy Zawiszy. To było piermo „Zawisząków”, harcerzy Szarych Szeregów w wieku 12-15 lat. Dlaczego przyjęli nazwę - „Zawiszący”? Bo rycerz Zawisza był dla nich wzorem, posiadał swą prawobóó, szlachetnośóó, odwagę i siłę. Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy.

Harcerz postępuje po rycersku... Redaktor pisma „Julek” - Tomasz Jagwiński stał się twórcą Hymnu Szarych Szeregów. Wkrótce po napisaniu Hymnu „Julek” został zamordowany przez Niemców.

I będzie Bóg nad nami, i będzie Naród z nami... Wybuchło Powstanie Warszawskie. Harcerze Szarych Szeregów poszli w bój. To był bój o DUSZĘ NARODU. W Warszawie podczas uroczystości w przeddzień 60. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego została odczytana, przygotowana z inicjatywy Związku Harcersstwa Rzeczypospolitej deklaracja:

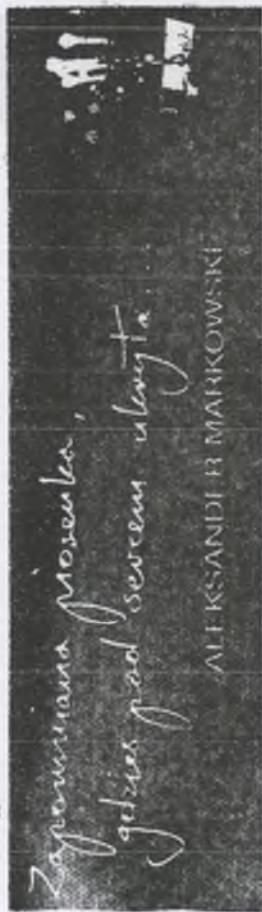
My, harcerki i harcerze reprezentujący harcerstwo polskie w kraju oraz za Wschodu i Zachodu, a w szczególności z: Polski, Argentyny, Australii, Białorusi, Estonii, Francji, Kanady, Kazachstanu, Litwy, Łotwy, Mołdawii, Szwajcarii, Zjednoczonych, Ukrainy i Wielkiej Brytanii, spotykający się w Warszawie w dniach 1-10 października 1999, z okazji 60. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, wyrażamy nadzieję, że kultywowaliśmy i niepodległościowe tradycje narodu polskiego w czasach koczowniczymu aż do 1989 r., zebrani w Warszawie w przeddzień 60. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego - największej bitwy o wolność - ślubujemy:

„Wiemie stać na straży harcerskich ideałów zawartych w Prawie i Przyrzeczeniu Harcerskim. Ślubujemy, wzorem nieszych przodków: Bogu, państwu, Narodowi, wierność, a Polsce wielkiej wartością człowieka symowskie oddanie. Ślubujemy wy-

chowyc przyziesie pokoleniu, które w przyszłości, przy świętujących polskich młodzieży, które w tym dniu godnie wypełniła swój obowiązek wobec Ojczyzny. Pragniemy stać się godnymi następcami pokolenia Polski Niepodległej, którego miłość i oddanie dla Ojczyzny są i będą dla nas oraz dla kolejnych pokoleń harcerzy i harcerzy wzorem. Przyrzekamy - nas, i następcami ich ofiary budowac przyszłość naszej Ojczyzny, tak aby oni byli dumni ze swoich następców. Chcemy, aby polscy harcerki i harcerze, czerpiąc z ponadtyślatowej chrześcijańskiej tradycji narodu, śmiało patrzyli w przyszłość. Przyrzekamy - strzec naszej historii i tradycji bez względu na okoliczności. Dzisiaj w miejscu przesiąkniętym krwią bohaterów największej polskiej bitwy II wojny światowej przywołujemy pamięć wszystkich harcerzy i harcerzy poległych za wolność Ojczyzny oraz pomordowanych w niemieckich i sowieckich obozach zagłady, druhni i druhniów pełniących całym życiem służbę w powstającej łączności oraz w powstających szpitalach, pełniących jednocześnie, że wielu z nich kontynuowało walkę z okupantem po 1945 r., ponosząc cięższe ofiary. Wasze oddane młode życie jest dla nas zobowiązaniem do wypełnienia dzisiejszych służb. CZUWAMY!”

Szare Szeregi 1944-2004 - pod takim hasłem 4 sierpnia harcerze z 13 krajów przybyli na Zlot do Matki Bożej na Jasną Górę: Uroczysta Msza św. i Akt Zasiubin Związku Harcersstwa Polskiego poza Granicami. Kraju z Matką Bożą, Jasnogórską, Harcerze przyrzekli. Matce Bożej stać wiernie na straży harcerskich ideałów, wychowywać przyszłe pokolenia w duchu miłości do Boga, Ojczyzny i drugiego człowieka. „Kroliwo Polski, przyrzekamy, wrodowo Polski, ślubujemy...”. Słowa Aktu Zasiubin odczytał ks. prał. Zdzisław Peszkowski, naczelny kapelan harcerzy polskich poza granicami kraju, kapelan Golgoty Wschodu - Czołwek Nadziel.





**O** Panie Boże, Ojcze nasz, w oplece swej nas miej, harcerskich serc Ty dźignienia znasz... To piewsze słowa piewśni-modlitwy harcerek. Spiewali ją powstańcy - Warszawskie Dzieci, harcerek Szarych Szeregów. Modlitwa towarzyszyła powstańczej walce. Sierpień w Polsce - podobnie jak maj - jest miesiãcem Matki Bożej. To miesiãc, w którym obchodzimy Wniebowzięcie Matki Bożej oraz uroczystość Matki Bożej Cześćochowskiej. To tak- że miesiãc Cudu nad Wisłą 1920 r. i pierw- szy miesiãc Powstania Warszawskiego... 6 sierpnia 1944 r. Rzeź mieszkanców Wo- li. W pwnicy zrujnowanego domu ukry- wał się kobiety: matki z dziećmi, dziew- czyny i siostry zakonne. Siostry ochraniały ocalone z pożoży tabernakulum. Z zewnątrz, z ulicy, dobiega niemiecki, rosyjski i ukra- iński wrzask potujących na ludzi morder- ców i serie strzalców. I oto, w środku gro- zy, w dusznej ciemności pwnicy, jednej z kobiet - Marii Okońskiej ukazuje się świetlista postać Matki Bożej w Jej Jasno- górskim Wizerunku. Matka Boża mówi: „Je- stem twóim znakiem, nie bójcie się, z mo- im irnieniem idźcie dalej...”. Siostra prze- kożona rozdała obecnym Najświętszy Sa- krament i wszyscy, kobiety i dzieci, wycho- dzą. Idą - ocalone. Ocalała je Matka Bo- ża z Jasnej Góry... Swój serdeczny wiersz poświęciła Jej poetka Wanda Łakowicz, urodzona w Żyrnarach, w województwie nowogrodzkiem, w 1912 r., s. Alojza od Eu- charystii i Niepokalanej ze Zgromadzenia Sióstr Misjonerek Świętej Rodziny w Le-

gionowie. W 2003 r. w uroczystość Matki Bożej Mikosierdzia zamieściłem w Niedzieli jej wiersz pl. Matka z Ostrej Bramy.

### MATKA Z JASNEJ GÓRY

S. ALOJZA WANDA ŁAKOWICZ MSF

Oblicze we mgle zamyslenia  
Nieodgadnione tajemnica...  
Przesmutnych oczu moc spojzenia  
Przenika serce byskawicą.  
Usta spalone bólu żarem -  
Jakby tłumili łkanie płaczu.  
- Czy gorzkiem grzech je struń oparem,  
- Czy wzrusza tak nasz los tułaczy?  
Patrzysz i patrzysz... Słuchasz, słuchasz...  
A wkoło szepcy, łzy, wołania -  
Męka, łęk, trwoga w modlach ducha,  
W prośbie, co dramat wnętrza odstania.  
I wkoło skrzą się - w gromnic błasku -  
Srebrnych, złocistych serc migoty -  
To wysluchanych błagań - łaski,  
Wdzięczność w tysiãczne wiane wola.

Ten wiersz i wspomnienie cudownego ocalenia przywołują pamieć o wizji, któ- rą w sierpniu 20 lat temu przetwarzałem w obraz - wotum malarza i pielegrymów. Jasnogórska Kaplica stała się w nim ok- tarem nieskończonego nieba, rozgwiaz- dzonego gwiazdami - pionącymi serca- mi pielegrymów i znakami naszej historii, tajemnicami radosnymi i bolesnymi. W środku nocy jasnieje blaskiem naj- mocniejszym Gwiazda Przewodnia Na- rodu - Matka Boża z Dzieciątkiem Jezus

**MODLITWA HARCERSKA** 1919 r.

Słowa i melodia: Stanisław Bugajski

x) Ten fragment bywa też spiewany inaczej:

Wszak Ciebie / Ojczy -

O, Panie Boże, Ojczy nasz,  
w oplece swej nas miej,  
harcerskich serc Ty dźignienia znasz,  
nam pomoc zawsze chciej.

Wszak Ciebie / Ojczy -

Wszak Ciebie / Ojczyne  
mijając chcemy żyć,  
harcerskim prawom w życia dniach  
wiernymi zawsze być.

- w Jasnogórskim Wizerunku. Jest tak- że przybyły w gošcinę Jej Wizerunek Ostrobramski - Matki Bożej Mikosierdzia. Wśród wotów - Krzyż Armii Krajowej, Krzyż Harcerski, Kotwica Polskiej Walczą- cej, pionąca Serca Powstańczej Warsza- wy, odznaka Cichociemnych. Podstawę obrazu tworzy rónstwo szkolnych łarcz - wotów dzieci. „Przepsywałem” je ze ścan Kaplicy Cudownego Obrazu, a także z re- kawów ubrańek z dziećmi-pielegrymów, od- wiedzających z rodzicami Salę Maryjną, w której ten ołtarzowy, duży (380x520 cm) obraz powstawał. Pielegrymów pytali mnie o genezę jego tytułu - W środku nocy, zwie- rzali się ze swolich radości i smutków, dzielili się ukrytymi pod sercem wspomnie-

niami - czasiką żywej historii Ojczyzny. Jedno z tych wspomnień... Lata 60. Wil- no. W środku nocy, w głębokich podzie- miach klasztoru i kościoła Świętego Du- cha odbywa się tajne nauczanie religii i przygotowanie dzieci do Komunii św. Uczy je Irena Kulicka. W środku komunizacji- nej nocy ptonie światło wiary...  
Ktorego dnia przyszedł do Sali Maryj- nej starszy, wysoki, siwy pan. Przytędził kilka razy, towarzysząc mojemu mawia- niu. Powiedział mi, że przyjechał do Pol- ski piewszy raz po wojnie, dlatego jest na Ja- snej Górze. „Przyjechałem pożegnać się z Polską - przed śmiercią. Z całego serca dziękuję Panu za ukazanie w obrazie tej Pol- ski...”. Zwyczajnie ucałowaliśmy się - ma- jąc w oczach łzy.



Zapomniana Piosenka,  
*gdzieś pod sercem ulicy*

ALEKSANDER MARKOWSKI

W cotgodniowym „niedzielnym” kąciku staram się ocalić pieśni i piosenki skazane przez nieubłagany czas, a często przez złych ludzi, na zapomnienie. Wiele pięknych, patriotycznych pieśni otrzymało wyrok nieistnienia. Starano się, tak jak człowiekowi, odebrać im życie. Tak, życie. A czy można pieśni, tak jak człowiekowi, odebrać GODNOŚĆ? Mam przed sobą, odnalezione przed laty w krakowskim antykwariacie, poźółki egzemplarz wydanej w 1946 r. w Warszawie, w Wydawnictwie Eugeniusza Ku-

thana, przy Placu Trzech Krzyży 12, pieśni pł. *Jedną drogą*. Jej twórcą jest Albert Harris, autor niezapomnianej, wzruszającej *Piosenki o mojej Warszawie*, powstałej w obliczu Męczeństwa Warszawy:

...Ja wiem, żeś ty dzisiaj nie taka,  
 że krawce przeżywasz dziś dni,  
 że rozpacz, że ból cię przyniata,  
 że muszę nad Tobą... zapłakać.

Pieśń *Jedną drogą* ofiarował Albert Harris polskim żołnierzom idącym do War-

szawy – od wschodu. Wyraża ich pragnienie walki, WRAZ z Armią Krajową i Armią gen. Władysława Andersa, o wyzwolenie Polski. *Jedną drogą* dziś wszyscy idziemy... przejmujące żarliwością słowa, piękna, pełna mocy melodia. Pieśń, tak jak Rola Marli Konoplickiej i jak Karpacka Brygada Mariana Hemara, kończy się prośbą – modlitwą: „Tak nam dojsć dōpomóż Bóg”. Komunistyczni zdrajcy, którzy z nadania Stalina objęli rządy w zniewolonej Polsce, i szefowie Pierwszej Armii WP, która przecież powinna być, zgodnie z moskiewską logiką, narzędzieniem sowieckiej okupacji, bardzo się zdenerwowali treścią pieśni Alberta Harris’a i jej rosnącą popularnością wśród żołnierzy. Postanowili odebrać pieśni godność i w miejsce Prawdy PRAGNIENIA, którą głosiła, wpisali „poprawne politycznie” kłamstwo upodajające i znieważające polskich żołnierzy, upodajające Polskę. Wyrzucono słowa: *Kto na Rosji*

bezbriżnej przeszerzeni, komu lożem tobruc-ki jest piach, jednym celem zbratani, złączeni... W ich miejsce politycy – tekściarze Pierwszej Armii umieścili tekst: *Tu, na Rosji bezbriżnej przeszerzeni, przyjaciel-ską podano nam dłoń, myśmy dzisiaj zbratani, złączeni... I te słowa kazano śpiewać.* Albert Harris wylechał z rządzonej przez zdrajców i Sowiety Polski. Zdażył wyjechać. Matka Boża czuwała i ochroniła go... Przech bezczenna – poźółki egzemplarz pieśni z tekstem oryginalnym, prawdziwym, nie sfalszowanym przez zdrajców. I ludzkie wspomnienie o jej śpiewaniu przed laty... Ocalmy od zapomnienia pieśń *Jedną drogą* Alberta Harris’a. Ocalmy jej GODNOŚĆ. Śpiewajmy ją. Jest w niej cząstka duszy narodu – Zawsze Niepodległego.

Przypominam mój adres: ul. L. Schillera 4/68, 42-200 Częstochowa.

JEDNĄ DROGĄ 1944 r.

marsz

Słowa i muzyka: Albert Harris

Kto z północnych wybrzeży Bałtyku,  
 Kto ze śnieżnych, wysokich jest Tatr,  
 Nas tu zewsząd, bez miary, bez liku,  
 Jeden groźny nes przywiał tu wiatr.  
 Kto na Rosji bezbriżnej przeszerzeni,  
 Komu lożem tobrucki jest piach,  
 Jednym celem zbratani, złączeni,  
 My nie wiemy, co twoga i strach.  
 Jedną drogą dziś wszyscy idziemy,  
 Nam do marszu armatni gra huk.  
 Do ojczyste!, polskiej ziemi  
 Nie ma żadnych innych dróg.  
 Chociaż ciężka jest droga żołnierza,  
 Chociaż krwią jest znaczonej jej szlak,  
 Gdy do celu świętego on zmierza,

Wytwałości nie będzie mu brak.  
 My dziś razem z walczącym narodem,  
 Z nim dzielimy dziś walkę i trud,  
 Za Ojczyznę, za naszą swobodę  
 idzie w bój cały polski nasz lud!  
 Jedną drogą dziś wszyscy idziemy,  
 Nam do marszu armatni gra huk.  
 Do ojczyste!, polskiej ziemi  
 Nie ma żadnych innych dróg.  
 Do północnych wybrzeży Bałtyku,  
 Do Warszawy, na Śląsk i do Tatr  
 idzie wojska bez miary, bez liku,  
 Kraj wyzwolił z kajdanów i krat.  
 Z każdym dylem jest nas więcej i więcej,  
 Żadna moc nie powstrzyma już nas.  
 Miłość braci dostaniam w podjęcie,  
 Wolność, wolność po wieczny już czas!  
 Jedną drogą dziś wszyscy idziemy,  
 Nam do marszu armatni gra huk.  
 Do ojczyste!, polskiej ziemi  
 TAK NAM DOJŚĆ DOPOMÓŻ BÓGI!



# "Wiara ad Szarego" 1944

Stowa: "Juraud" "Mściciel"

Piosenka Samodzielnej Brygady Kieleckiej organizacji Wolności i Niezawisłości

Partyzancko idzie wiara  
Z piosenka, na ustach w swiat.  
Pragnie z serca by ulecieć  
Do swoich rodzinnych chat.  
Baczności! Spora chmura i gór,  
Z szumem orlich piór,  
Poprzez rozległe tany,  
Porzuceniś białych kochanych  
Niesie Szarekowi" wiatr.

Bo "Szarekowi" stawa rozległa  
Przez polskie tany polecie.  
Dwój przed nim zaudałom kumiozency  
I katunek kark swój gnie.

Cel! Pal! Hnory wokół las.  
My strzelamy, wasz,  
Trójkozę, ekstramy!  
To za wolności kroc partyzancka  
Zacięty stacza bój.

Szumig lasy Starekowiecie  
I świętokrzyski hór.

Radoszyclie z Dolejowclimii  
Wspaniały mied, wtór.

Wodzu! Chwała Tobie, cresc!

Czynów twoich wiesc

W dalekie będa, liraje

Butki, gwały i dęły stare

Potomnym pamięć nieśc.

Antoni Heda, od 7 sierpnia  
1943 r. dowódca wyrocznię-  
cego się oddziału partyzani-  
ckiego w Górach Święto-  
krzyskich. W sierpniu 1945 r.  
dowodząc Samodzielną Brygadę  
Kielecką WiN-u, kontynuując  
walkę Armii Krajowej rozbit  
wzięciu w Kielcach i uwolnit  
ok. 700 więźniów, w więzności  
Akwoców.

(Piosenka i informacje  
ze spiewnika... Piesni ujdnie  
cała "Wierstawa Kowalow-  
skiego i Leona Tochow-  
skiego, wyd. 1992 r.)



Nasz Komendant "Szary"  
śpiew na melodię piosenki "Wojujko, wojujko"

W czasach okupacji  
Pogardy, zagłady,  
Stuchiał serce serca,  
Nie prosił o rady.  
Wiedział, że ma służyć  
Ojczyźnie w niewoli  
I liczyć nieprzyjaciół.  
Aby ją wyzwolić.  
Świętokrzyskie lasy  
Schronienie mu dają,  
Tam stworzył swój oddział  
Akcjonistów-podziemnych.  
Stali się panami  
Catej okolicy.  
W środku byli Niemcy  
I ich pomocnicy.  
Krwawe były boje,  
Nieludzkie znęcania,  
Partyzanckie życie -  
Walka o przetrwanie.  
Rozbicia więzienia,  
Wpiewów Starachowice  
A następnie w Końskich  
przyszła czas rozliczeń.  
Wielkie poświęcenie  
Dla dobra rodaków.  
Wytrwało z rąk Niemców  
skazanych Polaków.

Przyszła koniec wojny.  
PRL nastąpiła  
I wszystkich Akcjonistów  
"Kartami" nazwała.  
Nastąpiły szykany,  
Mordy i więzienia.  
Znowu wieśne lasy  
Dają nam schronienie.  
Biliśmy komuny  
Gdzie się tylko dąto,  
Było wiele akcji,  
Choć nas było mało.  
W Kielcach nasi chłopcy  
Zdobyli więzienie,  
Co setkom Akcjonistów  
Dąto ocalenie.  
Naszego dowódcę  
Niebawem schwytano,  
Za miłość Ojczyzny  
A o śmierci go skazano.  
W celi śmierci czekał  
Na swoje stracenie,  
W modlitwach gorących  
Prosił o zbawienie  
Bóg proszony wystuchał,  
Z katowni wyzwolił  
I przez długie lata  
Dziatać mu pozwolił.  
Był wzorem dla innych,  
Drogą prawdy kroczył,  
Pomagał swemu bliźniemu  
I ludzi jednoczył.  
Ten wspaniały żołnierz,  
Człowiek pełen wiary,  
To Antoni Tęda,  
Nasz generał "Szary".

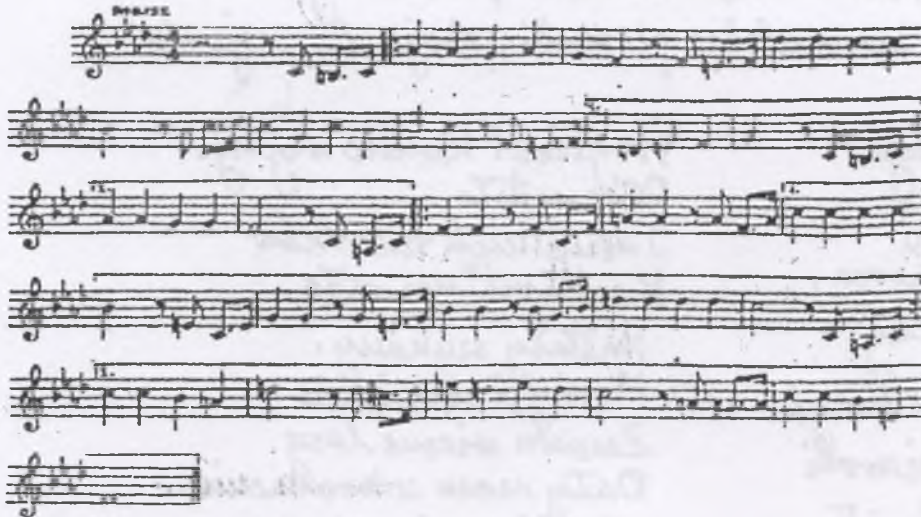


## Pancerni chłopcy 1945 r.

240

65

Pieśń Pierwszej Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka



Husarskie skrzydła na ramieniu,  
Pisany krwią pancerny znak,  
W Normandzkich Wzgórz i winnic cieniu  
Wykwita nasz żołnierski szlak.  
Przez kolorowe pola Flandrii  
Zwycięskie czołgi niosą wieść,  
Że Polak idzie do Holandii  
Zmęczonym ludziom wolność nieść.

Od Westerplatte do Wilhelmshaven,  
Od białej Gdyni do Falaise,  
Pancerni chłopcy na ziemi obcej  
Nie zapomnieli polskich łez  
Za smutny wrzesień, za tamtą jesień

Po latach biorą odwet swój,  
Przez krew i śmierć, przez trud i znoj,  
Za polską krzywdę idą w bój.

Bierzemy dzisiaj odwet krwawy  
Za wszystkie krzywdy, wszystkich lat,  
Za zdradę Lwowa i Warszawy  
I za dziesiątki innych zrad.  
Niemiecki zbir z obliczem kata  
Nie będzie więcej pluł nam w twarz,  
**CHOĆ NAS ZAWODZI HONOR ŚWIATA,  
MY JESZCZE MAMY HONOR NASZ**

Od Westerplatte...

MY NIE ŻEBRZEMY O WOLNOŚĆ – MY O NIĄ WALCZYMY! – we do not beg for freedom – we fight for it! – słowa plakatu, dowodzonej przez gen. Stanisława Maczka, Pierwszej Dywizji Pancerniej, rozlepianego w miastach Europy wyzwolanej przez polskich żołnierzy. Wiosną 1945 r. Dywizja śpiewała swoją pieśń *Pancerni chłopcy*. Otrzymałam ją za pośrednictwem czytelnika, Jerzego Orłowskiego, od Teresy Maliszewskiej-Janaszek i Warszawskiego Zespołu Artystycznego Vars Cantabile im. Arkadiusza Janaszka. Serdecznie dziękuję! Proszę Czytelników o pomoc w ustaleniu autora pieśni.

26 września 1946 r. rządzący okupowaną przez Sowiety Polską komunistyczni zdrajcy pozbawili Naczelnego Dowódcę Polskich Sił Zbrojnych – gen. Władysława Andersa i Dowódcę Pierwszej Dywizji Pancerniej – gen. Stanisława Maczka oraz 74 generałów i starszych oficerów polskiego obywatelstwa.

Gen. Stanisław Maczek – w latach 1918, 1919 i 1939 obrońca Lwowa, w 1940 r. obrońca Francji – w 1942 r. w Wielkiej

Brytanii utworzył i Dywizję Pancerną, która pod jego dowództwem od sierpnia 1944 r. wyzwalała miasta Francji, Belgii, Holandii. 12 kwietnia 1945 r. „Pancerni chłopcy” gen. Maczka wyzwolili z niemieckiego obozu katnego w Oberlagern 1728 kobiet, uczestniczek Powstania Warszawskiego, żołnierzy AK. 5 maja 1945 r. zwycięska Dywizja przyjęła kapitulację bazy niemieckiej floty wojennej w Wilhelmshaven i dowództwa oddziałów piechoty i artylerii. Znakiem Dywizji były – husarskie skrzydło i hełm. Wyzwalając Europę, żołnierze gen. Maczka śpiewali:

**CHOĆ NAS ZAWODZI  
HONOR ŚWIATA,  
MY JESZCZE MAMY  
HONOR NASZ**



### Aleksander Markowski

**P**amięć... 3 września 1928 r. w Guszczewinie koło Narewki na skraju Puszczy Białowieskiej urodziła się Danka Siedzikówna, dziecko patriotycznego Podlasia. „Jest mi smutno, że muszę umierać. Powiedźcie mojej babci, że zachowałam się, jak trzeba” – słowa Danki Siedzikówny – „Inki”, łączniczki i sanitariuszki w szwadronie 5. Wileńskiej Brygady AK mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”, przekazane w pożegnalnym grypsie z gdańskiego więzienia już po wyroku śmierci. W lipcu 1946 r. pojechała do Gdańska po zaopatrzenie medyczne dla oddziału. Tam aresztowana przez UB, w śledztwie poniżana i bita, nie wydała nikogo. Skazana na śmierć. Odmówiła podpisu pod prośbą obrońcy z urzędu do Bieruta o łaskę. Słowa zawarte w książce Piotra Szubarczyka, publikacji IPN wydanej w 60. rocznicę śmierci „Inki”: „Rankiem 28 sierpnia 1946 r., na 6 dni przed 18. urodzinami, «Inka» weszła do sali egzekucyjnej w gdańskim więzieniu... Prokurator odczytał wyrok. Strzały z 10 pepesz drasnęły tylko dziewczyne i poraniły jej towarzysza niedoli, oficera wileńskiej AK Feliksa Selmanowicza «Zagończyka». Zanim te strzały padły, obydwoje zdążyli krzyknąć: «Niech żyje Polska!». Oszołomieni hukiem wystrzałów osunęli się na ziemię, lecz żyli. «Inka» podniosła się i krzyknęła raz jeszcze: «Niech żyje major Łupaszko». Dowódca plutonu egzekucyjnego Franciszek Sawicki podszedł i z bliskiej odległości, strzałami z pistoletu w głowę, zabił obydwoje... Słowa, obecnego przy egzekucji ks. Mariana Prusaka, wikariusza kościoła garnizonowego, który wcześniej wyspowiadał skazańców: „... Miałem krzyż, dałem go do pocałowania. Chciano im zawiązać oczy, nie pozwolili... śmierć «Inki» i «Zagończyka» przeżyłem jak śmierć kogoś bliskiego...”.

Ojciec „Inki” leśniczy Wacław Siedzik, już we wczesnej młodości działacz niepodległościowy i zesłaniec syberyjski, został wywieziony 10 lutego 1940 r. na Sybir. Do ostateczności wycieńczony katogą, zmarł już na żołnierskim szlaku Armii gen. Władysława Andersa. Matka „Inki” – Eugenia, żołnierz AK, schwytana przez gestapo, w śledztwie



Danka Siedzikówna „Inka” w szwadronie 5. Wileńskiej Brygady AK

torturowana, została rozstrzelana we wrześniu 1943 r. w lesie pod Białymstokiem.

5. Wileńska Brygada AK pod wodzą mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki” broniła Kresów przed Niemcami i Sowietami, a od 1945 r. w północnej Polsce walczyła o nasze prawo do Niepodległości. W kościele św. Brygidy w Gdańsku jest tablica w hołdzie rozstrzelanym w Warszawie 8 lutego 1951 r. dowódcom Okręgu Wileńskiego AK, mjr. „Łupaszce” i ppłk. Antoniemu Olechnowiczowi „Podhoreckiemu” i ich żołnierzom. Pamięci „Inki” zostały poświęcone: tablica w gdańskiej bazylice Najświętszej Maryi Panny i kamienny obelisk w Sopocie. Dzisiaj ocalona od zapomnienia, ukryta pod sercem pieśni 5. Brygady – „My, to Kresowiaczy”. Niedawno był dobry, wzruszający spektakl telewizyjny – „Inka”. I jest cenna publikacja Piotra Szubarczyka, ilustrowana zdjęciami – „Powiedźcie mojej babci, że zachowałam się, jak trzeba”, wydana przez Oddział Gdański IPN – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (jego adres: ul. Witomińska 10, 81-211 Gdynia).

Ważna wiadomość! – 1 marca o godz. 12 po wspólnej modlitwie „Anioł Pański” w kościele Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Częstochowie przy ul. Okólnej 113 odbędzie się występ przybyłego z Jaszun, z Rejonu Solecznickiego Wileńszczyzny, Zespołu Pieśni i Tańca „Znad Mereczanki”, pod przewodnictwem Marii Alencynowicz. Wcześniej Rodacy z Jaszun będą u Matki Bożej na Jasnej Górze i spotkają się z młodzieżą Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego i Gimnazjum. Kresowiaczy, ks. prob. Kazimierz Najman oraz wspólnota Liceum i Gimnazjum Stowarzyszenia Przyjaciół Szkół Katolickich serdecznie zapraszają. Wstęp wolny.

457

### MY, TO KRESOWIACY

Pieśń 5. Wileńskiej Brygady Armii Krajowej mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”

na melodię pieśni „My, Pierwsza Brygada”

Nie formowano nas w koszarach,  
 Nie zdobył nas żołnierski strój.  
 Nie spaliliśmy na ciepłych narach,  
 Ale od razu poszli w bój!  
 My, to Kresowiaczy, chłopcy wilniacy,  
 Idziemy śmiało w bój  
 Za polską cześć, za honor swój!  
 My, to Kresowiaczy, chłopcy wilniacy,

Walczyliśmy cały czas,  
 Choć mało nas, choć mało nas!  
 Lejemy krew, cierpimy rany,  
 Lecz zawsze jest przegrany wróg –  
 Żodziszki, Bołosz i Worziany,  
 Ile zwycięstw dał nam Bóg!  
 My, to Kresowiaczy...  
 I w każdym trudzie, w każdej bledzie,

Gdzie trzeba było walczyć nam,  
 Nasz wódz Łupaszko był na przedzie,  
 A przed nim wiał czerwonny cham.  
 My, to Kresowiaczy...  
 Sowietą zgnieść i zgnębić Niemca  
 To święty obowiązek nasz,  
 Spełniamy go z całego serca,  
 Pełnimy tu na Kresach straż.  
 My, to Kresowiaczy...



# Danuta Siedzikówna

## „Inka”

3 IX 1928 † 28 VIII 1946

zobowiązała 5 Wileńskiej Brygady  
Armii Krajowej mjr. Zygmunt  
Szydzielarski „Łupaszki”

Rankiem 28 sierpnia 1946 roku, na 6 dni przed 18 urodzinami, Danka Siedzikówna „Inka” weszła do sali egzekucyjnej w gdańskim więzieniu przy ul. Kurkowej. Niektórzy więźniowie oddziału dla politycznych wiedzieli o egzekucji. Według jednej z relacji, odmawiali *Anioł Pański*.

Była godzina 6.15. Sala egzekucyjna pełna ludzi. Prokurator wojskowy Wiktor Suchocki, lekarz, zgraja funkcjonariuszy UB i przejęty tą sytuacją do głębi wikariusz kościoła garnizonowego w Gdańsku, ks. Marian Prusak, który dwie godziny wcześniej spowiadał skazańców. Prokurator odczytał wyrok. Strzały z 10 pepesz drasnęły tylko dziewczynę i poraniły jej towarzysza niedoli, oficera wileńskiej AK Feliksa Selmanowicza „Zagończyka”. Zanim te strzały padły, obydwójce zdążyli krzyknąć: *Niech żyje Polska!* Oszolomieni hukiem wystrzałów osunęli się na ziemię, lecz żyli. „Inka” podniosła się i krzyknęła raz jeszcze: *Niech żyje major „Łupaszko”!*<sup>1</sup> Dowódca plutonu egzekucyjnego, ppor. KBW Franciszek Sawicki podszedł i z bliskiej odległości, strzałami z pistoletu w głowę, zabił obydwójce<sup>2</sup>.

W pożegnalnym grypsie, przekazanym z gdańskiego więzienia już po wyroku śmierci, Danka napisała: *Jest mi smutno, że muszę umierać. Powiedźcie mojej babci, że zachowałam się jak trzeba...*<sup>3</sup>

<sup>1</sup> Według relacji zastępcy naczelnika więzienia w Gdańsku Aleksego Nowickiego, świadka egzekucji „Inki” i „Zagończyka”. Relacja zanotowana przez pracowników IPN Gdańsk w lipcu 2001 r.

<sup>2</sup> Według zgodnej relacji Aleksego Nowickiego oraz drugiego z żyjących świadków egzekucji, ks. Mariana Prusaka. Znana jest też relacja pośrednia jednego z funkcjonariuszy UB, obecnych przy egzekucji: „Nie chciała umrzeć, skacina, trzeba ją było dobić...” (wg Heleny Mikołajewskiej-Witkiewiczowej).

<sup>3</sup> Gryps wysłany do siostr Mikołajewskich w Gdańsku nie zachował się. Treść na podstawie relacji Heleny Mikołajewskiej-Witkiewiczowej oraz Jadwigi Mikołajewskiej-Jaroszowej – z roku 2001. Babcia Danki, Aniela Siedzikówna, matka Wacława, zmarła w roku 1951.

z książki wydanej przez Oddział Edukacji  
Instytutu Pamięi Narodowej, Gdynia 2006 r.  
Redaktor – Piotr Szubartzyk



# Zapamiętana piosenka, gdzieś pod sercem ulęta...

ALEKSANDER MARKOWSKI

Co się z Polską stało? Tę piosenkę, z lat zaborów, śpiewała w naszym domu rodzinnym po wojnie mama. To piosenka anonimowa, posiadająca trochę różne wersje, np. w końcowym wierszu śpiewano niekiedy: Czy Polska cała, czy ją rozebrano? Jej istota i tragiczny sens są niezmiennie we wszystkich wersjach.

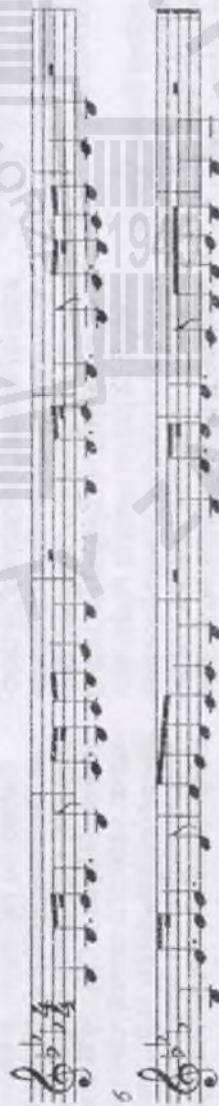
Bardzo proszę o nadsyłanie znanych sobie wersji tej piosenki (mój adres: L. Schillera 4/68, 42-200 Cz-wa, tel. (0-34) 322-05-29).

Warszawa, 19 czerwca 2004 r. Złożenie urny z prochami śp. Pułkownika Ryszarda Kuklińskiego i jego syna w ojczystej ziemi, w Alei Zastużonych Cmentarza Wojskowego na Powązkach. Słowa śp. Pułkownika Kuklińskiego przypomniał jego przyjaciel Józef Szaniawski, pełnomocnik rodziny Kuklińskich: „Widziałem Polskę załamaną lawiną stali, która płynię na Zachód, wchodzi w prze-

wny po pierwszym rzucie sowieckich i sięga po Atlantyk. Wszystkie moje najgorsze przypuszczenia znajdowały potwierdzenie, a do tego Europa krzyczała, że lepiej być czepionym niż martwym. Musiałem ocs zrobić. Wszystko, co w życiu robiłem, robiłem z myślą o Polsce, a nawet jeśli było to niewiele, gdy rozważyć rzecz w szerszej perspektywie, to było to wszystko, co miałem. W istocie było to całe moje życie... I słowa Józefa Szaniawskiego: „Tak, Pułkownik Kukliński oddał życie za Polskę (...). Miał wielkie szczęście, że zmarł w swojej drugiej ojczyźnie, w Ameryce, zwyyczajną śmiercią, a nie został zakatowany w podziemiach Rakowieckiej lub Lubianki w Moskwie (...). Walczył samotnie z Imperium Zła, z tym Imperium, które zbezczeszcilo nazwę Warszawy, które okupowało Polskę. Układ Warszawski, z którym Ryszard Kukliński walczył, nie był żadnym

319

## CO SIĘ Z POLSKĄ STAŁO?



słowa i muzyka, anonim

Szedłem raz w wieczór gdzieś koło ruczaju  
Późną godziną o miesiacu maju,  
Wtem się odzywa cichy głos z podziemi:  
Co ty tu robisz, między umarłymi?  
Co ty tu robisz, czemu się przechadzasz  
Żywy, umarłym w spoczynku przeszkadzasz,  
Bo to spoczynek nycerzy Polaków,  
Nikt nie śmie tu wstąpić prócz naszych rodaków.

Chwilę postąłem, chwilę porumniałem,  
Że jestem Polak, głośno zawolałem,  
Że jestem Polak z miasta Ostrołęki,  
Byłem na wojnie, wróciłem bez ręki,  
Wtem się otwiera grób pieczętowany,  
Staje w nim żołnierz pokryty ranami:  
Powiedz, ach, powiedz, co się z Polską stało,  
Czy już jest wolna, czy ją zaprzędano?

Układem Warszawskim, był to Układ Moskiewski (...). Zarzucając Ryszardowi Kuklińskiemu zdradę Układu Warszawskiego, jeszcze wczoraj, a nawet dzisiaj, przywódcy PRL, którzy występują w mediach III Rzeczypospolitej, korzystając z wołności słowa, zarzucają mu zdradę, tak jakby sami chcieli jeszcze dzisiaj, w dwudziestym pierwszym wieku, dotrzymać przysięgi na wierność nieistniejącemu Imperium i nieistniejącemu bytowi państwowemu, jakim było PRL. Ci, którzy skazali p.k. Kuklińskiego w stanie wojennym na karę śmierci – tak jak skazywali na początku istnienia tego państwa, które się nazywało PRL, niesuwerennego państwa – otóż ci, którzy go skazali na śmierć, nie myśleli, że przyjdzie dzień 19 czerwca 2004 r., kiedy tu, w tym miejscu, przy tych szanarach i przy żołnierzach Wojska Polskiego III Rzeczypospolitej ten wyrok śmierci zostanie im rzucony w twarz przez tych, którzy tutaj przyszl...

I słowa Jana Olszewskiego, premiera Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1991-92: „Panie Pułkowniku! Nie ma przy Pańskich prochach najwyższego polskiego orderu, orderu, który Panu się należał i należy. Ale to nic nie mówi o wielkości czynu Pułkownika Kuklińskiego. To tylko mówi nam coś bardzo smutnego o stanie dzisiejszej Polski, o stanie III Rzeczypospolitej. Panie Pułkowniku, niech za ten nieobecny order wystarczy Panu ta polska ziemia z Pana rodzinnego miasta, w której Pan dzisiaj wraz z synem spocznie...”

A oto ostatnie słowa przemówienia Stanisława Karolkiwicza – przewodniczącego Zarządu Głównego Światowego Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej: „Panie Pułkowniku Kukliński, Niepodległa Polska oddaje Ci dziś hołd. Tobie, który swymi czynami przyczyniasz się do odwrócenia biegu najnowszej historii, my tutaj zebrałi z pochylonymi licznymi sztandarami Armii Krajowej i innych organizacji niepodległościowych, mówimy: Pułkowniku Kukliński, dobrze zasłużyłeś się Polsce. Niech Dobry Bóg wynagrodzi Cię za to, a Twoje czyny na zawsze pozostaną w pamięci Polaków. Spoczywaj w pokoju ze swoim ukochanym synem. Niech Cię przyjmie Ziemia Ojczyzna, którą tak ukochałeś i która tak wiele Ci zawdzięcza. Oby to miejsce stało się miejscem zadumy nad losami wszystkich, którzy w pełni oddali się w służbę dla i dla Polaki. Żołnierskie: „Cześć Twojej Pamięci!... – jest naszym rzeczywistym hołdem”. □

68





1 | 17 września 1939 r. Polska osamotniona, opuszczona przez sojuszników, atakowana przez ludobójców z Zachodu i Wschodu – nie traci ducha...

Bezcenne świadectwo polskiego patriotyzmu, dwa pozostające upływni czasu kor spiracyjne, harcerskie dzienniczki obywatela Jakubowskiego z Zastępu Jeleni i Drużyny Obozowej im. Zawiszy Czarnego w Krakowie. Dzienniczki z lat walki z okupantem niemieckim i potem sowieckim. Modlitwa Polski Podziemnej, pieśń – Modlitwa Armii Krajowej, teksty gawęd przy ognisku i wielka ilość pisanych „macek” – piosenek żołnierskich, harcerskich, ludowych, historycznych i powstających „na żywo”. Wśród nich: *My, kraj bez Quislingów, Petainów* – pieśń dedykowana „wiernemu” sojusznikowi, Wielkiej Brytanii. Panie Karolu, Druhu „Jeleniu Samotny” – dziękuję.

I jeszcze jedno świadectwo – śpiewana na melodię pieśni „Nie noszą lampasów i szarych strój (Piechoła) *Pieśń jeńców polskich w Ostaszówku*. W 1988 r. Adam Holński i Przemysław Turek, obecnie działający w łaskowskim Centrum Czytelnictwa i Biblioteczności (w Bibliotece Jagiellońskiej) umieścili ją w wydanej w Podziemiu w Krakowie śpiewniku *Był Polsko, wojna była*. Anonimowy autor, polski oficer kończy pieśń słowami: „Gdy wrócim z niewoli do domów i chat...” Nie wrócili. Ich umęczone ciała zagrzebano w nieludzkiej ziemi.

**Pieśń jeńców polskich w Ostaszówku 1939, 1940 r.**

Na wyspie łkwej wśród lasów i wód Spędzamy dni szare niewoli,

A z nami przebywa tęsknota i ból,  
Odwieczny towarzyszą nicości.

Ostatni zeszedliśmy z wyuczonych nam wart,  
A troska okryła nam czoła  
Gdy wróg nasz moskiewski podstępem jakobi  
Jął szarpać Ojczyznę dokoła.

Poszliśmy w niewolę bez żalu i skarg  
Na nędzę i życie tułaczę,  
A po nas pozostał jęk matek i żon,  
Modlitwy dziatęczeń i płaczą.

Gdy wrócim z niewoli do domów i chat  
Przez rzeki jeziora i góry,  
Pierś naszą pokryją nie wstęgi i haft,  
Lecz proste żołnierskie mundury.

Gdy zajdzie potrzeba, gdy zechce tak los,  
Niepomni na groby i rany  
Swe życie i zdrowie oddamy na stos  
Dla Ciebie mój Kraju Kochany.

27 sierpnia br. sprzed Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie wyruszył V Międzynarodowy Rajd Katyński, trasą: Sokółka – Grodno – Lida – Mińsk – Kałęczyn – Smoleńsk – Kursk – Charków – Odessa – Mikolajew – Winnica. Rajdowi zrodzonemu z inicjatywy Wiktora Węgrzyka z gorącym poparciem i duchową opieką ks. prał. Zdzisława Peszkowskiego, Kapelana Golgoty Wschodu, patronuje Prymas Polski kard. Józef Glemp. Rajd w hołdzie polskim męczennikom Golgoty Wschodu. Serdecznie pozdrawiam uczestników Rajdu. Szczęść Boże!  
Pozdrawiam wszystkich uczestniczących w uroczystej Mszy św. za Ojczyznę i w naszym Węgrze w 25. rocznicę po-

**My, kraj bez Quislingów, Petainów**

Pieśń śpiewana na melodię Nęprzód drużyno strzelecka



Walka na śmierć i na życie,  
Walka o honor i byt.

A wy z za morza patrzycie,  
O, Angilo czy tobie nie wstyd?

My, kraj bez Quislingów, Petainów,  
My, neród nadziei i snów

Za kilka granatów i stenów  
Krawawimy od Odry po Bug!

Wzbrało Bałtyckie Morze,  
To polskich matek ży,

Po miastach czerwieńią się zorze  
A bruki Warszawy – od krwi.

My, kraj bez Quislingów...  
Za nasze trudy i mękę

Cóż dumna Anglio nam dasz?  
Czy mamy złożyć ci dzięk,

Czy plunąć przekleństwo ci w twarz?  
My, kraj, bez Quislingów...

Przyśięgłij żołnierzom co leżą  
W ciemnej mogiła wśród drzew.

Nlech oni ci najpieniw uwiierzją  
A potem my gąmy swą krew.

My, kraj bez Quislingów...

wstania Pierwszej „Solidarności”, w Ustroniu 3 września. Organizatorom, Słowa: ryzszeniu „Wszelchnica” w Cieszyńsku i członkom „Solidarności” w Cieszyńsku i w Ustroniu nowarych za piękne wydanie *Pieśni Interi-* nowarych w obozie w Nowym Łupkowie w 1982 r., ze zborów Lesława Werpachowskiego oraz za przygotowanie opracowanego przez mnie śpiewnika. Serdecznie dziękuję za gościnę ks. Tadeusza Sabockiego, proboszczowi kościoła św. Klémenta. Węgrze, który prowadził, już siedemdziesiąty był, jak wszystkie nasze Węgrze – niepodległy.

Serdecznie zapraszam w imieniu ks. prał. Stanisława Gąbki, proboszcza chórowej archidiecezji Świętej Rodziny i matki na Mszę św. za Ojczyznę 25 września o godz. 18.00 w 85. rocznicę polskiego zwycięstwa nad Sowietami w 1920 r., w Wielkiej Sali nad Niemcami. Po Mszy św. przed kościołem rozpoczniemy Węgrze przy ognisku – wspólnego śpiewania ocalonych od zapomnienia piosenek. Tytuł Węgrze: *Bolesławski górn, górn, górn!* Będą śpiewniki (obe- na 5 zł). Proszę o przyniesienie drewna.

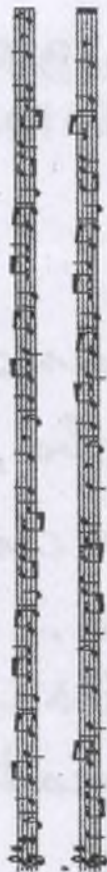
Mój adres: ul. L. Schillera 4 m 65, 42-200 Częstochowa, tel. (0-94) 322-05-29



## O, cześć wam, panowie z Lublina

1945 r.

Pieśń Konspiracyjnego Wojska Polskiego  
melodia pieśni Gdy naród do boju... z 1831 r.



**W**ielka, ludzka tragedia w Chorzowie. Modlimy się za zabitych i ich rodziny, i za rannych o powrót do zdrowia. 29 stycznia odwołałem nasz Wieczór. Upływa szybko życie, jak potok płynię czasu. Wszyscy jesteśmy Rodziną.

Pamięć... 10 lutego 1940 r. – początek wywózki Polaków na Sybir i w stepy Kazachstanu. Z 1,7 mln Polaków deportowanych z rozkazu Stalina przeżyło 500 tys. Brama sowieckiego łagru. Nad nią wielki napis: „Czenież trud k'oswobodżianu”. 12 marca 2005 r. na naszym Wieczorze w Legnicy Bernard Pacyniak, prezes Legnickiego Związku Sybiraków, powiedział wiersz Haliny Matuszewskiej, poświęcony jej Matce Sybiraczce – śp. Marii Banaszewskiej:

### Rozmowa wruka z dziadkiem

HALINA MATUSZEWSKA

Kim Ty jesteś? – Sybirakiem  
A dlaczego? – Borm Polakiem!  
Czemu byłeś tak daleko,  
Za dzwinią górną, rzeką?  
Miałeś, dziadku, tam mieszkanie,  
I jeczenie, i postanie?  
Miałem, wruku, łagier w lesie,  
Phyczą z drzewa, kromkę razowego chleba,  
Woodę, która w rzece płynię,  
A nad sobą błękit nieba.  
W ziemi miałem śnieżek biały,  
W lecie drzewa mi szumiły,  
O Ojczyźnie, która tak daleko,  
Za dzwinią górną, rzeką  
Skuta była kajdanami,

I płakała razem z nami,  
Bo najlepszych swoich synów  
Miała w łagrach i w Kатынlu.  
I w obozach, i w więzieniach,  
Krwiał broczyła pólka ziemia,  
Niszczona, torturowana,  
Ojczyzna umiłowana!  
Jestem wruku Sybirakiem,  
Ale polskim Białym Ptakiem,  
Który z gniazda był wyrwany  
I na Sybir aż zagarny.  
Ale czemu, dziadku drogi,  
Przecież Cię boleły nogi,  
Kiedy szecełeś tak daleko.  
Za dzwinią górną, rzeką!  
Szedłem, wruku, a Wrukuła  
Mrozem wtoły była skuta,  
Brała mój zamrażal  
I padali tam, gdzie stali,  
Sniegłem ich przysypwano  
I tak biednych zostawiano,  
Tylko krzyż z białej brozoj  
Na pamiątkę ktoś pokłóżył.  
Pokaż, dziadku, mój kochany,  
Swoje bliźni, swoje rany.  
Miałem rany, mam też bliźni,  
To w olierze dla Ojczyzny!  
Tam, na tej nieludzkiej ziemi,  
Sercem byłem między swymi,  
Pracowałem i cierpiąłem.  
Zwyciężyłem i przetrwałem.  
„Kto ty jesteś? – Polak mały.  
Jaki znał twój? – Orzeł Biały”.  
Wiersza tego się uczyłem  
Kiedy w twoim wieku byłem.

Gdy naród do boju wystąpił w Warszawie,  
To wyście w Lublinie radzili,  
Warszawa wolała „Zginieć lub zwyciężym”,  
Wyście PPR utworzyli.  
O, cześć wam, panowie z Lublina,  
Za mury stolicy zwalone,  
O, cześć wam za rządy batiuszki Stalina,  
Za ona skradzioną koronę.  
Gdy ginął za wolność kwiat naszej młodzieży,  
Akowcy się w lasach trzymali,  
To wyście najlepszych Ojczyzny żołnierzy  
Zdrajcami narodu nazwali.  
O, cześć wam, czerwonni panowie,  
Za waszą nęd nami oplekcie,  
O, cześć wam za wrotność i w psimie, i w słowie,  
O, cześć wam za waszą bezplekie.

Słowa te niezapomniane

Były lektem na me rany,  
Były dla mnie kromką chleba,  
Z nimi mogłem wprost do nieba!  
Ale Pan Bóg mnie zachował,  
Żebym, wruku, Cię wychował.  
I bym tu, na polskiej ziemi – żył  
A umarł – między swymi.

Pamięć... 19 lutego 1947 r. zamordowany został w kółzkim więzieniu twórca i pierwszy dowódca Konspiracyjnego Wojska Polskiego kpt. AK Stanisław Sojczyński „Warsyc”. Przede wszystkim, w śledztwie, po nieludzkich torturach, przesłuchiwań przez szefa UB Mieczysława Moczarskiego, agenta NKWD (wówczas Mikkołaja Sargiejewicza Dienko) – późniejszego ministra spraw wewnętrznych w rządzie Gomułki, rzucił na ziemię daną mu do pod-

Gdy Anders z Niemcami we Włoszech wojował,  
Bór w szwabską niewolę iść musiał,  
To Bierut Stalina po rękach całował  
I kraj mu w niewolę oddawał.  
O, cześć wam, panowie z Lublina,  
Za naszą niewolę, kajdany!  
O, cześć wam za rządy batiuszki Stalina,  
Za kraj nasz krowią bretnią zbrzydzany.  
O, cześć wam, patłoci gorący,  
Za kraj nasz za Bugiem sprzedany,  
Słuchajcie, jak chwelił was naród tam trąjący,  
Lud przesłwał w tułaczkach wygnany.  
Śmierć ruskim pacholom i katom,  
Nlech zginie potęga ich ciemna,  
Do walki z przelęta czerwoną hakatą,  
Do czynu zwie POLSKA PODZIEMNA.

pisanía deklaracją uległości i wtwarz Moczarskiemu wypowiedział słowa: „JESU PADAMINA KOLANA, TO TYLKO PRZED BOGIEM”.

Przypominam dzisiaj pieśń Konspiracyjnego Wojska Polskiego: O, cześć wam, panowie z Lublina. Ofiarował mi ją żołnierz KW P Tadeusz Włach. Apeluję do nauczycieli i młodzieży – śpiewajcie ją!

Zapraszam, w nowym terminie, dzieci, młodzież i starszych na nasz Wieczór 10-lecia – poezji, muzyki i wspólnego śpiewania ocalonych od zapomnienia, ukrytych pod sercem piosenek: Upływa szybko życie, jak potok płynię czas – w niedzielę 19 lutego o godz. 17.00 w sali widowiskowej Liceum Ogólnokształcącego przy al. Kościuszki 8 w Chorzowie. Występ wolny, śpiewniki w cenie 5 zł. Proszę o rejestrowanie Wieczoru kameralnymagnetonami i fotografowanie. □



# POLSKA PODZIEMNA

st: Stanisław Baliński  
muz: Stanisław Marconiński

Moją ojczyzną jest Polska Podziemna  
 Wależąca w murku, samotna i ciemna  
 Moim powietrzem jest wicher bez nieba,  
 Moim pokarmem jak krew w garści dyleta,  
 A moim światłem, co płynie z daleka,  
 Jest nasze prawo i prawo człowieka.  
 Cóż mi po wszystkich stajcach tego świata,  
 Jeżeli światło zaciemnia mi światła  
 Cóż mi po wszystkich wolkach tej ziemi,  
 Jeżeli mi serce pchnięto do podziemia.  
 O bracia moi, a kto bez wolności,  
 Niech w ciemność idzie i wstąpi w ciemności  
 Moją ojczyzną jest Polska Podziemna,  
 Wależąca w murku, samotna i ciemna  
 Czy tam, czy tutaj, to jedno nas łączą  
 Słot miesimiertelny, co we krwi się sęczy  
 I każe sercu taką moc mądrzeć,  
 Że wbrew rozumom MUSIMY ZWYCIEŻYĆ



# Pieśń Oddziału NSZ „Cichego”

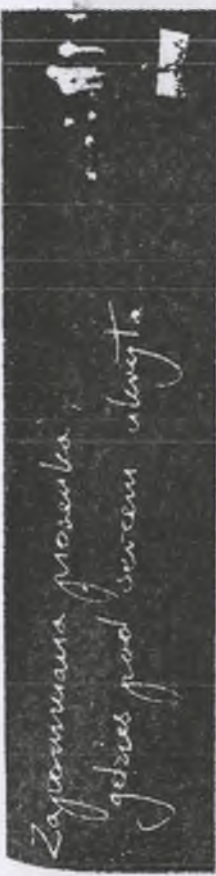
1945 r.

na melodię Maszernia strzelcy, maszernia...

Maszernia cicho niby cienie  
 Poprzec lasy, góry i siola.  
 Nigdzieżemu wyrwie się westchnienie,  
 Maszernia, taka ich dola.  
 I idą, i idą, bo taki ich las,  
 I ani żal, ani tęsknota...  
 Z tej drogi nie zdoła zawrócić ich nic,  
 Bo to jest Cichego piechota.

Teraz za drugiego okupanta  
 Jeszcze nam nie oschła jedna krew.  
 Po wstrząsachki sięga nam do gardła,  
 Na talgi Sybiru chce nas wleść.

Pomylił się Stalini, pomylił się kat,  
 Zmyliła się ruska cholera,  
 Za Sybir, za Kasyń, za mękę, za krew  
 Zapłacił Cichego piechota.



*Zgarniana prosiątka  
 gęś pod borem ulęta.*

## ALEKSANDER MARKOWSKI

Nigdy z królami nie będziemy w alian-  
 sach,  
 Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi,  
 Bo u Chrystusa my na orły nansach,  
 Słudzy Maryi...  
 Słowa Pieśni Konfederatów Bar-  
 skich... Minęły lata i oko zawarta  
 w tych słowach prawda i moc ożyła  
 w czynach Żołnierzy Podziemia Anty-  
 komunistycznego. Żołnierze Narodo-  
 wych Sił Zbrojnych w 1945 r. nie zło-  
 żyli broni. Wraz z innymi formacjami  
 Podziemia walczyli dalej. W swej mo-  
 dlitwie (całą zamieszczeniem niedawno  
 w Niedzieli) błagali Boga: „Panie Bo-  
 że Wszchemogący – daj nam siły  
 i moc wytrwania w walce o Polskę,  
 której poświęcamy nasze życie.  
 Niech z krwi niewinnie przelanej braci  
 naszych, pomordowanych w lochach  
 gestapo i czeki, niech z łez naszych  
 matek i sióstr, wyrzuconych z odwiecz-  
 nych swych siedzib, niech z mogli żo-  
 nierzy naszych, poległych na polach  
 całego świata – powstanie Wielka  
 Polska...”  
 Na piersiach żołnierze NSZ, jak  
 niegdys konfederaci, nosili rynglaty  
 z Matką Bożą z Dzieciątkiem. I wyryły  
 był na larczy orzeł w koronie – bronią-  
 cy czci Matki Bożej. Dzisiaj przypomi-  
 nam powstała w 1945 r. *Pieśń Oddzia-  
 lu NSZ „Cichego”*. 9 lipca zamieszczem  
 w *Niedzieli* piosenkę partyzancką  
*Wiara od Szarego* z 1944 r. Jej pier-  
 wozorem była śpiewana od 1942 r.  
 piosenka NSZ. Żołnierze NSZ wzbu-  
 dzali u komunistów rządzących oku-  
 powaną przez Rosję Polską szcze-  
 gólną nienawiść. Fundamentem so-

wiecko-komunistycznego zniewolenia  
 były zbrodnia i kłamstwo. Szkołonym  
 przez Moskwę komunistom nie wy-  
 starzało zabić żołnierza Podziemia.  
 Trzeba go było zniesławiać i podeptać  
 jego godność. Przykład oficjalnie  
 obowiązującego w PRL komunistycz-  
 nego kłamstwa? Teza, że NSZ nie  
 walczyło o Polskę, ale wspólnie  
 z Niemcami mordowało Żydów. A oło  
 prawda – fakty, których nie wolno by-  
 to ujawniać, o których nie wolno było  
 pisać, o których nie wolno było mó-  
 wić:  
 Feliks Pisarewski-Parry, żydow-  
 skiego pochodzenia, odbity przez  
 NSZ z transportu na Pawiak, potem  
 oficer NSZ, kawaler Krzyża Narodo-  
 wego Czynu Zbrojnego.  
 Eljahu Szaurdeer („Dzik”) – ucieki-  
 nier z getta, przygarnięty przez NSZ,  
 zginął w walce z Niemcami, postrzel-  
 nie odznaczony Krzyżem Walecz-  
 nych w Powstaniu Warszawskim;  
 w oddziałach NSZ służył: Jerzy Zmł-  
 dygier-Konopka („Poręba”) i podcho-  
 raży Natanson, niedawno udekoro-  
 wany Krzyżem Narodowego Czynu  
 Zbrojnego.  
 A pomoc udzielana przez NSZ lu-  
 dziom pochodzenia żydowskiego?  
 W liście Juliana Tuwima do szefa  
 UB Jacka Różańskiego, opublikowa-  
 nym w książce Bohdana Urbankow-  
 skiego *Czerwona msza albo usmiech*  
*Stalina*, poeta prosił o darowanie ży-  
 cia jednemu z żołnierzy NSZ, który  
 bezinteresownie pomagał w czasie  
 wojny jego matce...  
 Ostatnią akcją zbrojną Brygady Świę-  
 tokrzyskiej NSZ było zdobycie 5 ma-

ja 1945 r. obozu koncentracyjnego  
 Hollszów w Czechach. Wyzwolono  
 2000 kobiet, w tym ok. 300 Żydówek,  
 które esesmani młeli zamier spalić  
 żywcem. Gdy w 1950 r. komuniści  
 siarali się doprowadzić do eksteradycji  
 do PRL pułkownika „Bohuna”, dowód-  
 cy Brygady Świętokrzyskiej, więźniar-  
 ki oswobodzone z obozu w Hollszo-  
 wie zeznawały na jego korzyść we  
 francuskim sądzie.  
 Najbardziej trwałą formą zniewolenia  
 jest zniewolenie poprzez kłamstwo.  
 Czas komunistycznego ludobójstwa  
 minął, czas kłamstwa, zrodzonego  
 w komunizmie, trwa nadal... Gdy  
 w Dzień Wszystkich Świętych pół-  
 dziemy na cmentarze, pomódlmy się  
 za poległych i zamęczonych żołnierzy  
 NSZ i wszytkich żołnierzy Podziemia,  
 którzy w 1945 r. nie przewali walki  
 o Niepodległą Polskę. Walcząc i po-  
 święcając swoje życie, ratowali to, co  
 w nas najcenniejsze – duszę narodu.  
 I jeszcze wiersz napisany kiedyś  
 przez żołnierza NSZ ps. „Dąb” i „Gó-  
 rał” – Wawrzyńca Hubka. Wiersz-  
 -przesłanie.

## Ratuj nas Chryste!

Gdy ginie naród ze swj woli  
 Choć nas przed sobą drogą przetrzysie,  
 Wiedzy tak serce ogromnie boli,  
 Ratuj nas Chryste

Kiedy nas nieemoc-bezduszna ziera  
 Choć nas wywołują prawdy wleczysie,  
 Pomył Polakom fałszu odpierać  
 Ratuj nas Chryste

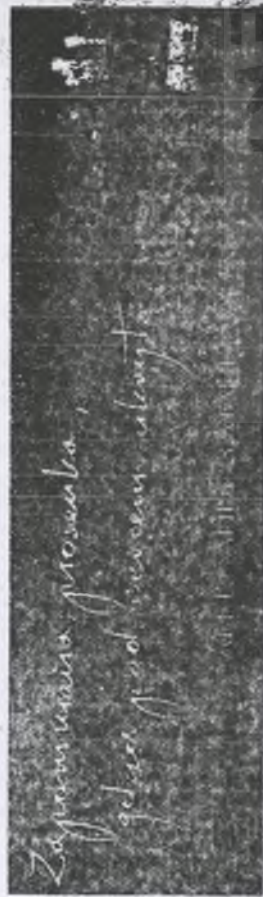
Tym, co zaparli się Twego krzyża  
 Wskazuj niebo jasne przetrzysie  
 Nleć się do prawdy Twój przybliża  
 Ratuj nas Chryste

Daj udreconym wojną narodom  
 Konięc bitewnej drogi ciernistej  
 Roztocz nad światem chęć spokoju,  
 Ratuj nas Chryste

Serdecznie dziękuję Panu Bohda-  
 nowi Szuchtemu z Lublina, Prezesoowi  
 Związku Żołnierzy Narodowych Sił  
 Zbrojnych, za życzliwe słowa listu i za  
 przesłane wcześniej tomy „Szczerb-  
 ca”, z których zaczerpnąłem dzisiaj  
 opublikowane teksty.

Jak ten czas leci! To już setna pio-  
 senka...





17 września 1839 r.... Co to znaczy zle-  
mia ojczyzna, oczyszczony dom?  
... Bo nika ma ziemi wyklaranej,  
Jest tylko ziemia przeznaczona,  
Ze wszystkich bogactw - cztery ściany,  
Z całego świata - jedna strona.

To słowa Kazimierza Wierzyńskiego z je-  
go wiersza *Ktokolwiek jesteś bez ojczy-  
zny*. Miałem je w sercu, stojąc przed po-  
tężną gdubycką farmą fundacji Władysława

Jegleli w młecie rodnym poety - Dro-  
hobyczu.

Na naszych Wieczorach śpiewamy pio-  
senkę twórcy Czarnych młoców na Morze  
Cassino - Feliksa Konarskiego „Ref-Re-  
na” Odpowiedź. To piosenka tęsknoty.  
Odnosiłam mam ją dalszy ciąg (od 3. zwrot-  
ki), napisany przez Ryszarda Gerlińskiego  
- klerownika zespołu „Peka Rycha”,  
ofiarowany mi przez Adama Żurawskiego

-kierownika i solistę zespołu „Tygrysy  
Batary” z Bytomia wraz z nagraniem i  
współczesnych piosenek. Panie Ryszardzie  
Panie Klerowniku Serdecznie dziękuję!

A Lwów zaprosił Pani Marię Saba-  
czak, niestety przez wyjazd do pracy  
Niedzieli po Międzyzawieże Wisłom,  
przysłała mi wiersz *Zaproszenie Ksawery  
Angielskiej*, której pisanie z muzyką Kaz-  
mierza Weselowskiego zamieszczałem  
w *Niedzieli*. Pani Mariol! Pani Ksawery!  
Serdecznie dziękuję! Pozdrawiam Rodzi-  
ną Państwa Kuców z chórem „Echo”.  
Pozdrawiam wszystkich Lwowiaków.

**Zaproszenie**

KRYSTYNA ANGIELSKA

Przyjeżdż do Lwowa na wiosnę,  
gdy bzy i narcyzy kwitną,

piaski szaleją z radości,  
a niebo jest tak błękitne.  
Lato, choć dręczy upały,  
mimo wysychających zachwyca,  
północny spacerem przez Wisłę  
przewieszając słowian.

Możesz przyjechać jesienią,  
gdy białe śniegi szwaczczą  
Lujasz, jak białe odbicie  
ma park czarwino złoty.

Zimą też gród nasz jest ładny -  
Śniegu białe szwaczczą  
niebia są niby brylanty  
w ogrodach przy Gródeckiej.

Do Lwowa przyjechać warto  
o każdej porze roku,  
przyjmie cię sercem otwartym  
mieście pełne uroku.

**Odpowiedź**

Słowa i muzyka: Feliks Konarski „Ref-Ren” (1907-1991)  
Słowa od trzeciej zwrotki: Ryszard Gerliński



Powiedział mi pan, proszę pana,  
Przedwzorem - nawisem w rozmowie,  
Ze pan ma już dość, proszę pana,  
Piosenek o Wilnie i Lwowie!  
Ze to wspomnienie zbyt boli,  
Ze czas skończyć raz z tą udręką!  
Być może: Czy pan mi pozwoli,  
Ze nie idę z panem - piosenką?...  
Już mi raz zabrał Wilno...  
Już mi raz zabrał Lwów...  
Ale z serca mi nie wyrwą  
Molch dwóch najmlodszych słów

Zrabowali mi już sporo  
Z molch snów i molch jez...  
Lecz tęsknoty nie zabiorą,  
Bo tęsknota we mnie jest!

Przypuszczam, że pan mnie zrozumie,  
I sądzę, że pan mi wybaczy...  
Bo ja już inaczej nie umiem,  
Je już nie potrafię inaczej!

Pen patrzy realnie na wszystko,  
A ja - zamknę oczy czasami  
I Lwów mam przed sobą tak blisko!  
I Wilno mam tuż przed oczami!

Już mi raz zabrał Wilno!  
Już mi raz zabrał Lwów...  
Ale z serca mi nie wyrwą  
Molch dwóch najmlodszych słów.

Zrabowali mi już sporo,  
Przesunął Bug i San...  
Lecz tęsknoty nie zabiorą -  
Arl ori - ani panii!

Gdy się wspomnie Lwów i Wilno,  
Jakaś kropka w oku drga,  
No i żal - żal mam tak silny.

Rzewna nuta w sercu gra.  
I choć mówią mi: „Idź sobie,  
To nie twoja ziemia dziś”,  
Polski - w Wilnie i we Lwowie -  
Každy kamień, każdy liść.

Cóż jeszcze mam rzec, proszę Pana,  
gdy wszyscy nie świecie to wiedza,  
Ze wolność - to prawda nam dana,  
A Polski pół leży za miedzą.

I tylko po tamtej jej stronie  
Co losu ironia się zdał,  
choć wiodło mi w bezwzględny toni,  
Ze polskie nie były to kraje.

Przodków mych pokoleń krocie  
Na polkach Boga tam -  
tyczakowskim i na Rossie  
Wieczne swe mieszkanie ma.

Więc niech mówią sily nieczne,  
Ze nie moje ziemie tam.  
Przećież do nich ja odwieczne  
Przez te prochy prawo mam.



# Pieśń o tym przypomni

Słowa: Andrzej Depo, 1960 r.  
Na melodię pieśni harcerskiej *Płonię ognisko i szumia knieje*

*Wiatr Wołyniu niesie pozdrowienia,  
z wszystkich lasów, pol i łąk,  
pieśń nadziei nad Bugiem rozbrzmiewa,  
myśli łączy w jeden krąg.*

*O Wołyniu nikt z nas nie zapomni,  
że był polski – pieśń o tym przypomni,  
bo dla pieśni nigdy nie ma złych dróg,  
nie zniszczy jej żaden wróg.*

*Stumni las, splewa wiar na mogiłach,  
polskich miast i polskich wsi,  
Spiewa pieśń o łach krwawych dziejach,  
o przelanej polskiej krwi,*

*O żołnierzach, którzy dla Ojczyzny  
w jej obronie z honorem polegli,  
O tym jak im historia przyniosła  
wieczną sławę, wieczną cześć.*

*O Wołyniu nikt z nas nie zapomni,  
że był polski – pieśń o tym przypomni,  
bo dla pieśni nigdy nie ma złych dróg,  
nie zniszczy jej żaden wróg.*

*Wiatr Wołyniu niesie pozdrowienia,  
z wszystkich lasów, pol i łąk,  
pieśń nadziei nad Bugiem rozbrzmiewa,  
myśli łączy w jeden krąg.*

*O Wołyniu nikt z nas nie zapomni,  
że był polski – pieśń o tym przypomni,  
bo dla pieśni nigdy nie ma złych dróg,  
nie zniszczy jej żaden wróg.*

*Bo nad Bugiem zawsze będzie sychać,  
jak wołyński szumi las,  
jak do Polski Wołyni tętnie wszędzie,  
pamięć nie zatrze czas.*

*O Wołyniu nikt z nas nie zapomni,  
że był polski – pieśń o tym przypomni,  
że mogły trwać i porosły,  
zamiast kryty – wyrósł las.*

*Tak jak długo w Bugu woda pbynie,  
w polskich łąkach, polska krew,*

*Zapomniany przesłanka,  
gdzieś pod ciemnym ubogim*

ALI KSAWIERE BIAŁKOWSKI

**Lecą żurawie**  
ANDRZEJ DEPO, 1991 r.

*Lecą żurawie tam, gdzie rodzinny dom,  
procy pracobów od wieków w ziemi są,  
lecaj na Wołyn, hen poza Bugu brzeg,  
za rzeką Horyń mijają wiele rzek.*

*Niosaą tęsknoty,  
polskie spłakane łzy,  
w wołyńskiej ziemi  
tak wiele polskiej krwi.*

*Klęsgor żurawi  
zainasną nauką brzmni,  
w turawim spiewa  
wołyński tragiczny kwil.*

*Płacz żurawia,  
Wołynia tak im żał,  
z łach, łaz powstałe  
Polska nęgiasty czar.*

*Mglistka otula  
wołyński polski los  
i jak małula  
dziecięciu śpiewa w głos.*

*Zostawili żurawie swe rodzinne gniazda,  
obwiesili klęsgorem swój odlat z Ojczyzny,  
nia czarnozłem Wołynia łach teżba upadła,  
by ślad w pamięci został, że ons tam żył.*

*Wróca żurawie, gdzie ziemia pachnie  
Ojczyzną,  
tam gdzie matka uczyła pierwszego pocierza  
i gdzie konary sosen ronią łaz zwiłazną  
a do samotnych mogił przystała się brzoza.*

# Ten dom, którego dziś strzeżesz

Hymn Liceum Ogólnokształcącego im. 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK w Dublence

Słowa: Andrzej Depo, 1994 r.  
Muzyka: Jacek Działaka

*Ten dom, którego dziś strzeżesz,  
Dla niego walczył żołnierz  
Dwudziestej Słódzkiej Dywizji.*

*Włec od tych wołyńskich żołnierz,  
Z łach życia ideas bierz,  
Był w siebie, w swe sity uwierz,  
Zachował honor i cześć.*

*Nluch mądrość swój unyń rozjadnia,  
Usuwa niewiedzę w cieni,  
Nluch nigdy jej blask nie zagadnia,  
Lecz w kady jasnie dzieni.*

*Ides tych szarych pokoleni,  
Herolm, honor i cześć  
Nluch będą wzorcowym szandarem,  
Ty godnie musisz go nleci.*

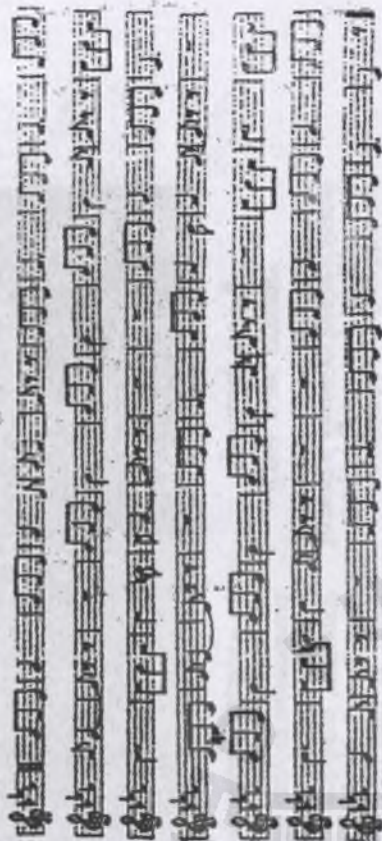




# ZAL ZA PODOLEM

Słowa: Elżbieta Polanowska

melodia: Stanisław Markowski



Tylko ten wie, jak wicher dmie  
przez stepy,  
Kto pomni, jak biegi życia szlak  
w kresach dalekich.

Wspomina Zbrucz i w niebie klucz  
żuraw dziłkich,  
Gdzieś w Barze hen, psujące sen  
słowiki.  
Z ratusza lwy, Park Stryjski  
i praoców prochy,

„Naftusi” smak, huculski haft  
z Worochty.

Czas zmienił świat, odmienił w ład  
ludzką niedolę,  
Lecz w sercu tkwi, tęskniąq drzy  
żał za Podolem,  
żał za Podolem,  
żał za Podolem...

brodzą wśród błot poleśkich, Prypecl moczarów,  
po nieświęskich rubieżach. Bmą piaszczystym traktem  
przez wileńskie zalesia, przez wolyńskie jary,  
gubiąc się bezpowrotnie. Byłoby nieletkiem

zapomnieć o bocianie, co z szylą przeszłą  
grotem murzyńskiej strzały, od bagien nilowych  
wolał co roku wiosną w burzany spowitą,  
by karmić tam swe dzieci i tam złożyć głowę.

Jak mi wciąż napływają obrazy i głosy,  
z dawnych bajan dzieciństwa zapachy wciąż nowe,

## Pozegnanie Kresów

Halinie Wilun-Sokolnik  
KRZYSZTOF RUDZIŃSKI

Kiedy noce sierpniowe spadają gwiazdami.  
Kiedy czuś się zapomniany. Leżąc na balkonie,  
puchodzę z jego świateł w marzenia, a one  
odtwarzają minie hojnie w ciszy wspomnień.

I wracam w oka mgnieniu tam, gdzie Zeleszczyki  
kawonami brzemienne, morelami wonne,  
du porolków dniecirowych, wawozów muzyki,  
gdy paczuliła tam Polska. I sny nieprzytomne

ka we Lwowie, napisała w 1996 r. wzrusza-  
jący wiersz *Żal za Podolem*. Do tego wier-  
sza w 1997 r. piękną melodię napisał  
krakowianin, urodzony w Częstochowie  
w 1949 r., mój brat Stanisław Markowski,  
twórca wielu albumów fotograficznych,  
a także kompozytor. Niedługo powinna uka-  
zać się w księgarniach płyta ze śpiewany-  
mi przez niego, z jego melodiami, 22 pio-  
senkami i pieśniami. Jej tytuł – *Tęsknota. Jest*  
*na tej płycie także Żal za Podolem*. Polska  
Podziemia Stanisława Balkackiego, Soli-  
darni Jerzego Narbutta, *Kołędy dzieci* pok-  
skich w Kazachstanie Walerii Iwaniewicz-  
-Grynkiewicz – wiersze, które z muzyką  
Stanisława Markowskiego stały się pieśnią-  
mi. Śpiewamy je na naszych Wileczorach.  
A teraz wiersz – *Pozegnanie Kresów*.  
Napisał go poeta, którego dziełstwo  
i czasna młodość upłynęły w II Rzeczy-  
pospolitej – Krzysztof Rudziński. Jego  
wiersz to hołd – serdeczny i kilkowy...

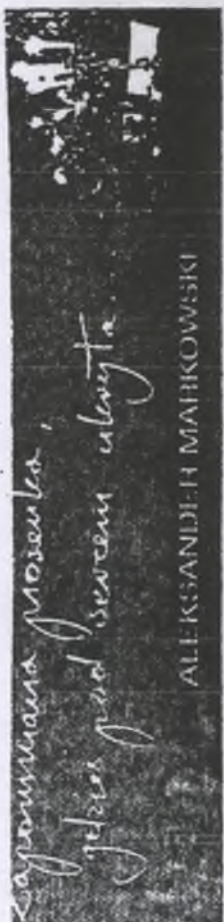
Gdyby orłem był  
Lot sokół mieć!

Skrzyłem orłem lub sokolem  
Linosi się nad Podolem,

Tębnym życiem żyć,  
Tębnym życiem żyć...

Słowa *Dumki* na wygnaniu Maurycego  
Gosławskiego, uczestnika Powstania Listo-  
padowego. Kocham tę dumkę. Lubię ją  
śpiewać i zapalać do śpiewania uczestników  
naszych Wileczorów. Słyszę ją sercem, ma-  
lując koleiny obraz z cyklu *Pejzaże tęskno-  
ty: Koszowe Grabcze, Kamieniec Podolski* –  
miasto i zatunek jak z czarodziejского snu.  
I przypomniał mi się dla naszych Ruckaków w zle-  
ni kamieniec. Kłej Gaięła Wschodu zaczę-  
ła się wcześniej niż 17 września 1939 r.

Kresowa dumka. Zdarza się odnaleźć  
jej nastrojów w utworach twórców współczes-  
nych, nie uświadczonych na Kresach. Urodzo-  
na w 1950 r. krakowianka Elżbieta Pola-  
nowska, której ojciec urodził się w Bory-  
czówce w powiecie trembowelskim, a mat-



ALEKSANDER MARKOWSKI



Zapamiętana przesłanka  
Gdzieś pod szarym ulugę

ALF KASANDER MATKOWSKI

Milno na Podolu, 11 listopada 1944: Święto Odrodzenia Polski...  
11 listopada ks. Markiewicz odprawił Mszę św. za Ojczyznę; posługiwali mu w ministranckich komwach i w czasie Szarych Szeregów, Młotek Dec «Dziw» i Jasno Czerwinskich «Dziw», obaj z pepeszami. Był to dzień symboliczny, który miał zakończyć się tragicznie... Wtedy bodajku zaśpiewano po raz pierwszy pieśń, która przywędrowała do Milna z Wołynia i została trochę przeobrażona. Jej słowa brzmiały:  
O, Panie, który jesteś w Niebie,  
Wyujnij sprawiedliwą dłoń,  
Wolęny z lubych stron do Ciebie,  
O polski dach i polską broń.  
O, Panie, sknuś ten miecz, co się-  
cze kraj.

Wolał uci Polskę nam doczekać daj...  
Po tej pieśni ludzie plakali i po Mszy św. urządzili okolicznościową Wieczornicę. Zagali stary Jasno «Kuczerawy», a najmłodszą lalonię z rodziny Zaleskich, harcerka, Janszka z drużyny «Orliczek», o pozostawienie «Dziw», oboka Janu, dowódcy kompanii BCH groniącej upowców, recytowała przedroczny wiersz Ojczyście Kwiaty: Spiewa ci obcy wiatr, zachwyca piękny świat,  
Lecz serce tęskni, bo gdzieś daleko stąd  
Zostali rodzinni dom, tam jest najpiękniejsza  
Tam właśnie teraz rozkwitły kwiaty,  
Stokrotki, fiołki, kaczehonce i maki.  
Pod polskim niebem, w szarym polu wyrosły

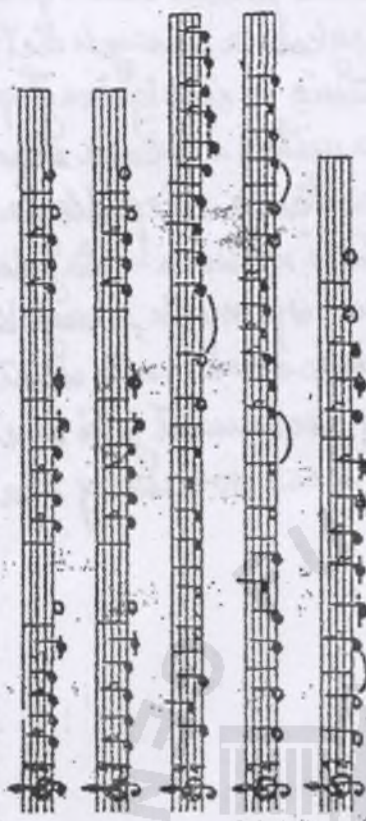
Ojczyście kwiaty, w ich zapachu, urodził się polski...  
«Dziw» recytowała tak, jakby już znajdowała się poza Milnem, gdzieś na dalekiej obczyźnie. Polach Janeczka rzeczywiście znalazła się bardzo daleko od stron rodzinnych – bo aż za oceanem, w Nowym Jorku. Ks. Aleksander ukradkiem odcorował ty, ten tyba najlepiej wiedział, że polskość na zachodnim Podolu chyli się ku kresowi – bo bolszewicko-banderowska znowa przeciwko Lechitom była nazbyt widoczna. Należało tylko trwać do momentu opuszczenia stron rodzinnych, trwać i czuć, i bronić życia, które miało skrzyć Polskę.

Zaraz po tej skromnej Wieczornicy obecni na niej dnuhowie udali się na wyznaczoną placówkę. Banderowcy mieli zwyciężaj napadać na wieś nad ranem, gdy sen mory najbardziej i światła nadziela, że oto jeszcze jedna noc miła bezpiecznie. Wtedy czuwający po zmroku Ojczyście riasz szli do domów, aby odpocząć. Na to tylko czekali upowcy ukryci już gdzieś na przedpolach. Tego wieczoru, 11 listopada 1944 r., solnie UPA podszedł pod Milno w czasie, gdy «Dziw» recytowała wiersz o pięknie ojczyście kwiatów... Dzień Odrodzenia Polski, dzień radosnego święta, miał się stać dnem rozpaczy i bólu...  
Ten przejmujący tekst zawarty jest w książce wspomnień Edwarda Prusa Legenda Krasów – Szary Szereg i walce z UPA, wydanej

OJCZYŚCIE KWIATY

Pieśń wygnania

S. Magdalena, nazaretanika



Spiewa ci obcy wiatr, zachwyca piękny świat,  
Lecz serce tęskni, bo gdzieś daleko stąd  
Zostali rodzinni dom, tam jest najpiękniejsza  
Tam właśnie teraz rozkwitły kwiaty,  
Stokrotki, fiołki, kaczehonce i maki.  
Pod polskim niebem, w szarym polu wyrosły  
Ojczyście kwiaty, w ich zapachu, urodził się polski...  
Żeby tak jeszcze raz ujrzeć ojczyzny las,  
Poła i łąki, i do mielczynych rak  
Przymiesz z zielonych łąk rozkwitłe paki.

Bo najpiękniejsza są polskie kwiaty –  
Stokrotki, fiołki, kaczehonce i maki,  
Pod polskim niebem, w szarym polu wyrosły  
Ojczyście kwiaty, w ich zapachu, urodził się polski...  
Spiewa ci obcy wiatr, tuńczy los cię gra  
Hen, gdzieś po świecie, zabierz z sobą w świat,  
Weź z tą piosenką bukietik kwiatów,  
Stokrotek, fiołków, kaczehonce i maków.  
Pod polskim niebem, w szarym polu wyrosły  
Ojczyście kwiaty, w ich zapachu, urodził się polski...

we Wrocławiu w 1995 r. przez wydawnictwo „Nortom”. Wspomnienie i wzruszający, piękny wiersz, który siał się pieśnią, dedykuję wszystkim uczestnikom naszego ostatniego, czworoosobowego Wyżoznu – Piosenek dla Ojca Świętego, a szczególnie: harcerzom 12 Czapstochowskiej Drużyny Kawalerii Harcerskiej im. 12 Pułku Ułanów Poldolskich, 13 Drużyny Harcerskiej „Kajman”, dzieciom z Przeszkola nr 15, Szkoły Podstawowej nr 32137, dzieciom i młodzieży Ognisk Wychowawczych „Uśmiech dziecka” i „Otwarte drzwi”, Gimnazjów im. św. Jadwigi i nr 3 oraz Gimnazjum Muzycznego i Ogniska Muzycznego, Liceum im. J. Słowackiego i Katolickiego Liceum

Ogólnokształcącego im. Maitki Bolezej Jasnogórskiej, a także dzieciom z mojego ostedia.  
Na pierwszej stronie Legendy Krasów Edward Prus umieścił serdeczne wyznaczenie. Oto jego pierwsze i ostatnie słowa: «Cieniom Rodziców Józefa i Marii, Siostry Heleny, Brata Bronisława oraz wszystkim bohaterom i męczennikom z Doliny Serenium – «Jaszińnikom – raboom», «Orfikom», «sokolejom», strażnikom honoru Polaków i podolskich stanic... – z wdzięcznością poświęcam».  
I jeszcze jedno wspomnienie Edwarda Prusa z jego książki: «Na cmentarzu w Zakoźcach, kolo spalonego i zamordowanego Milna, na krzyżu brzożowym, na grobie zamęczonego przez upowców

militarskiego «ofitka», druga «Puchacz», Władzka Gabzobókiego, nieznaną ręką umieszczoną tabliczkę i na niej naskrobana wiersz:  
Zanim padł, jeszcze ziemię  
przebrnął ręką,  
Czy to była kula, synku, czy to serce  
cie pękło?...  
Znamy te słowa. Ukazył je Krzysztof Kamil Baczyński, żołnierz szarymowego batalionu Szarych Szeregów «Zośka». Jego rodowój sięga podolskich Zakoźców. Tu są jego korzenie i tamili Baczyńskich. Te słowa pochodzą z Elegii... o wszystkich jego poległych dnuwach, zalem i o dnuhu «Puchacz»».  
Kiedy i gdzie powstały Ojczyście Kwiaty? S. Magdalena, nazaretanika, jest autorką słów czy melodii?



Marian Hemar, 20 lutego 1965

## Rocznica

(zakończenie)

Nie ma już dziś żadnego  
Z tej jałtańskiej partyjki.  
Zabrali z sobą do grobu  
Swe bluffy, licytacyjki,

Umizgi i uśmieški,  
Niedopite kieliszki,  
Niedopalone cygara  
I brudne karty i fiszki.

Zostawili po sobie  
Pamięć nieszczęsnej zimy  
I przegraną, za którą  
My wciąż jeszcze płacimy

I będziemy dopóty  
Płacili, za cudzą winę,  
Aż nam historia kiedyś  
Ziści marzenie jedyne,

Spełni jedyną prośbę,  
Jedyne życzenie, które  
Brzmi tak: Jeżeli kiedyś  
Grać przyjdzie o własną skórę,

Jeżeli my będziemy  
W grze stawką nie na zabawkę,  
Abyśmy mogli wtedy  
Sami grać o tę stawkę.

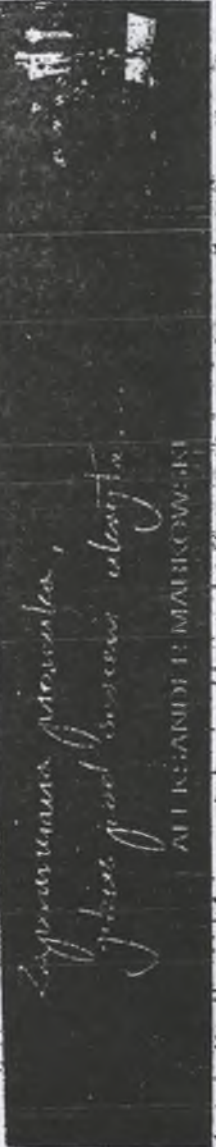
Grać sami o własną skórę,  
Gdy w nią ugryzie giez nas,  
A nie, jak w Jałcie, by obcy  
Znów grali o nas – bez nas.

Jerry Narbutt

Pomnik Piotrowi Wacławskiemu

Zostanie po nas miasto grobów  
i barykada z naszych ciał,  
zostanie po nas kpiwa głupców,  
płacz matek i litania skarg  
i pozostanie niepodległa  
miłość wolności – i ta jedyna  
włosnie w pomnik, w krzyk kamienicy,  
co zerwie murów, aby wstał  
i by zrozumiał jaki cenny  
był nasz rozumny szat.





ZYGMUNT MORAWSKI  
JOZEF PAUL MARZEC

4 kwietnia zmarł Marian Jonkajtyś – poeta, piosenkarz, Sybirak, autor *Marusza Sybiraków* z muzyką Czesława Melewskiego, współczesnego hymnu Związku Sybiraków. 10 kwietnia zmarł Jacek Kaczmarek, poeta, piosenkarz, autor słów sławnej pieśni *Mury*. „Wyruj murem żaby, krak, zanwij kajdany, potam bet a mur, rura, rura, rura i pogrzebaj stary świat...”

Pieśni Mariana Jonkajtysa i Jacka Kaczmarekiego służą Ojczyźnie. Racz daj, Panie Boże, wieczny odpoczynek duszom wlemych Polse artystów. Gdy w 1999 r. zamieszkałem w Niechciciel Marusz Sybiraków

308

### MARSZ SYBIRAKÓW

Hymn Związku Sybiraków

Słowa: Marian Jonkajtyś  
Muzyka: Czesław Majewski

Z miast kresowych, wchodnich osad i wsi,  
Z rezydencji, białych dworów i chat  
Myśmy wleźli do Niepodległej szli,  
Szli z uporem, ponad dwieście lat  
Wydzierali drogę carscy kadzi,  
Przez Syberię wiodli najkrótszy szlak  
I w kajdaniach szli Konfederaci  
Mogliarni zniechęć polski trakt...  
Z Insurekcji Kosciuszowskiej, z powstań dwóch,  
Szok, berykad Marszawy i Łodzi;  
Konradowski ułpnił się duch  
I nam w marszu do Polski przewodził.

ponad siły, głodu, wazy, chorób, nędzy i poniewierki – zgodnie z treścią słów, które na powitanie nas wygłoszył przewodniczący kolchozu: „Was, panowie z Polisy, przywieziono tutaj żebyście wydzierali...”. Chyba tylko dzięki opiece Matki Bożej Częstochowskiej i heroicznemu postawie naszej Matki w walce o przayście, w kwietniu 1946 r. wróciliśmy do Kraju”

Na naszych Wieczorach śpiewamy pieśni i mówimy wiersze Mariana Jonkajtysa, zamieszczane przez mnie w *Wiecznik*. Dzisiaj przypominam *Marusz Sybiraków*. W tej wspaniałej, pełnej mocy pieśni tkwi echo pierwszego hymnu Sybiraków – pieśni *Naprzód, Drużyno Strzelecka*. W mediach okręgowego PRL-bis nie ma miejsca na patriotyczne wychowanie młodzieży, dlatego nie istnieją w nich pieśni Mariana Jonkajtysa. Nie istnieją także w szkołach i w chórach. Programy chórow pozbawione są (poza paroma oficjalno-okolicznościowymi) pieśni i piosenek patriotycznych. DLACZEGO?!

A mydmy szli i szli – dziesiątkowali  
Przez tajga, stepy – płątiną drogą  
A mydmy szli i szli – niepokorani  
Aż „Cud nad Wisłą” darował nam Bóg!  
Z miast kresowych, wchodnich osad i wsi,  
Szok, urzędów i kamienie, i chat:  
Myśmy szli do Niepodległej szli,  
Jek z zaboru, sprzed dwudziestu lat.  
Po od Wyzszenia, od siemnastego,  
Dłuzszą drogą: znów sześć laty z nas:  
Przez łód spod bieguna północnego,  
Przez Łubiankę, przez Katyński Las!  
Na nieubdziej ziemi znówu polski trakt  
Wyziaczyły bezmiernie krzyże...  
Nie zadziwiał nas czarowny kąt:  
Bo przed nami Polska – oraz bitel!  
I mydmy szli i szli – dziesiątkowali  
Cud zdradca przegnał nas podzielił wróg...  
I przez Łubiankę przeroziliśmy – niepokorani!  
Aż Wolną Polskę raczył wrócić Bóg!



## Aleksander Markowski

Nasze Wieczory wspólnego śpiewania ocalonych od zapomnienia, ukrytych pod sercem piosenek rozpoczynamy słowami „Katechizmu polskiego dziecka” Władysława Bełzy. Mały chłopiec staje wyprężony jak struna i zadaje obecnym pytania. „Kto ty jesteś?”. Odpowiadamy wspólnie: „Polak mały...”. Lekcja miłości Ojczyzny prowadzona przez dziecko... Zapowiedź ministerstwa: „Katechizm polskiego dziecka” Władysława Bełzy zostanie usunięty z listy lektur szkolnych.

Trwa zapis cenzury na nasze Wieczory. Nie wolno mediom nagrywać ich i filmować. Pamiętam słowa redaktorki działu nagrań przed naszym Wieczorem dla uczczenia Święta Niepodległości w 2002 r. Cieszyła się, że przyjdzie z całą ekipą nagrać Wieczór: „Na audycje z tych Wieczorów czekają słuchacze – nauczyciele, księża, rodzice”. Godzinę przed rozpoczęciem Wieczoru usłyszała od szefa radia: „Nie wolno pani nagrywać ani odtworzać żadnych Wieczorów Aleksandra Markowskiego”. Nasze Wieczory istnieją. I będą istnieć. Przyrzekam to Rodakom. I przyrzekam – Marszałkowi Piłsudskiemu przed rocznicą jego zgonu.

Spełnijmy marzenie Marszałka: Wzniesmy w Warszawie Łuk Tryumfalny – Muzeum Polskiego Zwycięstwa nad Rosją Sowiecką w 1920 r. Ojciec Święty 19 maja 2004 r. w Rzymie z radością poświęcił kamień węgielny Łuku Tryumfalnego przywieziony przez Kapelana Fundacji ks. prał. Józefa Maja i Prezesa Zarządu Fundacji Zbigniewa Biernackiego.

Przypominam numery konta Fundacji Budowy Pomnika-Muzeum Polskiego Zwycięstwa nad bolszewicką nawałą w 1920 r.: CITIBANK HANDLOWY Warszawa

PLN 72 1030 0019 0109 8530 0011 9689

EUR 72 1030 0019 0109 7860 1002 5620

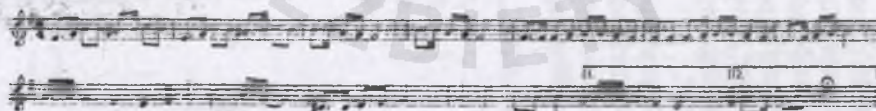
USD 72 1030 0019 0108 4060 1101 0404

Adres korespondencyjny Fundacji: Asfaltowa 26, 05-092 Łomianki, tel./fax: (0-22) 751-12-53.

## [521] KOMENDANCIE NASZ

słowa: Adam Kowalski

żywo, z ogniem



Nie trąbiły Ci fanfary,  
Nie kłoniły się sztandary  
W złoto strojnych straż. (bis)  
Gdyś graniczne słupy burzył,  
Zmartwychwstanie przez Czyn wróżył,  
Komendancie nasz, Komendancie nasz!

Ref.: Hej, hej, hej, hej, Komendancie nasz,

hej, hej, hej, hej, Komendancie nasz,  
hej, hej, hej, hej, Komendancie nasz,  
hej, hej, hej, hej, Komendancie nasz.

Jeno duch Cię uniósł Boży,  
Jeno blask wschodzącej zorzy  
Opromieniał twarz. (bis)  
Jeno wichry Ci zagrały,

Jeno lasy się kłaniały,  
Komendancie nasz, Komendancie nasz!

Ref.: Hej, hej...

A w wojaczkę na bezdrożu  
Tys na złotym nie spał tożu,  
Nie pił z pełnych czasz. (bis)  
Do snu Ci nie grały harfy,  
nie stroiły piersi szarfy,  
Komendancie nasz, Komendancie nasz!

Ref.: Hej, hej...

Jeno strój Cię zdobił szary,  
Jeno schron Ci dały jary,  
Słońce piekło twarz. (bis)

Fotografia i pieśń. Marszałek odbierający ostatnią w swym życiu defiladę wojskową w dniu Święta Niepodległości 11 Listopada 1934 r., patrzy na nas. I piękna, przejmująca pieśń – „Komendancie nasz” Adama Kowalskiego. Oddajmy hołd Marszałkowi Piłsudskiemu i jego żołnierzom na naszym Wieczorze wspólnego śpiewania przy ognisku u stóp jego pomnika 10 maja o godz. 19 w Częstochowie, w II rocznicę powstania Jednostki

Strzeleckiej „Strzelec”, i 11 maja podczas Mszy św. za jego duszę na Jasnej Górze o godz. 11 oraz 12 maja o godz. 12 w częstochowskiej archikatedrze. Oddajmy hołd Marszałkowi i jego żołnierzom w Warszawie w 73. rocznicę jego śmierci – 12 maja o godz. 11 podczas Mszy św. w archikatedrze św. Jana, podczas uroczystego apelu na pl. Piłsudskiego pod pomnikiem Marszałka i przy Grobie Nieznanego Żołnierza, a potem w Domu Literatury podczas finału Konkursu Plastyczno-Literackiego poświęconego Marszałkowi. Uroczystości warszawskie pod Najwyższym Patronatem Ryszarda Kaczorowskiego – ostatniego Prezydenta II Rzeczypospolitej organizuje Zarząd Główny Związku Piłsudczyków i Komenda Główna Związku Strzeleckiego.

Monte Cassino – 18 maja 1944 r.

Zapraszam na Wieczór poezji, muzyki i wspólnego śpiewania ocalonych od zapomnienia piosenek w hołdzie rodakom, Zdobywcom Monte Cassino i wszystkim Żołnierzom Niepodległości – 17 maja o godz. 18.00 w sali teatralnej częstochowskiego Liceum im. J. Słowackiego przy al. Kościuszki 8. Tytuł Wieczoru – słowa Generała Władysława Andersa: BIJĄC SIĘ O MONTE CASSINO, BIJEMY SIĘ O POLSKĘ. Wstęp wolny, śpiewniki bezpłatne.

Człowiek Nadziei, członek Komitetu Honorowego Budowy Łuku Tryumfalnego – Muzeum Polskiego Zwycięstwa 1920 r., abp Leszek Głódź został obrany metropolitą Gdańską. Dzięki Ci, Panie Boże!

Dzionkiem kule Ci zawyły,  
Nocką myśli druhem były,  
Komendancie nasz, Komendancie nasz!

Ref.: Hej, hej...

Dziś z królami na Wawelu,  
Wodzu i nauczycielu,  
Wieczne tożę masz. (bis)  
Stamtąd duch Twój nami włada,  
Cała Polska Twa Brygada,  
Komendancie nasz, Komendancie nasz!

Ref.: Hej, hej...



**Marsz, marsz, Polonia 1863**  
**Marsz Czachowskiego**

80

Już was żegnają niskie strzechy,  
Ojców naszych chatki.  
Już was żegnają bez powrotu  
Ojcowie i matki.

Marsz, marsz Polonia,  
Nasz dzielny narodzie.  
Odpoczniemy po swej pracy  
W ojczystej zagrodzie.

Już was żegnają bracia, siostry,  
Krewni, przyjaciele.  
Póki w ręku miecz jest ostry  
Nie zginie nas wiele.

Marsz, marsz Polonia...

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,  
Będziem Polakami.  
Dał nam przykład nasz Kościuszko,  
Jak zwyciężać mamy.

Marsz, marsz Polonia...

Marsz przytomnie, śmiało, dzielnie,  
Jako przynależą  
Godnym synom ojców naszych --  
Polaków rycerzy.

Marsz, marsz Polonia...

Polak pada dla narodu,  
Dla matki Ojczyzny.  
Chętnie znosi głód i trudy,  
A najczęściej bliźny.

Marsz, marsz Polonia...

Kiedy zabrzmiał trąbka nasza,  
Pocwałują konie,  
Poprowadzi nas Czachowski  
Na ojczyste błonie.

Marsz, marsz Polonia...

Łączmy ramię do ramienia  
Bracia Galicjanie,  
Gdy uderzym wszyscy razem --  
Polska zmartwychwstanie!  
Marsz, marsz Polonia...

Będą błyszczeć po Rosyli  
Szańców naszych groty  
I staniemy, gdzie Batory  
Rozbijał namioty.

Marsz, marsz Polonia...

A gdy nieprzyjaciół naszych  
Dumę poskromimy:  
Kochajmy się, żyjmy razem,  
Nigdy nie zginiemy.

Marsz, marsz Polonia...

Rozproszeni po wszem świecie,  
Gnani w obce wojny,  
Zgromadziliśmy się przecie  
W jedno kółko zbrojne.

Marsz, marsz Polonia...

Z wiosną zabrzmiał trąbka nasza,  
Pocwałują konie.  
Sławą polskiego pałusza  
Zagrzmia nasze błonie!

Marsz, marsz Polonia...

Od Krakowa bitą drogą  
Do Warszawy wrócim;  
Co zastaniemy, resztę wroga  
Na łeb w Wisłę wrzucim.

Marsz, marsz Polonia...

Marsz na Lublin i Warszawę,  
Wypędzimy Moskali.  
Czas okaże męstwo nasze,  
Dalej bracia, dalej!

Marsz, marsz Polonia...

Przejdziem Wisłę, przejdziem  
Wołyn,  
Popasim w Kijowie.  
Zimną przy węgierskim winie  
Staniemy w Krakowie.

Marsz, marsz Polonia...

Na Królewski dwór zhańbiony  
Wzleci Orle Białe.  
Hukną działa, jękną dzwony  
Polakom na chwałę!

Marsz, marsz Polonia...

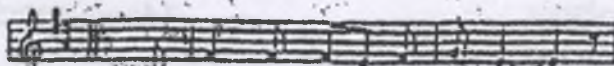
Ostatnie cztery zwrotki powstały  
w Legionach, podczas I wojny światowej



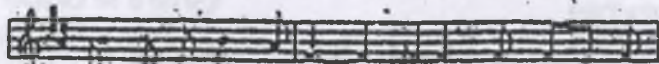
## Jak długo w sercach naszych...

Słowa: Wacław Gaida

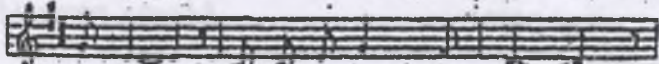
Muzyka: *anonim*



Jak dłu - go w ser - cach na - szych



choć krop - la pols -kiej krwi, jak dłu - go w ser - cach



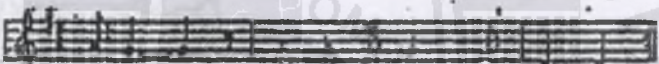
na - szych oj - czy - sta mi - łość tkwi,



stać bę - dzie - kraj nasz ca - ly,



stać bę - dzie Pia - sów gród, zwycię - ty O - rzeł



Bia - ly, zwycię - ty pols - ki lud.

Jak długo w sercach naszych  
choć kropla polskiej krwi,  
jak długo w sercach naszych  
ojczyzna miłość tkwi,

stać będzie kraj nasz cały,  
stać będzie Piaśń gród,  
zwycięży Orzeł Biały,  
zwycięży polski lud.

Jak długo z gór karpackich  
brzmi polskiej pieśni ton,

jak długo na Wawelu  
Zygmunta bije dzwon,

stać będzie kraj nasz cały...

Jak długo Wisła wody  
na Bałtyk będzie stać,  
jak długo polskie grody  
nad Wisłą będą stać,

stać będzie kraj nasz cały...

pieśń, nigdy nie zapomniana. Pamiętamy słoneczny dzień na Cmentarzu w Radzyminie, cmentarzu bitwy o Warszawę w 1920 r. Pamiętamy modlitwę Ojca Świętego i gamających się do niego, ze łzami w oczach, żyjących jeszcze żołnierzy Cudu nad Wisłą, i rozradowane dzieci w komunijskich strojach. I potem odjazd Ojca Świętego słoneczną aleją Cmentarza. Odjazdowi towarzyszyła, wspólnie śpiewana, nie zapomniana nigdy pieśń: *Jak długo w sercach naszych...*



" Zapada zmrok..."

Zapada zmrok, już dzień ukotysany.  
 Znow jeden dzień odfawogt nam jak ptak.  
 Panienko swej piosenke na dobownoc  
 Zaspiewać wolis, w ostatnia, dwiż dnie  
 I chacie mieć ostatnie światła zgasną  
 Opieka Two rozproszy nocny zmrok,  
 Ukpiomym nioim, ukotysanym miastom  
 Panienko daj szczęśliwą, dobow noc.

† Ludzkiem swom bogostom dionis jasno  
 Y oddal od nich ciele codziennych trosk.  
 Y tym, co znow nie było, ubogli zasnąć  
 Panienko daj szczęśliwą, dobow noc.

† Kiedy noc czuwaniem jest niecierpym  
 Na ora bezsennej sity daj i moc,  
 Y tym, co dzisiaj zasną, raz ostatni  
 Panienko, daj szczęśliwą, dobow noc.

Zaspie świat piosenke, kotysany,  
 Odptynogt dzień, by jutro wrocić znów  
 Uśmiedham się do Ciebie na dobownoc  
 Piastunko moich najpięknijszych słów.

Nad Ojcem Świętym czuwaj nieustannie  
 Bo On swe życie złożył w osce Twoe,  
 Y temu też, u Ciebie w Bożym Domu  
 Maryjo daj szczęśliwą, dobow noc.



83  
Wieczór 106  
23 czerwca 2008r

sat. do listu H. Pieterskiego  
z 26.09.08 - 2 IV s. 26

FUNDACJA	
"Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek" w Toruniu	
Wpłynęło dnia:	29.09.2008
L. dz.	1585/Pom-416/08
Załączniki: .....	
Referent: .....	

Pytasz mnie -  
co w tasciowie cię tu trzyma?

Galeria Malarstwa Gaudē Mater  
w Częstochowie



Pytasz mnie -  
co właściwie cię tu trzyma?

Wieczór prowadzi  
Aleksander Maszkowski

Współorganizator:

- Marysia Jarczyńska, uczennica S.P. Sióstr Zmartwychwstańek - mówi poezję  
 Monika Tarbiv i Katarzyna Tarbiv, uczennice S.P. nr. 40 im. S. Żeromskiego - mówi poezję  
 Agata Wierus, Agata Radecker, Marta Gorzałka, Paulina Pal, Paulina Halińska,  
 Angelika Rycharska, Paulina Pungal, Sylwia Jadczowska, Dominika Nowocień, Dawida  
 Doliak, Rafał i Sebastian Kuytowski, Jan Szczęsny, Tomek Bielski, Mateusz Pęczak,  
 Marek Stalika, uczniowie Gimnazjum nr. 19, im. Gen. L. Okulickiego - śpiewają i  
 mówią poezję  
 Aleksandra Kluba, Monika Lisankiewicz, Krzysztof Buknowski, uczniowie  
 Gimnazjum nr. 19 - mówią poezję  
 - Helena Cwynowska - śpiewa i mówi poezję  
 Elżbieta Zabińska - śpiewa i mówi swoją poezję  
 Marek Zabiński - mówi swoją poezję  
 Andrzej Marik akompaniuje na gitarze  
 Stanisław Maszkowski - śpiewa i gra na fortepianie swoje piosenki  
 Magdalena Minowska - śpiewa  
 Marcin Mironowski - akompaniuje na fortepianie i gra swoją kompozycję  
 Prof. Stanisław Tomczyński gra na fortepianie swoją kompozycję - Maruska f#-moll  
 Paulina Caban, uczennica Szkoły Muzycznej gra na skrzypcach Maruska e-moll  
 S. Tomczyńskiego, akompaniuje prof. S. Tomczyński  
 Janusz Maszkowski, uczeń L.O. im. H. Sienkiewicza i Ogniska Muzycznego -  
 Polonera "Pożegnanie Ojczyzny" Ogińskiego, Maruska g-moll, Preludium e-moll  
 i Walca a-moll F. Chopina oraz Consolation nr. 3 F. Liszt  
 Przemysław Szymonik, uczeń Gimnazjum Katolickiego  
 i Szkoły Muzycznej gra na skrzypcach "Five Mavis" J.S. Bacha,  
 "Melodie cygańskie" P. Sarasatego, "Miasteczko Betz" i akompaniuje piosenkami  
 "Rejestracja Wieczoru kamera - Stanisław Maszkowski  
 Śpiewaniu Towarzyszy przy fortepianie Kajetan Wojsyk

Wieczór poezji, muzyki i wspólnego śpiewania ocalonych od zapomnienia polskich pieśni.  
 Śpiewnik wydany przy wsparciu finansowym Urzędu Miasta Częstochowy.



O, pieśni gwiżdża, ty stoisz na straży  
 Narodowego pamiętek kościoła,  
 Ty czasem dźwierzysz i miecz Hochamota!  
 Płomieni rozgryzie malowane dzieje,  
 Skarby wieczowi spustoszą, ztodzieje,  
 Pieśni ujdzie cało . . .

Ałan Mickiewicz

Nasz Wieczór dedykuję mojemu Ojcu  
 Kazimierzowi

- Aleksander Marlewski

Panu  
 Henrykowi Piekarskiemu  
 z wyrazami serdeczności  
 - Aleksander Marlewski 1  
 3 lipca 2008r.



Kto zabawi biednemu  
bogato żyć?

Szeręśliwi czasu nie liczą

— Kazimierz Markowski



# Zostai z nami melodio

To nie deszcz,  
 To są krople szopenowskich nut.  
 To nie szepc,  
 To fortepian odtycha tak.  
 Nie znam stów, myśli znam...  
 Dlatego, zostai z nami melodio,  
 Co jest w tobie, ja wiem.  
 Jesteś ogniem i wodą,  
 Jesteś prawdą i snem.  
 Dlatego, zostai z nami melodio,  
 Co jest w tobie, ja wiem.  
 Jesteś ogniem i wodą,  
 Jesteś prawdą i snem.  
 W każdym z nas  
 Tyle pragnień nieodkrytych jest.  
 Mija czas lecz nieśmiało wyjawic je  
 Tobie też, ani mnie.  
 Dlatego, zostai...



*O pieśni gminna, ty stoisz na straży  
Narodowego pamiątek Kościoła.  
Ty czasem dzierzysz i broń Archaniota!  
Płomień rozgryzie malowane dzieje,  
Skarby mieczowi spustoszą złodzieje,  
Pieśń ujdzie cało...*

Słowa Adama Mickiewicza stanowią motto wieczorów, które od ponad dwu lat organizuję w częstochowskim Ratuszu-Muzeum, korzystając z życzliwości jego dyrektora – Andrzeja Zembika. Wspólne śpiewanie „zapomnianych piosenek, gdzieś pod sercem ukrytych” (to słowa starego refrenu). Trochę poezji. Płomień świec migoczących w półmroku. Dźwięki poloneza *Pożegnanie Ojczyzny* Ogińskiego. Nastrój jak w starym dworku lub przy ognisku w środku lasu. Od dawna zbieram stare, często zapomniane pieśni i piosenki. Wielu nauczyła mnie Mama. Kiedyś, gdy nie było jeszcze w domach telewizji, wspólne śpiewanie było czymś oczywistym. Jeszcze wcześniej, przed wojną, czymś oczywistym był fakt, że w szkole nauczyciele śpiewu, polskiego czy historii

znali i kochali wszystkie dawne polskie pieśni i miłość do nich potrafili zaszcześcić młodzieży. W czasach PRL-u wykreślono z programów szkolnych 90 proc. dawnych pieśni i piosenek. Bo w tych piosenkach była dusza narodu, którą chciano zniszczyć. Z nauczycielami poradzono sobie w sposób radykalny, wprowadzając zasady „selekcji ujemnej” (jej skutki odczuwamy do dzisiaj). Lekcje śpiewu w szkole stały się czymś nudnym i zbędnym. Spychane na margines, prawie zniknęły z programów szkół. Na szczęście w ostatnich latach następuje jakby przebudzenie. Coraz częściej spotyka się szkoły, w których nauczyciele czują potrzebę związania na powrót zerwanego łańcucha tradycji. Słowa Mickiewicza o tym, że „... Pieśń ujdzie cało”, są wielkim hołdem oddanym rozśpiewanej duszy narodu polskiego. Chciałbym na łamach *Niedzieli* zamieszczać pieśni i piosenki z naszych wieczorów wspólnego śpiewania w Ratuszu. Niech trafią do polskich domów i rodzin.

Dzisiaj, piosenka pierwsza...

## „O, gwiazdeczko...”

1892 r.

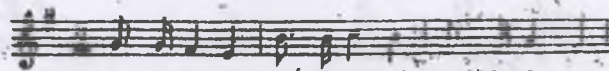
słowa: Wiktoryn Zieliński muzyka: Kazimierz Lubomirski

*O, gwiazdeczko, coś błyszczała,  
Gdym ja ujrzał świat,  
Czemuż to tak, gwiazdka mała,  
Twój promyczek zbladł?  
Czemu już mi tak nie płoniesz  
Jak w dzieciennych dniach,  
Gdym na matki igrał tonie  
W malowanych snach?*

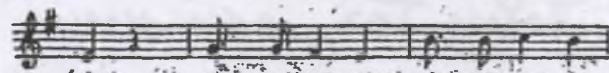
*Prędkoś, prędkoś żeglowała  
Po niebieskim tle,  
O gwiazdeczko moja mała,  
Wiodłaś ty mnie źle.  
Wartko biegną wśród niebiosów,  
Jam też chyżo żył,  
I z żywota złotych kłosów  
Wcześniem wieniec wił.*

*Znikły róże, zwiędły wieńce,  
Pozótkł życia maj  
I zapaty, i rumieńce,  
I tych złudzeń kraj.  
Wszystko mi tu nad okołem  
Łza pomroku ćmi,  
Ach, bo błada nad my czołem  
Ma gwiazdeczka tkwi.*

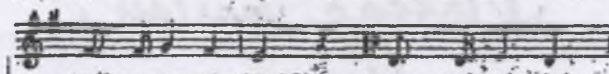
*O, gwiazdeczko, dawne życie  
W twym promyczku wznieć  
I, jak dawniej, na błękiecie  
Jeszcze dla mnie świeć.  
Niech me serce jeszcze zazna  
Doli młodych lat,  
Nim mnie ręka pchnie żelazna  
Za słoneczny świat.*



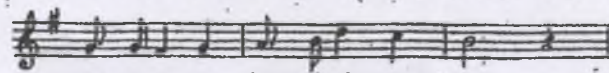
1. O gwia-zde.czko, coś błyszcz-a.ła, gdym ja uj - rzał



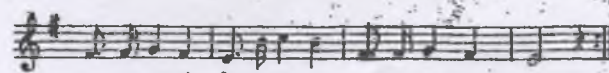
świat, cze - muż to - tak, gwia-zdka ma - ła,



twój pro-my.czek zbladł? Cze - muż mi już



-tak nie pło-nie, jak w dzie-cin-nych dniach,



gdym na ma tki i. grał.ło-nie w ma-ło-wa-nych snach?



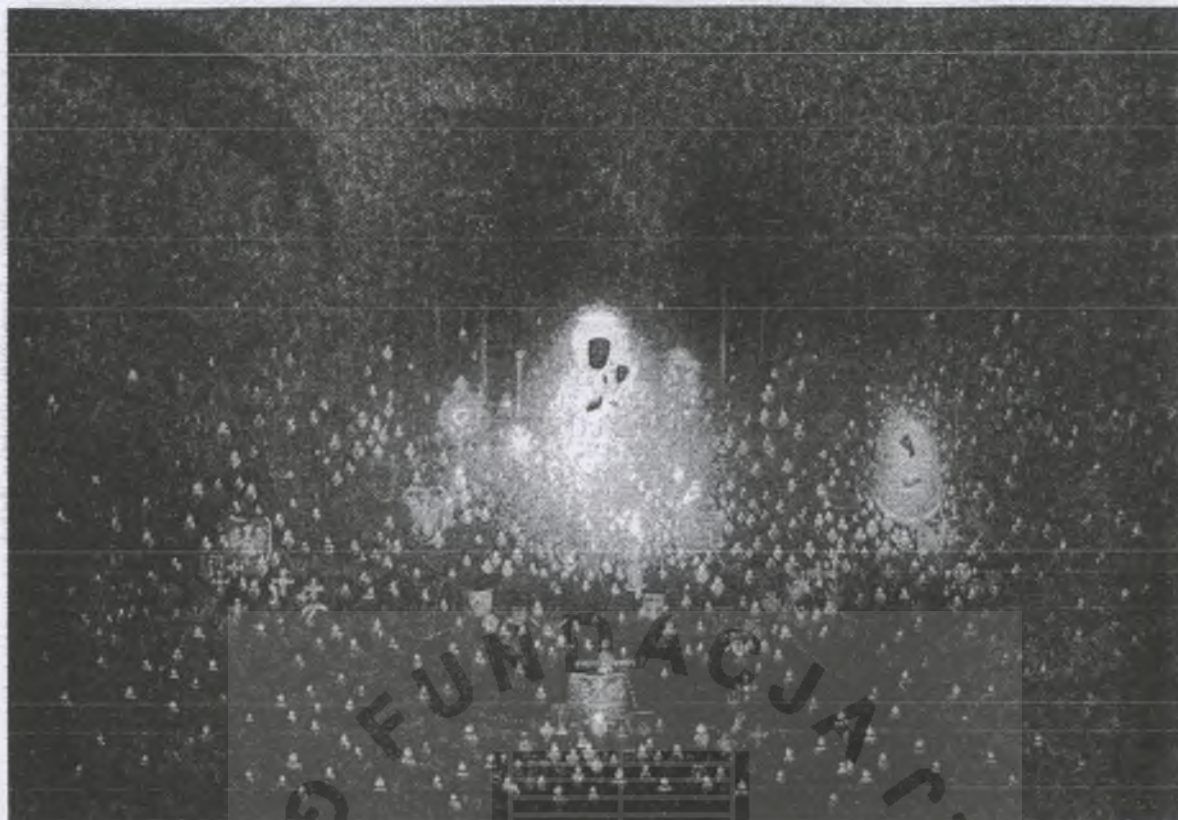
Katechizm polskiego dziecka 1900 r.  
Władysław Bełta

Kto ty jesteś? - Polak mały.  
 Jaki znak twój? - Orzeł biały.  
 Gdzie ty mieszkasz? - Między swymi  
 W jakim kraju? - W polskiej ziemi.  
 Czym ta ziemia? - Ma Ojczyznę.  
 Czym zdobyta? - Krwią i łzami.  
 Czy ją kochasz? - Kocham szczerze.  
 A w co wierzysz? - W Polską wiarę.  
 Co ty dla niej? - Wierne dziecko.  
 Co jej wniem? - Oddać życie.

Co kochać?

Co masz kochać? Pytasz dziecko,  
 Co dla serca jest drogiego?  
 Kochaj Boga, bo na świecie,  
 Nic nie stało się bez Niego.  
 Kochaj ojca, matkę swoją,  
 Módl się za nich co dzień z rana.  
 Bo przy talie oni stoją,  
 Niby straż od Boga dana.  
 Do Ojczyzny, po rodzinie,  
 Wzleńdź najczystszy zaw miłości:  
 Tuś się zrodził, w tej krainie,  
 I tu stworzył swoje kości.  
 W czyim sercu miłości tleje  
 I nie toczy go zgnilizna,  
 W tego duszy wbiąć jasnieje  
 Bóg, rodzina i ojczyzna.





Aleksander Markowski, „W środku nocy”, obraz wotum, olej, 380 x 520 cm 1984 r.

**T**rzeci Maja. Święto Matki Bożej Królowej Polski i Święto Konstytucji 3 Maja. Pieśń – „Z dawna Polski Tyś Królową”. Ta pieśń stała się dla mnie inspiracją do namalowania obrazu wotum – „W środku nocy”. Spełniając prośby Czytelników zamieszczam reprodukcję mojego obrazu w całości (20 kwietnia zamieściłem jego część środkową). Historia powstania tego obrazu jest częścią mojego życia. Chcę ją przypomnieć. Dlaczego? Bo ten obraz jest moim wotum ofiarowanym Matce Bożej w imieniu Narodu. Zaczęłem go malować na Jasnej Górze w stanie wojennym, w zimie 1983 r. Po kilku dniach obraz został zasłonięty – na zawsze. Opłaciłem ten fakt stanem przedzawałowym. Ale Pan Bóg czuwa. 6 sierpnia 1984 r. obraz odsłonięto. Jeszcze raz rozpocząłem pracę nad nim, prosząc Matkę Bożą o opiekę. Wizja Polski i jej historii nierozzerwalnie złączonej z Matką Bożą w Jej Jasnogórskim Wizerunku. Gdy obraz kończyłem, rządzący Polską zdrajcy ugodzili serce Człowieka będącego Sumieniem Narodu – Księdza Jerzego Popiełuszki. I wymalowałem, u stóp Matki Bożej serce Księdza Jerzego płonące miłością... Mam w pamięci wzruszające chwile spotkań z pielgrzymami przy powstającym obrazie, ich zwierzenia. Starszy pan, towarzyszący mi w milczącym skupieniu, powiedział: „Przybyłem do Polski, do Jasnogórskiej Matki Bożej, pierwszy raz po wojnie. Przybyłem pożegnać

się z Ojczyzną, przed śmiercią. Dziękuję Panu serdecznie za to co Pan czyni, za tę wizję, krzepiącą serce i duszę...” Mam w pamięci spotkanie z ks. prałatem Zdzisławem Peszkowskim, Kapłanem Golgoty Wschodu. Chciał poznać autora obrazu. Objął mnie i przytulił... Mam w pamięci słowa o sensie obrazu, wypowiedziane w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej, przez o. Zachariasza Jabłońskiego, historyka Jasnej Góry, żarliwego czciciela Matki Bożej, podczas Mszy dziękczynnej za nasze niepodległe Wieczory ocalonych od zapomnienia piosenek.

Mojego obrazu wotum – „W środku nocy”, od 2002 r. już nie można oglądać. Nie ma go. Modłę się do Matki Bożej, żeby nie został zniszczony i żeby znów był – służąc Jej i Narodowi.

Z całego serca pozdrawiam przybyłych 20 kwietnia na Jasną Górę ponad 18 tysięcy pielgrzymów – motocyklistów, uczestników Rajdów Katyńskich, niosących Kresom miłość Macierzy.

Zapraszam w imieniu swoim i Związku Strzeleckiego „Strzelec” – Jednostki Strzeleckiej 2028 w Częstochowie, w drugą rocznicę jej powstania, na Wieczór wspólnego śpiewania ocalonych od zapomnienia piosenek przy ognisku, u stóp pomnika Marszałka Piłsudskiego – w sobotę 10 maja o godz. 19:00 Tytuł Wieczoru – „Prowadź nas, Komendancie!”

Śpiewniki bezpłatne.

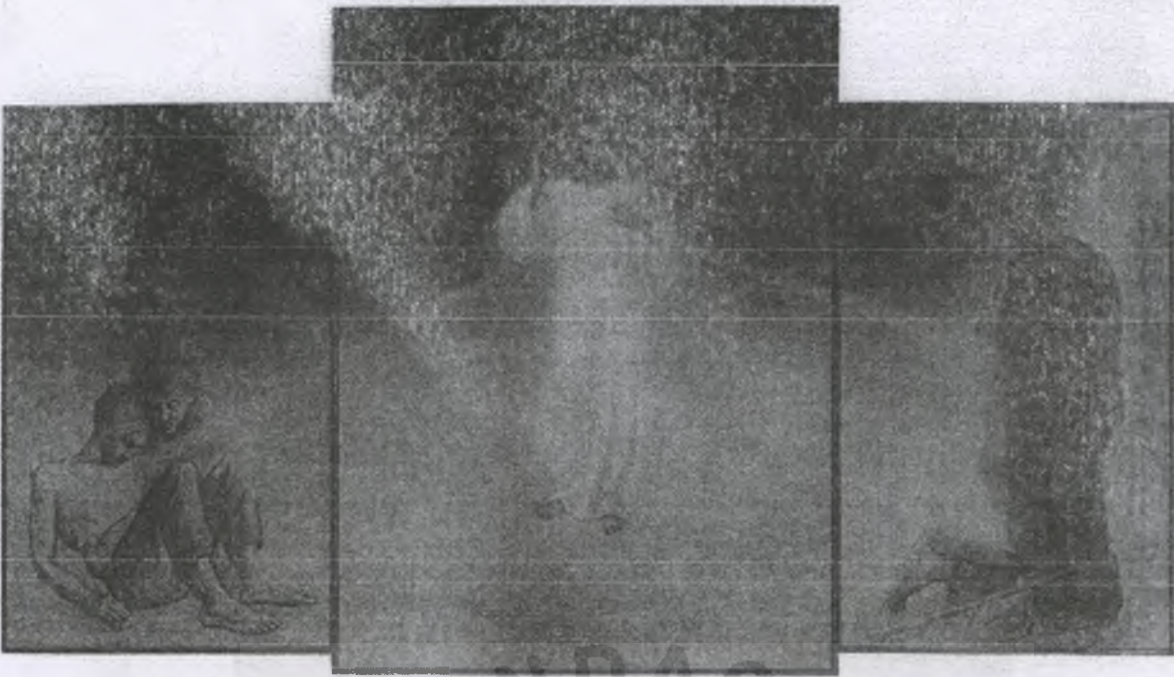
#### 520 Z DAWNA POLSKI TYŚ KRÓLOWA

*Z dawna Polski Tyś Królową, Maryjo!  
Ty za nami przemów słowo, Maryjo!  
Ociemniałym podaj rękę,  
Niewytrwałym skracaj mękę,  
Twe Królestwo weź w porękę, Maryjo!*

*Gdyś pod krzyżem Syna stała, Maryjo!  
Tyleś, Matko, wycierpiała, Maryjo!  
Przez Twego Syna konanie  
Uproś sercom zmartwychwstanie,  
W ojców wierze daj wytrwanie, Maryjo!*

*Z dawna Polski Tyś Królową, Maryjo!  
Ty za nami przemów słowo, Maryjo!  
Miej w opiece naród cały,  
Który żyje dla Twej chwały,  
Niech rozwija się wspaniały, Maryjo!*





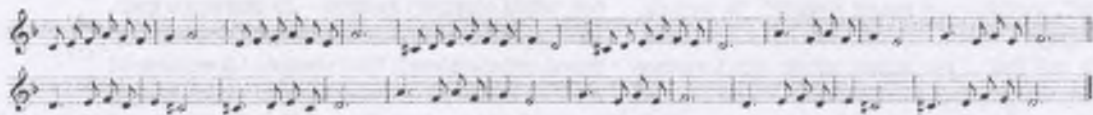
Aleksander Markowski, „Jezu ufam Tobie”, olej, 1986 r. Obraz ołtarzowy w kościele św. Wojciecha w Częstochowie

**W** Niedzielę Miłosierdzia Bożego odwiedziłem Zgromadzenie Braci Dolorystów w Józefowie pod Warszawą. W „Galerii u braci” trwa do połowy maja wystawa moich obrazów, zatytułowana „W stronę światła”. W stronę światła... Te słowa wypowiedziałem w myślach w Kaplicy Braci, promieniującej łagodnym uśmiechem, wśród lasów, z dala od zgiełku miast. Ten uśmiech serdeczny przyciąga ludzi. Cieszę się, że wystawa moich obrazów zrodzonych z zachwycenia pięknem przyrody, prawdą miejsc świętych i znaków naszej historii ojczystej trwa właśnie tutaj. Dziękuję serdecznie Braciom Dolorystom a szczególnie ks. Ryszardowi Gumkowskiemu, za gościnę i wystawę. Przypominam adres: Zgromadzenie Braci Dolorystów, Józefów k. Warszawy, al. Przyszłości 8, tel. (0-22) 789-29-10. Na wspomnienie Dnia Miłosierdzia Bożego w Józefowie dedykuję Braciom ukochaną pieśń „Jezu, ufam Tobie” i reprodukcję mojego ołtarzowego obrazu, tryptyku, w częstochowskim kościele św. Wojciecha. Promienie Miłosierdzia Pana Jezusa dotykają trwającej wiecznie rzeczywistości, w jej świadectwach: czynię

miłosiernego samarytanina i przytulenię przez ojca jego marnotrawnego syna. W postaci Ojca wymalowałem mojego Ojca, Kazimierza, jego przymknięte oczy, łagodny i bolesny uśmiech. Ojca już nie ma. Trwa w obrazie, w bliskości Pana Jezusa. Pamiętam nasz pierwszy wieczór ocalonych od zapomnienia piosenek 21 stycznia 1996 r. Tata, romantyk, malarz i muzyk, grał na skrzypcach w mroku i blasku świec „Kujawiaka” Wieniawskiego.

Kresy... Z serca dziękuję Fundacji Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie za przysłanie niezmiernie cennych, przepięknych „Ech Polesia” – kwartalników Związku Polaków na Białorusi. Fundacja od 29 lat realizująca wspaniałe dzieło, 6 lat temu została pozbawiona wszelkich dotacji państwowych. Ratujmy ją! Jej konto Bank PKO SA. Lublin 96 1240 5497 1111 0000 5005 2437. Adres Fundacji: Fundacja Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie ul. Kazimierza Wielkiego 9/60, 20-611 Lublin, tel.: (0-81) 747-61-63. Panu Sergiejowi Tarchanowowi, przyjacielowi Polski z dalekiej Ukrainy, z Odessy, serdecznie dziękuję za wzruszające materiały i refleksje.

[519] JEZU, UFAM TOBIE OD DZIECIĘCYCH LAT    słowa i muzyka: ks. W. Kurowski



*Nasze plany i nadzieje  
coś niweczy raz po raz.  
Tylko Boże miłosierdzie  
nie zawodzi nigdy nas.*

*Jezu, ufam Tobie od dziecięcych lat,  
Jezu, ufam Tobie, choćby wątpił świat.  
Strzeż mnie, dobry Jezu, jak własności swej  
i w opiece czulej duszę moją miej.*

*Ufność w miłosierdzie Boże  
zapewnienie daje nam,  
że w godzinę naszej śmierci  
przyjdzie po nas Jezus sam.*

*Jezu, ufam Tobie...  
W trudnych chwilach twego życia  
nie rozpaczaj, nie roń łez.  
Ufność w Boże miłosierdzie  
troskom twym położy kres.*

*Jezu, ufam Tobie...  
Pragnę oddać się dziś Tobie,  
całym życiem służyć Ci.  
Pragnę Boże miłosierdzie  
głosić ludziom w smutne dni.  
Jezu, ufam Tobie...*



## Aleksander Markowski



Aleksander Markowski – „W stronę światła – Droga do Kaplicy Ukrzyżowania”, olej 120x160 cm, 1996 r.

**W**rzesień 1939 r. – napad Sowieców, najwierniejszego sojusznika Hitlera, na Polskę, przyłączenie do ZSRR ziemi Miasta Zawsze Wiernego i ponad połowy terytorium Rzeczypospolitej. Sowieckie ludobójstwo. Koniec wojny, lata sowieckiej okupacji Polski i władzy komunistycznych zdrajców. Majowe i czerwcowe rocznice... 18 czerwca 1945 r. w Moskwie – proces porwanych przez NKWD członków rządu Polski Niepodległej. Dwóch z nich – gen. Leopolda Okulickiego, dowódcę Armii Krajowej, i Stanisława Jankowskiego zamordowano w więzieniu. 25 maja 1948 r. z wyroku warszawskiego sądu wojskowego, po okrutnych torturach zamordowano bohaterskiego rtm. Witolda Pileckiego, który w czasie wojny obnażył prawdę o niemieckim ludobójstwie. 12 maja 1983 r. w warszawskim komisariacie milicyjni oprawcy zakatowali Grzesia Przemyska, maturzystę, poetę, w zemście czerwonej władzy za działalność jego matki, poetki Barbary Sadowskiej, obrończyni i opiekunki prześladowanych... Słowa ks. Jerzego Popiełuszki, męczennika: „Lecz duszy zabić nie mogą”. Słowa Ojca Świętego Jana Pawła II: „Tego narodu nie można zrozumieć bez Chrystusa...”. W 1996 r. na plenerze w klasztorze Bernardynów w Kałwarii Zebrzydowskiej wymalowałem obraz „Droga do Kaplicy Ukrzyżowania”, z cyklu – „W stronę światła”. To światło, zwyciężające śmierć, daje nam Pan Jezus. Śpiewamy „Idzie mój Pan”. I jest piękny wiersz Ojca Świętego zawarty w jego „Tryptyku rzymskim”. Wiersz o sensie życia.

Ojciec Święty Jan Paweł II, „Źródło”:

*Zatokę lasu zstępuje  
w rytmie górskich potoków...  
Jeśli chcesz znaleźć źródło,  
musisz iść do góry, pod prąd.  
Przedzieraj się, szukaj, nie ustępuj,  
wiesz, że ono musi tu gdzieś być –  
Gdzie jesteś, źródło?... Gdzie jesteś, źródło?!*

Cisza...

*Strumieniu, leśny strumieniu,  
odstoń mi tajemnicę  
swego początku!*

(Cisza – dlaczego milczysz?)

*Jakże starannie ukryłeś tajemnicę twego początku.)*

*Pozwól mi wargi umoczyć  
w źródłanej wodzie  
odczuć świeżość,  
ożywczą świeżość.*

Zapraszam na nasz 106., ostatni przed wakacjami, Wieczór poezji, muzyki i wspólnego śpiewania ocalonych od zapomnienia, ukrytych pod sercem piosenek, wśród obrazów i kwiatów – 23 czerwca o godz. 18 w częstochowskiej Galerii Malarstwa „Gaude Mater” przy ul. Dąbrowskiego 1. Tytuł wieczoru – słowa piosenki Andrzeja Rosiewicza: „Pytasz mnie: co właściwie cię tu trzyma?”. Wstęp wolny. Śpiewniki bezpłatne.

526 IDZIE MÓJ PAN

*Idzie mój Pan, idzie mój Pan,  
On teraz biegnie, by spotkać mnie.  
Idzie mój Pan, idzie mój Pan,  
On teraz biegnie, by spotkać mnie.*

*Mija góry, łąki, lasy,  
By Komunii stał się cud,  
On chce chlebem nas nakarmić,  
By nasycić życia głód.*

*Idzie mój Pan, idzie mój Pan,  
On teraz biegnie, by spotkać mnie.  
Idzie mój Pan, idzie mój Pan,  
On teraz biegnie, by spotkać mnie.*



Pieśni o domu

Kochasz ty dom, rodzimny dom,  
 Co w letnią noc, skwas srebrnej mgły,  
 Szumem sączył lip wtajemny twym snom,  
 A ciszą swą koi twe Tę?

Kochasz ty dom, ten stary dach,  
 Co prawi basi o dawnych dniach,  
 Onuszących wrot rodzimny próg,  
 Co wita cię z cieżsianych dróg?

Kochasz ty dom, rozwięzany woi  
 Skoszonych traw i ptaszych ziół,  
 Wilgotnych obch i dziłkich róż,  
 Co głogom kwiat wplatają w słossie?

Kochasz ty dom, ten ciemny bór,  
 Co szumów sączył potężny śpiew  
 I duchów jęk i wiechów chór  
 Przelewa w twą kipiącą krew?

Kochasz ty dom, rodzimny dom,  
 Co wpośród burz, w zażępienia dnie,  
 Gdy w duszę ci uderzy grom,  
 Wspomnieniem samym ocala cię?

O, jeśli kochasz, jeśli chcesz  
 Żyć pod tym dachem, chleb jeść ziół,  
 Sercem oczyszczonych progów streez,  
 Serce w oczyszczonych ścianach ziół...



" Piesń o matce "

st.: J. Wrzós  
muz.: Z. Białostocki

Przychodzą w życiu dni powodzi  
Gdy wszystko zdradza nas i zawodzi,  
Gdy pociąg szczęścia w dal odchodzi,  
Gdy brzocho zło do winy trzeźwieje.  
Gdy gwałt usuwa się jak kłódka  
Jest wtedy ktoś, kto trwa do ostatka  
Ktoś, kto nie umie zdradzić - matka.  
I serce jej, najczystsze z serc.  
O matce pieśń, to pieśń przetrzy, to pieśń bez stów,  
To cały świat dziecięcych lat wskrzeszonych zwon,  
To matko sny, że jesteś zwon tak blisko  
Jak wówczas gdy kłóciłaś się kłóty.  
Za serce twoje i świętą wiarę i dobroć sąk  
Miał spiewać pieśń, u twoich stóp bym echo kłóty.  
I myślałbym najczystsze z wszystkich stów i melodyj  
- matko!  
I zmielałbym zwon... o tobie pieśń, to pieśń bez stów.



Zapomniana piosenka,  
Jednąś pod sercem ulęgną.

ALEKSANDER MARKOWSKI

23 czerwca - Dzień Ojca. Przypominam piosenkę zaspiewaną w 1928 r. przez Al Jolsona w jednym z pierwszych filmów dźwiękowych - *Śpiewający błazen*. Piękna, wruszająca piosenka szybko stała się światowym przebojem. Przed laty znalazłem w krakowskim antykwariacie jej egzemplarz, wydany w Warszawie w 1929 r. Na okładce widnieje zdjęcie głównego bohatera filmu - ojca tulącego do serca swego synka. ...*Świat ginie w mroku, ale przy twym boku blask niebośie; Sonny Boy*. Piosenkę *Sonny Boy* śpiewała kiedyś Hanka Ordonówna, a w latach 60., pt. *Synku mój*, przypomniał ją Jerzy Połomski. Słowa przez nich śpiewane różnią się nieco od słów zamieszczonego dzisiaj oryginału. Słowa kochającego ojca w piosence sprzed lat... I słowa dziecka - jak słoneczny wybuch miłości: ...*Bardzo cię kocham i potrzebuję!* - w piosence dziecięcego zespołu „Arka Noego”. A na naszym Wieczorze, 18 maja, w rocznicę Bitwy pod Monte Cassino, zaspiewaliśmy naszemu Ojcu Świętemu w dniu Jego urodzin - *Syco se Wom zycorn*. Dołączmy się jeszcze raz do serdecznych życzeń góralskich dzieci: ...*A my Wom zycymy... - coby Wom Pon Jezus Blagoslawił i na długie lata, i na długie lata nom zostawil...*

Dzień Ojca to drugi dzień lata. Od dawna jest śpiewana piękna, ludowa piosenka *A jak będzie słońce i pogoda...* Przypomniał ją w *Weselu* Stanisław Wyspiański. Jest anonimowa - posiada kilka wersji. Śpiewamy ją na naszych Wieczorach, w rytmie poloneza... *A jak będzie słońce i pogoda, pójdziemy se razem do ogrodu...* Ścieżka w ogrodzie, w domu rodzinnym. Jak co roku, ustawiam na niej sztalugę i maluję obraz - rozedrganego światłem zielonego wnętrza. Zamykam oczy i widzę Ojca. Zbliża się do mnie. Uśmiecha się. Ogród staje się jeszcze bardziej świetlisty...

## A jak będzie słońce i pogoda

1. A jak bę - dzie słoń - cu i po - go - da,  
stoń - ce i po - go - da, pój - dzio - my se,  
razem do o - gro - da, pój - dzio - my se, razem do o - gro - da.

*A jak będzie słońce i pogoda,  
słońce i pogoda,  
Pójdziemy se razem do ogrodu,  
pójdziemy se razem do ogrodu.*

*Będziemy se sfoleczki smykać,  
sfoleczki smykać,  
Będziemy se ku sobie pomykać,  
będziemy se ku sobie pomykać.*

*A gdy będzie lato już gorące,  
lato już gorące,  
Będziemy wili wianki na łące,  
będziemy wili wianki na łące.*

*I pójdziemy na złociste pole,  
na złociste pole,  
Zaspiewamy, hej, na dobrą dołę,  
zaspiewamy, hej, na dobrą dołę.*

*I do sadu, do sadu pójdziemy,  
do sadu pójdziemy,  
Patrzeć jeno, jak owoc dojrzewa,  
patrzeć jeno, jak owoc dojrzewa.*

*A gdy będzie biały śnieżek padać,  
biały śnieżek padać,  
Będziemy wam gadki opowiadać.*

*Hej, synku mój, synku mój,  
Jestem wszystkim mi, synku mój,  
Nigdy się nie dowiesz, nigdy nikt nie powie,  
Jak jak kocham cię, synku mój.*

*Świat ginie w mroku, ale przy twym boku  
Blask niebośie, synku mój.  
Sam jestem w świecie, nic to dla mnie przecie,  
Boś przy mnie jest, synku mój.*

*Bóg zesłał cię i wierzę w twą moc,  
Żyje jak w niebie i słońce świeci w noc.  
A gdy cię wzywają anieli, nie zostawiaj tu mnie,  
Weź z sobą mnie, synku mój.*

## Synku mój 1928 r.

### Sonny Boy

Muzyka: Jolson, Sylva, Brown i Henderson  
Słowa polskie: G. Been

*Na kolana pójdź, synku mój,  
Jestem wszystkim mi, synku mój,  
Nigdy się nie dowiesz, nigdy nikt nie powie,  
Jak jak kocham cię, synku mój.*

*Świat ginie w mroku, ale przy twym boku  
Blask niebośie, synku mój.  
Sam jestem w świecie, nic to dla mnie przecie,  
Boś przy mnie jest, synku mój.*

*Bóg zesłał cię i wierzę w twą moc,  
Żyje jak w niebie i słońce świeci w noc.  
A gdy cię wzywają anieli, nie zostawiaj tu mnie,  
Weź z sobą mnie, synku mój.*



Prosecula  
"Arki Doego"

" Nie bojs sie gdy ciemno jest "

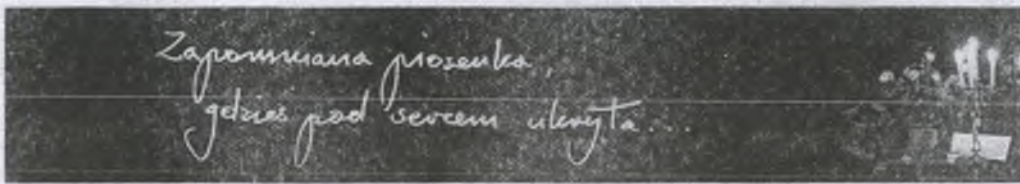
Nie bojs sie gdy ciemno jest  
Ojciec za noga prowadzi mnie  
Dziśkuj Ci Tato za wszystko co robisz,  
Ze bawisz sie ze mną, na nocykch umiesz,  
Dziśkuj Ci Tato i wiem to na pewno  
Przez cały dzień rozumasz mądrość moją!

Nie bojs sie...  
Czasem sie martwis, czasem nie umiem  
Ty mnie pocieszasz i mnie rozumiesz  
Śmiejesz sie głośno, kiedy zartujesz  
Bardzo Cię Kocham i potrzebuję!

Nie bojs sie...  
Nasz Ojciec mieszka w Niele  
Kocha mnie i Ciebie  
On nas kocha, kocha mnie  
i Ciebie!

Nie bojs sie...  
Sąsli są w zimie, rower jest w lato  
Mama to nie jest to samo co Tato!





Aleksander Markowski



Aleksander Markowski – „Rzeka Kuceiinka latem”, olej 80x100 cm, 2004 r.

**K**raj lat dziecińczych! On zawsze zostanie, święty i czysty, jak pierwsze kochanie...” – to słowa Adama Mickiewicza.

Wspomnienia z dzieciństwa... Chwile w ogrodzie, w domu rodzinnym, gdy w wysokiej trawie, wśród roziskrzonych słońcem drzew, krzewów porzeczek i agrestu, można było bawić się w chowanego. Kąpiele w Kucelince, w czystej wodzie, gdy płotki i kiełbse ocierały się o nasze nogi. Pływanie łódką – domową balią. I przedwieczne spacerunki z rodzicami brzegiem rzeki do pobliskiego lasu albo do obozu Cyganów, do ogniska, śpiewów i dźwięków skrzypiec. Kiedyś nasz tata, malarz i muzyk, zabrał ze sobą skrzypce. Przy ognisku Cygan jak z romantycznej baśni zagrał na skrzypcach melodię duszy. I poprosił ojca, by też zagrał ukrytą pod sercem melodię. Wzruszenie i radość. Rozradowane twarze dzieci. Płomień ogniska. Co było potem? Zabroniono Cyganom wędrowek i ognisk... Rzeka trwa, zapraszając do spacerów jej brzegami. Kocham ją. „Powróćmy jak za dawnych lat” – piosenka naszych Wieczorów.

Zapraszam na nasz 106., ostatni przed wakacjami, Wieczór poezji, muzyki i wspólnego śpiewania

ocalonych od zapomnienia, ukrytych pod sercem piosenek, wśród obrazów i kwiatów – w Dniu Ojca, 23 czerwca o godz. 18 w częstochowskiej Galerii „Gaude Mater” przy ul. Dąbrowskiego 1. Tytuł Wieczoru – słowa piosenki Andrzeja Rosiewicza: „Pytasz mnie: co właściwie cię tu trzyma?”. Wieczór ten dedykuję mojemu śp. Ojcu Kazimierzowi Markowskiemu. Wstęp wolny. Śpiewniki bezpłatne.

Pozdrawiam uczestników Zjazdu Absolwentów częstochowskiego Liceum Traugutta, w dniach 31 maja i 1 czerwca br. Dziękuję mojemu koledze, również Trauguciakowi – bp. Antoniemu Długoszowi za serdeczne słowa homilii w Jasnogórskiej Kaplicy Matki Bożej podczas odprawionej przez niego jubileuszowej Mszy św. Pozdrawiam mojego ucznia Przemka Szymonika z Gimnazjum Katolickiego i Szkoły Muzycznej, który wtedy zagrał na skrzypcach, z duszy i serca, „Ave Maria” Jana Sebastiana Bacha.

Brakło miejsca na nuty „Powróćmy jak za dawnych lat...”. Ale mogę je wysłać. Mój adres: L. Schillera 4/68, 42-200 Częstochowa, tel. (0-34) 322-05-29, 0-503-327-726.

527 POWRÓCMY JAK ZA DAWNYCH LAT... 1936 r.

słowa: Jerzy Jurandot, muzyka: Henryk Wars

Świat nasz wyglądał jaśniej  
Kiedyś za dawnych dni,  
Gdy się wierzyło w baśnie,  
Gdy się wierzyło w sny...  
Jakież rozkoszne dreszcze  
Bajki budziły w nas!  
Wróćmy w tę przeszłość jeszcze raz.

Powróćmy jak za dawnych lat  
W zaczarowany bajek świat,  
Miłością swoją w piękną baśń  
me życie zmień.  
Za siódmym morzem, z dala stąd  
Znajdziemy czarodziejski ład  
I szczęście da nam każda noc  
i każdy dzień...

I w bajce to nie będzie cud,  
Ze księcia los z kopciuszkiem splótł,  
Ze nagle jakiś dobry duch  
Obudził miłość w sercach dwóch...  
Powróćmy jak za dawnych lat  
W zaczarowany bajek świat,  
I w życiu może zdarzyć się  
cudowna baśń.



## Bajka iskierki

Z popielnika na Wojtusia  
iskiereczka mruka:

Chodź, opowiem ci bajeczkę,  
bajka będzie długa.

Była sobie raz koczownica,  
półkoczająca gojka,  
kośl wyprawił im wesele  
i skończyła bajka.

Była sobie Baba Yaga,  
miała chatkę z masta,  
a w tej chatce staszne dziury!  
Cyt! Iskierka zgasła.

Był sobie kośl.

Był sobie kośl, był sobie paź i była też koczownica,  
Zyli wśród róż, nie zuli kwar, rzecz najpiękniejsza. ) lis

Aż smutny los, dżutna śmierć, w udziale im przypała.

Kośl zjadł pies, paź zjadł kot, koczownicą myszka zjadła. ) lis

Lecze żelby ci nie było żal, dzieciom ulochano.

z cukrem był kośl, z piernikiem paź, koczownicą z marmeladą. ) lis





Dworek w Wilamowiczach na Polesiu, lata trzydzieste

**M**oi rodzice zostali wysiedleni przez Sowie-  
tów z Grodna i nigdy już nie mogli wró-  
cić do rodzinnego domu. Bardzo proszę  
o piosenkę tęsknoty – „Mały, biały domek...” –  
to słowa słuchacza audycji „Piosenki z historią”  
w I Programie Polskiego Radia. „Mały, biały domek”  
to także ukochana piosenka moich śp. Rodziców.  
Mama śpiewała ją, zmieniając nieco słowa pierwszej  
zwrotki – w miejsce słów: „upiór snów mych” śpiewa-  
ła „uśmiech mych snów”. I te jej słowa zamieszczam  
dzisiaj w tekście „Małego domku”. Niech ilustracją  
do wzruszającej piosenki będzie ocalona fotografia  
dworku w Wilamowiczach z pięknego albumu –  
„Polesie widziane oczami Marii Rodziewiczówny i jej  
współziomków”, wydanego staraniem Towarzystwa  
Miłośników Wołynia i Polesia. I jeszcze wiersz, spod  
serca: „Ballada o domu”, zawarty w tomiku poezji  
„Wiosłami czas odmierzam”, подарowanym mi przez  
autora – Macieja Michalskiego ze Słupska – poetę,  
żeglarza, romantyka. Dziękuję, Panie Macieju.

**Ballada o domu** 2006 r.

Błażejowi – Ojciec

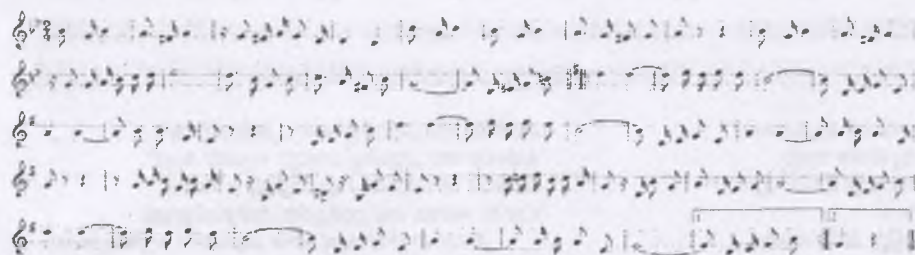
Maciej Michalski

*Kojąca przystani rodzinnego domu.*

*Gdzie znajome kąty gości wyglądają*

510 „MAŁY, BIAŁY DOMEK” tango 1936 r.

słowa i muzyka: Zygmunt Lewandowski



*W letnią noc siedzę sam, wokoło cisza panuje,  
jakiś żal w sercu mam, tak mi jakos źle.  
Smutną dziś piosnkę gram i tęsknota budzi się,  
Uśmiech mych snów przesładuje mnie.*

*Mały, biały domek w mej pamięci tkwi,  
mały, biały domek wciąż mi się śni.  
Okna tego domku dziwnie w słońcu lśnią,  
jakby czyjeś oczy zachodziły łzą.  
W domku tym przeżyłem szczęścia tyle  
i cudownych dni.*

*I żadna się krzywda nie dzieje nikomu,  
A ptaki na głosy koledy śpiewają.  
Gdzieś boso po trawie chadzał na maliny,  
Tajemne wyprawy przedsięwierał z psem,  
Gdzie Cię oczekiwał tort na urodziny  
I tak samo słodki otulał Cię sen.  
Gdzie skrzypiące schody strzegły Twoich kroków,  
Przed snem znakiem krzyża znaczone Twą skroń,  
Anioł skrzydlaty stał u Twego boku  
I jak anioł czujna Twojej Matki dłoń.  
I choć w swej podróży oddalasz się stale,  
Aż kiedyś zupełnie Twój dom skryje mgła,  
Pamiętaj, na solidnej zbudowany skale,  
Ciągłe tęskni za Tobą i niezmienny Trwa.  
Do słów Macieja Michalskiego pragnę dołączyć prze-  
mijające słowa Marii Konopnickiej z jej wiersza  
„Pieśń o domu”:*

*Kochasz ty dom, rodzinny dom,  
Co wpośród burz, w zwątpienia dnie,  
Gdy duszę ci uderzy grom,  
Wspomnieniem swym ocala cię?*

Proszę mych szkolnych kolegów z młodych lat:  
Tadeusza Suskiego, Zygryda Dudka, Sławomira  
Imbora i Lecha Walewskiego o adresy. Traugu-  
ciacy! Pragnę wysłać Wam zaproszenia na Zjazd  
Absolwentów Liceum Traugutta – 31 maja. Mój  
adres: L. Schillera 4/68. 42-200 Częstochowa,  
tel. (0-34) 322-05-29.

Uściślam dwie informacje, które zamieściłem w po-  
przedniej „Niedzieli”: Kierownik Katedry Malarstwa  
Wydziału Artystycznego WSP powiedział mi, żebym  
wykreślił z podania i życiorysu wszystkie moje wystawy  
w kościołach Polski. Od 2002 r. mojego obrazu wotum –  
„W środku nocy” (olej, 380 x 520 cm) wymalowanego  
w 1984 r. na Jasnej Górze, już nie ma.

*Gdy wspominał te rozkoszne chwile,  
serce moje drży.  
Mały, biały domek budzi w sercu żal  
za tym, co minęło i odeszło w dal.*

*Może ktoś dziwi się, że ten domek wspominał,  
który tak tkliwi mnie nocą czy wśród dnia.  
Niech więc dziś każdy wie, czemu serce moje tka:  
bo w nim mieszka ukochana ma.*

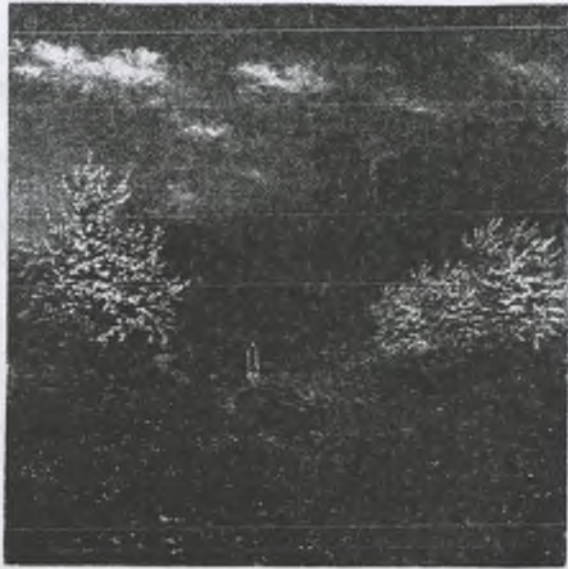
*Mały, biały domek ...*



„Pytasz mnie: co właściwie cię tu trzyma?...”

Piosenka Andrzeja Rosiewicza, jedna z najpiękniejszych piosenek o miłości do ziemi ojczystej. I obraz mojego śp. Ojca – Kazimierza Markowskiego. Słoneczny, wiosenny dzień. Kwitnące drzewa i przydrożna kapliczka. I las. Pejzaż z okolic Częstochowy. Taki pejzaż można znaleźć wszędzie, na ojczystej ziemi: w Macierzy i na Kresach – na Litwie, Białorusi i Ukrainie – od Brześcia nad Bugiem, do Kamieńca Podolskiego i dalej. Ziemia ojczysta, ziemia naszych Ojców. Kochani Rodzice, uczmy nasze dzieci, jak przed laty uczyli nas nasi Rodzice – miłości do ziemi ojczystej i trwania z Nią – na dobre i złe... Kresowiaci z Klubu Polskiego i Polskiej Szkoły Społecznej w Brześciu, wydawcy kwartalnika „Echa Polesia”, przysłali mi płytę – „Polesia czar” – skarbczyk miłości Ojczyzny, i piękny album Jubileuszu 20-lecia Szkoły. Jej patronem jest Ignacy Domeyko. Co roku ponad 300 dzieci w Brześciu uczy się polskiego i historii ojczystej, poznaje polską kulturę i tradycję. Klub Polski ochrania miejsca pamięci narodowej, gromadzi materiały o Związku Obrońców Wolności. ostatniej, patriotycznej organizacji polskiej działającej na Kresach w latach 1945-1948, opiekuje się rodzinami żołnierzy AK, organizuje występy w Polsce i świecie kresowych zespołów pieśni i tańca. Uczy nas polskości. Polska Szkoła Społeczna w Brześciu... Do jej dzieci pisał w 1995 r. Naczelnik Szarych Szeregów „Stefan Orsza”. Stanisław Broniewski: „Droga Młodzieży – Nasza, Polska! Tak bardzo pragnę, abyście wiedzieli, a więcej jeszcze, abyście czuli, że myśl o Was wywołuje bicie naszego serca oraz chęć, abyście byli najwspanialszymi ambasadorami Polski, jej historii, pracy, myśli i ducha”.

Pozdrawiam serdecznie uczestników naszego Wieczoru przy ognisku, u stóp pomnika Marszałka Piłsudskiego. Była w nas radość i wzruszenie. To nie zginie. Będzie promieniować. Apeluję o udział w dziele wzniesienia w sercu Polski, Warszawie, Łuku Tryumfalnego – Muzeum Polskiego Zwycięstwa 1920 r., zwycięstwa.



Kazimierz Markowski – „Wiosna”, olej, 1983

które ocaliło chrześcijańską cywilizację Europy. Ogłaszam Konkurs na najpiękniejszą fotografię pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Częstochowie. Najlepsza fotografia będzie umieszczona na pocztówce wydanej przez częstochowski Związek Strzelecki „Strzelec” – Jednostkę Strzelecką 2028. Fotografie pomnika Marszałka proszę przysyłać na mój adres domowy: ul. L. Schillera 4/68, 42-200 Częstochowa. Mój telefon: (0-34) 322-05-29 (od poniedziałku do piątku w godz. 9-15), 0-503-327-726 (codziennie w godz. 9-21). Ta pocztówka należy się człowiekowi, który w 1920 r. ocalił Polskę i jej Jasnogórskie Sanktuarium – Duchową Stolicę Narodu od bolszewickiej zagłady. Przywracajmy Polsce godność. Pozdrawiam bratersko tygodnik „Nasza Polska”, dla którego Polska to nie atrapa, ale RZECZYWISTOŚĆ. Pozdrawiam Annę Walentynowicz i Alinę Czerniakowską – ludzi polskiego sumienia.

Wystawa mojego malarstwa w Józefowie k. Warszawy, w Galerii Zgromadzenia Braci Dolorystów przy Al. Przyszłości 8 potrwa do początku czerwca.

523 PYTASZ MNIE

słowa i muzyka: Andrzej Rosiewicz

zapis nut: Magdalena Mirowska



*Pytasz mnie: „co właściwie cię tu trzyma?”,  
Mówisz mi, że nad Polską szare mgły.  
Pytasz mnie: „czy rodzina, czy dziewczyna?”  
I cóż ja, cóż ja odpowiem ci.*

*Może to ten szczególny kolor nieba,  
Może to tu przeżytych tyle lat,  
Może to ten pszeniczny zapach chleba,  
Może to pochylone strzechy chat.*

*Może to przeznaczenie zapisane w gwiazdach,  
Może przed domem ten wiosenny zapach bzu,  
Może bociary, co wracają tu do gniazda,  
Coś, co każe im powracać tu.*

*Mówisz mi, że inaczej żyją ludzie,  
Mówisz mi, że gdzieś ludzie żyją lżej,  
Mówisz mi: krótki sierpień, długi grudzień,  
Mówisz mi: długie noce, krótkie dni.*

*Mówisz mi: „słuchaj stary, jedno życie”.  
Mówisz mi: „spakuj rzeczy, wyjedź stąd”,  
Mówisz mi: wstań i spakuj się o świcie,  
Czy to warto, tak pod górę, tak pod prąd.*

*Może to przeznaczenie zapisane w gwiazdach,  
Może przed domem ten wiosenny zapach bzu,  
Może bociary, co wracają tu do gniazda.  
Coś, co każe im powracać tu.*

*Może to zapomniana dawno gdzieś muzyka,  
Może melodia, która w sercu cicho brzmi,  
Może mazurki, może walce Fryderyka.  
Może nadzieja doczekania lepszych dni.*

*Może to zapomniana dawno gdzieś muzyka,  
Może melodia, która w sercu cicho brzmi,  
Może mazurki, może walce Fryderyka,  
Może nadzieja dla Ojczyzny lepszych dni.*



Szlachetnie prosta, z melodią Chopina, piosenka o miłości. I mój ukochany obraz, pejzaż mojego śp. Ojca Kazimierza. Wiejska chata w okolicach Częstochowy, w słoneczny dzień. Przed nią kwitnące drzewo. Drepczące kurki. Studnia z żurawiem. Drzwi chaty uchylone, gospodyni właśnie szykuje obiad. Z komina ulatuje delikatny dym. W tle chaty, las... Już nie ma tej chaty. Ocalała na obrazie Ojca. Zapamiętałem słowa jego, wypowiedianych niby żartem, sentencji: „Kto zabroni biednemu bogato żyć?”. I słowa, które sprawdzają się na naszych „niekończących się” Wieczorach: „Szczęśliwi czasu nie liczą”. Pamiętam nasz pierwszy Wieczór, 21 stycznia 1996 r. Ojciec zagrał wtedy na skrzypcach „Kujawiaka” Wieniawskiego...

Rodzice, Tata i Mama. Co im zawdzięczam?

Ojciec i Mama nauczyli mnie miłości Ojczyzny. Miłości prawdziwej, nieudawanej. Pamiętam ich radość, gdy Jan Olszewski został wybrany przez naród na premiera Polski. I ich rozpacz, gdy jego dzieło odbudowy niepodległej Polski zostało przerwane przez zorganizowany na rozkaz Moskwy zamach stanu. Premier Rzeczypospolitej Jan Olszewski... Mam w pamięci spotkanie z nim. Wraz z dziećmi z Ogniska Wychowawczego „Uśmiech Dziecka” zaśpiewaliśmy mu piosenki naszych Wieczorów. Śpiewał z nami. I zapamiętałem jego wzruszenie, gdy wraz z uczestnikami spotkania odpowiadał na zadawane przez „malucha” pytania „Katechizmu polskiego dziecka” Władysława Bełzy: „Kto ty jesteś? – Polak mały...”.

Komunizm w Polsce opierał się na dwóch filarach – zbrodni i kłamstwie. Filar zbrodni wykruszył się (niecałkowicie), filar kłamstwa nadal ma się dobrze, powodując demoralizację społeczeństwa i uniemożliwiając budowę Polski prawdziwie wolnej. Przykład? – nazywanie przyzwolenia na zło – miłosierdziem... Rodzice zmarli ale ich dusze są ze mną. A w Gdańsku walczy o Prawdę Anna Walentynowicz – człowiek sumienia, prawdziwa twórczyni „Solidarności”, nieustannie prześladowana przez esbecką agenturę, znenawidzona przez zdrajców.



Kazimierz Markowski – „Chata w słońcu”, olej

Pani Anna wzywa nas do pomocy Prezydentowi i Premierowi kontynuującym dzieło rozpoczęte przez Jana Olszewskiego. Anna Walentynowicz mówi Prawdę. Ta Prawda, stanowiąca warunek naszego wybicia się na Niepodległość, poraża ludzi o kręgosłupach moralnych z... plasteliny. Dziękuję Wam, kochani Rodzice. Dziękuję – Pani Aniu!

Zbliża się XIII Światowy Zjazd i Pielgrzymka Kresowian na Jasną Górę 30 czerwca – 1 lipca 2007 r. Wszystkich, którym bliskie są sprawy Kresów – w imieniu Dyrektoriatu Światowego Kongresu Kresowian – serdecznie na tegoroczny Zjazd zaprasza prowadząca odrodzoną w Polskim Radiu Katowice „Lwowską Falę” Danuta Skalska. Informacji udziela i zapisy przyjmuje:

Centrum Kresowe – 41-902 Bytom, ul. Moniuszki 13,  
tel./fax: (0-32) 281-51-51 lub (0-32) 281-28-07,  
e-mail: kongreskresowian@vp.pl  
www.kresowianie.avx.pl

#### Jasna Góra czeka na Kresowian.

A w najbliższym czasie zapraszam na Wieczór poezji, muzyki, wspólnego i solowego śpiewania ocalonych od zapomnienia, najpiękniejszych piosenek o życiu, miłości i tęsknocie – w **poniedziałek 11 czerwca o godz. 18** w częstochowskiej Galerii Malarstwa Gaude Mater przy ul. Dąbrowskiego 1. Tytuł Wieczoru: „Iść za marzeniem...”.

Wstęp wolny, śpiewniki bezpłatne.

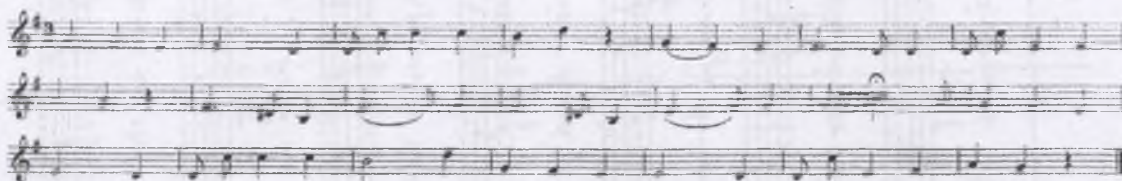
Przypominam mój adres: L. Schillera 4/68,  
42-200 Częstochowa, tel. (0-34) 322-05-29.

469

#### ŻYCZENIE

Słowa: Stefan Witwicki

Muzyka: Fryderyk Chopin



*Gdybym ja była słończkiem na niebie,  
nie świeciłabym jak tylko dla ciebie.*

*Ani na wody, ani na lasy,  
ale po wszystkie czasy.*

*Pod twym okienkiem i tylko dla ciebie,  
gdybym w słończko mogła zmienić siebie!*

*Gdybym ja była ptaszkiem z tego gaju,  
nie śpiewałabym w żadnym obcym kraju.*

*Ani na wody, ani na lasy,  
ale po wszystkie czasy.*

*Pod twym okienkiem i tylko dla ciebie,  
gdybym w słończko mogła zmienić siebie!*





Zapomniana Morszczka,  
Jdiesz pod sercem ulęgła.

**ALEKSANDER MARKOWSKI**

W 1858 r. w Warszawie, w teatrze operowym, odbyła się premiera napisanej w Wilnie Halki Stanisława Moniuszki. Dziś przypominam słowa i melodię pięknej arii z tej opery. Jest to aria szczególna. To po prośbu pełna smutnego uroku piosenka. W dawnych śpiewnikach domowych umieszczana była wśród takich tytułów, jak: *Prząśniczka Stanisława Moniuszki* i *Jana Czeczota*. *Gdybym ja była starieckiem na niebie* Fryderyka Chopina i *Stefana Witwickiego*, *Rosie kalina liś*.

**„Gdyby rannym słonkiem...”**

Gdyby rannym słonkiem wlecieć mi skowronkiem,  
Gdyby jaskółeczka bujać mi po niebie,  
Gdyby rybka w rzece płynąć tu do ciebie,  
Jasku mój, do ciebie.  
Ani ja w Wisłce pływająca rybka,  
Ani ja skowronek, ni jaskółka chybka,  
Jeden tylko wicher w górach mi zanuci:  
Wróćci Jasku, wróćci.  
Gdyby mnie gwiazdeczka – w skalach ponad zdrojem  
Przejrzeć się w twej duszy,  
Przejrzeć w sercu swoim,  
Błądźnym choć ognikiem  
Co tak blade pola  
Jakby ta podala.

Ni mi btyśkać w zdroju –  
Ni imknąć nad gątkiem  
Ani ja gwiazdeczka, ni błądźny ognikiem –  
Płyną wciąż po roste pieśni moje, płyną  
– szkada cię, dziwniecznie.

stowas: Włozazmersz Wowski  
muzyka: Stanisław Moniuszko

Gdy-by rannym słon-kiem wle-cieć mi sko-wro-nem, ni ja-skół-ka chyb-ka,  
Jeden ty-lko wi-cher w go-rach mi za-nu-ci  
Wróćci Ja-sku, wróćci.  
Gdy-by mnie gwiaz-decz-ka – w ska-lach po-nad zdro-je-m  
Prze-jrzeć się w twej du-szy,  
Prze-jrzeć w se-rcu swo-im,  
Błądźnym choć og-nikiem  
Co tak bla-de pola  
Jak-by ta po-da-la.



Ty pojedziesz góra

Ty pojedziesz góra, ty pojedziesz góra.

A ja dolina.

Ty zakwitniesz różą, ty zakwitniesz różą,

A ja kalina.

Ty będziesz pania, ty będziesz pania

w wysokim dworze

A ja będę księdzem, a ja będę księdzem

w cichym klasztorze.

A jak porównamy, a jak porównamy

każemy sobie

Swoje litery, swoje litery

wyjąć na gobie.

A kto tam przyjdzie albo przyjedzie

porozumie sobie:

Złaczona miłość, złaczona miłość

leży w tym gobie.



# Jestes życie walc

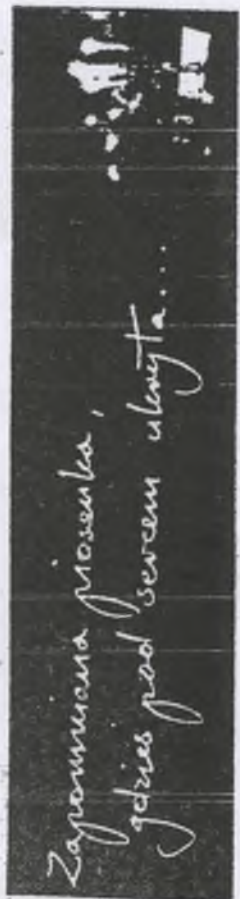
Słowa i muzyka  
Stanisław Marconi

To nie takie proste, wiem;  
 Jesteś życie, życiem nie wiem;  
 A tu do gwiazd leć się chciało,  
 Wciąż życia za mało,  
 Za kochanek nas ciągnie, heu. } *lis*

A życie płynie jak wiatr  
 Wciąż nam przegrywa lat  
 Lecz nie liczymy ich, nie  
 I wciąż trudnimy się,  
 Że dla nas nie załaskuje dat. } *lis*

Czasem w życiu masz życia dość  
 Chciałbyś życie wybrać na złosc  
 A tu życia tak mało,  
 i czasu tak mało, } *lis*  
 Za mało leć dać mi w kosc  
 Wreszcie życie powieśda - pas,  
 Zaliczając cielis do gwiazd.  
 A tu do życia leć się chciało,  
 I z życiem leć się chciało  
 Zatachryć jedere war.





Zapomniana Piosenka,  
gdzieś pod sercem ulęgała.

— ALEKSANDER MARKOWSKI —

Dobrze jest czasem odczuwać się od zglądki i nerwowego rytmu codzienności, uciec od miejskiego hałasu, uciec — do środka rozspiewanego ptakami lasu albo na pachnące ziołami i kwiatami łąki, a może, o zachodzie słońca, usiąść na brzegu rzeki i zapatrzeć się w jej spokojny, zgodny z Bożą harmonią, nurt. Przychodzi wtedy wewnętrzne wyciszenie. I pragnienie, żeby ten Boży spokój, którego udzieliły nam rzeka i zachodzące słońce, był w nas, gdy wrócimy do domu.

Jest pieśń, w której ten Boży spokój trwa. To *Pieśń Flisaków*. Jej pełna tęsknoty melodia i prawdziwe, piękne słowa sprawiają, że opowieść o wędrownym flisaku z biegiem rzeki staje się opowieścią o każdym człowieczym życiu, które przecieć jest wędrówką.

Władysław Dan Danilowski skomponował *Pieśń Flisaków* do filmu *Dziesięciu z Pawłaka* w 1931 r. Słowa napisał Stan Biernacki. Film opowiada o walce z rosyjskim zaborcą. Jego treścią jest wydarzenie prawdziwe: uwolnienie przez Organizację Bojową PPS z carskiego więzienia na warszawskim Pawłaku w 1906 r. dziesięciu więźniów politycznych. Na premierze filmu obecny był Marszałek

Józef Piłsudski, przed laty twórca Organizacji Bojowej. I był organizator akcji uwolnienia więźniów — plk Jan Jur Gorzechowski. Z filmu *Dziesięciu z Pawłaka* pochodzi także pieśń *Zmarł biedaczysko w szpitalu polowym*. Władysław Dan Danilowski jest twórcą wielu pięknych piosenek. Oto tytuły, kilku z nich: *Co narat zostało z tych lat miłości pierwszej i Pokoik na Hożej* — obydwie ze słowami Juliana Tuwima; *Jesliż zostać, to na zawsze i Może kiedyś innym razem ze słowami Mariana Hemara; Ameryka i Kupiety warszawskie* do słów Aleksandra Jellina; oraz *Barbara* ze słowami Szerszenia i Emanuela Schlichtera. Prowadzony przez Władysława Danilowskiego Chór Dana stał się przed II wojną światową sławny nie tylko w Polsce, ale i w całym świecie, zapraszany był do wielu państw. Kompozytor po wojnie zamieszkał w Stanach Zjednoczonych, nadal pisząc muzykę. W styczniu tego roku usiłowaliśmy w radiowej audycji *Lubię szum starej płyty* jego głos, z pozdrowieniami dla polskich słuchaczy i rektorów audycji — Danuty Zelechowskiej i Jana Zagrody. W kwitniu człowiek, któremu zawdzięczamy tak wiele wzruszeń, ukończył 97 lat. Po przez swoje piosenki jest z nami, z Polską, zawsze.

*Pieśń Flisaków*

1931 r.

muzyka: Władysław Dan Danilowski  
słowa: Stan Biernacki

Czy to w dzień, czy o zachodzie  
płyniemy z prądem fal.  
Płynie nasza pieśń po wodzie,  
niesiona wichrem w dal.  
W słońcu czy w blasku gwiazd  
mijamy wiele miast.  
Wisłą hen, gdzieś od Krakowa  
płyniemy do was z gór.  
Choć płyniemy wciąż w szeregu  
Przez smutne, długie dni,  
Ale każdy gdzieś na brzegu  
Zostawił serce swe.  
I choć kochania żal,  
Płyniemy z prądem w dal.  
Ale każdy wróci z drogi  
Do swej niebogi żon.  
Poprzez lasy, poprzez bory  
Płyniemy z biegiem wód,  
Przez trzy państwa, trzy zabory  
Gdzie żyje polski lud.  
Od gór aż hen, po Tęczę  
Rozbrzmiewa polski śpiew,  
A ten lud, choć nosi pięta,  
Pamięta dawno dni.





Starym, bracia, wraz,  
 Ilu jest tu nas,  
 Zbierzmy przyjacielskie koło  
 I zanuśmy pieśń wesołą,  
 Póki mamy czas, póki mamy czas...

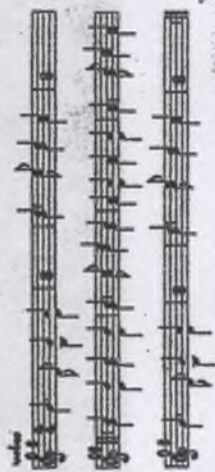
Rok 2000. Łagodny, majowy wieczór w Wadowicach. Pełna radości spotkanie Ojca Świętego z mieszkańcami rodzinnego miasta. Wznuszące wspomnienia... Pieśni i piosenki dedykowane Kochanemu Gościowi na Jego 80. urodziny. Wśród nich – pieśń szczególnie droga sercu, przypominana przez gimnazjalnych kolegów Karola Wojtyły. Ojciec Święty w młodości śpiewał ją z nimi w wadowickiej szkole: Starzy, bracia, wraz. Pieśń przyjacielska i rodzinna,

na, oparta, w pierwszych wersach, na pieśni z 1831 r. poety-powstańcy Franciszka Kowalskiego (zamieściłem ją w 2000 r. w *Niedzieli*). Dzisiaj, jak wtedy w Wadowicach, dedykujemy tę pieśń Ojcu Świętemu. Dołączmy do niej piękną dawną pieśń o Wiśle. Ojciec Święty też dobrze ją zna. I dołączmy wszystkie inne piosenki, które zaśpiewamy na naszym Wieczorze. Niech będą piosenkami – Dla Ojca Świętego.

I jeszcze pieśń dla Nięgo – od Miasta Zawsze Wiernego. Gorąco proszę Czytelników, którzy znają jej melodię, o przysłanie nut lub nagrania, a także nazwiska autora pieśni (jeśli nie jest anonimowa).

ALEKSANDER MARKOWSKI

STAŃMY, BRACIA, WRAZ



Starym, braciawraz,  
 Ilu jest tu nas,  
 Zbierzmy przyjacielskie koło  
 I zanuśmy pieśń wesołą,  
 Póki mamy czas, póki mamy czas.  
 Czego płaczysz, hej?  
 Śmielej się, bracie, śmielej!  
 Jeszcze przyjdą lepsze czasy,  
 Świat się zjawi w pełnej krasie,  
 I nie będzie źle, i nie będzie źle.  
 Czas do domu, czas,  
 Już wołają nas:  
 Dzwonek z wieży do pacierzy,  
 Matka z progą do wieczery,  
 Czas do domu, czas, już wołają nas!

OJIEC ŚWIĘTY JAN PAWEŁ II

18 grudnia 1978 r.  
 Pieśń ułożona i śpiewana we Lwowie

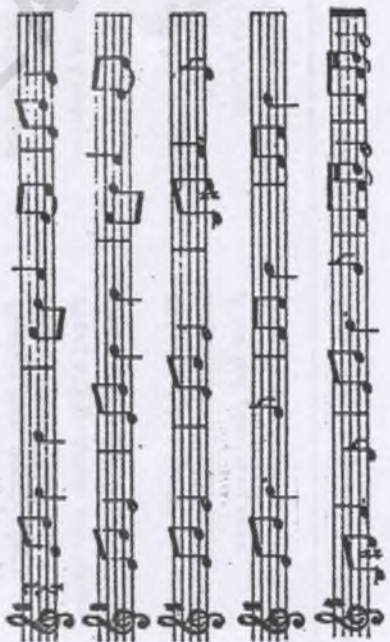
O takiej nowinie jeszcze nie słyszano,  
 Aby na Papieża Polaka wybrano.  
 Misterika Najświętsza nam ten cud sprawiła –  
 Stolicę Piotrową zajęł nasz Wojtyła.

Wesołą nowinę dzwony rozślawiły,  
 W tak dzwonu Zygmunta polskie serca bity  
 Uczęł w tej radości brać Lwów zawsze wierny –  
 Zabryzmiało „Te Deum” z prastarej katedry.

Jasnogórskiej Pani wiele zawdzięczamy,  
 Papieża Rodaka Jana Pawła marny.  
 Papież znakomity, nieprzeciętnej miary,  
 Na niwie Kościoła wielkie ma zamiary.

HEJ, TY WISŁO, MODRA RZĘKO

melodia ludowa



Hej, ty Wisło, modra rzęko pod lasem,  
 A mam ci ja fujareczkę za pasem, za pasem.  
 A jak ci ja na fujarce zagraję, zagraję,  
 Usłyszysz mnie moje dziewczęce o stałę, o stałę.

Nasza Wisła, modra rzęka, niby kwiat, niby kwiat.  
 I pynie se hen daleko, w obcy świat, w obcy świat.  
 I pynie se hen daleko, aż w morze, aż w morze,  
 Takie czarne niby rola, mój Boże, mój Boże.

Hej, dziewczyno, hej, kalino, nie płacz mi, nie płacz mi,  
 I oczkami jak gwiazdkami zaświeć mi, zaświeć mi  
 Bo filisowie już wracają, waraha, waraha,  
 A tu echa powtarzają, waraha, waraha.



"Płyńcie Wisła, płyńcie"

>T.: Edmund Wasilewski  
uch.: Kazimierz Hofman

107

Płyńcie Wisła, płyńcie  
po polskiej kwaterze, po polskiej kwaterze  
a dopóki płyńcie, Polskę nie zaginie (bis)

Zobaczyć Korolków  
wnet go pokochata, wnet go pokochata,  
a o domód miłości wstęga, opasata (bis)

Mociaś się schowata  
w Niepotomskie lasy, w Niepotomskie lasy  
i do morza upada, płyńcie jak przed czasami (bis)

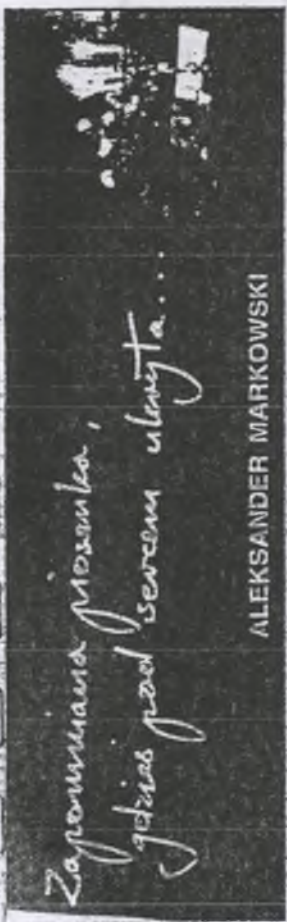
Nad moją kolebką  
matka się schylała, matka się schylała  
i mówić pacierza wreszcie usucrata (bis)

Ojczyzna Nasza i Zdrowie,  
i Sława Apostolska, i Sława Apostolska  
być do samej śmierci kochat naród polski (bis)

Bo ten naród polski  
ma ten urok w sobie, ma ten urok w sobie:  
kto go raz pokochał, nie zapomni w grobie (bis)

Płyńcie Wisła, płyńcie  
po polskiej kwaterze, po polskiej kwaterze,  
a dopóki płyńcie, Polskę nie zaginie! (bis)





ALEKSANDER MARKOWSKI

*Mater Misericordiae...* Matko Miłosierdzia, pod Twoją Obroną uciekamy się... Słowa modlitwy na fasadzie wileńskiej Ostrej Bramy. 2 lipca minęła 75. rocznica Koronacji Obrazu Matki Bożej Miłosierdzia, koronacji papieskich koronami Piusa XI. Wśród uczestników koronacji był Mariszalek Józef Piłsudski – człowiek, którego „wina” był fakt, że zmartwychwstałe z niewoli zabórów Wilno i ziemia wileńsko-nowogródzka, miasto i ziemia Polski Jagiellonów, do roku 1939, do agresji rosyjskiej istniały w granicach Rzeczypospolitej. 17 lipca 1944 r., po wyzwoleniu Wilna od Niemców, wyzwoleniu zapoczątkowanym przez oddziały AK, dowódcy Armii Krajowej zostali podstępnie aresztowani przez NKWD i wywiezieni do łagru w Riazaniu. Ponad 6 tysięcy

żołnierzy AK odczyta „sojusznica” armia sowiecka. 4 tysiące trafiło do łagru w Katudze. 4 tysiące, bo części żołnierzy udało się wyrwać i walczyć dalej (w *Niedzieli* zamieściłem ich pieśni) w obronie Kresów i czci Patronki Kresów – Matki Bożej Miłosierdzia. Walczyli pod dowództwem takich wspaniałych ludzi, jak major „Kobwicz” – Maciej Kalenkiewicz czy por. „Kryścia” – Jan Borysewicz. Walczyli do końca, do śmierci swojej i swoich dowódców. Umierali jako ludzie wolni – WOLNI POLACY. Im wszystkim – tym, którzy zginęli, i tym, którzy przeżyli, dedykuję słowa poety-tulacza Adama Mickiewicza z nieśmiertelnej *Inwokacji* i pieśni *Wilija* oraz słowa i melodię przepięknej, pełnej serdecznego żaru, pieśni powstałej na ziemi wileńskiej, nie przed wiekami, ale

### Ojcowizna

Słowa i melodia: Jan Mincewicz

*z-esp-tem d*

na Oj-cy - zna, usz Wil-ich - szczy-żna.

Gdzie tref skowronka, co zioci nam twarz,  
Zastawa rolnik, choć rola nie żyzna,  
Gdzie zapach łąki, gdzie bocian ma straż,  
Tam ma Ojczyzna, tam Wileńszczyzna.  
Tu ojców mowa jak balsam od ran,  
A krzyż zmurszały - to przodków spuścizna.  
Tu każdy kamień od dziecka jest znan,  
Kraj lat dzieciennych to Wileńszczyzna.  
A w Ostrej Bramie - czy radość, czy ból -  
Każdego Matka ogarnie i przyzna.  
Gdzie błękit jezior w blawaitkach wśród pól,  
Tam najpiękniejszy kraj - Wileńszczyzna.  
Już tyle ofiar złożono na stos,  
By uratować swój dom, ojcowiznę.  
Pojeździemy znowu, gdy podasz nam głos,  
My nie zdradzimy Cię, Wileńszczyzno!

### Wilija, naszyc strumieni rodzica

Adam Mickiewicz, pieśń z Konrada Wallenroda melodia wileńska

Wi - li - ja, naszyc stru - mie - ni ro - dno ma sub - ci - ste

Pię - kna, li - twi - na, co jej czer - pa wo - dy, Czystsze ma ser - ce, błękit - nej - sze ja - so - dy.

TERAZ - jej autorem jest Jan Mincewicz, twórca i kierownik zespołu „Wileńszczyzna” z Niemenczyna. Całość

Inwokacji i obydwie pieśni już zamieścilem kiedyś w *Niedzieli* - wracam do nich dzisiaj - jak do polskiego pacierza.

### „Pan Tadeusz” 1834 r.

Inwokacja (fragment)

Litwo! Ojczyzno moja! Ty jesteś jak zdrowie;  
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,  
Kto cię stracił. Dziś piękność twą w całej ozdobie  
Widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie.  
Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy  
I w Ostrej świecisz Bramie! Ty, co gród zamkowy  
Nowogródzki ochraniasz z jego wiernym ludem!  
Jak mnie dziecko do zdrowia powróciłaś cudem  
(Gdy od płaczącej matki pod Twoją opiekę  
Ofiarowany, martwą podniosłem powiękę  
I zaraz mogłem pieszo do Twych świętych progów  
Iść za wrócone życie podziękować Bogu),  
Tak nas powróciłaś cudem na Ojczyzny łono...

Adam Mickiewicz



Za Niemen heu meoz,  
Heu meoz, heu meoz!  
Koi gotow i zlozoja,  
Dziworyno ty waja  
Uscisnij, daj miroz.

Za Niemen, za Niemen,  
Y pacoz za Niemen,  
Nie przyglizesz tam sercem  
Coz wali za Niemen?  
Czy kraj tam piekniejszy,  
Kwiecistsza tam leton,  
Czy miłsze drzewaje,  
Ztak spieszysz doń.

Nie spieszę do drzew,  
Do drzew, do drzew.  
Ya spieszę na gady,  
Czerwone pic miody,  
Niewiernych łac krow.  
Chcesz gadaw, zacredaj  
Kochanie ty moje,  
Ya gady wyprawie,  
Nasyce, napoje.  
Ach, serce ci wrocie  
Z tej piesti mi wyowij,  
Zes maich sie mapij  
Y mapij mej kwi.

Dziworyno, stoj, stoj,  
Stoj, stoj, stoj, stoj,  
Tne stowa jak brzytwa,  
Ya z pola, ja z listwy  
Powrocz, jam twój!

Nie wrocisz, nie wrocisz  
Kochanie, ty, do mnie,  
Twe serce odryknie i pamięci zopomni  
Pator, smutno koi mruca  
stajenke i ztob,  
Ach, w polu czerwonym  
Niechylony twój grób  
Gdy w widny i mrok,  
Y mrok, i mrok,  
Kruk kwacenie w obiesko,  
Przyleca, seoderko,  
W istoska curok, curok!

Gdy jamer zielony  
wiewich slitowi ku wiosnie,  
Kulutka zakuka,  
Dzelenowa zatosnie zasteka,  
a kowik to westchnie to znow,  
Przypadnie na cztę  
Już po mnie!... Bądź zakon



"Płonie ognisko" listopad 1948r.

Słowa i muzyka: Jerzy Brasz, poeta  
Napisat tę pieśń jako 17-letni uczeń w Turonie

Płonie ognisko i szumią wieje,  
dzwoniony jest wśród nas.  
Opowiada starodawne dzieje,  
bohaterostki wskrzesza czas.

W Powstaniu Warszawskim  
zotwierzył AK.

Od r. 1947 do 1956  
był więziony przez  
Władzę Komunistyczną

O rybnictwie spod kresowych stanic,  
O obróciach naszych polskich granic,  
A przed nami niesto szumią wieje  
I dębowy hurony las.

} bis

Jus do odwołu głos trąbli wzywa  
Hłasujące ze wszech stron,  
Staje wiara w ordyuliu szorstliwa,  
serca biją w zgodny ton.

Każda twarz się umieszczeniu płoni,  
Każdy las, kępczo drzewy w dtoni,  
a z intadrenierzej się pierci wyoywa  
piciu potzina, pierci jak dtron.

} bis



Zapomniana prośbka,  
Jednes pod świetem ulęgła.

### ALEKSANDER MARKOWSKI

Prząśniczka... Pleśń splewaha kle-  
dyś w polskich dworach i chatach,  
gdy zapadał wieczór i rodziny zwy-  
czaj gromadził bliskich przy kominku,  
w kręgu jasniejącego w ciemności og-  
niska domowego. Melodję *Prząśnicz-  
ki* napisał Stanisław Moniuszko: We-  
szła w skład jego *Śpiewnika domowe-  
go*. Autorem słów był Jan Czeczot,  
poeta, przyjaciel Adama Mickiewicza,  
jeden z przywódców patriotycznego  
Towarzystwa Filomatów i Filaretów  
w Wilnie. W 1823 r., w procesie zor-  
ganizowanym przez Nowosilcowa  
przeciw wileńskiej młodzieży, skaza-  
no go wraz z 19 członkami Towarzyst-  
wa na zesłanie. Wrócił w 1841 r.  
Czeczot był autorem *Pieśni Filare-*

*tów i Pieśni Ziemiańska*. Zbierał poe-  
zję i pieśni ludowe, polskie i białorus-  
kie. Po wielu latach piękna melodia  
*Prząśniczki* została użyta w polsenie  
harcerskiej *Przy ognisku*. Znalazłem  
ją w wydawnym we Lwowie przed II woj-  
ną światową śpiewniku *Czujaj*, nade-  
slanym przez p. Stefana Cebulskiego  
z Chorzowa. Niech służy harcerzom  
i wszystkim, którzy kochają biaś og-  
niska i wspólny śpiew. Dedykuje im  
ostatnią zwrotkę piosenki:

Choć nas burze życia po świecie roz-  
wieją,  
Wszystkie iskry w sercu w płomien  
się rozleją;  
A z ogniska tego weźmiem taką moc,  
Że będziemy świecić w najciemniej-  
szą noc.

### Przy ognisku

Słowa: anonim, melodia „Prząśniczki”

Przy ognisku gwarzy drużyna wesolo,  
pleśń harcerska płynie, skry syplą się  
w koło.  
Płyńże, płyńże pieśni, wuj się w długą nić,  
abyś nie przestała nam się nigdy wic!

Napłynęła wspomnień stubarwna dziś sala,  
Kaźda iskra w sercu w płomien się rozpała,

I w zadumie płynie pleśń harcerska w dal,  
Wesole ognisko, palże się nam, pal!  
Choć nas burze życia po świecie rozwięją,  
Wszystkie iskry w sercu w płomien się  
rozleją;  
A z ogniska tego weźmiem taką moc,  
Że będziemy świecić w najciemniejszą noc.

151

150

## Prząśniczka

Słowa: Jan Czeczot  
Muzyka: Stanisław Moniuszko

I. U prząś-nicz-ki sie-dzą jak a - niot dzie-we - czki,  
przą-dą so - bie przą-dą je - dwa - bno ni - tecz - ki.  
"Kręć się, kręć, wrze-cio - no, wic się to - bie wic!  
Ta pa - mię-ta le - piej, czy-ja dłu-ża - sza nić."

U prząśniczki siedzą jak anioł dziewczętki,  
przędą sobie, przędą jedwabne niteczki.  
Kręć się, kręć, wrzeczono,  
wicz się łobie, wicz!

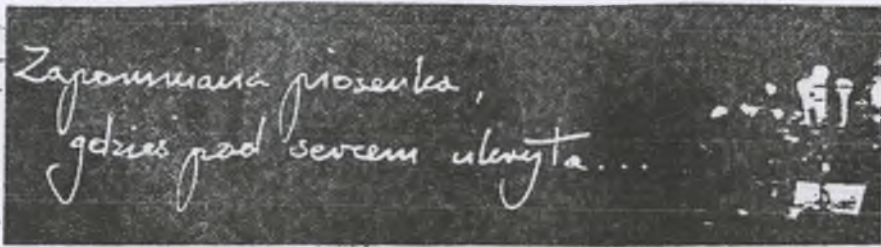
Ta pamięta lepiej, czyja dłuższa nić!

Poszedł do Królewca młodzieniec z wiciną  
kzami się zalewał, żegnając z dziewczyną.  
Kręć się, kręć, wrzeczono...

Gładko idzie przędza wesolej dziewczynie,  
pamiętała trzy dni o wiernym chłopczyźnie.  
Kręć się, kręć, wrzeczono...

Inny się młodzieniec podsuwa z ubocza  
i innemu rada dziewczyna ochocza.  
Kręć się, kręć, wrzeczono, przysła wąda nić,  
wstydem dziewczę płonie,  
wstydz się, dziewczę, wstydz!





*Zapomniana piosenka,  
gdzieś pod sercem ukryta...*

**ALEKSANDER MARKOWSKI**

Nadchodzą wakacje. Czas odpoczynku i wędrówek w słońcu i deszczu, wśród pól i lasów, gór i dolin, brzegiem szemrzających strumieni. Przyroda uśmiecha się do nas serdecznie. Niech jej uśmiech udzieli się nam...

Ojciec Święty, pielgrzymujący po całym naszym Bożym świecie, w młodości często wędrował pełnymi uśmiechu drogami i drózkami Polski, z przyjaciółmi. I śpiewał z nimi.

Przypominam harcerską, pełną radości, piosenkę.

**„Jak dobrze nam...”**

25

Muzyka i słowa: autorzy nieznani

*Jak dobrze nam zdobywać góry  
i młodą pierś chłonać wiatr,  
prężnymi stopy deptać chmury  
i palce ranić ostrzem Tatr.*

*Mieć w uszach szum,  
a w żyłach roz-tęt-nioną krew,  
mieć w uszach szum, strumieni śpiew,  
a w żyłach roz-tęt-nioną krew!  
Hejże hej, hejże ha,  
żyjmy więc, póki czas,  
bo kto wie, bo kto wie,  
kiedy znowu ujrzę was.*

*Jak dobrze nam głęboką nocą  
wędrować jasną wstęgą szos,  
patrzeć, jak gwiazdy niebo złocą,  
i czekać, co przyniesie los.*

*Mieć w uszach szum...  
Jak dobrze nam po wielkich szczytach  
wracać w doliny, progi swe,  
przyjaciół jasne twarze witać –  
o, młoda duszo, raduj się!*

*Mieć w uszach szum...*



**S**piący Staś – synek artysty – wzruszający obraz Stanisława Wyspiańskiego. Sen dziecka... Serdeczne wspomnienie spotkania z dziećmi w Przedszkolu nr 15 w mojej parafii. Nauczyłem je piosenki, której nauczyła mnie śp. Mama: „A te nasze żołnierzyki na placówkach stoją i śpiewają bolszewikom, że się ich nie boją” (ta piosenka, wraz z wszystkimi piosenkami o zwycięstwie Polski nad Moskwą w 1920 r., nadal objęta jest peerelowskim zakazem cenzury przez kierowników chórów, łącznie z Reprezentacyjnym Chórem Wojska Polskiego). Dzieci pokochały ją – jest w niej radość. Jeden z przedszkolaków zwierzył mi się z dumą po miesiącu: „Nauczyłem jej mojego tatę!”. Nauczyłem dzieci jeszcze kilku piosenek. Wśród nich pięknej kołysanki „Śpij, kochanie” i „Skaucika”. Jak to było? Krąg dzieciaków siedzących na dywanie. „Zaśpiewam wam kołysankę. Gdy będę śpiewał jej ostatnie słowa, połóżcie się, jak do snu, zamknijcie oczy”. Gdy bractwo przedszkolaków pograżyło się w kołysankowym zasypianiu i gdy nastała cisza, krzyknąłem: „Czort! Niesie po lesie skauta bez buta...”. Dzieciaki poderwały się zdumione. „Skaucik” – piosenka jak wesoly płomień, w radosnym rytmie huculskiej kołomyjki. Dzieci zachwyciła ta piosenka. A później oczarowała je także lwowska „Husia, siusia”, nasza najstarsza, jeszcze dziewiętnastowieczna polka. Gdy Ojciec Święty Jan Paweł II przybył do Lwowa, lwowskie dzieci zatańczyły mu tę poleczkę. Ojciec Święty śmiał się do nich – a w oczach miał łzy... „Kołysankę”, „Skaucika”, „A te nasze żołnierzyki” i poleczkę „Husia, siusia”, oprócz innych piosenek,



Stanisław Wyspiański – „Śpiący Staś – synek artysty”, pastel, 1904 r.

„zaszczepiłem” dzieciom w przedszkolu, a także młodzieży w Gimnazjum Katolickim i Gimnazjum im. Gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka” w Częstochowie.

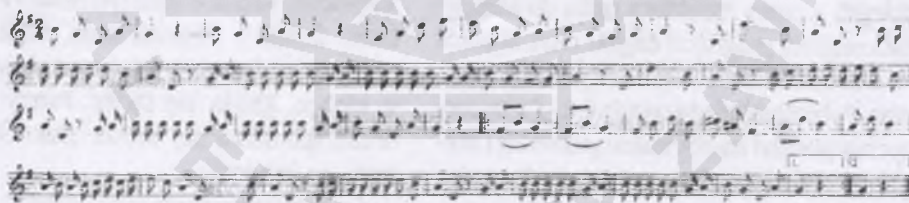
Serdecznie zapraszam na nasz 101. Wieczór poezji, muzyki, wspólnego i solowego śpiewania ukrytych pod sercem piosenek, a wśród nich najpiękniejszych piosenek o miłości, w otoczeniu moich obrazów, także spod serca – w poniedziałek 4 lutego o godz. 17.00 w częstochowskiej Galerii Malarstwa „Gaude Mater” przy ul. Dąbrowskiego 1 (w środku miasta, w pobliżu placu Biegańskiego). Tytuł Wieczoru: „Na poddaszu u malarza”.

DZIĘKI CI, PANIE BOŻE, ZA NASZ SETNY WIECZÓR!

506 SPIJ, KOCHANIE

Słowa: Ludwik Starski

muzyka: Henryk Wars



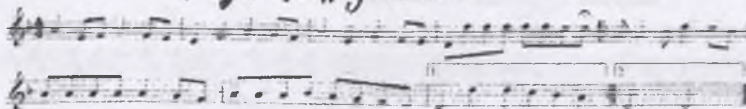
*W górze tyle gwiazd, w dole tyle miast.  
Gwiazdy miastom dają znać,  
że dzieci muszą spać.  
Ach, śpij, kochanie, jeśli gwiazdkę  
z nieba chcesz, dostaniesz.  
Czego pragniesz, daj mi znać,  
ja ci wszystko mogę dać,  
Więc dlaczego nie chcesz spać?*

*Ach, śpij, bo nocą, kiedy gwiazdy się  
na niebie złocą,  
Wszystkie dzieci, choćby złe,  
pogrążone są we śnie,  
A ty jedna tylko nie!  
Aaa, aaa, były sobie kotki dwa,  
Aaa, kotki dwa, szarobure, szarobure  
obydwa.*

*Ach, śpij, bo właśnie księżyc ziewa i za  
chwilę zaśnie,  
A gdy rano przyjdzie świt, księżycowi  
będzie wstyd,  
Że on zasnął, a nie ty.  
W górze tyle gwiazd, w dole tyle miast.  
Gwiazdy miastom dają znać, że dzieci  
muszą spać...*

507 SKAUCIK

Autorzy słów i muzyki nieznanymi, żywo, z „ogniem”



*Czort niesie po lesie  
skauta bez buta,  
bo skaut ubogi  
zgubił trepek z lewej nogi.  
Hej, laski błyskają,  
a trepeczki stukają,  
hej, wesole jest to życie skauta  
bez buta!*

*Hej, laski błyskają,  
a trepeczki stukają,  
hej, wesole jest to życie skauta.  
Hej, skaucie, mój skaucie,  
co masz w tym bucie?  
Ech, dziury, same dziury  
od podeszwy aż do góry.  
Hej, laski...*

*Ech, życie jak życie  
rozmaicie się plecie,  
raz płynie w pojedynkę,  
innym razem zaś w duecie.  
Hej, laski...*



**H**u, hu, ha! Hu, hu, ha! Nasza zima zła! – słowa ukochanej piosenki dzieciństwa, nauczonej przez Mamę. Dziwna rzecz, piosenka o złej zimie, a jest wspomnieniem radosnych chwil, właśnie w zimie. Skrzypiący pod butami śnieg, skrzący w słońcu blaskiem iskierek, zimowych gwiazdek. To wspomnienie wraca, gdy patrzę na obraz mojego śp. Ojca Kazimierza. Słoneczny, zimowy pejzaż. Skraj lasu. Stóg siana przykryty czapą śniegu. Sanie z wóznicą ciągnięte przez konika podążają do widocznego na horyzoncie wioski... Ten obraz, wraz z wykonaną przez Ojca szopką Bożego Narodzenia, uczestniczył w naszym Wieczorze kołęd patriotycznych. Mój Ojciec, uczeń Wacława Łagodzińskiego, ucznia Jana Matejki, ocalał w swych obrazach ginące piękno polskich wiosek z chatami krytymi strzechą, ze studniami z żurawiem, z przydrożnymi kapliczkami... Na naszym pierwszym Wieczorze poezji, muzyki i wspólnego śpiewania ocalonych od zapomnienia piosenek 21 stycznia 1996 r. Ojciec – muzyk i malarz – zagrał na skrzypcach „Kujawiaka” Henryka Wieniawskiego. Na ten nasz pierwszy Wiecór w Częstochowie przybyła NTR – Niezależna Telewizja Radomsko. Wkrótce, w niedzielę przed południem, telewidzowie w zasięgu fał NTR obejrzeli film z naszego Wieczoru. Po miesiącu, w odpowiedzi na liczne apele telewidzów, NTR powtórzyła ten film, także w niedzielę przed południem. To było 11 lat temu... Na naszym setnym Wieczorze 19 stycznia 2008 r. – NIGDY PRZED MOCĄ NIE UGNIEMY SZYI! – nie pojawiły się, jak zwykle, żadna telewizja, żadne radio. „Nie wolno Pani nagrywać żadnego Wieczoru Aleksandra Markowskiego” – słowa dyrektora radia do kierowniczki działu nagrań, pragnącej nagrać nasz Wiecór w 2002 r. dla uczczenia Święta Niepodległości – 11 Listopada. Pytanie młodego czytelnika: „Co znaczy komunistyczny podział na obywateli pierwszej i drugiej kategorii?”. Właśnie to, o czym piszę. Po moim proteście przeciwko tzw. „ścieżkom zdrowia” – komunistycznemu bestialstwu wobec robotników Radomia i Ursusa, nękania esbeckimi prowokacjami i groźbami, musiałem odejść z pracy w częstochowskim teatrze (byłem w nim scenografem). W 1988 r. zorganizowałem w częstochowskim kościele św. Wojciecha, przy wsparciu niezłomnego kapłana ks. Mariana Dudy i krytyka sztuki Wojciecha Skrodzkiego, wiel-



Kazimierz Markowski – „Zima”, olej, 1990 r.

ką wystawę malarstwa. Dałem jej tytuł „Rodzinny dom”, dla uświadomienia społeczeństwu, że Rodzina i Ojczyzna to – jedność. Zachęcony przez kolegów plastyków, złożyłem (jako absolwent krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych z dyplomem Wydziału Malarstwa i Katedry Scenografii) podanie o przyjęcie mnie w poczet nauczycieli malarstwa Wydziału Artystycznego Częstochowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Kierownik Wydziału Artystycznego powiedział mi, żebym wykreślił z podania i życiorysu wszystkie wystawy malarstwa w kościołach Polski. Nie wykreśliłem. Moje podanie zostało odrzucone... Przypominam większość artystów prostetując przeciwko wprowadzeniu przez komunistycznych zdrajców stanu wojennego bojkotowała wystawy oficjalne, organizując wystawy w kościołach.

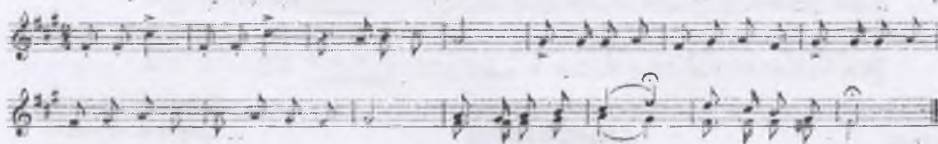
W 1984 r. wymalowałem na Jasnej Górze obraz wotum – „W środku nocy” (olej 380x520 cm) – wizję Polski nierozzerwalnie złączonej z Matką Bożą w Jej Jasnogórskim Wizerunku. Od 2000 r. tego obrazu już nie ma. Modłę się, żeby znów był i nadal służył Narodowi. Rodzice nauczyli mnie TRWAĆ W PRAWDZIE. Źródła... Wspomnienie. Ścieżka w ogrodzie rodzinnego domu, w letnie południe. Maluję ogród w słońcu. Zbliża się Ojciec. Patrzy na powstający obraz, uśmiecha się. Mówi: „Tak! Światło i powietrze... to jest to!”.

Serdecznie zapraszam na otwarcie wystawy moich obrazów w Warszawie, w kościele Środowisk Twórczych pw. św. Andrzeja Apostoła i św. Brata Alberta przy placu Teatralnym 18 – w niedzielę 17 lutego po Mszy św. południowej. Jej tytuł: „W stronę światła”. Wystawa będzie trwać do soboty 23 lutego. Przypominam mój adres: ul. L. Schillera 4/68, 42-200 Częstochowa, tel. (0-34) 322-05-29.

509 „HU, HU, HA! HU, HU, HA! NASZA ZIMA ZŁA!”

słowa: Maria Konopnicka

melodia: Zygmunt Noskowski



*Hu, hu, ha! Hu, hu, ha! Nasza zima zła!  
Szczypie w nosy, szczypie w uszy,  
mroźnym śniegiem w oczy prószy,  
wichrem w polu gra!  
Nasza zima zła, nasza zima zła!*

*Hu, hu, ha! Hu, hu, ha! Nasza zima zła!  
Piachta na niej duża, biała,  
w niku gałąź oszroniała,  
a na piecach drwa,  
Nasza zima zła, nasza zima zła!*

*Hu, hu, ha! Hu, hu, ha! Nasza zima zła!  
A my jej się nie boimy,  
dalej, śnieżkiem w plecy zimy,  
niech pamiętkę ma,  
Nasza zima zła, nasza zima zła!*



„A mnie jest szkoda lata  
i letnich, złotych wspomnień.  
niech mówią, głupi, o mnie,  
a mnie jest żal...”

Ukochana piosenka z 1939 r... Gdy „Batory” 14 sierpnia 1939 r. wypływał z Gdyni w kolejny rejs do Ameryki, ta piosenka rozlegająca się z okrętowego radia w audycji „Podwieczorek przy mikrofonie” żegnała wraz z pasażerami polski ład. Przyszedł wrzesień. W obleżonym przez Niemcy i Sowiety Lwowie, na Wieczorze Patriotycznym, przybyły z pola walki, pokryty ranami Andrzej Bogucki zaczyna śpiewać „A mnie jest szkoda lata...”. Wszyscy wstają i śpiewają wraz z nim. Płaczą. Piękne, polskie lato to przecież – niepodległa Polska.

Śpiewamy tę wzruszającą piosenkę na Wieczorach. I śpiewamy – „Pamiętajcie o ogrodach”. Te dwie piosenki łączą się – w sercu... Co roku maluję ogród w domu rodzinnym. Dlaczego? Bo kocham go. Gdy światło przenika liście drzew, gdy promieniają nim krople rosy na trawie, wiem, co znaczy – szczęście.

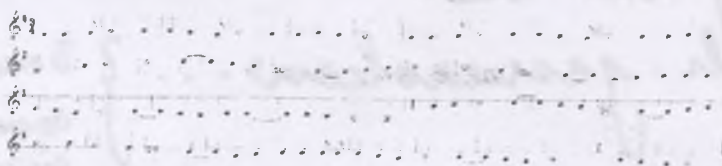
Zapraszam na Wieczór poezji, muzyki, wspólnego i solowego śpiewania ocalonych od zapomnienia, ukrytych pod sercem piosenek – z dzikim winem, płomieniem świec i obrazami. Tytuł Wieczoru: „Pamiętajcie o ogrodach”. Spotkamy się w **poniedziałek 8 października o godz. 18** w Galerii malarstwa „Gaude Mater” w Częstochowie przy ul. Dąbrowskiego 1. Wstęp wolny, śpiewniki bezpłatne.



Aleksander Markowski – „W ogrodzie, w domu rodzinnym”, olej 70x90cm, 2007 r.

488 PAMIĘTAJJCIE O OGRODACH

słowa: Jonasz Kofta, muz. Jan Pietrzak



*Bluszczem ku oknom,  
Kwiatem w samotność,  
Poszumem traw.  
Drzewem co stoi,  
Uspokojeniem  
Wśród tylu spraw.*

*Pamiętajcie o ogrodach,  
Przecież stamtąd przyszliście.  
W żar epoki użyczą wam chłodu.  
Tylko drzewa, tylko liście.*

*Pamiętajcie o ogrodach,  
Czy tak trudno być poetą?  
W żar epoki nie użyczą wam chłodu.  
Zaden schron, żaden beton.  
Kroplą pamięci,  
Nicią pajęczą  
Zapachem bzu.  
Wiesz już na pewno,  
Świeżością rzewną,  
To właśnie tu.*

*Pamiętajcie o ogrodach...  
I dokąd uciec  
W za ciasnym bucie,  
Gdy twardy bruk  
Są gdzieś daleko  
Przejrzyste rzeki  
I mamy XX wiek.  
Pamiętajcie o ogrodach...*



# "Kolorowe jarmarki"

śl.: K. Ulicki

muz.: Jan Łaskowski

Kiedy patrzę hen za siebie w tamte lata co minęły  
 Czasem myślę co przegrzałem, ile diabli wzieli  
 Co straciłem z własnej woli, ile przeciw sobie  
 Co wyliczę to wyliczę, ale zawsze wtedy powiem,  
 że najbardziej mi żal

Kolorowych jarmarków, blaszanych zegarków,  
 Piernastych kogucików, baloników na stryczku,  
 Motyli drewnianych, koników bujanych,  
 Cukrowej waty i z pieruska chaty } bis

Gdy w dzieciństwie wracam strony

Dobrze chwile przypominam,

Mego miasta słyszysz odzwoony,

Czy ktoś czas zatrzyma?

I gdy pytam cicho siebie:

Czego żal dziś Tobie?

Co wyliczę to wyliczę, ale zawsze wtedy powiem

że najbardziej mi żal

Kolorowych jarmarków... } 3 razy,  
 coraz  
 ciszej



" Gdzie ta keja " Stowa i muzyka.  
Jerry Pobebski

117

Gdyby tak ktoś przyszedł i powiedział:

Stawy, czy masz czas?

Retorekuję do zatoki jakas nowa twarz.

Amazonia, Wielka Rapa, oceanu tmy.

Rejs na catości, rok, dwa lata, to powiedziałbym:

Gdzie ta keja, przy niej ten jacht.

Gdzie ta keja wymarzona w snach,

Gdzie te wszystkie szumali od tych szmat,

Gdzie ta lodowa na szeroki świat.

Gdzie ta keja, przy niej ten jacht.

Gdzie ta keja wymarzona w snach.

W każdej chwili stym w tali rejs.

Tylko gdzie to jest, no gdzie to jest?

Gdzieś na dnie wielkiej szafy leży sobie ostry nóż.

Stare dzinsy wystrojone insygnumy kurt.

W kompasie igła zardzewiała, lecz kierunek znam,

Biorę sobie wóv na plecy i pędzę siebie gnam.

Gdzie ta keja . . .

Ech, przeszły lata zaprziate, wesaż zarost staw,

A na przystanku czołmo stano, taki maty, kolosowy paw,

Zachłogłoty się mawerisa, wyjąłowił step.

Leż dalej mawry o tych wejściach posiniaty tel.

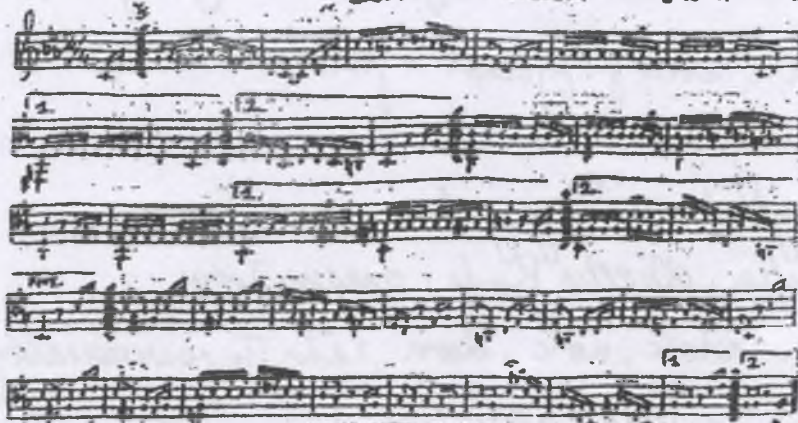
Gdzie ta keja . . .

a  
Ga  
CG<sup>7</sup>C  
C<sup>7</sup>Fd  
aE<sup>7</sup>a

E<sup>7</sup>a  
GC  
gA<sup>7</sup>d  
aE<sup>7</sup>a



Tekst i muz. Ref-Ren-Feliks Komarski, twórca pieśni

*Czerwone wino na Monte Casino*

Przyjechali raz do portu marynarze,  
 Wszyscy słońcem opalone mieli twarze!...  
 A ten jeden — to był chudy.  
 A ten drugi — to był rudy  
 I gorzał bez umiaru lubił chlać!...  
 A ten trzeci ciągle dym wypuszczał z fajki,  
 Gdy kompanom opowiadał różne bajki!...  
 A ten czwarty — ten obdarty —  
 Miał do góry nos zadarty,  
 Szelma chciałby tylko stale w karty grać!...  
 A ten piąty — ten najmłodszy —  
 Ten w miłości był najśladzszy —  
 I te ślepia, jak dwa węgle czarne miał!  
 Gdy dziewczynie spojrział w oczy,  
 To odrazu ją zamroczył  
 I już potem mógł z nią robić to, co chciał!  
 Tegich chłopców było pięciu  
 A starczyło za dziesięciu,  
 Bo z nich każdy był marynarz — chłop na schwał!  
 Pięciu dzielnych wilkołaków,  
 Z Albatrosa pięć chłopaków...  
 Z Albatrosa — bo tak okręt ich się zwał!

W porcie tym był szynk,  
 W szynku tym był dżyn —  
 A ten szynk od dawna trzymał stary Jimmy.  
 Jimmy córkę miał —  
 Mimi — tak ją zwał,  
 Bardzo kochał ją i chwalił przed wszystkimi!  
 Gdy wesoła brać  
 Przyszła wódkę chlać,  
 Mimi na nich popatrzyła się z ukosa.  
 Lecz po paru dniach,  
 Aż pomyśleć strach —  
 Pokochała pięciu chłopców z Albatrosa!  
 Minął dzień i rok,  
 W porcie gwar i tłok,  
 I piosenka marynarska mknie w niebiosa!  
 Mimi patrzy w dal  
 I wyteża wzrok,  
 Wypatruje pięciu chłopców z Albatrosa!  
 Aż z dalekich stron  
 Przybył stary John  
 I obwieścił wszystkim wkrąg nowinę srogą,  
 Że Albatros chwał  
 Na mieliznę wpadł  
 I zatonął razem z całą swą załogą!...

Potonęli... poginęli marynarze,  
 Ci, co słońcem opalone mieli twarze...  
 I ten jeden, co był chudy...  
 I ten drugi, co był rudy,  
 Co gorzał bez umiaru lubił chlać...  
 I ten trzeci — co to dym wypuszczał z fajki,  
 Gdy kompanom opowiadał różne bajki...  
 I ten czwarty — ten obdarty —  
 Co miał w górę nos zadarty,  
 Ten, co chciałby tylko stale w karty grać!...  
 I ten piąty — ten najmłodszy,  
 Co w miłości był najśladzszy,  
 Ten, co ślepia, jak dwa węgle czarne miał!  
 Ten, co kochał najgoręcej,  
 I najczulej, i najwięcej!  
 Co pierścionek na odjezdnem złoty dał...

A nazajutrz stary Jimmy  
 Próżno szukał swojej Mimi,  
 Próżno wołał i napróżno biedak ikał...  
 Poszła Mimi złotowłosa  
 Za chłopcami z Albatrosa!...  
 Z Albatrosa... Bo tak okręt ich się zwał...



# " Malarz maluje "

119

Piosenka andrusów kwałkowski w wodewilu „Kwałowa przedmieście”

Malarz maluje, z pędzla się leje,

Oj, ciuch, ciuch, ciuch, ciuch, oj, ciuch, ciuch, ciuch, ciuch,

Panie malarsu, ile się coś dzieje

Oj, ciuch, ciuch, ciuch, ciuch, ciuch!

Malarz maluje, szmacinę psuje

A bohomazów nikt nie łupuje

Oj, ciuch, ciuch, ciuch, ciuch, oj, ciuch, ciuch, ciuch, ciuch,

Oj, ciuch, ciuch, ciuch, ciuch, ciuch!

Malarz maluje śnieg fioletowy

Oj, ciuch. . .

Na nim zielono - czerwone kołowy

Oj, ciuch. . .

Zrobi portreta to aż cię zatką,

Bo cię nie pozna rodzona matka

Oj, ciuch. . .

Panie malarsu, o co cię proszę,

Oj, ciuch. . .

Wymalujcie mi, co w seocu noszę

Oj, ciuch. . .

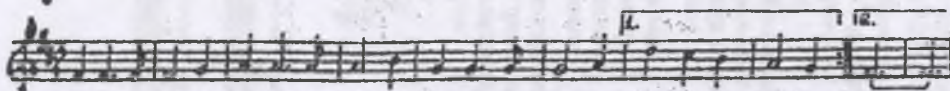
Oj, ciuch. . .

Tę naszą Polskę, w niej dużo stonca

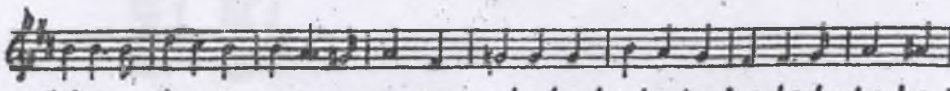
I wielki jubel, jubel bez końca!

Oj, ciuch, ciuch, ciuch, ciuch, oj, ciuch, ciuch, ciuch, ciuch

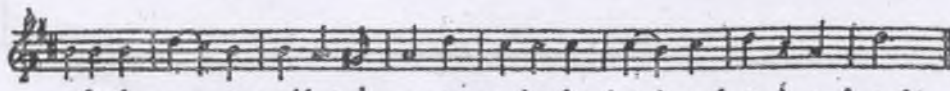
Oj, ciuch, ciuch, ciuch, ciuch, ciuch!



Malarz maluje, z pędzla się leje, o ciuch, ciuch, ciuch, ciuch, ciuch, ciuch, ciuch, ciuch.



Malarz ma-lu-je, szma-ci-nę psuje, o ciuch, ciuch, ciuch, ciuch, ciuch, ciuch, ciuch, ciuch, ciuch.

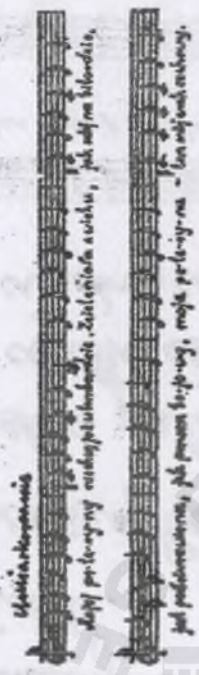


a bo-ho-ma-zów nikt nie ku-pu-je, o ciuch, ciuch, ciuch, ciuch, ciuch, ciuch, ciuch, ciuch!



# Peleryna

Słowa: Mieczysław Srokowski  
Muzyka: Leon Schiller



*Michałki*  
*Moja peleryna*  
*Moja peleryna*

Mojej peleryny nie chcą już w Lombardzie.  
 Zzieleniała z wieku, jak sztof na bilardzie,  
 Jest podziurawiona, jak pancierz bojowy,  
 Moja peleryna – ten mój znak cechowy.

Moja peleryna dziś handlarz pomłata,  
 Choć mi była wierna po wstęch krawcach świata.  
 Błądziłem w niej tańcząc po Forum Romanum,  
 Gdzie był tron Cesarów i gdzie Herkulanum.

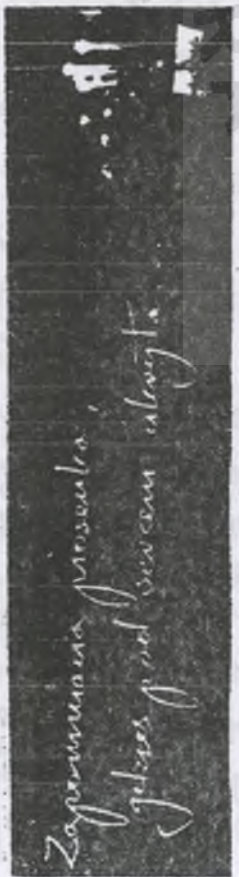
Z mojej peleryny wyczyły drwią dziś pewnie,  
 Jam był w niej szczęśliwy i plakatem rzewnie.  
 Kiedy śnieg zawiewał przez okno mansardy  
 I przyszło mi z Zochą los dzielić ty, twarzą.

Moja peleryna przed śniegiem i rosą  
 Tułita mi Zochę, nim śmierć przyszła z kosą.  
 Pod mą peleryną bładziutka, z uśmiechem,  
 Tak zgasiła mi Zocha, jak gaśnie głos echem.

Dziś ma peleryna, jak duchowień czarui,  
 Wlecie się wciąć za mną z szynku do kawiarni,  
 A jam chciał raz w głodzie, dla chlebych rozkoszy,  
 Jak Judasz, ją sprzedać za trzydzieści groszy.

Lecz gdy handlarz rzekł mi, że na czapki polnie,  
 Z łop mu ją wyrwałem, bezstojąc stokrotnie,  
 Wziąłem ją na ręce, tułac, jak dziecinę,  
 I tży gorzkie pady na mą pelerynę!

Zapraszam serdecznie na otwarcie wystawy mojego malarstwa – w Miejskiej Galerii Sztuki w Częstochowie, przy Alei Najświętszej Marii Panny 84, w piątek 7 kwietnia o godz. 17.00. Podczas otwarcia, przy świecach, przypomni mi sobie kilka „ukrytych pod sercem” piosenek. Wstęp wolny.



## ALEKSANDER MARKOWSKI

Pragnę sięgnąć do źródeł, odkrywać rzeczy dawne, zapomniane, a tymczasem umykają, rzeczy bardzo niedawne, np. melodia do ponadczasowego wiersza *Moja piosenka* Cypriana Kamilla Norwida. Otrzymałem kilka listów. Melodię do *Mojej piosenki* napisał Józef Świdler (wydał ją PWM w 1985 r.). Wiersz Norwida pierwszy raz zaśpiewał Czesław Niemen (w 1977 r. wydał album płytowy). Serdecznie dziękuję za informację i nuty. Zuzanna Rodziewiczowej ze Starego Pola na Pomorzu, Janowi Marczakowi z Warszawy, Józefowi Skrzypkowi z Nowego Targu, Tadeuszowi Luśni z Chełma i przyjacielce rodziny – Teresie Pleitronskiej z Wrocławia. Nuty wysłałem Panu Pawłowi Miśkowskiemu i Chórowi Seniora z Drohiczyzna nad Bugiem – z serdecznym podziękowaniem za piękny list. Wysłałem, bo w kątku „Zapomnianej piosenki” nuty nie zmieściła się (niepisane są na 4 głosy). A dzisiaj – moja ulubiona piosenka, przypominająca chwile sprzed lat i przedstawienie *Królowej Przedmieścia* w Teatrze Dolnośląskim w Jeleniej Górze (do którego zaprojektowałem dekorację i kostiumy). Piosenkę *Peleryna*, do słów Mieczysława Srokowskiego, pierwszy raz zaśpiewał na początku naszego wieku w krakowskim kabarecie literackim „Zielony Balonik”, w kawiarni „Jama

Michałka” przy ul. Floriańskiej, do stworzonej przez siebie melodii – Leon Schiller – poeta, kompozytor, reżyser, zbieracz dawnych pieśni, artysta prawdziwy, wolny – „cygan” (mam szczęście mieszkać przy ulicy jego imienia). Potem był z *Peleryną* i polskim kabaretem „Oberża pieśniarska” w Paryżu na scenie „Revue”, a po powrocie śpiewał ją w Warszawie w kabarecie „Morus”. Gdy wybuchła I wojna światowa Schiller (zakwalifikowany jako niezdolny do służby wojskowej) występował z „Morusem”, w awolm programie pieśni żołnierskich w wielu miastach Polski – dając ludziom wzruszenie i radość. W 1915 r. opublikował w Krakowie *Spiewnik żołnierski*. U schyłku życia stworzył z osiołnych od zapomnienia, zbieranych przez siebie polskich pieśni i piosenek widowisko *Kram z piosenkami*. *Peleryna* znalazła się w tym *Kramie*, a także w *wolwedwiliu Królowa Przedmieścia* Konstantego Krumiłowkiego. Podczas prób *Królowej* w Jeleniej Górze i potem lubkiem ją nucił z potrzeby serca. *Peleryna* potrafi wzruszyć... Po latach przypominam ją czasem w swoich wieczorach „Zapomnianej piosenki” w częstochowskim Ratuszu-Muzeum. Ostatnio zaśpiewałem ją podczas Wieczoru – „Na poddaszu u malarza”.

..niedziela.. 14/2000



12.1

Dzisiaj w naszym kąciku 250. piosenka „gdzieś pod sercem ukryta”. Pieśń Ernesta Brylla *A te skrzydła połamane*. Jest w niej częśćka Nadziei Zmartwychwstania. Śpiewał ją w stanie wojennym, i później, naród upokorzony przez komunistów. Ta pieśń jest nieobecna w mediach Polski „okrągłostołowej”. Śpiewamy ją na naszych Wieczorach. Pomaga żyć – z podniesioną głową. Zwykle, po jej wspólnym zaśpiewaniu, dodaję swoje „PS”: Nie zatraskujmy drzwi. Otwórzmy je szeroko!

## *A te skrzydła połamane*

słowa: Ernest Bryll    muzyka: Wojciech Trzcinski

*Jadą husarze od pracy z połamanymi skrzydłami,  
które jak garb ogromny skrywają pod płaszczami...*

*A te skrzydła połamane, deszczem, ogniem wy-  
smagane,*

*A te skrzydła jeszcze grają, jeszcze polskie pleśń  
znają.*

*A te skrzydła jak sztandary niepodległej starej wiary  
jeszcze mają blask, jeszcze mają blask.*

*A te skrzydła okrwawione, w tyłu bitwach poranione,  
choć zmały, spopielaly, jeszcze sły nie straciły,  
jeszcze są jak dawniej były,*

*Jeszcze skrzydła dawnej chwały mogą unieść nas!*

*Teczki w spoconych rękach trzymają tak kurczowo  
jakby w nich były zwinięte sławne chorągwie bojowe.  
Kofyszą się w pekaesach, tramwajach, brudnych  
wagonach.*

*Opada sen na husarię jak zakurzona zasłona...*

*A te skrzydła połamane...*

*Każdy, aby się żyło, doświada swojej biedy.  
Na gorsze się zmieniło. Było się, bracie, nie dać!  
Było się dzień przewalił i drzwi za sobą zatrzasnął!  
Byłoby dzieciom ocalić małego piórka jasność.*

*A te skrzydła połamane...*



122  
" **Śpiew włościan krakowskich** "  
1794r

ślośca : anonim  
muza : Kazimierz  
Hofman

Dalej chłopcy, dalej żywo,  
Otwiera się dla nas żniwo,  
Rzućwa pługi, rzućwa radło,  
Trza wojować kiej tak padło.  
Niech kobieta gospodarzy,  
Niech pilnują roli starzy;  
My parobcy, zagrodniki,  
Rzućwa cepy, bierzma pikil

Albośmy to jacy, jeno chłopcy Krakowiacy!  
Harda w nas dusza, nie boim się Rusa, Prusa!  
Dość nas natyrpali, bijwa Prusów i Moskali,  
Chyćwa za obuszki, pójdzwa wszyscy do Kościuszki!

Bierzma kosy, bierzma dzidy,  
Otrząsnijma się z tej bidy.  
Bijma wszyscy wraz Moskali,  
Bo nas się dość natyrpali!  
Nauczma i szoldrę Prusa,  
Że i w nas jest polska dusza:  
Jeszcze nasza polska kosa  
Potrafi im utrzcć nosa.

Albośmy to jacy...

Wymłóćim ich jako snopy —  
Cóg to? bośmy to nie chłopcy?  
Już ich trzepali za katy  
Przy Słomnikach nasze braty.  
Zsiekli, stłukli, zmordowali.  
Harmćiszka odebrali,  
Odebrali konie, bryki,  
Dukaćiska i rubliki.

Albośmy to jacy...

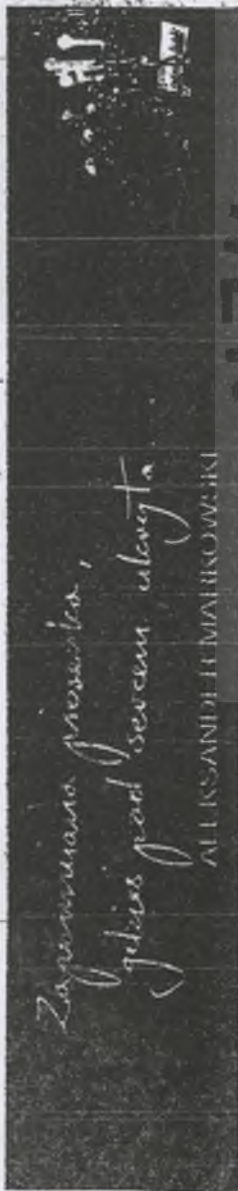
A ci, co byli zwawymi,  
Pozostali się starszymi;  
Głowacki, co był Bartosem,  
Chodzi teraz jak pan z trzosem.  
I Gwiździćkiemu niczego —  
Nie dalkośby i nam tego.  
Hejno, chłopcy, pójdzma i ma,  
Naszej się krzywdy pomścima.

Albośmy to jacy...

Jeszcze i nam Bóg poszczęści,  
Nie żalujmy na nich pięści;  
Mamy ręce po pięć palców,  
Bijma dobrze tych zaciwalców.  
Poprzedajma woły z wozem,  
Spieczymy wszyscy za obozcm,  
Poprzedajma i poduszki,  
A przystajma do Kościuszki.

Albośmy to jacy...





**KATECHIZM POLSKIEGO DZIECKA 1900 r.**

WŁADYSŁAW BEŁZA

Kto ty jesteś? – Polak młoty.  
 Jaki znak twój? – Orzeł biały.  
 Gdzie ty mieszkasz? – Między swymi.  
 W jakim kraju? – W polskiej ziemi.  
 Czym ta ziemia? – Mą Ojczyznę.  
 Czym zdobyta? – Krwią i bliźnią.  
 Czy ją kochasz? – Kocham szczerze.  
 A w co wierzysz? – W Polskę wierzę.  
 Coś ty dla niej? – Wzajemne dziecię.  
 Coś jej winien? – Oddać życie.

11 lutego br. zmarł płk Ryszard Kukliński. Swoje życie i czyny poświęcił w imię o wyzwolenie Polski spod jarzma Moskwy i rządzących z jej nadania, komunistów. Przywrócił Wojsku Polskiemu Godność i Honor. W 2000 r. krakowskie Porozumienie Organizacji Kombatanckich i Niepodległościowych wystąpiło z apelem do Ministra Obrony Narodowej, by 15 sierpnia, w 60. rocznicę Cudu nad Wisłą, płk Ryszard Kukliński został awansowany do stopnia generała brygady. W swoim kapłuku zapomnianej, „ukrytej pod sercem piosenki, w Nie-dzieli napisałem wtedy: „W imieniu wszystkich; dla których słowo NIEPODLEGŁOŚĆ jest nierozdziel-

nie związane ze słowem PRAWDA, składam wyrazy wdzięczności dla płk. Ryszarda Kuklińskiego za to, co czyni dla Polski. Panie Pułkowniku! Proszę przylać płynące z serca życzenia, aby Matka Boża Częstochowska, Jasnogórska Hetmanka, do-dawała Panu sił i zawsze osłaniała swym Płaszczem”.

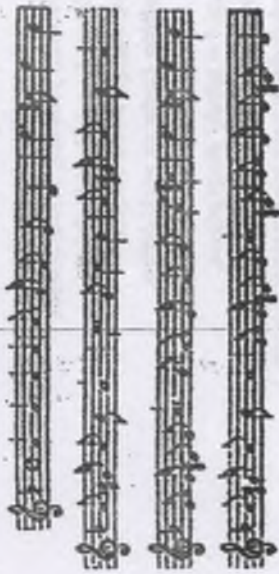
Poeta płk. Kuklińskiego do ostatnich dni jego życia godzila w trwającej ciągłe w Polsce, zrodzony w PRL-u, umocniony przy Okrągłym Stole i w Magdalence, system zniewolenia kłamstwem, którego trwanie powoduje rozkład moralny społeczeństwa i uniemożliwia budowę państwa, praworządnego i suwerennego. Heroizm i poświęcenie płk. Ryszarda Kuklińskiego jest wyzwaniem dla naszych sumień i poczucia odpowiedzialności za losy Ojczyzny.

Pragnę dzielić ofiarować śp. Pułkownikowi Ryszardowi Kuklińskiemu wiersz i piosenkę z naszych Wieczorów poezji i wspólnego śpiewania. Wiersz i piosenka zrodzone z najszczerzej miłości Ojczyzny. Tę miłość miał w sercu płk Ryszard Kukliński. Oddaj jej życie. Pan Bóg policzy jego trud i znój.

299

**BIAŁE RÓŻE 1914-18**

Słowa: Kazimierz Wroczyński i Jan Lankau  
 Muzyka: Mieczysław Kozar-Słobudzki



Rozkwitają pąki białych róż,  
 Wróć, Jasieńku, z tej wojny, wróć!  
 Wróć, ucałuj jak za dawnych lat,  
 Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat.  
 Kiedyś ci ja idącemu w bój  
 Białą różę na karabin twój,  
 Nimeś odeszedł, Jasieńku, stąd,  
 Nimeś próg przestąpił, kwiat na ziemi zwiędł.  
 Ponad stępem nieprzejrzana mgła,  
 Wiatr w burznych cichuterkó ika,  
 Przyszła zima, opadł róży kwiat,  
 Pozostł w świąt Jasieńko, zginął po nim ślad.  
 Przeszło lato, jesień, zima już,  
 Już przekwitły pąki białych róż.

Cóż ci teraz dam, Jasieńku, hej,  
 Gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej?  
 Jasieńkowi nic nie trzeba już,  
 Bo mu kwitną pąki białych róż,  
 Tam, pod jarzem, gdzie w wojence padł,  
 Wyrósł na mogile białej róży kwiat.  
 Hej dziewczyno, ujan w polu padł,  
 Choć mu dałaś białej róży kwiat,  
 Czy nieśszery był twej dloni dar,  
 Czy też może wygest serca twego żar?  
 Nie rozpaczał, lube dziewczę, nie,  
 W polskiej ziemi nie będzie mu źle,  
 Policzony będzie trud i znój,  
 Za Ojczyznę poległ ukochany twój.

„Niedziela” 29 Luty 2004 r.





**ALEKSANDER MARKOWSKI**

Nie rzucę, nie zostawię najdroższego miasta,  
Dlaczego ma mi życia zamierać polowa?  
Może się poza Lwowem jakiś świat rozrasła,  
Ale coż mi po świecie, w którym nie ma Lwowa.

W tych przejmujących słowach zmarły przed wojną lwowski poeta Jan Zahradnik wyraził PRAWDĘ zawartą w duszach i sercach lwowiaków - tych, którzy nadal żyją w mieście nad Pełiwą, i wszystkich, rozsielanych po świecie, wygnañców. Zamieściliśmy w *Niedzieli* piosenki o najmożliwszych obrońcach Lwowa w 1918 r.

- *Orliątko i Balladę o Jurku Blischnie*, poległym w walce, czternastoletnim harcerzu. Teraz, przed rocznicą oswoobodzenia Lwowa - 22 listopada 1918 r., przypominam jeszcze trzy piękne piosenki o Lwowskich Orleńtach. Przypominam - aby oddać im część. To dzięki swoim Orliątom Lwów zyskał miasto - „Sempar Fidelis” - Zawsze Wierny.

**Piosenki Lwowiaków**

1918 r.

na melodie: *Jeszcze jeden mazur dźwięka*

Lwowska młodzież niechaj żyje,  
Nikt jej nie przesądzi,  
A jej ręką dobrze bije,  
Serce, dobrane radzi.

Pogubieni, zapomnieni  
Od całego świata,  
Lecz nie baliśmy się cieni,  
Bo brat kochał brata. | bis

Każdy dzień żołnierzy ródzi,  
Mnożą się obrońcy,  
Świecina zrzucił po niej wschodził  
Najświeńsze słońce.

Lwowska młodź do boju biegnie,  
Płężne tam stonanie,  
Za Ojczyznę, który legnie,  
Stu mścicieli wstanie. | bis

**Hyymu Gierasziwskijem. Dółgi Lwowskich w Czapachowcu**  
**Lwowiacy to Orleńta hardie...**

listopad 1918 r.

na melodie: *My, Pierwsza Brygada*

Lwowiacy to Orleńta hardie,  
Lwowiacy to niezłomna stal,  
Do walki żołnierzyki twarde  
Z usmiechem szli tak: jak na bal.

Bo Lwowskie Orleńta  
To tradycja święta,  
Za Lwów oddaliby  
Pół życia snów,  
Za Lwów! Za Lwów! | bis

48

47

**Pośród wichrów i zamieci...**

1918 r.

na melodie: *W dzień deszczowy i ponury*

marsz

Wśród wichrów i zamieci  
Idę, idę Lwowskie Dzieci,  
Drzy karabin w słabej dłoni,  
niech ich Łaska Boska broni.

Czemu łza z twoich oczu spłyła,  
Wszak nie każdy żołnierz głucha,  
Tylko pułcherz znów, może wrócić zdrów,  
I zobacząc wolny Lwów.

Prowadź, prowadź, Panno Święta,  
Walcę Lwowskie dziś Orleńta,  
Przysięgają Tobie święcie:  
Polskim Lwów na wieki będzie.

Zapał w młodej duszy pionie,  
Kulom nadstawiają skronie,  
Święty domu próg nie przekroczy wróg,  
A więc prowadź, prowadź, Bóg!

Pośród wichrów i zamieci

Idę, idę Lwowskie Dzieci,

Drzy karabin w słabej dłoni,

niech ich Łaska Boska broni.

Czemu łza z twoich oczu spłyła,

Wszak nie każdy żołnierz głucha,

Tylko pułcherz znów, może wrócić zdrów,

I zobacząc wolny Lwów. | bis

Prowadź, prowadź, Panno Święta,

Walcę Lwowskie dziś Orleńta,

Przysięgają Tobie święcie:

Polskim Lwów na wieki będzie.

Zapał w młodej duszy pionie,

Kulom nadstawiają skronie.

Święty domu próg nie przekroczy wróg.

A więc prowadź, prowadź, Bóg! | bis



Zapomniana piosenka,  
*Jednes pod sercem ulęta.*  
 ALEKSANDER MARKOWSKI

I cóż, że słyhać pod Warszawą  
 Hord bolszewickich wściekły wrzask?  
 One tu znajdują grób z niesławą  
 A miecz nasz zyska glori blask...

To pierwsza zwrotka wiersza Leo Belmonta napisanego w sierpniu 1920 r., gdy bolszewicy stanęli pod Warszawą – *Pieśń o sławie rycerskiej, czyli Polska zwyciężająca.*

15 sierpnia... Spłoty się ze sobą nierozwalnie – Święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i Święto Żołnierza w rocznicę Cudu nad Wisłą – zwycięskiego przełomu w zmaganiach z Sowietami. Na prośbę Czytelników przypominam dwie z dzieł wierszowanych w *Niedzieli* piosenek o polskim zwycięstwie w 1920 r. Piosenki *A te nasze żołnierzyki* (opartej na wersji wcześniejszej, legionowej z lat I wojny) nauczyła mnie w dzieciństwie mama. Dzisiaj tę piosenkę bar-

czo lubią śpiewać dzieci (postarałem się o to) – szczególnie z częstochowskiego Przedszkola nr 15 i Szkoły Podstawowej nr 32. Jeden z przedszkolaków zwierzył się: „Udało mi się nauczyć piosenki *A te nasze żołnierzyki*, mojego tatę”. Gratuluje! Pozdrawiam Was, Dzieciaki, serdecznie. Apeluje do żołnierzy i ich dowódców, do harcerzy, uczniów, studentów: śpiewajcie pieśni o polskim zwycięstwie w 1920 r.

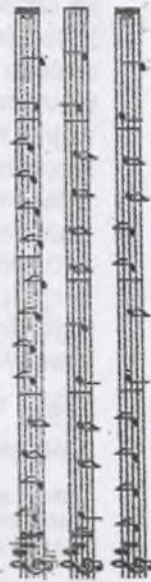
W Wyszakowie, wslawionym 18 sierpnia 1920 r. zwycięską walką z bolszewikami żołnierzy dowodzonego przez kpt. Mikołaja Bołtućcia 31. Pułku Piechoty i mieszkańców miasta, powstaje pierwsze w Polsce Muzeum Cudu nad Wisłą. Wspaniała, godna naśladowania inicjatywa.

Żańcuch braterstwa: weterani, żołnierze Cudu nad Wisłą ofiarowali płk. Ryszardowi Kuklińskiemu, współczesnemu obrońcy Polski i Europy – szablę, symbol zwycięstwa nad Sowietami.

## 325 CUD NAD WISŁĄ 1920 r.

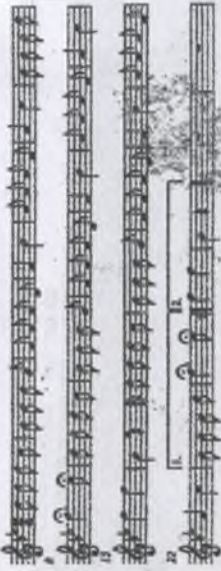
CZYLI  
 POLSKA MŁÓCKA

Słowa: Benedykt Hertz  
 Muzyka: Władysław Jezłowski



## 324 A TE NASZE ŻOŁNIERZYKI 1920 r.

Słowa i muzyka anonimowe



A te nasze żołnierzyki na placówkach stoją,  
 na placówkach stoją, na placówkach stoją  
 i śpiewają bolszewikom, że się ich nie boją,  
 że się ich nie boją, nic a nic!

Hopaj, siupaj, hopaj siupaj, hopaj, siupaj, dana,  
 hopaj, siupaj, dana, dziewczyno kochana!  
 Wczoraj spałem na kanapie, dziś na wiazce siana,  
 do samego rana, hopaj, siupaj  
 i piszą do Lenina czarnym atramentem,  
 czarnym atramentem, czarnym atramentem,  
 że się go nie boją z całym regimentem,  
 z całym regimentem, nic a nic!

Hopaj, siupaj...  
 I piszą szabelką z hartowanej stali,  
 z hartowanej stali, z hartowanej stali,  
 że hołotę bolszewicka, hen na wschód wygnali,  
 hen na wschód wygnali, hopaj, siupaj,  
 Hopaj, siupaj...

Zapędzili się psie juchy  
 pod samą Warszawę,  
 lecz im nasze bractwo dało  
 galantną odprawę.

Dalej, do dzieła!  
 Jeszcze nie zginęła!  
 Pokój z Sowietami  
 spiszęm bagnietami.

Już gadali, że Sowiety  
 urządzią nad Wisłą,  
 replem Polak się odwinął  
 i zwycięstwo przysio.

Dalej, do dzieła!  
 Bo w głupocie swej myślała  
 bolszewicka tłuszcza,

że bez planu ją Piłsudski  
 ku sobie podpuszcza.

Dalej, do dzieła!  
 Chodźcie, chodźcie, tutaj ptaszki,  
 bliżej, bliżej jeszcze.

Proszę, choćby pod Garwolin,  
 tu ja was popuszczę.

Dalej, do dzieła!  
 Haller, pokaż jakęś bil się  
 w karpackiej brygadzie,  
 wnet się porwie nasz generał,  
 Mochów trupem kładzie.

Dalej, do dzieła!  
 Hej, Sikora, pogłaszcz no ich:  
 Czas nam wyleźć z gniazda,

a Sikorski ino mrugnął.  
 Gotów! Chłopcy, jazda!

Dalej, do dzieła!  
 Z innej strony znów Rydz Śmigły  
 jak ten piorun wali,  
 ledwo dopadł i już siedzi  
 na karkach Moskali.

Dalej, do dzieła!  
 Haller, Śmigły i Sikorski  
 wzięli się do miłości.  
 Niech na chwałę Polski żyją,  
 Wiwat! Wódz Piłsudski!  
 Dalej, do dzieła!



140 lat temu, 5 grudnia 1867 r., w cichym dworku w Zułowie koło Wilna urodził się Józef Piłsudski, nazywany przez rodzinę Ziukiem, przyszły Marszałek Niepodległej Polski. Jego ojciec w Powstaniu Styczniowym był komisarzem Rządu Narodowego na Litwie. Matka rozbudzała w Ziuku bezgraniczną miłość Ojczyzny i ducha walki o jej wyzwolenie, wielkość i chwałę... „Tam, w zułowskim dworku Piłsudski żył...”. Dlaczego jeszcze raz przypominam tę piosenkę? Bo pragnę, żeby rodacy, starsi, młodzi i najmłodszy, śpiewali ją, żeby weszła im w krew. Kilka lat temu zaśpiewali ją na Festiwalu Kresowym w Mrągowie rodacy przybyli w zespole śpiewaczym z Sużan koło Zułowa. Gdy zamieściłem ją w „Niedzieli”, czytelnik napisał: „Serdecznie dziękuję! Przypomniałem sobie, że śpiewałem tę piosenkę przed wojną w swojej drużynie harcerskiej”. Tak, rodacy na Kresach ocalają to, o czym po zachodniej stronie granicy, w Macierzy, zapominamy, a co jest najcenniejsze i najważniejsze – naszą świadomość.

Ojciec Święty Jan Paweł II niedługo przed swą śmiercią zapytał ks. prał. Zdzisława Peszkowskiego, Kapelana Golgoty Wschodu: „Czy w Wojsku Polskim żyje duch Marszałka Piłsudskiego?”. Te słowa stały się tytułem naszego Wieczoru w imieniny Marszałka.

Pragnieniem Marszałka Piłsudskiego było wzniesienie w sercu Polski, w Warszawie, Pomnika – Łuku Tryumfalnego – w hołdzie żołnierzom 1920 r. Weterani zwycięskiej wojny z bolszewikami postanowili spełnić pragnienie Marszałka. Jednym z nich jest kpt. Stanisław Wycech, urodzony w 1902 r., najstarszy żyjący peowiak i weteran wojny polsko-bolszewickiej, w końcu września 1920 r., w zwycięskiej Bitwie nad Niemnem, członek grupy polskich oddziałów, które odcięły bolszewikom drogę odwrotu, przyspieszając ich ostateczną klęskę i zwycięstwo Polski. Teraz, 23 listopada 2007 r., w Warszawie miała miejsce doniosła uroczystość. Kapitan Stanisław Wycech został mianowany przez przedstawiciela władz Wojska Polskiego – majorem. Chwała Bohaterom Niepodległej Polski. Panie Majorze! W imieniu rodaków gratuluję i dziękuję z serca za wierną służbę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Dzięki żołnierzom Marszałka i wszystkim, którzy kochają Ojczyznę, powstanie w Warszawie Łuk Tryumfalny – Pomnik-Muzeum Polskiego Zwycięstwa 1920 r. Miejmy udział w tym dziele, dokonując



Józef Piłsudski – Ziuk, uczeń gimnazjum wileńskiego, 1882 r.

wpłać na konto Fundacji Budowy Pomnika-Muzeum Bitwy Warszawskiej i Wojny Polsko-Bolszewickiej 1920 r.:

Konto CITIBANK HANDLOWY Warszawa

PLN 72 1030 0019 0109 8530 0011 9689

EUR 72 1030 0019 0109 7860 1002 5620

USD 72 1030 0019 0108 4060 1101 0404

Słowa Prezesa Zarządu Fundacji Zbigniewa Biernackiego:

ONI ODDAWALI ŻYCIE, TY DOŁÓŻ SWOJĄ PATRIOTYCZNĄ CEGIEŁKĘ.

Adres korespondencyjny Fundacji: ul. Asfaltowa 26, 05-92 Łomianki, tel.: +48 (0-22) 751-12-53.

Dla uczczenia 140. rocznicy urodzin Marszałka Józefa Piłsudskiego, serdecznie zapraszam na Wieczór poezji, muzyki i wspólnego śpiewania ocalonych od zapomnienia piosenek w piątek 7 grudnia o godz. 18 w sali teatralnej częstochowskiego Liceum Ogólnokształcącego im. H. Sienkiewicza przy Al. Najświętszej Maryi Panny 56. Tytuł Wieczoru: „Tam, w zułowskim dworku, Piłsudski żył...”. Wstęp wolny. Śpiewniki bezpłatne. Bardzo proszę o filmowanie i nagrywanie naszego Wieczoru.

Przypominam mój adres: ul. L. Schillera 4/68, 42-200 Częstochowa, tel. (0-34) 322-05-29 (w godz. od 9 do 19).

#### 496 TAM, W ZUŁOWSKIM DWORKU

Pieśń śpiewana na melodię „O mój rozmarynie”

Mocno, poważnie

*Tam, w zułowskim dworku, Piłsudski żył }bis  
i w latach dziecięcych, i w latach młodzieńczych  
o Polsce śnił.*

*A gdy w Belwederze zamieszkał już, }bis  
Okryty siwizną, czuwał nad Ojczyzną }bis  
jak Anioł Stróż.*

*A jak wyrósł duży, na konia siadł, }bis  
Krzyknął do młodzieży: „Bij, kto w Polskę wierzy!”  
Wróg poszedł w świat.*

*Szumią nasze bory, Marszałek śpi, }bis  
W podziemiach Wawelu, w podziemiach Wawelu }bis  
o Polsce śni.*



„ Ukochana, ja wróce . . . ”  
piosenka z lat II wojny światowej

127  
słowa i muzyka: Tadeusz Miller,  
Eugeniusz Sztamirski

Coraz dalej wciąż wędruję,  
Dzisiaj tu, a jutro tam i ciągle w dal . . .  
Gdzieś wędrowniki kwes, gdzie spoczynek jest?  
Może padnę tu, na drodze,  
ale myśl, to jedna myśl mi każe żyć  
— że gdzieś jesteś ty,  
najdroższa ma,  
Jedyna ma . . .

Ukochana, ja wróce, wierz,  
Choćbyśmy cały z mierny świat wędruzi i wszere  
Moja miłość jest silniejsza niż wojna,  
Ufajcie czekaj, otruj try, bądź spokojna,  
Do ja wróce pewnego dnia,  
W drzwi zastukałam, spytasz: kto tam?  
Otwórz, to ja.  
Więc gdy czekać, miła, chcesz,  
Szepnij tylko — Boże, strzeż!  
Tja wróce, ukochana, wiere!  
Jeden wróci, drugi wróci,  
A twój chłopca ciągle lewak.  
Brakuje o czom Ter,  
gdzie twój miły jest?  
Za górami, za lasami,  
Ale myśl, to jedna myśl mu każe żyć,  
Ze wciąż czekasz go, że testujesz wciąż,  
Ze kochasz wciąż . . .  
Ukochana, ja wróce . . .



# Droga do Warszawy 1942 r.

Słowa i muzyka: Feliks Konarski

Ref-Rien maraz

But cłapy kempienem na nocze  
 I żyje jest przyszkód po droczce,  
 I kule, i bomby, i ogień, i krew,  
 I myśla, i rozpacz, i grziew!  
 Łyk woody w rozgrzanej maritorce,  
 A w piaral turczaco się sarco...  
 Przed nami tęsknota i żal,  
 I wziętł nlektorczapa się dail  
  
 I lasy, i rzeki, i góry,  
 I gwiazdy, i słońca, i chmury,  
 I milisia kapłace się w lasach,  
 I śniegi, i błota, i płacchi  
 Wziętł naprzód, wziętł dalej i dalej,  
 Choć grunt pod stopami się psal,  
 Choć cłapy kserabin i but,  
 Przech boły, przez znoje i stud!  
  
 Świat... świat... wielki jest świat,  
 A droga jest ciężka i długa.  
 Idą chłopy szablami krwawym,  
 Do dalekiej, do Warszawy,  
 Raz... dwa... kawa... prawo...  
 Coraz bliżej jest Warszawal  
 A Warszawal tęskni. A Warszawal czeka,  
 Kiedy przyjdą chłopy maroweni,  
 Chłopy w Warszawal zakochani,  
 Kiedy przyjdą chłopy maroweni,  
 Chłopy w Warszawal zakochani!  
  
 Ktoś kłabo i żęby zscłabie,  
 Bo wierzy, że chwile jest bliska,  
 Gdy małco swej powie, że wróci, że jest,  
 Że więcej nie będzie już kłab!  
 Ktoś nuci półgocsem piosenki,  
 I wodzi przed sobą Łazienki,  
 I Zamak, i Wisłę, i most.  
 I już nle narzeka na kłab!  
  
 Choć inwawia pęchacza na nogęci,  
 Myłł jedna wziętłaje do Boga,  
 By kres narzeczłł mępo i żoni,  
 By kłabyl mógł użęc swój dcm!  
 Ktoś kłabyl znieścacha w piaral dōstał,  
 Ktoś kłabyl, kłabyl upadł i zōstał...  
 To zōstał się, jeszcze nle raz,  
 A jakōś dōjchłabymy na czasi!  
  
 Świat... świat... wielki jest świat...



Świat... świat... wielki jest świat,  
 A droga jest ciężka i długa.  
 Idą chłopy szablami krwawym  
 Do dalekiej, do Warszawy...

Gdy słyszy się te słowa i przejmującą tragicznym melodię, chce się płakać... Tak zwyczajnie. To słowa reżeneru piosenki Droga do Warszawy, napisanej przez Feliksa Konarskiego Ref-Rien wiosną 1942 r., gdy żołnierze polscy, wczorajsi ześlarcy, katorżnicy, niewolnicy Stalina, wyrwali się, pod wodzą generała Władysława Andersa, z sowieckiego piekła, by już jako Ludzkie Wojsko podążać szlakiem wojennym do dalekiej Ojczyzny, niosąc jej – NIEPODLEGŁOŚĆ. „Pamiętasz? Jak święcie wierzyliśmy w zwycięstwo, w siusznobóć naszą sprawę, że nle nas nle zatrzyma w drodze do Warszawy”. – Te słowa, po wielu latach, na emigracyjnym Wieczorze autoreklim, wypowiędział Feliks Konarski i zaśpiewał swoją piosenkę, zrodzoną z pragnienia i tęsknoty. W latach wojny polscy żołnierze śpiewali ją w Syrii, Egipcie, we Włoszech, w Anglii, Szkocji, wierząc, że dojdą z nią do Warszawy... Układ Jaitafski oddał Polskę Stalinowi. Ukryta pod pięćdem piosenka ocalsła – jak nle gęstacy piomienł.  
 Zaśpiewamy ją na naszym Wieczorze w 140. rocznicę pierwszych dni Powstania Styczniowego, wśród ocalmnych od zapomnienia pleśni o Honorze i Wołności. Z trudu naszego i znoju Polska powsta-

ła, by żyć...”. Wieczór czterdziesty, więc jakby jubileuszowy. Pragnę go zadedykować pamięci prof. Krzysztofa Wielgusa i pamięci mojego ojca Kazimierza.  
 Prof. Krzysztof Wielgus, syn legionisty, świetny historyk, wychowawca młodzieży, człowiek prawy. Od początku uczestniczył w naszym Wieczorach. Miał w pamięci jego słowa: „Niech pan czyni to, co czyni, wbrew przeciwnościom stwarzanym przez zlewione umysły. Wieczornymy właśnie TAKIE, jakie pan urzącza i prowadzi, promieniąją duchową wołnością i prawdą, której tak nam brakuje w naszej, znowu zakłamanej rzeczywistości. Te Wieczory budują Polskę prawdziwie Niepodległą...”

Mój ojciec Kazimierz, chyba ostalni romantyk w polskim malarstwie i wrażliwy muzyk, na naszym pierwszym Wieczorze, jeszcze w częstochowekim Ratuszu-Muzeum, 21 stycznia 1998 r. zagrał na skrzypcach Kujawską Wieniawskiego. I cieszył się naszym wspólnym, zrodzonym kiedyś w rodzinnym dołnu, śpiewaniem. Mówił: „Oleś, nlech te Wieczory TRWAJĄ!” Gdy ojciec zmarł, żegnając go, zaśpiewaliśmy mu nad grobem jego ukochaną piosenkę – Rozkwitły płatki białych róż.

Zapraszamy serdecznie na nasz Wieczór w niedzielę 28 stycznia o godz. 17,00 do auli redakcji „Niedzieli” przy ul. 3 Maja 12. Jak zwykle – wstęp wolny!



Stawa: *Feliks Konarski Ret-Pen, mel.: Alfred Schütz*

*Pieśń poświęcona Dowódcy Drugiego Korpusu  
Generałowi Władysławowi Andersowi*

## Czerwone maki na Monte Cassino

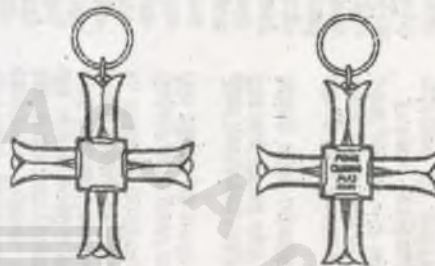
129  
[Campobasso-kolo Monte Cassino,  
noc z 17 na 18 maja 1944 r.,  
trzecia zwrotka napisana  
około godziny 9 rano 18 maja  
w drodze z Campobasso  
na Monte Cassino]

## BIJĄC SIĘ O MONTE CASSINO BIJEMY SIĘ O POLSKĘ

— Gen. Władysław Anders

Czy widzisz te gruzy na szczycie?  
Tam wróg twój się kryje, jak szczur!  
Musicie! Musicie!! Musicie!!!  
Za kark wziąć i strącić go z chmur!  
I poszli szaleni, zażarci,  
I poszli zabijać i mścić!  
I poszli – jak zawsze – uparci,  
Jak zawsze – za honor się bić!

Czerwone maki na Monte Cassino,  
Zamiast rosy piły polską krew...  
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,  
Lecz od śmierci silniejszy był gniew!  
Przejdą lata i wieki przeminą,  
Pozostaną ślady dawnych dni!...  
I tylko maki na Monte Cassino  
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi!...



Krzyż Pamiątkowy Monte Cassino (awers i rewers)

Runęli przez ogień straceńcy!  
Niejeden z nich dostał i padł...  
Jak ci, z Samosierry szaleńcy!  
Jak ci, spod Rokitny, sprzed lat!  
Runęli impetem szalonym  
I doszli!... I udał się szturm!  
I sztandar swój biało-czerwony  
Zatknęli na gruzach wśród chmur!...

Czerwone maki na Monte Cassino...

Czy widzisz ten rząd białych krzyży?  
To Polak z honorem brał ślub!...  
Idź naprzód!... Im dalej... Im wyżej...  
Tym więcej ich znajdziesz u stóp!  
Ta ziemia do Polski należy,  
Choć Polska daleko jest stąd,  
Bo wolność... krzyżami się mierzy...!  
Historia ten jeden ma błąd...!

Czerwone maki na Monte Cassino...

Wr. 1969 w 25 rocznicę Bitwy o Monte Cassino  
Feliks Konarski napisał jeszcze jedną zwrotkę:

Czwierć wieku, koledzy za nami,  
Bitweny ulotnił się pył  
I klasztor biały mi murem  
Na nowo do nieba się wlebit...  
Lecz pamięć tych nocy upiornych  
I kwi co noc lata się tu –  
Odrywa się w drzwonach klasztornych,  
Grających poległym do snu...!





Henka Ordonońska. Piosenkarka, której osobowość i talent przekraczają czas. Zmienią się mody, konwencje, prądy, a ona nadal zachwycą i wzrusza. Dlaczego? Bo sztuka najprawdziwsza, poruszająca najdelikatniejsze struny ludzkiego serca jest ponadczasowa. *Uliczka w Barcelonie, Miłość ci wszystko wybaczy, Szczęście raz się usmiecha, Buziaki, I zawsze będzie to sermo niebo...* I wiele innych, śpiewanych przez nią piosenek. Kochamy je. A czy znamy jej życie? Co wiemy o spocie jej losów z losami Ojczyzny? Rok 1920. Ordonońska śpiewa w przyfrontowych teatrzykach dla żołnierzy walczących z nawałą bolszewicką. Wrzesień 1939 r. Ordonońska śpiewa dla rannych żołnierzy na dworcu kolejowym w Warszawie. Po wejściu Niemców, zadenurowana, trafia do gestapońskiego więzienia. Wychodzi samotowana. W 1941 r. zostaje aresztowana przez sowieckie NKWD i zesłana na ciężkie roboty do łagru w Uzbekistanie. Pracuje przy budowie szosy - iluzje kamienie na drodze. Jest bardzo słaba, więc nie może wykonać w pełni codziennej, morderczej normy - za karę zmniejszają jej już i tak głodową rację żywnościową. Zaczyna chorować na gruźlicę. Zostaje umieszczona w obozowym szpitalu. Od śmierci w łagrze ratuje ją podpięcie przez gen. Władysława Sikorskiego, po ataku Niemców na Sowiety, układu ze Stalinem, który przetrząsł groźbą sowieckiej kłeski, zobowiązał się uwolnić więźniów Polaków. Ordonońska wyrusza do tworzonej przez gen. Władysława Andersa Armii Polskiej. Poświęca się całkowicie opiece nad przybywającymi z łagrów polskimi dziećmi,

# Aż dojdziemy 1944 r.

Piosenka napisana po bitwie o Monte Cassino  
 TITREZ

Słowa: Hanka Ordonońska  
 Oprac. muzyczne: Z. A. Dejska, Bejrut 1945 r.

Drugi brzozy gałązeczka,  
 Na groble zbóżył.  
 Kwiatków z pola Zosi,  
 Bizozka z lasu Jenka,  
 A Wiktor z gór szarotkę,  
 A Stefanki ułanowi  
 Włos z grzywy bułanka.  
 Kropki krwi zbierali,  
 Kładli na listeczki  
 I do Polski jak relikwie  
 Krew żołnierska - krew najdroższą  
 Na skrzydłach nleśli...

Ten wierz na naszym Włeczorze  
 w rocznicę polskiego zwycięstwa pod  
 Monte Cassino, w obecności Prezydenta II Rzeczypospolitej Ryszarda

Kaczoroweklego i Jasnogórskiego Kacpela  
 Żołnierzy Niepodległości - o. Eustachego Rakoczego, mówili  
 dzieci ze Szkoły nr 32: Szymon Binek,  
 Jaś Szlęzak, Angelika Ziobkowska, Sebastian i Rafał Krytowscy i Bartek Wierzelewski. Wierze-łowenki Ordonońska  
 Wzięli na pięknej kalesze Tadeusza  
 Witłina Pleszarka Warszawy - Hanka  
 Ordonońska i jej świat.

Spotkamy się w niedzielę 16 czerwca o godz. 17.00 w auli redakcji *Niedzieli* na ostatnim przedjeździe Włeczorze ocalonych od zapomnienia piosenek - A jak będzie śród i pogoda.



**U**kochane rocznice... 18 maja 1920 r. w Wadowicach urodził się Ojciec Święty Jan Paweł II. 18 maja 1944 r. o godz. 9.50 patrol 12. Pułku Ułanów Podolskich II Korpusu Polskiego Gen. Władysława Andersa zatknął na najwyższym punkcie ruin zdobytego klasztoru na Monte Cassino proporczyk pułkowy. Pieśń „Czerwone maki na Monte Cassino” Feliksa Konarskiego i Alberta Schütza... Co jest w tej pieśni, że ilekroć ją śpiewamy, coś ścisną gardło? Powstała w noc Bitwy o Monte Cassino i w chwili polskim zwycięstwie. To była Bitwa o Polskę. Twórca słów pieśni – Feliks Konarski w swojej książce „Historia Czerwonych maków”, ofiarowanej mi przez Zygmunta Czajkowskiego, rodaka z Clinton w USA, napisał: „Śpiewając po raz pierwszy «Czerwone maki» u stóp klasztornej góry, płakaliśmy wszyscy. Żołnierze płakali z nami”. W 1969 r., w 25. rocznicę Bitwy, Feliks Konarski napisał jeszcze jedną zwrotkę „Czerwonych maków”. I napisał wtedy, ostatnią w swym życiu, jeszcze jedną pieśń poświęconą żołnierzom spod Monte Cassino – „To Oni!”. Napisał ją na prośbę Jadwigi Kaczorowskiej, Harcmistrzyni ZHP na obczyźnie, córki Ryszarda Kaczorowskiego, przewodniczącego ZHP – dla Złotu Harcerstwa na Monte Cassino. Młodzież Polska w 25. rocznicę Bitwy przejęła od żołnierzy Gen. Władysława Andersa ofiarowane jej sztandary Walczącej Polski. Prezydent Ryszard Kaczorowski urodził się w 1919 r. w Białymstoku. Za działalność w harcerstwie otrzymał sowiecki wyrok śmierci, zamieniony „łaskawie” na 10 lat łagrów na Kółymie. Wolność odzyskał dzięki Gen. W. Andersowi. Walczył pod Monte Cassino. W 1989 r. został Prezydentem Rzeczypospolitej na wychodźstwie. W 1991 r. w swym rodzinnym mieście dokonał odsłonięcia wzniesionego w Polsce po upadku komuny pierwszego pomnika Marszałka Piłsudskiego. Na Kongresie Kultury Polskiej w Krakowie w 2001 r., w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego, po moim wystąpieniu – „Bo w pieśni jest dusza narodu” Prezydent Kaczorowski ofiarował mi „W blasku legendy” – kronikę poetycką życia Józefa Piłsudskiego. I oto na wiosnę 2002 r. otrzymałem od prezydenta Kaczorowskiego pieśń Feliksa Konarskiego



Ostatni Prezydent II Rzeczypospolitej Ryszard Kaczorowski na Wieczorze 18 maja 2002 r.

„To Oni!”. Nauczyłem jej dzieci i młodzież. Zaprosiłem Prezydenta na nasz Wieczór w rocznicę Bitwy o Monte Cassino. I zaprosiłem ojca Eustachego Rakoczego, Jasnogórskiego Kapelana Żołnierzy Niepodległości. Prezydent miał łzy w oczach, śpiewając z nami pieśń „To Oni!”. Dziękuję, Panie Prezydencie! I tak odbyła się polska prapremiera ostatniej pieśni Feliksa Konarskiego o polskich żołnierzach i czerwonych makach.

18 maja 1944 r., leżąc w sanatoryjnym łóżku w Libanie, chora Hanka Ordonówna, ukochana polska piosenkarka, więźniarka sowieckich łagrów, opiekunka tułaczy, kresowych dzieci, żołnierz Gen. Andersa, u kresu sił słyszy z radia wiadomość o polskim zwycięstwie pod Monte Cassino, jest szczęśliwa. I pisze piosenkę „Aż dojdziemy” – śpiewamy ją na naszych Wieczorach:

„...Ku Ojczyźnie unosząc swój wzrok,

Ciągle naprzód i naprzód się rwie...

I nie ścichnie żołnierski nasz krok,

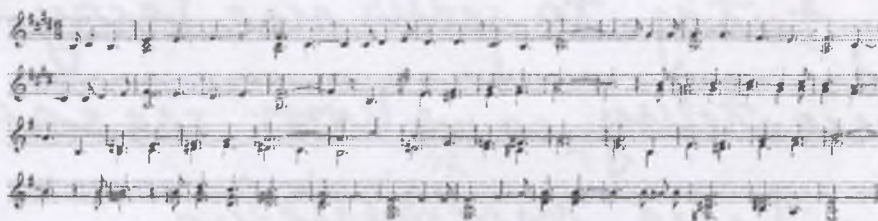
Aż dojdziemy, dojdziemy, dojdziemy!”

BIJĄC SIĘ O MONTE CASSINO, BIJEMY SIĘ O POLSKĘ – słowa Gen. Władysława Andersa. Te słowa stanowią tytuł naszego Wieczoru – w hołdzie rodakom, Zdobywcom Monte Cassino i wszystkim Żołnierzom Niepodległości – 17 maja o godz. 18.00 w sali teatralnej częstochowskiego Liceum im. J. Słowackiego, przy al. T. Kościuszki 8.

### 522 „TO ONI!”

Słowa: Feliks Konarski „Ref-Ren”

Tempo marsza



*Przechodniu, spójrz na cichy cmentarz,*

*Gdzie włoskie słońce płoszy sen...*

*I już na zawsze zapamiętasz –*

*Na całe życie obraz ten...*

*To oni tedy szli,*

*Gdy maki kwitły na zboczach...*

*To oni tedy szli*

*I Polskę mieli w oczach!*

*To oni tedy w bój*

*Szli w noc majową, siną,*

*To oni na Monte Cassino*

*Zatknęli sztandar swój!*

*I odtąd każde polskie dziecię*

*Gdziekolwiek będzie – z dala stąd –*

*Niech o tym wie, że w obcym świecie*

*Jest taki cichy polski kąt...*

*To oni...*

*Te lśniące w słońcu mogiły rzędy*

*I dzwonów gra z klasztornych wież,*

*To nie jest tylko czar legendy,*

*Ale wolności symbol też!*

*To oni...*

Jagódce Kaczorowskiej – autor

Łondyn, lipiec 1969 r.



## POLSKA PODZIEMNA

st: Stanisław Baliński  
 muz: Stanisław Marconiński

Moją ojczyzną jest Polska Podziemna  
 Walcząca w mroku, samotna i ciemna  
 Moim powietrzem jest wicher bez nieba,  
 Moim pokarmem jak krow w garści dyleta,  
 Hałasem światłem, co płynie z daleka,  
 Jest nasze prawo i prawo człowieka.  
 Cóż mi po wszystkich stajcach tego świata,  
 Jeżeli światło zaciemnia mi światła  
 Cóż mi po wszystkich wolności tej ziemi,  
 Jeśli mi serce pchnięto do podziemi.  
 O bracia moi, a kto bez wolności,  
 Niech w ciemność idzie i walczy w ciemności  
 Moją ojczyzną jest Polska Podziemna,  
 Walcząca w mroku, samotna i ciemna  
 Czy tam, czy tutaj, to jedno nas Tęczy-  
 Nawet niesmiertelny, co we krwi się sęczy  
 I każe sercu taką moc nateżyc,  
 Że wbrew rozumom MUSIMY ZWYCIEŻYĆ



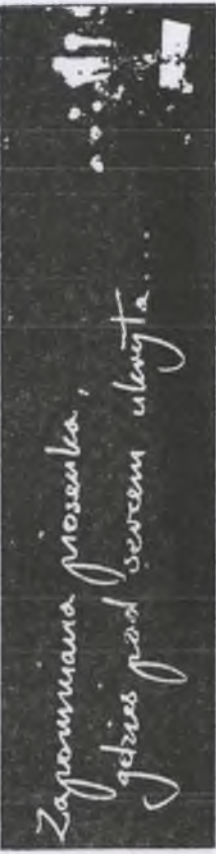
# "Niezabudki"

Słowa i muzyka: Feliks Konarski „Ref-Ren”  
kujawiak

Przydrożnego drzewa młody sian  
cy pa-między ten wiosenny dzień i tę ścieżkę która wiodła nas  
niebda ten. Łazę - ronne i w - dot - na!  
-łony las  
wtedy jak była wiosna Niezabudki iłł-  
kibice rozsypany się wkrąg z nieba spady załobny na kilimach łak.  
Oszelwono-rodny Tu-ka, rozchylał się w do świat kamieńskie umiuchady się

Od tej pory tyle było zmian,  
Tyle innych ścieżek tu i tam,  
Tyle obcych drzew szumiło nam,  
Tyle różnych było wiosen.  
Tylko tutaj niezabudek tan  
Po dawnemu kolorami gra,  
Tylko tutaj od tamtego dnia  
Przowie nic się nie zmieniło.  
Ref.:  
Niezabudki błękitne rozsypany się w krąg,  
Z nieba spady i zakwitły na kilimach łak  
Oszrebrzone wspomnień lekką rozchylała, plakił  
swe  
I do ludzi na niebiesko uśmiechają się,  
I do ludzi na niebiesko uśmiechają się.

Czy pamiętasz ten wiosenny dzień  
I tę ścieżkę, która wiodła nas  
Połem, łak, pod zielony las,  
Wtedy także była wiosna!  
Ref.:  
Niezabudki błękitne rozsypany się w krąg,  
Z nieba spady i zakwitły na kilimach łak,  
Oszrebrzone rosy lekką rozchylały plakił swe  
I do świata na niebiesko uśmiechały się.



## ALEKSANDER MARKOWSKI

Czerwone maki na Monte Cassino,  
zamiast rosy pily polską krew... Słowa  
pieśni napisanej przez Feliksa Konar-  
skiego „Ref-Rena” z muzyką Alfreda  
Schützera. Pieśń powstała w noc zwy-  
cięstwa 18 maja 1944 r. Radość  
zwycięstwa i potem ból i gorzoc utraty  
wszelkiej nadziei, nadziei na odzyska-  
nie przez Polskę niepodległości. Na  
emigracji powstają piosenki tęsknoty.  
Jedną z nich, szczególnie piękną, jest  
napisana na melodii kujawiaczka, pio-  
senka *Niezabudki*. Jej promienny, roz-  
marzony uśmiech dedykujemy nasze-  
mu Ojcu Świętemu w miesiącu jego  
80. rocznicy urodzin - przyszedł na  
świat 18 maja 1920 r.

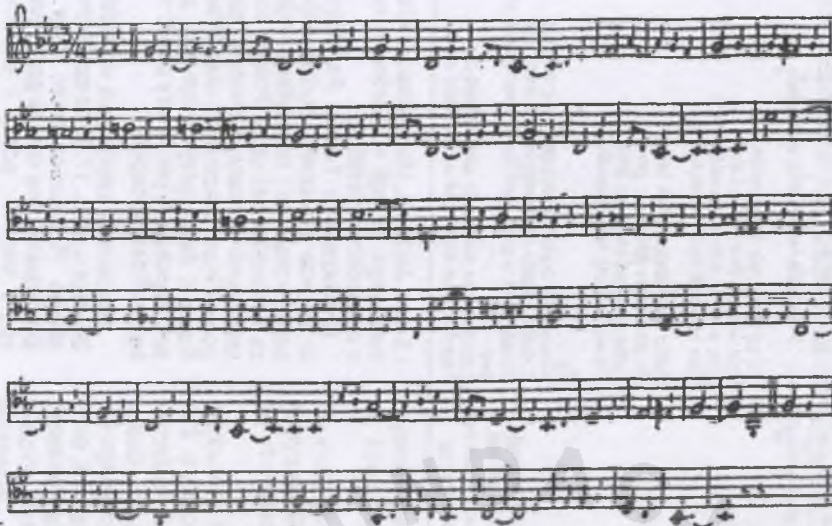
65 lat temu - 12 maja 1935 r. zmarł  
Marszałek Józef Piłsudski. Pani Maria  
Grzybek z Cieszyńska przysłała wzu-  
szające wspomnienie dnia pogrzebu  
Marszałka, zawarte w liście napisa-  
nym 21 maja 1935 r. przez ks. Józefa  
Koterłę (wtedy krakowskiego studenta  
teologii) do Jana Jezowicza (nauczyciela,  
a potem księdza), bliskiego krewnego  
męża pani Marii Grzybek: „U  
bie naszego Wodza nadal trwa głębo-  
ka żałoba. Te same czarne sztandary  
wciąż powiewają ze wszystkich gma-  
chów i ciągle przypominają tę wielką  
narodową żałobę i ten niezapomniany  
pogrzeb Marszałka Piłsudskiego, jak  
widział Kraków, jak długie wieki stoi.  
Na mnie wywarł takie wrażenie, że  
chyba do końca życia nie zapomnę...  
Wstaliśmy w sobotę o godz. piątej rano.  
Po Mszy św. i śniadaniu byliśmy na  
dworcu o siódmej rano. Tu, w suttannach

choć przez okienko srebrnej trumny...  
Ja też muszę pójść, by zobaczyć go  
po raz ostatni!”  
Ze Szczecina przyszedł list Romual-  
da Kowalskiego, prezesa Klubu byłych  
Żołnierzy Polskich: Sił Zbrojnych na  
Zachodzie:  
„Odpowiadając na apel Piłsudczy-  
ków, członkowie Zarząd Klubu b. Żo-  
łnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zach-  
odzie popiera inicjatywę ojca dr. Eusta-  
chego Rakoczego, Jasnogórskiego ka-  
pelana Żołnierzy Niepodległości, doty-  
czącej ufundowania Tablicy Pamiętko-  
wej dla uczczenia: żołnierzy Wojska  
Polskiego poległych na Wileńskiej  
Rossie. Żołnierze ci, wierni przysiędze  
wojskowej, do końca trwali na honoro-  
wym posterunku przy Grobie Matki

i Serca Jej Syna, Marszałka Józefa Pił-  
sudskiego, poległ w nierównej walce  
z sowieckim najeźdźcą.  
Umieszczenie Tablicy Pamiętkowej  
w Krypcie Marszałka będzie najwy-  
szym uznaniem i największą nagrodą  
za ich bohaterki czyn. Poległ żołnie-  
rze: kapral Wincenty Salwiński i szere-  
gowcy Piotr Stacirowicz oraz Wacław  
Sawicki. Będą przykładem dla przy-  
szłych pokoleń, jak należy pełnić służ-  
bę dla Rzeczypospolitej.  
Serdecznie zapraszam w niedzielę  
28 maja o godz. 17.00 do częstochow-  
skiego Ratusza-Muzeum przy pl.  
Biegańskiego na ostatni przed waka-  
cjami Wieczór poezji i wspólnego  
śpiewania: ukrytych pod sercem pio-  
senek. Wieczór dedykujemy Matkom  
i Dzieciom.



## KATARYNIARZ

Słowa i muz. *Ref-Ren*  
*Feliks Komarski*

Chodził sobie po Warszawie  
 Kataryniarz z kataryną...  
 Po Śniadeckich — po Żurawiej —  
 Każdą z bram na pamięć znał!  
 Od podwórka do podwórka —  
 Żadnej bramy nie ominął!...  
 Raz oberka — raz mazurka  
 Na swej katarynie grał!...

Ale jedną miał piosenkę,  
 Którą lubił grać najchętniej...  
 Zastuchanym oficynom  
 Wtedy ręką dawał znak!...  
 I po chwili stary walczyk  
 Po podwórzu tłukł się smętnie...  
 A on razem z kataryną  
 Podśpiewywał sobie tak:

Warszawo — moja Warszawo,  
 Dla ciebie uśmiech i łza!...  
 Kto raz cię ujrział — Warszawo,  
 Na wieki cię w sercu ma!...

Aż pewnego dnia, gdy zasnął  
 Smacznym snem po ciężkim trudzie —  
 Już się więcej nie obudził...  
 Każde życie ma swój kres.  
 Katarynka w kącie stała,  
 Może nawet i płakała...  
 Bo widzieli na niej ludzie  
 Krople rosy w kształcie łez!...

A tymczasem kataryniarz  
 Do niebieskiej bramy pukał...  
 Wśród obłoków ją odszukał,  
 Na podwórzu rajskie wszedł!...  
 I popłynął stary walczyk  
 Ku niebieskim oficynom!  
 Ku strzydlatym cherubinom,  
 Które się zleciały wnet!...

Warszawo — moja Warszawo...  
 Dla ciebie uśmiech i łza!...  
 Kto raz cię ujrział, Warszawo...  
 Na wieki cię w sercu ma!...

— — — — —  
 — — — — —  
 Kto raz cię ujrział — Warszawo —  
 Na wieki cię w sercu ma!...



" Hej, idzie Jasłco...  
kujawiak tęsknoty

Feliks Konarski  
Ref-Rou  
melodia ludowa

Hej, idzie Jasłco, idzie sobie wiedzą, hej wróble widzą, ale nie powiedzą,  
Na harmonijce zagra mi Jasiełko najpiękniejszą piosenkę.

Płynie sobie rzeczka a nad rzeczka, mgła.

A tam ktoś z daleka kujawiaczka gra!

Idzie sobie Jasłco, idzie mi Jasiełko z najpiękniejszą piosenką

Oberok, oberoczek, mazurek, mazureczek, kujawiak, kujawiaczek

To się śmieje, to znów płacze.

Zagrzmiało, porwało mnie, sejsnęło mnie, opętało mnie.

Zabrzętało stronami omotało mnie, uderzyło mi do głowy.

Stoić już nad górką, stoić już przy lascu.

Patrz, patrz, patrz oczy błaskiem

Niebo się miewszczy, ziemia się zieloni

Świat wokół się mieni.

Szum liści na drzewie, dudni w reze woda

A ja sobie idę, a ja sobie metoda

Ziemia pod nogami, stoić razi w oczy

Mato sobie mi wyskoory.

Stoić już za górką, stoić już za lasciem

Świat oczerniem się zachodzącym błaskiem,

Sece się wyrywa hen na smójskie sioto

Pachnie Polska wokół.

Oberok, oberoczek, mazurek, mazureczek, kujawiak, kujawiaczek

To się śmieje to znów płacze

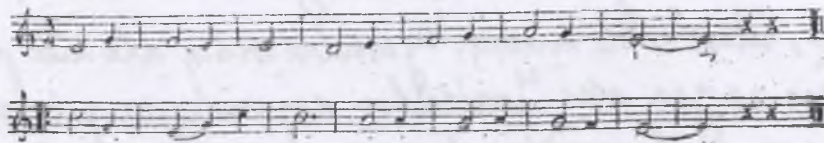
Oberok, oberoczek, mazurek, mazureczek, kujawiak, kujawiaczek

To się śmieje, to znów płacze..



# " Na wójtowej roli "

W rytmie walca



„Na wójtowej roli  
studzieneczka stoi,

nie widać, nie widać  
śwarnej dziewczki mojej”.

} *lis*

„Czy ty się mnie boisz,  
czy ty się mnie wstydzisz,  
że ty do mej studni  
po wodę nie chodzisz?”

} *lis*

„Jakbym ci się bała  
albo się wstydziła?

Toć bym ja za tobą  
do wody wskoczyła”.

} *lis*

„Do wody, do wody,  
co się kołem toczy,  
za tobą, Jasienku,  
co masz czarne oczy”.

} *lis*

„Czarne oczy mamy,  
oboje się znamy,  
coż komu do tego,  
że my się kochamy?”

} *lis*

Coż komu do tego  
i coż komu szkodzi,  
że my się kochamy  
wszak jesteśmy srodkiem

} *lis*

Co komu do tego  
albo kto jest za tem,  
że my się kochamy  
jak siostryczka z bratem

} *lis*



## Wisiuie

137

Kiedy u nas na Litwie  
Pierwsza wisiuia zakwitnie,  
Pierwsza wisiuia jak ptatek mawreusa,  
Spotykamy się z sobą.  
Ze mnie ty, a ja z tobą,  
Zakochani z pierwszego sejmreusa.  
Kiedy potem na drzewach  
Pierwsza wisiuia dojrewa,  
Pierwsza wisiuia czerwona i woguda,  
To mówimy do siebie,  
Do mnie ty, ja do ciebie,  
Ze ta miłość już będzie dożgonna.  
A gdy wreszcie w ogrodzie  
Para wisiuie przechodzi,  
Razem z nią powsta miłość kaprysiuie,  
Więc żegnamy się z sobą,  
Ze mnie ty, a ja z Tobą,  
A na drogę wez koszyk. To — wisiuie.





Dzisiaj wspomnienie dzieciństwa – piosenki, które śpiewała nam, dzieciom, mama. Piosenki ludowe, autorów anonimowych. Ich teksty w różnych regionach Polski mogą się nieco różnić – mówią o tym zapisy Oskara Kolberga. Początek melodii pięknej, melancholijnej Podolanki stał się po wojnie melodią sygnału ra-

diostacji wrocławskiej. Wrocław to przed Kresy, przeniesione na Śląsk. Czy Podolanka nadal rozbrzmiewa z wrocławskiego radia? Śpiewajmy pieśni ludowe. Ocalajmy ich piękno.  
W ostatniej Niedzieli w pieśni polskich wygnanców zostały błędnie wydrukowane słowa pierwszej zwrotki. Powinno być: nasz trud i zród.

### Podolanka

Pieśń z Podola

218

- Na Podolu biały kamień, (bis)
- Podolanka siedzi na nim. (bis)
- Siedzi, siedzi, wije wieniec, (bis)
- Przyszedł do niej Podolaniec. (bis)
- Przyszedł do niej Podolaniec: (bis)
- „Podolanko, daj mi wieniec”. (bis)
- „Daj mi wieniec, daj, (bis)
- Żebym się ojca nie bała. (bis)
- Nie tak ojca, jako brata, (bis)
- Bo brat gorszy jest od kate”. (bis)
- „Otruj, otruj brata swego, (bis)
- Będziesz miłata mnie samego”. (bis)
- Przyszedł bracieczek z kościółka: (bis)
- „Co gotujesz, siostrze moja?”. (bis)
- „Drobne listki na użycie (bis)
- Tobie, bracie, na spożycie”. (bis)
- Wziął listeczek na nożyczek, (bis)
- Spuścił główkę na stolczyk. (bis)
- „Siostrze, siostrze, coś mi dała, (bis)
- Ze mnie główka rozboleła?”. (bis)
- „Mój bracieczku, upiłeś się, (bis)
- Idź do sędu, prześpij się”. (bis)
- „Siostrze, siostrze, to nie spanie, (bis)
- Z całym światem pożegnaniem”. (bis)
- Plisz siostrze do młodego, (bis)
- Ze otrula brata swego. (bis)
- A miły jej odpisuje: (bis)
- „Za tę łaskę ci dziękuję. (bis)
- Otrulaś ty brata swego, (bis)
- Otrulaś mi nie samego”. (bis)
- „Ach, ja biedna Podolanka, (bis)
- Nie mam brata ni kochanka. (bis)
- Jakaż teraz moja droga?”. (bis)
- „Spytaj sumienia i Boga”.

### Lec, głosie, po rosie

219

- Lec, głosie, po rosie,
- Prośno ku lasowi,
- Powiedz: „Dobry wieczór!”
- Memu Jasieńkowi.
- Oj, brzykłego chłopca.
- Pełny las, pełny las,
- A samej sośniny,
- Nie ma między nami,
- Oj, ładnej dziewczyny.
- Wysoki zamczek,
- Jeszcze wyższa skała,
- Powiedz mi, dziewczyno,
- Czy mnie będziesz chciała?
- Pełny las, pełny las
- Samego Jasiowca,
- Nie ma między nami,
- Żebyś za kienarką,
- Wróbla nie dostała.
- Kalina – malina,
- Kalinowy prątek,
- Czekaj mnie, dziewczyno,
- Do Zielonych Świątek.
- Do Zielonych Świątek,
- Do Bożego Ciała,
- Spytaj mi się, Jaslu,
- Czy cię będę chciała?

### Odejdź, Jaslu, od okienka

220

- Odejdź, Jaslu, od okienka,
- Od okienka, od okienka,
- Dam ci chleba pół bochenka,
- Pół bochenka dam!
- Choćbyś dała cały bochen,
- Cały bochen, cały bochen,
- Nie odejdę od twych okien,
- Od twych okien, nie!
- Choćbyś dała i półtora,
- I półtora, i półtora,
- Będę stał do wieczora,
- Do wieczora, taki!
- Odejdź, Jaslu, tak cię proszę,
- Tak cię proszę, tak cię proszę,
- Za łatygę dam trzy grosze,
- Dam trzy grosze, dam!
- Choćbyś dała i tysiące,
- I tysiące, i tysiące,
- Droższa miłość nad pieniądze,
- nad pieniądże jest!



# Zapomniana piosenka, gębieś pod sercem ulęgła.

ALEKSANDER MARKOWSKI

A mnie jest szkoda lata

i letnich, złotych wspomnień,

Niech mówią głupi o mnie,

a mnie jest żal...

Piękne, słoneczne lato 1939 r. W polowie sierpnia transatlantyk „Batony” wypływa z Gdyni w kolejny rejs do Ameryki. Żegna polski brzeg i polskie morze piosenkami audycji *Podwieczorek przy mikrofonie*, z radością słuchanej przez Polkę. Zabrniała nowa piosenka – *A mnie jest szkoda lata*. Jej słowa napisał Emanuel Schlegler, autor *Piosenki o moim Lwowie*. Pożegnanie polskiego lata, wyrażone w piosence, za kilkanaście dni stało się pożegnaniem z niepodległą Polską. Wieczór w Mieście Zawsze Wiernym obłożonym przez Niemców i zbliżających się Sowietów. Andrzej Bogucki w mundurze i w pokrywających rany bandażach śpiewa – *A mnie jest szkoda lata*. Ludzie wstają i wyprostowani śpiewają wraz z nim. Płaczą. W tej chwili liryczna piosenka o polskim letnie stała się prawie hymnem...

Serdecznie proszę Czytelników o nadсылanie wspomnień przybliżających te fakty. Wspomnienia to rzecz szczególnie ważna. *Szkoda lata* zamieściłem w *Niedzieli* w 1993 r. Malowałem lalem obrazy rozświetlonego słońcem ogrodu i alei kasztanów w parku, a teraz chodzę nad rzekę i maluję złoto – jesienne drzewa

i spokojną wodę. Uśmiech lata i nostalgia jesieni. Zawsze przynoszące piękno. I piosenki. Jerzy Boczkowski, dyrektor przedwojennego „Qui pro Quo”, „Kochanej, starej budy”, najlepszego teatryku rewiewego Warszawy, napisał po latach wspólnie z Januszem Odrową *Letnią przygodę*. Ta piosenka to sam wdzięk – echo „Qui pro Quo”. I jeszcze piosenka w rytmie wolnego walca z lat trzydziestych, M. Ozierowskiego i J. Markowskiego – *Zawsze będzie czegoś ci brak*, osnuta jesiennymi mgłami, czuła i nostalgiczna... Zamieszczę ją niedługo w naszym kąciku. Dzisiaj – słowa refrenu:

...Bo zawsze będzie czegoś ci brak,

W samotności będzie ktoś ci się śnił,

Ten ktoś, kto czeka wciąż na Twój znak

I kto kocha cię ze wszystkich swych sił.

Wtedy odczujesz, zrozumiesz, że przecież,

Nikt cię nie będzie tak kochał na świecie,

Więc kiedy będzie czegoś ci brak,

Z rojem wspomnień powróć do mnie,

o tak...

Serdecznie zapraszam na nasz 44.

Wieczór poezji i wspólnego śpiewania

zapomnianych, ukrytych pod sercem piosenek – 5 października o godz. 17.00 w au-

li Redakcji „Niedzieli”, przy ul. 3 Maja 12

w Częstochowie. Tytuł Wieczoru: „A mnie

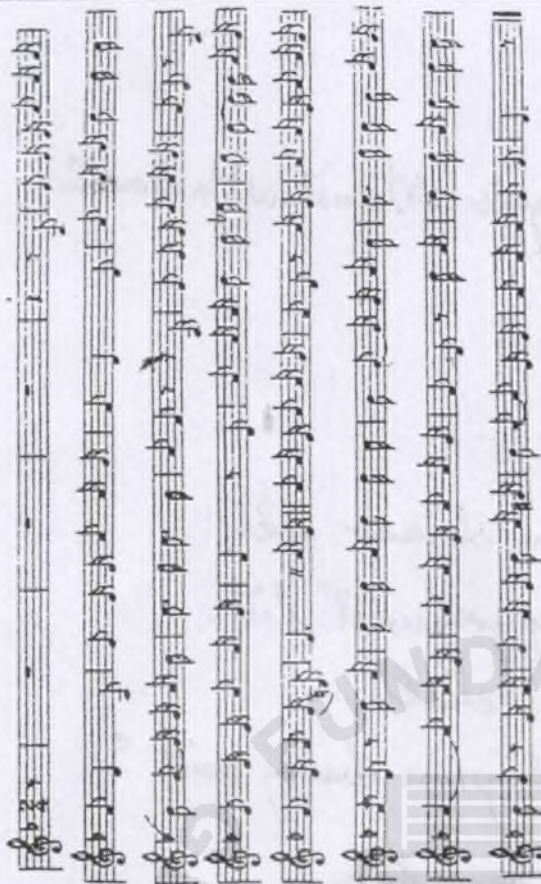
jest szkoda lata...” . Wstęp wolny.

## LETNIA PRZYGODA 1948 r.

tango

Słowa: Janusz Odrowąż

Muzyka: Jerzy Boczkowski



Liczmy zielone sztachety

i lwiałki niebieskie na torze,

Odjeżdżasz mój miły, niesieły,

inaczej zresztą być nie może.

Niedobrze mi będzie bez ciebie,

lecz jakoś uporam się z tym.

Chcesz wierność przyrzekać? Nie trzeba.

Ja, mój kochany, jedno wiem...

Swym rytmem cię miasto ogarnie,

Pograży w blachostek powodzi

i znowu spotkania, kawiarnie

wypełnią sens trącących godzin.

Moc kobiet wytwornie ubranych,

tak miłych; o sercach tak złych,

przepłynię, aż wreszcie, kochany,

znuży cię szablom wrażeń tych...

I pomyślisz o letniej przygodzie,

o laweczce w zielonym ogrodzie,

o czterechcachi, co słodko pachniały

i płatki w krąg sypały tak jak śnieg.

I załękniysz do łanów szumiących,

do dni parnych i nocy gorących,

do altanki wśród starych akacji,

do kochanki z wakacji też.

Ty zapomnisz o letniej przygodzie,

o laweczce w zielonym ogrodzie,

o czterechcach, co słodko pachniały

i płatki w krąg sypały tak jak śnieg.

O spacerach wśród łanów szumiących,

o dniach parnych i nocach gorących,

o altance wśród starych akacji,

o kochance z wakacji też.



Bolesław Lesmian

umrzyła: Stanisław Machowski

## Szczęście

Coś osobnego dzieje się w drzewach daleki  
 Wicher do drzewi jakby jęknął przyniosł list.

Mysimy długo na siebie czekali

Jaki wiatr w niebiosach! Słyszysz lewy świst?

Ty masz duszę gwiazdową i rozruchną

Czy pamiętasz psieci pomieszczonej techniki?

Szczęście przyszło. Czemuż nam tak smutno.

Ze przed jego blaskiem uchrabim w ciebie?

Czemuż owo w środku szuka treści

Ino gnieździ nicosi i zatraca koes?

Jego bernisów wyrzucio w sobie zmiesci.

Oproś mego lęku, oproś twoich Ter...



„Romans w trzech tomach” 1939  
tango

141  
słowa: Zbigniew Drabik

muzyka: Jerzy Belzacki

piosenkę przypomniał

Jerzy Mielotek

Czytatem książkę, typowy, zwykły romanse,

¶ Romans był w trzech tomach - o szczęściu i rozterce,

Że ktoś dał komuś swe serce, że życie chwał z kłusami spleść.

Już nie pamiętam jak zwali się ci młodzi, lecz tu nie o to chodzi

¶ Głównie, że są imiona, że jest on i ona,

¶ I gwałt, że talia była tożsami:

Zaczęto się od spójrowania i rozmowy,

¶ Stawa się podobne piętremu słońcu,

Każdy rozdzielnie ciekawy jest i nowy, majowy, kolorowy

¶ To jest pierwszy tom.

¶ Potem petri szczęścia on i ona

W marzeniach swych ledują szczęścia dom.

¶ To nie miłość, a miłość jest szalona!

Namiastna, rozogniona i to jest drugi tom.

¶ Jak liście kaktusów odwracają się nadosne dni,

Cudownie szczęście linii i miłość jest i kwiatusz bry.

¶ Potem ... czuj się serce w smutku tonie

¶ I płacze ktoś a świat się obróci Tom.

¶ Wnaweszenie, już na ostatniej stronie,

Jedynie słowo - koniec

¶ To jest trzeci tom.

¶ Kieszka Marlowa

Rozpalone życie

pełni z pagórka szczęścia

prosto, prościutko, w dolnym marzeń.

Miękkie las trości, bagna i moczary wspomnień

¶ I dotoreć tam, na palonkuś uśmiechu.



## " Zapomniana piosenka "

J. Aleksander  
Flatoriewicz  
muz: Jan Markowski

Nie będe cielież żużrat, jeżeli chcesz odchodzić  
 Nie będe cielież trzymać, to musi być już tak  
 A jednak bardzo trudno z tym wszystkim się pogodzić  
 I myśleć o kimś innym, gdy wtasnie ciębie leżał  
 I tak mi żal ogromnie, żal, że dzieńie przędła  
 Minęła miłość nasza i zostaliśmy sami,  
 Bo serce pali się i żali się wciąż tą piosenką  
 Co kiedyś, dawno, tyle szczęścia dawała nam.

Zapomniana piosenka gdzieś pod sercem ukryta,  
 Niepotrzebna nikomu, zostawiona bez słów.  
 Dni parzysta już tyłko jalenś zdała już przetyta,  
 Jalenś wieczor czerwcony, duszny cały od brzoń  
 Jalenś miłości szalona, jalenś kącik maleńki  
 Takie wszystko naivnie i naivnie dziś brzmi  
 Jednak szcoda naprawdę, zapomnianej piosenki  
 Bezpowrotnie straconych i minionych już dni.

Niejedna będzie jesień, niejedna będzie zima,  
 Zalewicie stobkiem wiosna, a potem lato znów.  
 Aż przyjdzie taka chwila, że nie cięż nie powstrzymam  
 I zawsze będziesz tęsknić, do dawnych naszych snów.  
 Za oknem mrok zapada, śnieg srebrzystobiałoty,  
 Sentymentalnych wspomnień przyjdzie znówu noc.  
 I będą letelieć się, i guslieć cięż przez wieczor cały,  
 I będą śpiewać ci przed całą długą noc...

Zapomnianą piosenką na dwie serca ukryta,  
 Niepotrzebna nikomu, zostawiona bez słów.  
 I zapłaczesz na pewno nad wytała, już przetyta,  
 Nad wieczorem czerwconym, takim dusznym od brzoń.  
 I ta miłość szalona i ten kącik maleńki,  
 Sama przeczujesz na pewno, że to pięknie dziś brzmi,  
 Że tak szcoda naprawdę, zapomnianej piosenki,  
 Bezpowrotnie straconych i minionych już dni.



Bukiecił tych fiołków  
 Niech powie ci wszystko  
 Jak z tobą mi jest dobrze  
 Bez ciebie mi jest źle  
 Co myślę i co czuję  
 Gdy usta twoja całuje  
 I w nocy o kimś śnie  
 i czemu tak ubóstwiam ciebie  
 Bukiecił tych fiołków, bukiecił, nic więcej  
 i serce co z tęsknoty onudlewa i drży  
 Ukrytem je wśród kwiatów, Nikt, tylko ty!  
 Zanimktem w piosenkę  
 Bukiecił tych fiołków Do ciebie serce  
 To miłość i ty... Moje uskieriały i try  
 Nikt, tylko ty!  
 Jak to cudownie brzmi  
 Dla innych wszystkich bogactw świata  
 a dla mnie - tylko ty!

# W rytm walczyka serce śpiewa...

Francis  
 W starych nutach bolenni  
 Walc zachował się ten  
 Pomnę wieczne u niego  
 Widzę go jak przez sen  
 Gościł biegał się wkoło  
 W liściach liść, truskawkach są pałki  
 W kłopotach parów chmury  
 Dawnych wspomnień czar, wdział stylomanych par  
 Musiał sulić jak mgła i najnowszym ten walc Francis  
 Gdyby jeszcze serce zstąpił się  
 Gdyby szludrit serce zstąpił się  
 Usmiech starych portretów, dźwięk wrelummatych już nut  
 Serca pełne sekretów, smutek brzości i stud  
 W zapomniałej piosenki w jedną spłoty się myśli  
 I wracają mądre dziewczęta, to w nocy mięto jest dziś  
 Dawnych wspomnień czar

Stara piosenka wstąpił  
 melodia: Adrien Karczewski





## Przy kominku

tango

Słowa: Andrzej Włast

Muzyka: Artur Gold



Spośród starych płyt gramofonowych  
jedną najpiękniejszą znam,  
czasem, kiedy wieczór jest zimowy,  
tę niemodną płytę sobie gram.

Zdaje mi się wtedy, że wróciłaś,  
i wróciła młodość moja znów,  
snuje się za nami słowo „miłość”,  
najpiękniejsze spośród wszystkich słów.

Przy kominku mrok zapadł szary jak mgła,  
„Przy kominku...” – piosenkę starą ktoś gra.  
Powracają wspomnienia z dawnych tych dni,  
gdy po raz pierwszy „kocham cię” mówiłaś mi.  
Patrzę na pożółkłe fotografie  
i uśmiecham się wśród łez.

Dziś już wytłumaczyć nie potrafię,  
czemu mi tak źle bez ciebie jest.  
Stara płyta kręci się i szumi,  
jest pięknieta tak jak serce me,  
serce, co zapomnieć cię nie umie,  
i z daleka pożegnanie śle...  
Przy kominku...

Zapraszam na Wieczór poezji, muzyki i ocalonych  
od zapomnienia, ukrytych pod sercem piosenek  
o miłości. Tytuł Wieczoru: *A ty mnie na wyspy szczęśli-  
we zawieź...* Spotkamy się w piątek 4 lutego o godz.  
17.00 w częstochowskiej Galerii Malarstwa Gau-  
de Mater przy ul. Dąbrowskiego 1. Wstęp wolny.  
Śpiewniki w cenie 5 zł.

Gdy ktoś kupi tę *Niedzielę* wcześniej – przypomi-  
nam: 29 stycznia o godz. 19.00 spotkamy się w Sopo-  
cie w Kawiarence Parafialnej przy kościele pw. św. Je-  
zego przy ul. Kościuszki 1, na Wieczorze wspólnie-  
go śpiewania ocalonych od zapomnienia kołęd i pieś-  
ni patriotycznych. Tytuł Wieczoru: *Podnieś rękę, Bo-  
że Dzieciątle, błogosław Ojczyznę miłą*. Wstęp wolny.  
Można nabyć śpiewniki.

349  
Taki pech to się zdarza może raz na sto lat.  
Znam Agnieszka, dla której bym słoneczko z nieba skradł,  
Lecz nazwiska jej nie znam i adresu nie znam też,  
I dlatego wołam, szukam wzdłuż i wszerz...

Czy tutaj mieszka panna Agnieszka?

Taka miłutka, takie oczy ma jak fiołki.

Przez cały dzień szukam, do wszystkich drzwi pukam,  
Lecz jej nie mogę znaleźć choć tak bardzo chcę.

Przez cały dzień powtarzam wciąż te same słowa,  
ile kamienic, ile ulic, ile bram:

Czy tutaj mieszka panna Agnieszka?

Ta najmiłejsza, najśliczniejsza jaką znam!

Gdybym ją wreszcie spotkał, byłby cud, byłby raj!

Ach, Agnieszko, Agnieszko, raz mi, luba, dziubka daj.

Tak mi smutno bez ciebie, a przy tobie dobrze mi,

Ja bez ciebie już nie mogę dłużej żyć!

Czy tutaj mieszka...

## Czy tutaj mieszka panna Agnieszka?

Słowa: Emmanuel Schlechter

Muzyka: Henryk Wars



Dzisiaj – wiersz i piosenki o miłości. Obecne na na-  
szych Wieczorach. Ich uśmiech trwa w sercach...

### Prośba o wyspy szczęśliwe

KONSTANTY ILDEFONS GAŁCZYŃSKI

A ty mnie na wyspy szczęśliwe zawieź,

wiatrem łagodnym włosy jak kwiaty rozwieje, zacałuj,

ty mnie ukołysz i uśpij, snem muzycznym zasyp, otulaj,

we śnie na wyspach szczęśliwych nie przebudź że snu.

Pokaż mi wody ogromne i wody ciche,

rozmowy gwiazd na gałęziach pozwól mi słyszeć zielonych,

dużo motyli mi pokaż, serca motyli przybliż i przytul,

myśli spokojne ponad wodami pochyl miłością.



Zapomniana piosenka,  
głębok pod sercem ukryta.

ALEKSANDER MARKOWSKI



"Widziatem jeliwa..."

Widziatem jeliwa jak bujat wsoad dnew  
 Widziatem jak bujat az zbroketo mu sit  
 Az promisei ostatui za gony sig slouyt,  
 Az promisei ostatui za gony sig slouyt,  
 Chciat walonyi leca nie woyt gdyz zbroketo mu sit  
 Chciat walonyi leca nie woyt gdyz zbroketo mu sit  
 Az promisei ostatui za gony sig slouyt  
 Az promisei ostatui za gony sig slouyt.

"Już zapomniane dni kochania"

Już zapomniane dni kochania  
 Miłości mej już minął czas  
 Dawne tęsknoty i spotkania  
 Nie ludzi, żal więcej w czas  
 Nieniewa w serce się zalewada  
 I ludzi, gdzie drimny lek  
 Nadzieja szerscia już przepadła  
 Bez wiary kochać bezak to grać

Jak wicher wśród późnej jesieni  
 Świszące liście zrywa z drzew  
 I rozlatują się w przestrzeni  
 Bo zawiewuchy porbiat wien.

Tak leca, przeznaczaniem gnane,  
 A wicher pędzi je wśród burz,  
 Z jednego drzewa odrywane  
 Razem nie będą nigdy już.



# "Złoty pierścionek"

146

Cho-dził kie-dys ko-to-ry-niarz, nosił na plecach sło-mi-ków chór  
i pa-pugę ze zło-ty-m dziobem i pierścion-ków sznur... Nad War-  
szawska szara Wisła za je-den grosik, za dwa, lub trzy modry  
Dunaj w takt wal-ca pły-nął i pa-puga cią-gnę-ła mi  
złoty pierścio-nek, złoty pierścio-nek na szczęście, z niebieskim  
oczkim, z błękitnym niebem na szczęście. Złoty pierścio-nek  
ko-to-ry-morza je-dyny... na moje szczęście, na szczęście  
każdej dziek-czynny.

Chodził kiedyś kataryniarz,  
Nosił na plecach słowików chór  
I papugę ze złotym dziobem  
I pierścionków sznur...  
Nad warszawską, szarą Wisłą,  
Za jeden grosik, za dwa lub trzy,  
„Modry Dunaj“ w takt walca płynął  
I papuga ciągnęła mi —

Złoty pierścionek, złoty pierścionek na szczęście,  
Z niebieskim oczkiem, z błękitnym niebem na szczęście.  
Złoty pierścionek kataryniarza jedyny...  
Na moje szczęście, na szczęście każdej dziewczyny.

Dzisiaj tamten kataryniarz  
Nosi na plecach już skrzynię lat  
I we włosach pierścionki srebrne,  
Które zwija wiatr.  
Odleciała już papuga  
I mój pierścionek już dawno znikł,  
Więc powiedzcie — gdzie mam go szukać,  
Kto go jeszcze odnajdzie mi...?

Złoty pierścionek, złoty pierścionek na szczęście,  
Z niebieskim oczkiem, z błękitnym niebem na szczęście  
Złoty pierścionek, taki miedziany, dziecinny.  
Za ten pierścionek oddałabym dziś sto innych.



# To ostatnia niedziela

1936 r.

tango

Słowa: Zenon Friedwald

Muzyka: Jerzy Petersburski

Musical score for 'To ostatnia niedziela' in tango style. It consists of a single melodic line on a grand staff with a treble clef and a key signature of one flat (B-flat). The score is divided into several measures, with some measures containing repeat signs and first/second endings. The music is written in a clear, legible font.

Teraz nie pora szukać wymówek... Fakt, że skróczyło się.  
 Dzisiaj przyszedł inny, bogatszy i lepszy ode mnie  
 i wraz z Tobą skradł szczęście me.  
 Jedną mam prośbę, może ostatnią, pełniejszą od wielu lat:  
 Daj mi tę jedną niedzielę, ostatnią niedzielę,  
 A potem niech wali się świat...

To ostatnia niedziela... Dzisiaj się rozstaniemy,  
 Dzisiaj się rozjeździemy na wieczny czas.  
 To ostatnia niedziela, więc nie żałuj jej dla mnie,  
 Spójrz! czuje dziś na mnie ostatni raz.  
 Będzieś jeszcze dość tych niedziel miał,  
 A co że mną będzie, kóż to wie?

To ostatnia niedziela... Moje sny wymarzone,  
 Szczęście tak upragnione skróczyło się.  
 Pytasz, co zrobię i dokąd pójdę? Dokąd mam iść? Ja wiem.  
 Dziś dla mnie jedno jest wyjście, ja nie znam innego,  
 Tym wyjściem jest... no, mniejsza z tym...  
 Jedno jest ważne... masz być szczęśliwa, o mnie już nie troszcz się,  
 Lecz zanim wszystko się skróczy, nim los nas rozłączy,  
 Tę jedną niedzielę daj mnie...  
 To ostatnia niedziela...

147

Book cover for 'Zapomniany walc' by Aleksander Markowski. The cover is dark with white text. The title 'Zapomniany walc' is written in a large, elegant script. Below it, the author's name 'ALEKSANDER MARKOWSKI' is printed in a smaller, sans-serif font. The background of the cover features a faint, artistic illustration of a couple dancing.

**P**iosenka *Był bal...* Do starego, pięknego walcu z 1880 r. *Fale Dunaju*, rumuńskiego kompozytora Iosifa Ivanovici, Jonasz Kofta napisał słowa. Śpiewamy tę piosenkę na naszych Wieczorach. A czasem, zdarza się, także tańczymy. Pamiętam Wieczór jeszcze w stylowej sali dawnego ratusza-muzeum. Piomień świec, dźwięki fortepianu i skrzypiec, nasz śpiew i wirowanie par w rytmie rozmarzonych melodii – *Francois, Był bal, Nikt, tylko ty...* Dodają piosenkę, także z naszych Wieczorów ilicznych – niezapomnianie tango *To ostatnia niedziela*. Czytelniczcy często proszą o jej przypomnienie. Jeśli ktoś kupi tę *Niedzielę* wcześniej, przypominam: 4 lutego o g. 17.00 w czysto-chowskiej Galerii Malarstwa Gauda Mater przy ul. Dąbrowskiego 1 – nasz Wieczór poezji, muzyki i ocalonych od zapomnienia, ukrytych pod sercem piosenek o miłości. A ty mnie na wyspy szczęśliwe zawieź... Wstęp wolny. *Spiewniki* w cenie 5 zł.

# Był bal

Słowa: Jonasz Kofta  
 Muzyka: Iosif Ivanovici, 1880 r.

Musical score for 'Był bal' in waltz style. It consists of a single melodic line on a grand staff with a treble clef and a key signature of one flat (B-flat). The score is divided into several measures, with some measures containing repeat signs and first/second endings. The music is written in a clear, legible font.

*Był bal, wielki bal, milion świec, tysiąc par,  
 Bal przez noc, bal po świt, byłeś ty, jedynie ty.  
 Walc, wielki walc zabrał nas w ciemną dal,  
 W dal nas niosł lotem śmy, byłeś ty, jedynie ty.*

To wino, dziewczyno, wypij do dna,  
 Świat umarł, świat zginał, ocalał walc.  
 Ta chwila to wieczność, życie to sen,  
 Już nigdy nie spotkam cię.

Wypijmy za miłość, miłość po kres,  
 Co będzie, co było, nieważne jest.  
 Rozstanie się zbliża, rzuca swój cień,  
 Już nigdy nie spotkam cię.

♯



Bożysława Wajs-Papusza  
poetka cyganiek

Ach, moje lasy!

Za nic na świecie was nie zamienię  
Nie oddam ani za złoto ani za drogie kamienie  
Choć kamienie drogie lęty skąją jak ogień  
i ludzie zachwycają się nimi.

A moje kamienne góry i góry nad stromieniem  
droższe są gdy w blasku stoją  
niż drogie kamienie.

A w moim lesie po nocach przy księżycu ognisko płonie  
I świeci jak drogie kamienie,  
któryś ludzi zdobył stonie.

Ach, lasy kochane, wasz powiew i zapach wasz  
mierze zdrowie!

W lesie cyganiek mychowały,  
jak gęstwę swoich koraczków matych.

Wiatr seocami jak lisiami porusza  
i miłego się nie boi dusza.

Dzieci śpiewają pioseńki,  
choć spragnione i o głodzie  
Skaczą i tańczą piżkenie  
Las je tego uczył co dzieci.



## "Graj piekny cyganie"

Graj piekny cyganie piosestka z przed lat  
 z przeszlosci niech wstanie kochania swiat  
 Graj dla mnie jedynie, jak gdyby we mnie  
 Melodia twoja plynie kotyszac mnie  
 Daj z siebie wszystko daj co w sercu masz  
 I o tym jedynym mysl, ze dla mnie grasz  
 Nim swit bladej wstanie, do nieba mnie wruc  
 Graj piekny cyganie o szorstciu pieciu.

## "Graj szorstki graj"

Graj szorstki, graj, przez cala noc,  
 Swe serce daj i wzorem noc,  
 Niech szorstki tancza, rownie tango graj  
 Za taka gos dam zycie swe.

"Hej, tam pod lasem!"

Hej, tam pod lasem cos blyska z dela,  
 Banda cyganow ogien rozpala,  
 Bum tradividi, bum tradividi,  
 Bum tradividi, u ha, ha!  
 Bum tradividi, bum tradividi,  
 Bum tradividi, bum  
 Czujecie pola, kaws gotuja, jedni spiewaja, drudzy tancuja,  
 Bum tradividi...  
 Cygan bez pol, cygan bez chaty, cygan szczesliwy, choc niebogaty  
 Bum tradividi, ...



## Takaj

Co wieczora takaj pitem,  
moja ty, miła ty, dzieweczko.

Co wieczora się kławitem,  
moja ty, miła ty, dzieweczko,  
I choć w głowie tego zasumiało,  
Serce się do ciebie kwato,  
Moja ty, miła ty, dzieweczko.

Worowaj znowu takaj pitem, moja ty,  
miła ty, dzieweczko.

Hej do bana się kławitem,  
moja ty, miła ty, dzieweczko.  
Choć się głowa jak len w polu chwieje,  
Do wieczora mytoreziwieje,  
Moja ty, miła ty, dzieweczko.

Agdy przyjdę ja do ciebie,  
moja ty, miła ty, dzieweczko,  
Dobrze będzie nam jak w sobie,  
Moja ty, miła ty, dzieweczko.

I choć z ust nigdy zapochnie ci wino,  
Pocatujesz mnie dieworyno,  
Moja ty, miła ty, dzieweczko.

Cyganeczka — piosenka ocalona przez Helenę Grynowską.

Hej, tam pod lasem sgrusko pali się,  
Tam banda cyganów weselo kławi się.  
Niwat, niech żyje cyganki nasz lud,  
O wszystkim zapomni, gdy taikry dieworę cud }  
Agdzieś to cyganica co cwanie odry ma, }  
Na orle jej smutek a w oku blyszczy tza.  
Niwat...  
Nalajciez, nalajciez, nalajciez nam wina,  
Za zdrowie cyganici wypijmy aż do dna,  
Niwat...



# Stary cygan.

Sl. J. Wilma.

Moderato assai. Mandolina lub skrzypce. Muz. F. Kondor.

Allegretto.

Heń, w ciemnym bo - rze Mio - ska nie - bo - ze  
Włec i - dzie sta - ry Przez - po - la, ja - ry,  
Wtem ktoś wy - sko - czył Zmie - chem o - cho - czym,

Cy - gan sta - ru - szek od wle - lu już lat. Smę - tne pio - sno - czki  
Choć starość cie - ży na pie - cach, jak garb, Pot zęś się le - je,  
Mo - i pa - no - wie, ten o - sru - tna skpił Włó - czę - go! Fo - ra

Z je - go skrzy - pe - czki Nie - gdyś pły - nę - ty... Dział nie chce ich świat.  
I - dzie, ku - le - je, I mo - cno ści - ska skrzy - pe - czki, swój skarb.  
Zpańskie go dwo - ra! Pio - co - lo! Hej - że o - wie - raj no dziwi!

Znów przy - szła wio - sna, Won - na ra - do - sna I słod - ko w gę - szałach  
Już jest na - re - szcie W wy - słoń - nem mie - scie, Do sa - li wspaniałej się  
Na roz - kaz pa - na. Kel - ner cy - ga - na Zadrzew - wy - rau - cki, u

ćwier - kał znów ptak, W ser - cu cy - ga - na Znow krwią - bro - cy rana, Włec  
zbił - za a drzy: Ser - ce mu wa - li, Bo nie - gni - wtejsi - li je  
de - rzył gow - kark, Zna - la - zia po - tem Trupa pod pio - tem Sta

szep ce ci - cho do zo - ny swej tak:  
go pio - se - nek - słu - cha - no i gry.  
ra dy - gan - ka i lka - ja sród chąg:

Tempo di valso lento.

Gdzie są me skrzy - pki li - po - we?  
Prze - pra - szam, mo - ści pa - no - wio,  
Już on nie za - gra - wam ni - gdy.

Ser - ce drży we mnie, jak  
Cy - ganie pa - mię ta kto  
C: lu dzie bez serc i

Heń, tam, do mia - sta gwar ne  
z was, Gra - tem tu nie - gdyś, przed la  
dusz, Zmil kły już je go skrzy pe

Go Mu - szę dziś je - szcze iść.  
ty Pio - śnią sło - dzi - lem czas.  
czki, Zmil kły na za - wsze już!

Za - grać chce je - szcze raz w ży - ciu  
Jest w ciem - nym le - sie grób ci - chy,

Tę sta - ra - pió - sen - kę swą,  
Sród le - snych kwiat - ków się skrył,

Jam cy - gan z dnia - da pra - dza da  
Le - ży w nim cy - gan sta - ru szek,

I ży - tem tyl - ko nią:  
Kto - ry dla pie - śni żył...

Jam pie śnia żył I u mre z nią. **ff**  
I dla niej zmarł, Jak dla niej żył.



" Czy wszystko to było naprawdę... " 152

Czy wszystko to było naprawdę?

Ten las, ten tabór i ta noc.

Co do stóp spadła nam szczęścia gwiazda.

Krótką noc jak koryk ptaka i lot.

Opadła mgła, ksiszyc w gwierdę się stoit koronę

A nocy cień miał two ręce i usta i głos

Yż tabór spał tylko serce nie spało szalone

I tylko meło jasniano nam bliższe wciąż.

Świt tabór pchnął w stepu równinę

Na samym końcu twój jednat wóz

Tylko raz zawataś me imię

Ale wiato długo stepem je miast

Opadła mgła...

Dziś tabór pod lasem znów stał

Te same wozy i ten sam śpiew

Ale już ciebie nie ma wśród cyganów

Tylko pieśń wśród lesnych brzoziach

Opadły mgły, ksiszyc w gwierdę się stoit koronę.

A nocy cień ma two ręce i usta i głos,

Yż tabór spi tylko serce nie usnie spragnione

Wzyna wciąż ciebie przez czas i dal,

Poprzez noc.



" I poremizto . . . "

I poremizto wszystko niely sen,  
W dali zgasł słwrypiec mewny d'wisk,  
Z cyganami piesi' odeszła w świat,  
Kuzor zawiernia pro taborach ślad.

Jeszcze tylko my z cygajskich drog  
Piesni te przed wasz niemiemy próg,  
Sądzcie sami co w nich jeszcze goa,  
Śmiech przez try ory tekstura zalu Tra.

A p'lonie, p'lonie koew cygajskie  
Mitosciq wolna i bozpańskie  
Mitosci wietae wiej i powij nas  
Kochaniem wielkim serca rozpal w nas

} bis



# Tylko we Lwowie! 1936 r.

Piosenka z filmu Włoczek

Słowa: Eriambel Schlichter  
Muzyka: Henryk Wars

allegro

Niech inni se jedzą, gąszie mogą, gąszie chcą,  
Do Włoczek, Paryża, Londynu.  
A ja się ze Lwowa nie ruszami za próg,  
Ta, mamci! ta skarz miłe Bóg!

Węć gdybym miał kiedyś urodzić się znów -  
Tylko we Lwowie!  
Bo szkoda gadania i o chcesz to mów -  
nima jak Lwów!

Modliw, że więcej ładniejszych jest miast,  
Lecz Lwów jest jeden na świecie.  
I z niego wyjechał - ta gdzieś ja bym mógł,  
Ta, mamci! ta skarz miłe Bóg!

Bo gąsze jeszcze lubiłom tak dobrze jak tu?  
Tylko we Lwowie!  
Gąsze pięknie!

Tylko we Lwowie!  
Do szlacha Judasia  
co słusz, to słusz, miłuna  
jedi Lwów!

Niech inni se jedzą, gąszie mogą, gąszie chcą,  
Do Włoczek, Paryża, Londynu.  
A ja się ze Lwowa nie ruszami za próg,  
Ta, mamci! ta skarz miłe Bóg!

Węć gdybym miał kiedyś urodzić się znów -  
Tylko we Lwowie!  
Bo szkoda gadania i o chcesz to mów -  
nima jak Lwów!

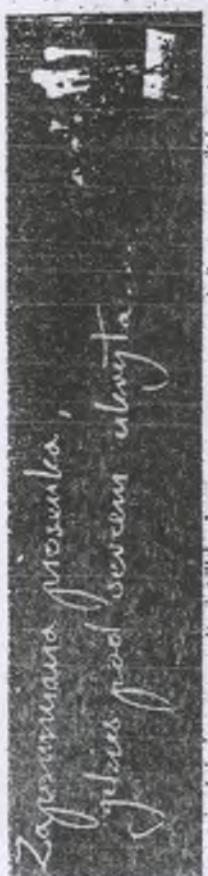
Modliw, że więcej ładniejszych jest miast,  
Lecz Lwów jest jeden na świecie.  
I z niego wyjechał - ta gdzieś ja bym mógł,  
Ta, mamci! ta skarz miłe Bóg!

Bo gąsze jeszcze lubiłom tak dobrze jak tu?  
Tylko we Lwowie!  
Gąsze pięknie!

Tylko we Lwowie!  
Do szlacha Judasia  
co słusz, to słusz, miłuna  
jedi Lwów!

cam do przyzielenia chruštu. Gorąco proszę Czytelników, którzy grają na harmoniach, akordeonach czy organkach, o udział w naszym Włoczku i akompaniowanie wspólnemu śpiewaniu. W razie niepogody Włoczok odbędzie się w sali parafialnej.

w 81. rocznicę Wielkiej Bitwy nad Niemnem i ostatecznego pokonania bolszewików w 1920 r. Po Mszy św. spokornymi przed archikatedrą, przy ognisku, na Włoczku wspólnie śpiewanych, ukrytych pod sercem piosenek. Zachę-



## ALEKSANDER MARKOWSKI

ty odznaczył Lwów Orderem Virtuti Militari: Polska nie jest pustą kartą, na której każdemu wolno wypisywać, co mu się żywnie podoba. Kto nie szanuje przeszłości, ten nie jest godzien i terazniejszości, ani ma prawo do przyszłości.

Lwów, założony w 1250 r. przez księcia ruskiego Daniela, powiśla nad rzeką Pełwią, po zachodniej stronie Bugu, na Ziemi Grodów Czerwińskich, Ziemi Mieszka i Ziemi Łęczyńskiego, potem po przez Bolesława Chrobrego, potem ponownie podbita przez Rus, przywrócił Polsce w 1352 r. król Kazimierz Wielki. I wznosił we Lwowie murowany zamek.

W pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia 1586 r. w katedrze lwóweckiej arcybiskup Dymitr Bortcza-Solikowski odczytał, otrzymany w Rzymie, dekret papieski głoszący, że ponieważ Lwów, wystawiony na napady nieprzyjaciela, wiarę apostołską niby gwiazdę zatarną, zachowuje - w nagrodę papież Sykstus V ze swego rodzowego herbu do herbu Miasta Włoczek. Semper Fidelis, do- dalej pagórk i ośmioramienna gwiazda, które lew w tacie odciąż bieżące trzymać...

W katedrze lwóweckiej król Jan Kazimierz w swoich Słuchach oddał Polskę w opiekę Matce Bożej, nazwanej wtedy po raz pierwszy - Królową Korony Polskiej.

Dobre stosunki z Ukrainą budujemy na fundamentach prawdy.

Dziś piosenka nigdy nie zapomniana - Tylko we Lwowie. Śpiewała Szczepko i Tokko w filmie Włoczek z 1936 r. Jest w niej, nigdy nie pokonany, usmiech Lwowa.

22 września 1939 r. do Lwowa wkroczyła armia sowiecka. Oblegający miasto Niemcy, zgodnie z porozumieniem zawartym z Sowietami, wycofali się. W dzień Wschodu / ponury Z Cytryny idą Góry, Szeregi i lwowskie dzieci idą tużad się po świecie...

Rzeczywistość sowieckiej okupacji dopisała nowa zwrotki do tej należałowej pieśni lwóweckiej. Znalazłem je w pięknej kasetce Janusza Wasylkowskiego. Lwowskie piosenki na wojennym szlaku.

...A jesienią, zimnym ranieciem Wywożę cię do Lublińsk...  
Starmad proga już gotowa  
W dar od rodzinnego Lwowa...  
Hej, kolezko, dajcie ręce,  
Może was nie ujrzę więcej,  
Możę grób, mój gdzie zostanie,  
Hej, w dalekim Kazachstanie...

A teraz - gorąca prośba do Czytelników, aby słowa, które przeczytali, przekazali nauczycielom, uczniom i ich rodzicom, dyrektorom szkół, kuratorom oświaty (nie wazyć czytać Włoczek).

Poszedł Włodzimierz na Lachów i zajął głody ich, Przemyśl, Czerwień i inne... To słowa o wyprawie ruskiego księcia na państwo Mieszka i pod datą 991 r. zapisał kronikarz ruskij Nestor. I te słowa będą przypominał jeszcze nieraz, bo znów jak w czasach Pięciu, taksu je się historię. Z podreżników szkolnych (np. do kl. V - Historia i społeczeństwo z 2000 r.) wykreślono fakt: przynależność Ziemi Grodów Czerwińskich do państwa Mieszka I. Odpowiedzialność za to ponoszą historycy, nauczyciele historii i urzędnicy Ministerstwa Edukacji i Oświaty Narodowej. Dedykuje im siowa Marszałka Józefa Piłsudskiego, któ-



Zapomniana piosenka,  
gdzieś pod sercem ulicy

ALEKSANDER MARKOWSKI

W 1983 r. na Jasnej Górze Ojciec Święty koronował obraz Matki Bożej Łaskawej z Archikatedry we Lwowie. Ten bezcenny dla narodu wizerunek znajduje się w skarbcu Królewskiej Katedry na Wawelu. Na majowe święto Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski zamieściłem w *Niedzieli Hymn do Matki Bożej Łaskawej* Jerzego Masiora i Kazimierza Wesołowskiego. Gdy pozdrowiałem autora przejmujących tęsknotą słów, jeszcze nie wiedziałem... - Jerzy Masior zmarł w Wielką Sobotę Wielkanocy. Niech Matka Boża Łaskawa, Śliczna Gwiazda Miasta Łaskawa, zawsze Wiernego, czuwa nad jego duszą. Po ukazaniu się w *Niedzieli Hymnu*, czytelniczka, poetka z Wieliczki rodem ze Lwowa - Aniela Birecka z wdzięcznością za doznane wzruszenie przysłała swoje wiersze, a wśród nich wiersz poświęcony Matce Bożej Łaskawej z lwowskiej archikatedry, wiersz nagrodzony na konkursie literackim *U progu Kresów*. Dziękuję, Pani Anielo! Zadedukujemy ten wiersz Jerzemu Masiorowi. Niech mi wolno będzie w wigilii Dnia Matki zwrócić się w imieniu Tego wspaniałego człowieka z gorącą prośbą do wszystkich Matek. Kochane Mamy! Przypominajcie swoim dzieciom, że Lwów, miasto po zachodniej stronie Bugu, istnieje na historycznej ziemi Mieszka I,

ziemi polskiej. Uczniowie! Przypomnijcie tym nauczycielom, którzy zapomnieli.

Dzisiaj - pachnąca majowym Lwowem piosenka Mariana Hemara...  
I wiersz Anieli Bireckiej:

#### Matka Boża Łaskawa z Archikatedry Lwowskiej

Nie przypadkiem

Ziemi i Nieba

Królowa

Najjaśniejsza Konstelacja

Śliczna Gwiazda Miasta Lwowa

ma słodką twarzyczkę

ukochanej Mamci -

Ma tak być - i tyle

że Jej z tęczy aureolą

ponad tuzin zawiaduje - niebiańskich

Syrciów pyzaty

Aniołków.

Jak się patrzy zsiadłszy  
w chmurzyskach kłębiastych  
w faldzistej sukni szkarłatnej  
i w rozwianym wicherzyskiem  
plaszczu -

z Przenajświętszym Chłopięciem  
w swych objęciach jak wóczka ciepłych  
w ramionach najmiękkszych patrzy  
na zawsze wierne  
zielone jak ogród  
Jej Miasto.

## MOJE SERCE ZOSTAŁO WE LWOWIE 1947 r.

Słowa i muzyka: Marian Hemar

veale

Styjski park tonął ciał w jaśminach,  
Zapach bzów po ogrodach się snuł,  
Jeden tramwaj pod górę się wspinął,  
Drugi z góry katował się w dół.

Rój gołębi wleciał na Rynek,  
Król Jan III z pornika się śmiał,  
Flaki stały przed Georgem w orydku,  
Batlar nocą sztajerka mi grał...

Moje serce zostało we Lwowie,  
W moim mieszkaniu zieleni i wzgórz,  
A ja chodzę po świecie i ten żal ciągle mam,  
I zapomnieć nie mogę, że kiedyś, że tam...

Moje serce zostało we Lwowie,  
Dzieli nas tysiąc łądów i mórz,  
Zatrzymałem się w drogi połowie,  
Chciałbym iść, a tu dojsz ani rusz.

Jeszcze dziś, jeszcze wciąż mi się zdaje,  
Choć obcy pod stopą mam bruk,  
Że to wczoraj lechałem tramwajem,  
Który wolno pod górę się wiół...  
Że to wczoraj w pasażu Hausmana  
Za dwie szóstki kupilem kiść bzu,  
Że to wczoraj w galęziach kasztana  
Lwowski słowik mi śpiewał do snu...

Moje serce zostało we Lwowie,  
W moim mieszkaniu kasztanów i bzów,  
A ja chodzę wśród ludzi samotny przez świat,  
Tyle dni i tygodni, miesiąc i lat.  
Zatrzymałem się w drogi połowie,  
Okradziony z mych marzeń i snów,  
Ale czekam na dzień, gdy we Lwowie  
Ze swym sercem połączę się znów.





Dzieci Polesia

Pożółkły upływem lat egzemplarz piosenki „Polesie” Jerzego Artura Kosteckiego. Rozpoczyna ją dedykacja: „Wszystkim tym, którzy Polesie ukochali i piękno w nim odczuć potrafili, pracę tę poświęcam – Autor”.

„Polesie” – piosenka zrodzona z miłości do czarodziejsko pięknej ojczyźnej krainy... We wrześniu 1939 r., w dniu wkroczenia na Polesie Rosjan, Jerzy Artur Kostecki popełnił samobójstwo.

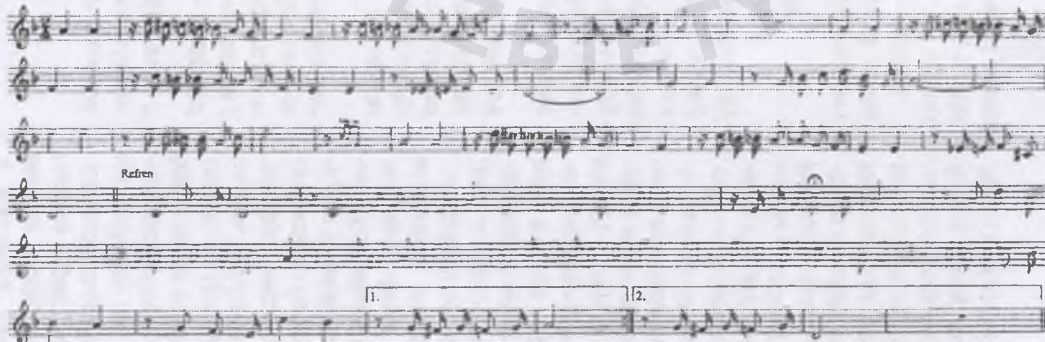
Polesia czar... wspomnienie córki gen. Władysława Andersa, Anny, z odwiedzin ciotki w Żytomowiczach koło Pińska: „Przepłynęliśmy przez graniczące z parkiem zarośla olchowe na rozlewisko i nagle cóż to był za widok! Wspaniała, rozświetlona, czysta jak kryształ, drgająca przestrzeń, rozległa aż po horyzont, na którego dalekim krańcu świeciły białą plamką bielone mury pińskiego klasztoru i świątyni górującej nad całą krainą. Trzciny i szuwary szumiały leciutko,

pachniały mocno różnokolorowe kwiaty wodne w czystej, spokojnej wodzie, przez którą widać było każdy listek i trawkę na dnie, i w której odbijało się jasnoblękitne niebo. Wrażenie to było tak silne, że wszyscy zamilkliśmy, płynąc w zupełnej ciszy...”.

Wzruszająca fotografia śpiewających dzieci Polskiej Szkoły Społecznej w Brześciu. W ich oczach – światło Polesia. Pozdrawiam Was, kochani! Pozdrawiam panią Alinę Jaroszewicz – twórczynię Szkoły i Klubu Polskiego w Brześciu, które już 20 lat prowadzi ta uparta Polka, wbrew nieprzeliczonym trudnościom. Pozdrawiam pana Józefa Adamskiego – prezesa Fundacji Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. T. Goniewicza, Fundacji łączącej Macierz i Kresy. Przypominam jej adres: 20-611 Lublin, ul. Kazimierza Wielkiego 9/60 tel./fax: (0-81) 747-61-63. Konto: Bank Pekao SA o/Lublin nr 96 1240 5497 1111 0000 5005 2437.

525 POLESIE – tango 1936 r.

słowa i muzyka: Jerzy Artur Kostecki



Pośród tąg, lasów i wód toni,  
w ciągłej, pustej życia pogoni  
żyje posępny lud.  
Brzęczą much roje nad bagnami,  
skrzypi jadący wóz czasami  
poprzez grząską rzekę w bród.  
Czasem ozwie się gdzieś łosia ryk  
albo w gąszczu dziki głuszca krzyk  
i znów cisza tak niewzruszona,  
dusza śni pustką rozmarzona  
piękny o Polesiu sen...

Polesia czar to dzikie knieje,  
moczary,  
Polesia czar smętny to wichrów jęk.  
Gdy w mroczną noc z bagien wstają  
opary,  
serce me drży, dziwny ogarnia lęk  
i słyszę, jak w głębi wód jakaś skar-  
ga się miota,  
serca prostota wierzy w Polesia cud.  
Tam, gdzie sędziwe szumią lasy,  
kiedyś ujrzałem pełen krasy

cudny Polesia kwiat.  
Słonko jaśniejszym mi się zdało,  
wszystko w krąg nas się radowało,  
śmiał się do nas cały świat.  
Próżno mi o tobie, dziewczę, śnić,  
próżno w żalu i tęsknocie żyć.  
Nie wrócą chwile szczęścia niewysto-  
wione,  
drzemią wspomnienia pogrążone  
w mrokach poleskich kniej.  
Polesia czar...



## " Betz "

Miasteczko Betz, kochany mój Betz

Maleńka miejscina, gdzie moja rodzina  
i dom mój byłt...

Maleńka miejscina, gdzie moja rodzina  
i dom mój byłt...

Miasteczko Betz, kochany mój Betz

Maleńka miejscina, gdzie moja dziewczyna  
czekała mnie...

Maleńka miejscina, gdzie moja dziewczyna  
czekała mnie...



Ocalona z zawieruchy lat fotografia. Na skapanej w słońcu ulicy kresowego miasteczka uśmiecha się do nas mały chłopiec... I fotografia inna, zamieściłem ją w „Niedzieli” 28 stycznia, we wstępie do odnalezionej „Piosenki repatriantów”. Ten sam chłopiec później, wraz ze swym rodzeństwem. Ubrani do podróży. W ich oczach – smutek piskląt wyrzuconych z gniazda. Znalazłem te fotografie w Gdańsku na Targu Dominikańskim. Patrząc w oczy chłopca i w myślach zadaję mu pytanie: Kto ty jesteś? Odpowiada zdziwiony: „Nie wiesz?! Polak mały, a to – moje miasteczko”.



Kto ty jesteś? – Polak mały

„Zapomniane miasteczko” – piosenka tęsknoty autora „Czerwonych maków na Monte Cassino”, Feliksa Konarskiego. Po latach prowadząca radiową, odrodzoną „Lwowską Falę” Danuta Skalska, z potrzeby serca, z tęsknoty, napisała jeszcze jedną jej zwrotkę – o ukochanych kresowych miasteczkach.

Piosenkę zaśpiewała wzruszająco w audycji „Lwowskiej fali” rodaczka z Londynu – Irena Sparham.

Co znaczy „tęsknota”? Dlaczego człowiek tęskni? Urodzony w Drohobyczu wielki poeta, wygnaniec, Kazimierz Wierzyński w swym wierszu „Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny” napisał:

„... Bo nie ma ziemi wybieranej,  
Jest tylko ziemia przeznaczona,  
Ze wszystkich bogactw – cztery ściany,  
Z całego świata – tamta strona”.

Byłem szczęśliwy podczas ubiegłorocznej kresowej podróży „Niedzieli”. Macierz i Kresy... W sercu i w duszy.

Serdecznie dziękuję redakcji „Wołania z Wołynia” za nadesłanie mi tego niezmiernie cennego pisma religijno-społecznego diecezji łuckiej.

Dziękuję rodakom z USA: kompozytorowi Józefowi Czyżowi z Nowego Jorku za przesłane pieśni i Zygmuntovi Czajkowskiemu, członkowi chóru „Filareci” w Clinton, za pieśni, za nagrania piosenek Feliksa Konarskiego i za rzecz szczególną – wydany we Włoszech w 1945 r. album fotograficzny walk 3. Dywizji Strzelców

Karpackich. Dziękuję Janowi Paluchowi z Biłgoraja za piękną kompozycję polskiej kapliczki – na naszym Wieczorze złączyłem ją z moim obrazem „Monte Cassino”. I dziękuję częstochowskiemu harcerzowi ZHR Bartkowi Zietałowi za unikalny śpiewnik „Pieśni narodowe 1863 r.”, wydany we Lwowie w 1913 r.

Serdecznie dziękuję tygodnikowi „Nasza Polska”, walczącemu o Prawdę – fundament naszej Niepodległości, za wspieranie moich działań.

Zapraszam na nasz 93. Wieczór poezji i wspólnego śpiewania ocalonych od zapomnienia piosenek – Wieczór przy ognisku – 3 czerwca o godz. 19 w częstochowskiej parafii św. Jana Kantego przy ul. Czecha 2, w dzielnicy Północ. W razie niepogody będziemy w kościele. Tytuł Wieczoru: „Kto ty jesteś? – Polak mały”.

Wstęp wolny. Śpiewniki bezpłatne.

468

ZAPOMNIANE MIASTECZKO

Słowa i muzyka: Feliks Konarski

Słowa 4. zwrotki: Danuta Skalska



To może się wydać i śmieszne, i dziwne... ja wiem...  
Ze małe miasteczko ktoś wspomina i nocą, i dniem...  
A jednak bardzo dużo jest takich miasteczek i miast,  
Na pozór zapomnianych, które mimo to żyją wśród nas!  
I ludzie śnią o nich i każdy wspominać je rad,  
Gdy z wiosną i słońcem tęsknota przychodzi na świat!

Zapomniane miasteczko,  
W zapomnianym powiecie...  
Pokręcone uliczki,  
Cisza, księżyc i ja!...  
Zapomniane miasteczko,  
Zagubione na świecie...  
Takie małe – że tylko  
W sercu zmieścić się da!

Przez małą stacyjkę czasami jakiś pociąg w dal mknie,  
A jeśli przystanie, to najwyżej na minutę lub dwie.  
I jedna tylko wiosna przychodzi na dłużej... co rok...  
I tyle wtedy słońca!... I tyle wtedy kwiatów co krok!

I tylko cztery brudne uliczki w miasteczku tym są –  
I rynek – a na rynku kałuże przez cały rok schną...  
Zapomniane miasteczko...

To może się wydać i dziwne, i śmieszne... ja wiem...  
Ze małe miasteczko ktoś wspomina i nocą, i dniem...  
I rynek... i błoto... i księżyc, ten jasny sprzed lat,  
Który nocą zaglądał w uliczki, gdy patrzył na świat...  
Bo dziś, gdy ktoś błądzi wśród obcych kamienic i bram,  
Spostrzega, że nawet... że księżyc już nie jest ten sam.  
Zapomniane miasteczko...

Dla jedrych Tarnopol, dla innych Jaremcze i Stryj,  
Wracają wspomnieniem młodości i szczęśliwych dni.  
A ja Stanisławów i Buczacz w pamięci wciąż mam  
I tamten Drohobycz, gdzie miłość zdarzyła się nam.  
To wszystko jak wczoraj, jak gdyby zatrzymał się czas,  
Bo tamte wspomnienia zostały i żyją wśród nas.  
Zapomniane miasteczko...



Zapomniana piosenka,  
gdzieś pod sercem ulęta.

ALEKSANDER MARKOWSKI

Człowiek wielkiego serca i niezłomnego ducha, Kape-  
lan Gólgoty Wschodu – ks. prał. Zdzisław Jastrzębiec Pesz-  
kowski obchodzi złoty jubileusz kapłaństwa. – Drogi Księ-  
że Dzisiaj! Proszę przyjąć płynące z duszy i serca  
życzenia Bożej Opieki, długich lat życia i zdrowia. I niech  
twa w duszy Księdza ten nieustający płomień żywej Mi-  
łości – źródło siły duchowej w służbie Bogu i Ojczyźnie.

Nigdy z królami nie będziem w aliansach,

Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi,

Bo u Chrystusa my na orłyansach,

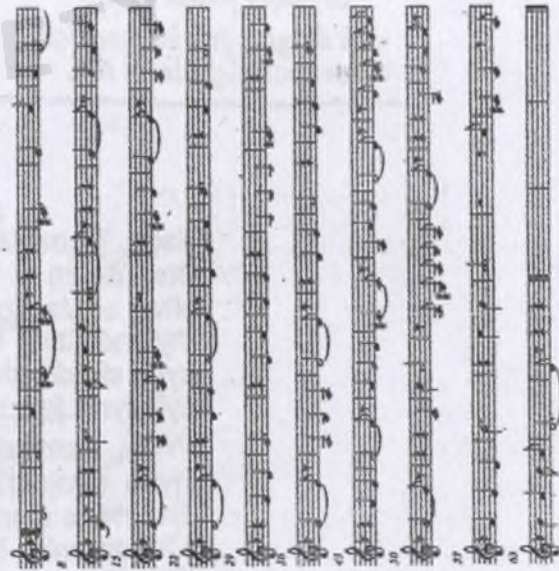
Słudzy Maryi...

317

## BIEGNĄ DNI I NOCE...

piosenka z filmu Noce i dnie – walc

Słowa: Agnieszka Osiecka Muzyka: Waldemar Kazanecki



Nim las, nim kłosa, nim noc dojrzeje,  
ktoś wygra los, ktoś porzuci nas.  
Nasz dom, nasz łódź zniknie gdzieś,  
odpłynię w dal biała wieś,  
będziemy snem, zorzą zór,  
morskim dnem, srebrną gwiazdą.  
Pokochaj mnie z ciałych sił,  
pokochaj mnie na sto lat,  
pokochaj mnie, jakbyś był  
tak młody, jak był dawniej świat.  
Już zielenieje sad po burzy,  
nim roztopimy się w podróży,  
ty kochaj mnie, kochaj mnie  
od nocy, do nocy, aż pò noc.

Nim kłosa, nim las, nim noc dojrzeje,  
masz jeszcze czas, by pokochać mnie.  
Bo jak to jest, jak to tak,  
że więdnie bez, cichnie ptak,  
zegary tak śpieszą się,  
biegną dni i noce.  
Pokochaj mnie, lesie mój,  
kochajcie mnie ranne mgły,  
darujcie mi biały strój,  
tak mało już nocy i dni.  
Spójrz, zielenieje sad po burzy,  
nim roztopimy się w podróży,  
ty kochaj mnie, kochaj mnie,

za, pełne miłości słowa o naszych Wieczorach i apel do ro-  
daków o krzewienie polskich pieśni, w których jest przecież  
dusza narodu. I dziękuję za słowa o moim ofiarowym  
obrazie-wotum – *W środku nocy*, o powinności artysty wo-  
bec Boga i człowieka. Były z nami i pielgrzymami z całej Polski  
przybyłe z rodzicami w 1. rocznicę Komunii św. dzieci z mo-  
jej parafii. Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej,  
pod przewodem katechetki Sabiny Stasiak i proboszcza –  
ks. Krzysztofa Jacniackiego, koncelebrującego Mszę św.  
Otrzymałem wiadomość z Podlaskia, z Tucznaj, od Jó-  
zefa Czapskiego. 12 czerwca Pan Józef z Rodziną Róża-  
niec, odmiawiały za pośrednictwem Radia Podlaskie z Sie-  
dlec, ofiarował Matce Bożej w intencji naszych Wieczorów,  
wszystkich uczestników i mojej rodziny. Panie Józefie!  
Od nas wszystkich – dla Pana i Elżbiety – gorące „Bóg za-  
placi!”.

19 czerwca – pogrzeb śp. Pułkownika Ryszarda Kukliń-  
skiego. Uroczysta Msza św. pod przewodem biskupa po-  
lowego WP Leszka Sławoja Głódzia w Katedrze Polowej  
Wojska Polskiego w Warszawie. Złożenie urny z procha-  
mi Pułkownika – w ojczyściej ziemi, w Alei Zasłużonych Omen-  
tarza Wojskowego na Powązkach. Pragnę przypom-  
nieć słowa, które napisałem w *Niedzieli* po śmierci Pułkow-  
nika Kuklińskiego: „... Swoje życie i czyny poświęcił wal-  
ce o wyzwolenie Polski spod jarzma Moskwy i rządzących  
z jej nadania komunistów. Przywrócił Wojsku Polskiemu  
Godność i Honor (...). Postawa Pułkownika Kuklińskiego  
do ostatnich dni jego życia godziła w twój ciałę w Pol-  
sce, zrodzony w PRL-u, umocniony przy Okrągłym Stole  
i w Magdalence, system zniewolenia kłamstwem, które-  
go twanie powoduje rozkład moralny społeczeństwa  
i uniemożliwia budowę państwa praworządne i suwe-  
rennego. Heroizm i poświęcenie Pułkownika Ryszarda Ku-  
klińskiego jest wyzwaniem dla naszych sumień i poczu-  
cia odpowiedzialności za losy Ojczyzny”.

Dzisiaj – piosenka *Biegną dni i noce*. Jest w niej nastal-  
gia przemijania, miłość, zachwycanie... Zaśpiewamy ją na  
naszym 50. Wieczorze. Serdecznie zapraszam w niedzie-  
lę 27 czerwca o godz. 18.00 do częstochowskiego Li-  
ceum Ogólnokształcącego im. J. Słowackiego przy  
al. Kościuszki 8. Tytuł Wieczoru: „Na poddaszu u ma-  
larza”. Będzie możliwość nabycia śpiewników (3 zł).



## Jak długo w sercach naszych...

Słowa: Wacław Gajda  
Muzyka: *anonim*

The musical score consists of six staves of music in a single system. The lyrics are written below the notes. The melody is in a major key and 4/4 time. The lyrics are: 'jak dłu - go w ser - cach na - szych / choć krop - la pol - skiej krwi, jak dłu - go w ser - cach / na - szych oj - czy - sta mi - łość tkwi, / stać bę - dzie kraj nasz ca - ły, / stać bę - dzie Pia - stów gród, zwy - cę - ty O - rzeł / Bia - ły, zwy - cę - ty pol - ski lud.'

*Jak długo w sercach naszych  
choć kropla polskiej krwi,  
jak długo w sercach naszych  
ojczyzna miłość tkwi,*

*stać będzie kraj nasz cały,  
stać będzie Piastów gród,  
zwycięży Orzeł Biały,  
zwycięży polski lud.*

*Jak długo z gór karpaccich  
brzmi polskiej pieśni ton,*

*jak długo na Wawelu  
Zygmunta bije dzwon,*

*stać będzie kraj nasz cały...*

*Jak długo Wisła wody  
na Bałtyk będzie stać,  
jak długo polskie grody  
nad Wisłą będą stać,*

*stać będzie kraj nasz cały...*

pieśń, nigdy nie zapomniana. Pamiętamy słoneczny dzień na Cmentarzu w Radzyminie, cmentarzu bitwy o Warszawę w 1920 r. Pamiętamy modlitwę Ojca Świętego i gamających się do niego, że łzami w oczach, żyjących jeszcze żołnierzy Cudu nad Wisłą, i rozradowane dzieci w komunijskich strojach. I polem odjazd Ojca Świętego słoneczną aleją Cmentarza. Odjazdowi towarzyszyła, wspólnie śpiewana, nie zapomniana nigdy pieśń: *Jak długo w sercach naszych...*





ALEKSANDER MARKOWSKI

10 lat trwał nasz Wieczory ocalonych od zapomnienia, ukrytych pod sercem piosenek. Jak się wszystko zaczęło? Był Wieczór otwarcia wystawy mojego malarstwa w częstochowskim Ratuszu-Muzeum. Po oficjalnych wystąpieniach zacząłem nagle gasić światła. Gdy zapanowała ciemność, zapaliliśmy stojącą na pianinie świeczkę. I poprosiłem obecnych: – Zaśpiewajmy piosenkę o miłości silniejszej niż śmierć... I zaśpiewaliśmy: *Ty pójdziesz górą, ty pójdziesz górą, a ja dolina, ty zakwitniesz różą, ty zakwitniesz różą, a ja kalina...* Wybrzmiały ostatnie słowa. Cisza... I wtedy ktoś szepotał, bo czar chwili trwał, powiedział: – Panie Aleksandrze, zaśpiewajmy jeszcze... Miesiąc później, 21 stycznia 1996 r., zaprosiłem wszystkich na nasz pierwszy Wieczór. Mój śp. Ojciec Kazimierz, malarz i muzyk, zagrał na nim na skrzypcach swoje ukochane melodie, a wśród nich *Kujawiaka* Wieniawskiego. Wieczór zarejestrowała przybyła do Częstochowy Niezależna Telewizja Radomsko – później przedstawiła zrealizowany film w programie TV przed południem w niedzielę, a po miesiącu, na apele telewidzów, powtórzyła go w całości. W pamięci, ukryte pod sercem, trwają rozśpiewane wieczory rodzinne w domu, wieczory przy ognisku na leśnej polanie, „nocne rodaków rozmowy”. Dłatego organizuję nasze Wieczory. Przybywają na nie rodacy z bliska i z daleka. Na majowym Wieczorze w kolejną rocznicę polskiego zwycięstwa pod Monte Cassino byli z nami Prezydent Rzeczypospolitej Ryśszard Kaczorowski i Jasnogórski Kapelan Żołnierzy Niepodległości Ojciec Eustachy Rakoczy. Wcześniej otrzymałem od Prezydenta Kaczorowskiego napisaną przez Feliksa Konarskiego Ref-Rena, twórcę Czerwonych maków na Monte Cassino, nową, piękną pieśń o polskich żołnierzach i ich zwycięskiej Bitwie: *To oni*

tedy szli, gdy maki kwitły na zboczach...”, napisaną na prośbę córki Prezydenta, Harcmistrzyni Jadwigi Kaczorowskiej, na Złot Polskiego Harcerstwa na Monte Cassino w 25. rocznicę polskiego Zwycięstwa. Nauczylem tej pieśni dzieci i młodzież i zaśpiewaliśmy ją wspólnie z Prezydentem i Ojcem Rakoczym na naszym Wieczorze. Potem tę pieśń i inne ocalone od zapomnienia piosenki Ref-Rena dzieci zaśpiewały Irenie Anders, żonie Generała, żołnierzowi jego Armii, świętej piosenkarce przybyłej na uroczystość nadania częstochowskiej Szkole imienia gen. Władysława Andersa. Nasze Wieczory i zamieszczane przeze mnie w *Niedzieli* piosenki i refleksje sprawiają, że tworzy się łańcuch serc. Przypominam wruszający list od małego Wiktorka Bobowskiego, pisany ręką jego rodziców w 2003 r.: „Nazywam się Wiktor Bobowski, tak samo nazywał się mój pradziadek, który walczył pod Tobrukiem. Mój dziadek mieszkał w Polsce do 1985 r. Po dwóch pobytach w więzieniu za działalność w „Solidarności” Podbeskidzia został zmuszony do wyjazdu za granicę, do Szwecji, razem z moim tatusem. Moja mamusia i tatuś pracują tu i pomagają w życiu Polonii. Ja urodziłem się w 2002 r. w Sztokholmie, gdzie obecnie mieszkam. Moja mama zna nuty i gra na gitarze i pianinie, więc będzie mnie uczyć z *Niedzieli* wszystkich „Zapomnianych piosenek”. Myślę, że musi upłynąć trochę czasu, nim zrozumiem, dlaczego dziadek i babcia płaczą, jak śpiewają te piosenki... Chciałbym poznać Pana bliżej. Myślę, że z pomocą przyjdzie nam TV Trwam, w której znajdują się Wieczory poezji i ocalonych od zapomnienia, ukrytych pod sercem piosenek...”. Dla Polski... Gdy Premier Jan Olszewski przybył na spotkanie z mieszkańcami Częstochowy, dzieci i młodzież naszych niepodległych Wieczorów

## Upływa szybko życie 1887 r.

Słowa i melodia: ks. Franciszek Leśniak



Upływa szybko życie, jak potok płynię czasu  
 Za rok, za dzień, za chwilę, razem nie będzie nas.  
 I nasze młode lata popłyną szybko w dal,  
 A w sercu pozostanie tęsknota, smutek, żal.  
 O, jesszce młodość nasza, jakże szczesliwi my  
 O, niech przynajmniej teraz nie płyną gorzkie łzy!  
 Choć pamięć o nas zginie już za niedługi czas,  
 Niech piosenka w dal popłynie, póki jesteście my wraz.  
 A jeśli losów koło złączy znowu nam,  
 Będziemy znów pospółu śpiewać i marzyć, śnić.

zaśpiewały mu i ofiarowały bukiet polnych kwiatów, ja dołączyłem śpiewnik przygotowany na to spotkanie. Dziękujemy Panu Bogu, że Prezydent Lech Kaczyński i Premier Kazimierz Marcinkiewicz kontynuują rozpoczętą przez Jana Olszewskiego odbudowę Polski naprawdę Niepodległej. I jeszcze jedno wspomnienie dodające sił: Msza św. odprawiona za nasze Wieczory przez Ojca Zachariasza Jabłońskiego, paulina – u Matki Bożej, w Jej Jasnogórskiej Kaplicy. Łącząc serc... Pozdrawiam Jerzego Narbutta, wspólnego poetę i gorącego patriotę. Prośmy w modlitwie Pana Boga o opiekę nad Jego zdrowiem i życiem.

**W 10. rocznicę** naszych spotkań zapraszam serdecznie dzieci, młodzież i starszych na nasz **Wieczór Jubileuszowy** poezji, muzyki, wspólnego i solowego śpiewania ocalonych od zapomnienia, ukrytych pod sercem piosenek – **29 stycznia o godz. 17.00 w sali widowiskowej częstochowskiego Liceum Ogólnokształcącego im. J. Słowackiego przy al. Kościuszki 8.** Tytuł Wieczoru – słowa ukochanej piosenki: *Upływa szybko życie, jak potok płynię czasu...* Wstęp wolny. Śpiewniki w cenie 5 zł. Proszę o rezerwowanie Wieczoru kamerami i magnetofonami oraz fotografowanie. □



" Zapada zmrok.... "

Zapada zmrok, już dzień ukotysany.  
 Znow jeden dzień odfaunget nam jak ptak.  
 Pamięke swej piosenke, na dobroć noc  
 Zaspiewać dajes, w ostatnie, dwile dnia

Jeszcze wnet ostatnie światła zgasną  
 Opiekca Twoa rozproszy nocny zmrok,  
 Ukpionym wsiom, ukotysanym miastom  
 Pamiętko daj szczęśliwą, dobrą noc.

A ludzkiem snom bogostom dionia jasna  
 Y oddal od nich cień codziennych trosk.  
 Y tym, co znow nie będą ubogli zasnąć  
 Pamiętko daj szczęśliwą, dobrą noc.

A kiedy noc czuwaniem jest nietatnym  
 Na orze bezsenney siły daj i moc,  
 Y tym, co dzisiaj zasną raz ostatni  
 Pamiętko, daj szczęśliwą, dobrą noc.

Zaspia świat piosenka, kotysany,  
 Odptynał dzień, by jutro wzdąć znow  
 Usmiecham się do Ciebie na dobroć noc  
 Piastunko moich najbliższych snów.

Nad Ojcem Świętym czuwaj nieustannie  
 Bo On swe życie złożył w osce Twe,  
 Y Jemu też, u Ciebie w Bożym domu  
 Maryjo daj szczęśliwą, dobrą noc.



IV/1. Korespondencja bieżąca: Fundacja -  
Piekarzki Henryk

1. Pismo z 3.04.1998r. - rękop. oryg. k. 1 s. 1-2
2. Pismo Fundacji - L.dz. 807/Pom.199,  
mpis, kserokop. k. 1 s. 3
3. Pismo H. Piekarzkiego do Fundacji  
z 1.06.1999, rękop. oryg. wraz  
z kserokopią listu siostry o  
wzrostawie Piekarzkim, kserokop.  
rękop. k. 2 s. 4-7
3. Pismo Fundacji z 26.05.1999  
- Józef Szymanski, mpis, kserokop. k. 1 s. 8
4. Pismo H. Piekarzkiego z  
17.01.2000r., rękop. oryg. k. 1 s. 9-10
5. Pismo H. Piekarzkiego z  
21.01.2006, rękop. oryg. k. 1 s. 11-12
6. Pismo Fundacji do H. Piekarz-  
skiego z 27.01.2006r., mpis kserokop. k. 1 s. 13
7. Pismo H. Piekarzkiego do  
Fundacji z 2:02.2006, rękop.  
oryg. k. 2 s. 14-15
8. Pismo do Fundacji z 17.10.2006,  
rękop. oryg. k. 1 s. 16
9. Pismo Fundacji z 27.10.2006,  
mpis, kop. k. 1 s. 17
10. Pismo do Fundacji z 31.10.2006,  
rękop. oryg. k. 1 s. 18
11. Pismo do Fundacji z 12.04.2007,  
rękop. oryg. k. 1 s. 19



c.d. IV/11

12. Pismo Fundacji z 14.05.2007, ksero mpis k. 1 s. 20
13. Pismo Gł. Pieltarskiego z 2.08.2007,  
ksero, oryg. k. 1 s. 21
14. Pismo Fundacji z 25.10.2007, mpis  
ksero k. 1 s. 22
- 15.-16. Pisma Gł. Pieltarskiego z 30.10.2007;  
14.01.2008, ksero, oryg. k. 2 s. 23-24
17. Pismo Fundacji z 21.01.2008, mpis, ksero k. 1 s. 25
18. Pismo Gł. Pieltarskiego z 26.09.2008,  
ksero, oryg. k. 1 s. 26
- 19-21. Pisma Fundacji z 5.12.2008, 16.09.2009,  
2010, mpisy, ksero, oryg. k. 3 s. 27-29
22. Karta Fundacji z 21.10.2010, ksero k. 1 s. 30-31
23. List Gł. Pieltarskiego z 28.11.2011,  
ksero, oryg. k. 1 s. 32
24. Pismo Fundacji z 8.11.2011, mpis,  
ksero, oryg. k. 1 s. 33



Henryk Dębanski  
08-1340 Głuszyca  
ul. Dębna 3/4

Głuszyca, 9.04.1999 r.

1

Wpłynęło dnia 19.04

Licz. 874/AR/99 W. Bronowina Dami'

Korespondencja z dnia 06 IV 1999 r. L. dz. 802/AR/99  
strzyżmatem. Jak widać należą już do dla mnie,  
nie swoim sprawie. Przesyłam wyrazy szacunku  
i podziękowania. Skieruję również się strzyżmatem  
tak młoda osoba korespondencja.

W niniejszym o sprawie o zaliczenia z całym  
informacja, że nie mam współzawodniczy. W zakresie  
przesyłam zaliczenia:

1. podziękowanie z lat 50-02
2. indywidualnie z l. 50-02
3. " " " z l. 80-02

Nadmieniam też, że przesyłam na konto F. A. H.  
w Toruniu skromną sumę, na potrzeby rezerwy  
z obywatelskiej Fundacji.

Na zakończenie chciałbym prosić o wady so rezerwy  
z piśmiem jakże strzyżmatem z Kłuszczy, a które są teraz.  
Dziękuję nadmieniam, że nie mogę spisać wymaganiom  
podziękowań w wygn. piśmi. Chodzi przede wszystkim o dwóch  
świadków z D. H. Czynnym porozumienia o tej chwili  
bez skutku. Strzyżmatem kilka listów od siebie,



o których się rozmawia, że ten o kogo pytam, <sup>2</sup>  
jmi nie rzyje, albo szedł w Bydgoszcz odpowiedział,  
że taki obywatel mi figuruje w rejestrze z para-  
mych (pytaniem o Henryka Nowosińskiego, z którym  
prebywałem w okresie PNBP w Aleksandrii w Egipcie  
w jesieni 1945r. o którego rabrano do szpitala  
w Bydgoszcz przed szustami B. Narobania 46 r.).

Chęć sążniwie, że dopiero tak późno rozważam  
starania do tej sprawy, gdyż wcześniej mi miało  
możliwość, że wyjechał do Niemczech, a głównie  
dlatego, że skądś wyjechał „sojalistyczna dyscyplina”.

Moja prawnicza „raztuga” dla PRL nie utat-  
wiała się.

Łożę wyprawy szacunku!

Szerokie Boże!

Henryk Okoncki

P.s. jeżeli w mojej sprawie mi bogacie moż-  
nie  
nieśwerymie, to chętnie pogadam się z tym.

H.O.



L.dz.: 807/APom/PP Toruń

3

kopia

Szanowny Panie !

Bardzo dziękujemy za przysłane do naszego Archiwum materiały dotyczące Pana działalności konspiracyjnej i losów powojennych.

Prosimy jednak, o ile jest to możliwe, o przysłanie Pana zdjęcia, najlepiej z lat 40-tych, ale może być też współczesne.

Z wyrazami szacunku

*K. Mińczykowska*

Katarzyna Mińczykowska

Dokumentalistka Fundacji

„Archiwum Pomorskie AK”

*Piekarski Henryk*

*Głuszyca*

*M. Włodawek*



Henryk Dickowski  
ul. Dobra 3/4

58-340 Głuszyca

Wpłynęło dnia 08.06

Ldz. 1233/ARn/PP

Głuszyca, 1.06.1999 r. H

Fundacja Arch. Pom. A.H.  
ul. Garbary 2  
82-100 Toruń

Dot. l. dz. 1190/ARn/99

uprzejmie racjonalnie, że stryżmatem  
Krone pisano i rażwiadłeni. Serdecznie obżkuj!

W sprawie po wystawie mojego listu do Archi-  
wum, gdzie podatem adres kolegi stryżmatem, który  
mieszkał w Toruniu, stryżmatem od  
jego sony list, że żożep zmarł. Rodzic moją  
stryżmatem brat Mieczysław Dickowski, z którym  
byłem wżniom w jżkiej eeli we Włocławku  
w maju-czerwcu 1946 r. Ten zmarł w ul. reba.  
Wspomniany Mieczysław Dickowski nr. we wri  
Wrocławo, 62-612 Nakolno, woj. Głom.

W ratowaniu przerytem kopis listu jego sony  
w oryginalnym tekście.

Dla wżniomowania moich relacji podaję  
jeszcze jeden adres kolegi, który zmarł w m. m.  
składat przysięgę w dniu 10 sierpnia 1945 r.



Teodor Soberek, Boguszycki, 62-618 konyni, woj. łódz. 5

Skoro odczytały podziemne antykomunistyczne  
leży infiltrowane przez służby M.B. i stron-  
ków PPR. Miszkanie moji i Teodora Dzybley-  
ra było pod ciągłą obserwacją komunistów, oraz  
przeobrażone warte wielu miszkan, abejsi  
gospodarkich mojej matki i miszkania, oraz pi-  
nie nauczyła J. Wybyra. O uprzedzenia kom-  
batach nie ubiegaliśmy się, bo takim nie  
przynawano, dlatego nie mogliśmy i dalej nie  
mogliśmy uzyskać dwóch świadków a legity-  
macjami kombatachimi, jakich domaga się  
Urząd ds. Kamb. i Drob. Represjonowawczy.

Na rakonwaniu moich gorzich refleksji,  
Tęże rewidorne upary podrykowania, ra-  
danie moobies i przepiskny symbol obregu do-  
more re rnakim katwicy.

Bóg i Ojczyzna! H. Kaban



Kroczewo!

domu nr 11 33 R 6

Kochany Bracie!

Nitam cię i pozdrawiam serdecznie.  
Chciała bym ci coś pomóc, niestety  
nie mam żadnych dokumentów.

Mieczek był dwa razy w więzieniu  
za Hitlera, a potem po wojnie razem  
z tobą jak nadmiernieś.

Mieczek pisywał listy do domu, unas  
był z wyżej taki że się przeżył  
i potem zucano do ognia, nie wyobra-  
zam że w życiu mogło by się przydać.

Co do legitymacji to miał jakąś,  
ale zdobywał je później gdy szedł  
na emeryturę. Mieczek miał wysoką  
emeryturę ze związków kombatanckich  
jak i z gospodarstwa rolnego! kupił  
gospodarstwo w siedliskach potem  
zdał na Państwo i uzyskał emeryturę  
zostawił sobie tylko dom w siedliskach



Młuczkiowi się dobrze powodziło,  
po śmierci jego została żona  
Irena, i córka Teresa z męża  
Januszem. Córka Teresa po rozwodzie  
z mężem, to teraz pisze się z panieńst.  
Teresa jest jedenaczką, mieszka w Świdlu  
z matką Ireną, mają samochód  
dobrze im się wiedzie się na rencie obu.

Heniu! Co do legitymacji to tylko  
Tereska ci może pomóc bo ona  
z Ojcem byli razem to o sobie wiedzieli.  
Co o Fryszkowskim niewiadomo jak  
miał imię, te roczniki już nie żyją  
młodsze niewiedzą, jeden gość mi  
mówił że to był Edward Fryszkowski.  
Teraz coś o sobie, mam 69 lat mieszkam  
z synem Marianem, i córką żoną  
mieszka w Babiaku. Z rodziny mojej  
żyje ja, i Wenka Piškorska w Przystroniu!

Byłoby ciekawie, w dalekim kraju.

Sienka:

+



FUNDACJA  
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
ul. W. Garbary 2, tel. 85-2 10 10  
87-100 TORUŃ

*Lch. 1180/Ar Pom/99*

Toruń 26.05.1999 r.

Pan  
Henryk Piekarski  
ul. Polna 3/4  
58-340 Głuszycza

Szanowny Panie!

W załączeniu przesyłamy zaświadczenie, o które Pan prosił. Tak jak w nim napisaliśmy, nie mamy w naszym Archiwum relacji osób, które potwierdziłyby Pana służbę w Armii Krajowej. W swojej relacji wymienia Pan Józefa Szymańskiego, ponieważ w domu jego matki powstała organizacja, która walczyła z UB i PPS, której został Pan zaprzysiężonym członkiem. Otóż wysłałam do p. Szymańskiego list z prośbą o potwierdzenie Pana relacji. Wykorzystałam adres wskazany przez Pana. Proszę także p. Szymańskiego, aby spisał własną relację i podał adresy osób, z którymi działał w konspiracji.

Łączę pozdrowienia i wyrazy szacunku.

Z poważaniem -

*E. Skerska*  
mgr E. Skerska

dokumentalistka Fundacji

Archiwum Pomorskie A K w Toruniu



Henryk Dębowski  
ul. Polna 3/4  
58-340 Głuszyca

Głuszyca, 17 stycznia 2000 r.

9

Wpłynęło dnia  
Ldz. 0153

21.1.2000  
POLN 00

Fundacja Archiwum Demostrie A. Żł.  
ul. W. Gąsienicy 2  
87-100 Toruń

Uprzejmie proszę o łaskawą wiadomość,  
czy w rejestrze Archiwum są takie nazwiska:

1. Henryk Zaworski żołnierz A. Żł.
2. Mieczysław Dębowski żołnierz A. Żł.
3. Młodziej Tomicki żołnierz A. Żł.

ad. 1. na pytanie skierowane do Szefa MSJ. w Bydgoszczy,  
otrzymanym odpowiedzi, że nie figuruje w aktach  
z kolegi Henrykiem Zaworskim przebywałym  
w obozie P.U.B.P. w Oleksandrowie Kujawskim  
w jesieni 1945 r. i wiosną 1946 r. Henryk Zaworski  
został stracony do Szefa w Bydgoszczy i że obris  
nie ma w jego łonie.

ad. 2. z Mieczysławem Dębowskim (brat stryjeczny)  
przebywałym w więzieniu we Włocławku  
w maju i czerwcu 1946 r. (nie było od roboty).

ad. 3. z Młodziejem Tomickim przebywałym w obozie  
P.U.B.P. w Oleksandrowie Kujawskim w jesieni  
1945. Młodziej Tomicki był z oboziska „Grzebień”,  
został stracony 13 listopada 1946 r.

Chciałbym wyjaśnić, dlaczego o to proszę;

verte!



Od kilku lat w ożymis starania o uzyskanie 10  
tak bardzo upragnionej legitymnej Armii Krajowej,  
jak dotychczas bez skutku. Na ostatnio ponownego obrzeu  
stalinowskiego nie chciałem i nie bardzo mogłem  
starać się o te rozstrzygnięcia, że wogółem na to, że po  
zakończeniu wojny nie otrzymałem broni.

Chęć jeszcze oła jasności przedsię, że musza  
działalność podbrimma tworzyła się na granicy  
Obwogu Pomorskiego i Pomorskiego.

Do Obwogu Pomorski nie znam adresu. Być może,  
że ktoś z wojny wymienionych jest zapisany  
w Obwogu Pomorski.

Dość wyprawy szacunków!

Henryk Dobrzański



Henryk Piękarski

ul. Górna 3/4

58-340 Cytuszyca

Cytuszyca, dnia 21 stycznia 2006 r.

FUNDACJA  
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek  
w Toruniu

Wpłynęło dnia: 23.01.06  
L. dz. 141/Pom-410/06

Załączniki:  
Relacja

Włochami!

Moja droga i numerka szlachecka, magisterska, w Dreźnie, prosi mnie, bym umożliwił jej porównanie moich losów wojennych i powojennych.

Wobec powyższego bardzo serdecznie proszę o ksero wykopisu znajdującego się w Fundacji Archiwum.

Przy okazji proszę o podanie konta, ponieważ chciałbym przelać drobne gratyfikacje w ramach rekompensaty na ew. poświęcony przelaniu materiałów o historycznej przeszłości.

P. scriptum: konto z korespondencją z Archiwum - H. Piękarski  
z dn. 6. IV 1993 r., jest nieaktualne.

Wrote



L. dr. 807/A Pom/99 Toruń, 06 IV 1999 r.

12

Teerka osobowa (nr inw. M-992/1426

matroska 1.02.1999 r.)

H.P.

W celu uwierzygodnienia srodniejszych moich relacji, w rozgłoszeniu przysłał Dziennik, Ministerstwa Wojska d/s Komb. i osób represjonowanych.

Szkoda, że nie mogłem uzyskać legitymacji AK a tylko „kaszubienie o uprawnieniach kombatanów i osób represjonowanych”. Kbył próba wszczęcia starania.

Mój stryjeczny brat Mieczysław Giełkowski z Oporu Torunia AK już nie żył, kiedy napisał ten o niego list. Jego żona nie wazyła odpowiedzieć na mój list. Bardzo przepraszam że kbytnie zapomnienie - to symbolowa wzmianka. H.P.



# FUNDACJA<sup>1</sup>

## ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK



BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL. (0-56) 65-22-186  
http://www.um.torun.pl/AK, e-mail: AK@um.torun.pl, fapak@wp.pl  
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU · NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244  
Toruń, 27.01.2006 r.

*odp. na l. dz. 141  
- kserokop relacji + aob. z pracy  
- Biuletyn nr 1/2006  
l. dz. 172/Pan. 410/06*

Pan  
Henryk Piekarski  
ul. Polna 3/4  
58-340 Głuszycza

Szanowny Panie !

Zgodnie z prośbą przesyłam kserokopię rękopisu Pana relacji, która znajduje się w naszym Archiwum. Dołączam także kserokopię dwóch stron gazety pt. „Ziemia Pomorska” nr 51 z 1946 r. Są tam opublikowane artykuły o losach konspiratorów, których wymienia Pan w swojej relacji ( zaznaczyłam je ołówkiem).

Z Boguszycami związany był także Antoni Fryszkowski ps. „Ryś”, następca „Szarego”. Czy może zna Pan jakieś fakty o Jego działalności.

Do listu dołączam ostatni nr „Biuletynu” Fundacji. Na ostatniej stronie, a także w nagłówku naszego pisma, podane jest konto, o którym wspomina Pan w swoim liście.

Dziękujemy za nawiązanie kontaktu z Fundacją. Jeżeli byłyby potrzebne jakieś materiały, to w miarę posiadanych możliwości służymy pomocą.

W imieniu Pani prof. Elżbiety Zawackiej przesyłam serdeczne pozdrowienia.

Z wyrazami szacunku i poważania

*Elżbieta Skerska*  
.....  
Elżbieta Skerska dokumentalistka

*artykuły aob. z. 11 fs*



Henryk Flekarski

ul. Polna 3/4

58-340 Cytuzycza

Cytuzycza, 2 Flak. 2006 r.

Archiwum i Muzeum Pomorskie  
Armi Krajowej, oraz Wojskowej Służby Polak  
WT

14

7. 02. 2006  
222/Ron-410/06

Załącznik:

Referent:

Szanowne Panie!

Jakże miła niespodzianka, otrzymaniem w dniu  
imienin Przewodniczącego Komisji Wykonawczej Gminy Nowickiego.  
Oj Boże! Jak bardzo Panu blizko na te góry.  
Cokolwiek tam część mojego życiorysu. Wskazywać wy-  
mieniam się moimi bliskimi kolegami. Najbardziej  
blisko nie było mi nie mażem Henryka Jaworskiego,  
ponieważ od dnia w którym przegналиśmy się w pi-  
wicy awersu PUBP w Aleksandrowie Kuj., gdy zabrano  
go na rozprawę do Bydgoszczy, nie miałem o nim żad-  
nej wiadomości. Wynikiem do Sądu w Bydgoszczy na-  
pytanie o los jego i otrzymaniem pisemną odpowiedź,  
że nie figuruje on w aktach sądu.

Michał Stankiewicz posiadał na wspólną z UB, sil-  
nie masę rachunków i używany porównie na przesłucha-  
nia, relacje swoich spotkań. Ostrzegł mnie  
o tym p.powornik UB Majewski. Gotowo w gąsienicę że Stan-  
kiewicz został skazany na 4 lata więzienia a my urobili-  
my przez okienko w piwnicy, jak spacerował po ulicy.

O Antonim Fryszkowskim wiem że był bardzo  
inteligentnym i ambitnym synem właściciela młyna  
w Sompolnie. Był gimnazjalista, i działał w Podziemiu  
antykomunistycznym. Wiem że był sąbrowym we Włoc-  
ławku i nie ratował się podłazem procezu. O dalszym  
jego losie nie mogłem się nic dowiedzieć. W czasie oku-



paěji niemieckij dat adres do mojega olumn vodriwego  
 dwam paniam, kotore byty dotkriete losom wojny i by-  
 ty ber sivolaciu do ryzia. Okie znam naruzik tych  
 kabit. W rane wojny byt surgeraj, ze nie wypadato  
 wyspytywaci lubri o snerogaty. Pruzpuzerowam, ze to by-  
 ty Kimmianki, poniewaz sposib ich zachowania  
 i wyglad s'wialoryt o tym. Moja kechawa sp. mama  
 uobwzprimitam naszym do szejia i w ten sposib nie  
 oruty siz upokorone i mogty w minimalny spo-  
 sob zaradnie swojej nicolati. Kaco byty barobro wdrige-  
 ne. O powojennym losie mlyma wobricow A. Frysz-  
 lawskiego nie mogtam siz nie dowiedric, mimo  
 pism sklerowanym do miejscowego urzadu w sam-  
 pamii.

Sardleornie obrizkujz sa datowom „Biskolym”.  
 Isipiszenie prijzatem tytaty, a gdy uporam siz  
 w spravach bierowca, sabrowz siz do snerogátowogo  
 orytania. Za oforty pomocy wawmiz obrizkujz i gdy  
 bydz laedyz potrebowat jakiej powady ~~to~~ to  
 popnuwa o nia.

Dami prop. Cibiricic z catego serca obrizkujz  
 na porzdowicnia i praszam swoje, najbardleorniej-  
 sze.

dozoz wyvory s'racumku i wromnia  
 olla Dami, Dami Cibiricic, za trud i pos'wicce-  
 nie olla mnie cernego crosku.

Ylowykh Pichowski



16

**POTWIERDZENIE NADANIA**  
przesyłki listowej poleconej nr ..... 00161

----- wypełnia nadawca -----

**NADAWCA:**  
Henryk Piśkarski  
ul. Dama 3/14  
58-340 Głuszyca

**ADRESAT:**  
Fundacja... Archiwum i Muzeum  
Armii Krajowej  
ul. Młodych 2  
82-100 Toruń

Opłata .....  
Kwota pobrania L dział .....  
Uwagi PR

**FUNDACJA**  
"Archiwum i Muzeum Pomorskie  
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"  
w Toruniu

Wysłano dnia: 26.10.06  
1951 / Pan 510

GLUSZYCA  
25070571  
AZ

Podpis przyjmującego

Szanowni Państwo!

Uprzejmie informuję, że w dniu 25.04.2006r. nadaniem pocztowym przesyłka do Archiwum A. M. i nie mam wiadomości, czy ma dotarła do Adresata. Gdyby dotarła i sprawa nie miała następstwa, to proszę o zwrot do mnie i na mój koszt. Proszę również, że aby dokumenty starannie dla mnie wzięte oraz w dalszym dostrzeżeniu do sprawy i sprawozdaniu. Nawet dla oluwiania świadectwa prawobite.

Bardzo mi zależy na możliwie szybkiej odpowie-  
dzi, na co będę niezmiernie wdzięczny.

Z wyrazami szacunku

Głuszyca, dnia 17.10.2006r.

Henryk Piśkarski



# FUNDACJA

ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ  
ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK



BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL. (0-56) 65-22-186  
<http://www.um.torun.pl/AK>, e-mail: AK@um.torun.pl, fapak@wp.pl  
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU · NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

L. dr. 1954/Pom-110/06 Toruń, 27.10.2006

Pan  
Henryk Piekarski  
ul. Polna 3/4  
58-340 Głuszycza

Szanowny Panie Henryku!

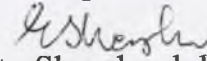
Bardzo przepraszam, że nie potwierdziłam faktu otrzymania kserokopii dokumentów, które przesłał Pan do Fundacji. Jak Pan wie zmieniliśmy siedzibę Fundacji i dość długo, z przyczyn obiektywnych, porządkowaliśmy zbiory. Poza tym miałam urlop.

Dokumenty oczywiście dotarły do Fundacji i zgodnie z Pana życzeniem odsyłam je po zrobieniu kserokopii. Kserokopie dokumentów złożyłam w Pana teczce osobowej opatrzonej sygnaturą M: 992/1726 Pom.

Niestety, nie możemy wspomóc dążeń Pana, życzymy jednak powodzenia.

Łączę pozdrowienia od Pani Profesor Elżbiety Zawackiej.

Z wyrazami szacunku i poważania

  
Elżbieta Skerska dokumentalistka



Henryk Pichowski  
ul. Polna 3/4  
58-340 Głuszyca

Wrocław

Głuszyca, 31. 10. 2006 r.

18

Fundacja Archiwum i Muzeum Pomorskiej  
Armii Krajowej oraz Woj. Śl. Polek  
w Poznaniu

Drognona Pani Elżbieto!

uprzejmie rewidarium, że korespondencja strasnym.

Serdecznie dziękuję za dostanie dokumenty i kilka ciekawych stów,  
co ma dla mnie ogromne znaczenie. Jeszcze raz przepraszam  
podziękowanie za przesłanie mi poprzednia gazety z rozmowami  
o kulturze tekstami. Wskazywały mi one pasuje o kolegach wspaniałej  
uśmie i humoru. Jak dobrze, że mam kontakt z rodzinnym  
Archiwum Pomorska. Dziękuję mi to, nie chce się samodzielnym.

Do: tym, jak potocznie się słucha moje starania w innej sprawie,  
dziękuję za ogromnie że rewidarium Drażewskiej i muzeum Archa R. P.

Post scriptum:

Łopkę uśmiechu i podziękowania

Serdecznie dziękuję za przesłanie od P. Prof. Elżbiety Rawatkiej. 2006

Henryk Pichowski

"Był korespondencjom  
i nie wie - to korespondencja  
korespondencja  
i sprawa ma korespondencja - to korespondencja"  
Marszałek Polonii J. Piłsudski



Henryk Piękarski  
ul. Polna 3/11  
58-340 Głuszyca

Głuszyca, dn. 12

IV. 2002 ~~nr~~ **UNDAGJA**  
"Archiwum i Muzeum Pomorskie  
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polnej"  
w Toruniu

103

1180/Pom

Wpłynęło dnia: 18.06.07 41/07

Pracowni Państwa!

przyjmie dristuję na „Biuletyn” i zawiadomiam, że w dniu 11.6.07. wysłałem przesyłkę z książkami. Na niektórych egzemplarzach są napisane nazwiska mojej siostry i siostry Adelki Lebińskiej Piękarskiej, która zmarła w dniu 23 maja 2005 r., jeżeli ktos i pism nie spełniających warunków do dristowania, to proszę o przekazanie ich na makulaturę, ponieważ nie jestem znawcą w tej materii.

Studiuowanie dzieł „Biuletyn” dostarczyło mi wiele wrażeń. Jakże drogą jest pamięć i wspomnienia tych lat młodości „dumnej i smutnej” naszych siostranych dziurawców i chłopów, w smaganiach o Polskę.

Bogom Najwyższemu niech będzie dristka, że „Fundacja” ocaliła pamięć tych jakże wspaniałych i heroicznych bohaterów dristania.

Odnośnie listów tych panów kombatanek L.W.P., to z całym szacunkiem dla nich, tymczasem straszę Pana Narko Bey-Głuszczyńskiego.

Post scriptum:

Tędy wygnany zruszku - H. Piękarski

Osobiście też mam pretensje do Roosevelta i Churchilla, lecz do Stalina nie wyobrażalne!  
H.P.



W Toruń  
FUNDACJA 20

ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ  
ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK



BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. PODMURNA 93 • TEL. (0-56) 65-22-186  
<http://www.um.torun.pl/AK>, e-mail: [AK@um.torun.pl](mailto:AK@um.torun.pl), [fapak@wp.pl](mailto:fapak@wp.pl)

KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU - NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

Toruń, 14. 05. 2007 r.

odp. na L. dz. 1180  
- podziękowanie za  
przekazanie książek

L. dz. 1274 / Pan-410/07

Pan  
Henryk Piekarski  
ul. Polna 3/4  
58 - 340 Głuszycza

Szanowny Panie !

W imieniu Pani gen. profesor Elżbiety Zawackiej bardzo dziękuję za przekazanie Fundacji książek, które nie tylko wzbogaciły nasz księgozbiór, ale na pewno zostaną wykorzystane w pracy naukowej.

Cieszy nas, że artykuły publikowane w „Biuletynie „Fundacji znajdują Pana uznanie.

Łączę serdeczne pozdrowienia i życzenia zdrowia.

Z wyrazami szacunku i poważania

.....  
Elżbieta Skerska dokumentalistka



Henryk Dzikowski

ul. Polna 3/4

58-340 Głuszyca

Głuszyca, dnia 2 sierpnia 2007r.

21

Sz. Panstwo!

W tych dniach sierpniowych, tak drogiech i bliskich sercu pańskiego Palata, pragnę przesłać kilka ciepłych słów dla Fundacji.

Jestecie dla mnie ostoją w tych smaganiach o prawobitach Niepodległej Ojczyźnie.

Kontakt z Fundacją dodaje mi siły do dalszego życia. Jak barwnie opisałam się, gdy werną do rzki i przeglądam „Burslety”

Jestem wtedy w drodze bliskich mojemu sercu ludzi i przeżytych wydarzeń.

Z całego serca dziękuję za kontak i cierpliwość.

Święcie Boże!

Henryk Dzikowski

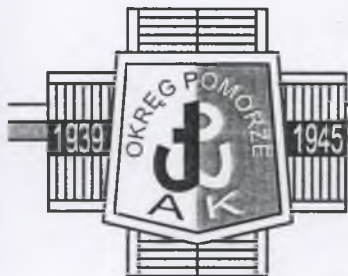
Post scriptum: Wrazgoremnie aktualne rdzicia. H.P.



# FUNDACJA

22

## ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK



BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL. (0-56) 65-22-186  
http://www.um.torun.pl/AK, e-mail: AK@um.torun.pl, fapak@wp.pl  
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU · NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

Toruń, 25 X 2007

odp. m, l. ds. 1505 -  
pokwit. odbioru zdjęć  
Zat.: „Rzeczpospolitej”  
2 karty poczt. (dow + pomnik.)  
L. ds. 2322 / Pom-410/07

Pan  
Henryk Piekarski  
ul. Polna 3 /4  
58-340 Głuszycza

Szanowny Panie Henryku !

Przepraszam za długie milczenie. Bardzo liczę na to, iż przyjmie Pan moje przeprosiny. Byłam trochę zaangażowana w inną pracę dotyczącą wydawnictw Fundacji i z tego też powodu nagromadziły mi się zaległości w korespondencji.

Dziękuję serdecznie za ciepłe słowa pod adresem Fundacji oraz za zdjęcia, które zostały dołączone do Pana dokumentów.

Ponieważ interesuje Pana nasza działalność, dołączyłam do listu kilka załączników. W artykule, który został opublikowany w „Rzeczpospolitej” w 2005 jako dodatek, znajdzie Pan dość dużo informacji o działalności Fundacji. Jedną z kart pocztowych przedstawia nową siedzibę Fundacji, którą otrzymaliśmy ją od władz miasta w 2006 r. Druga karta pocztowa przedstawia statuę gen. Marii Wittek. Statuę ufundowała nasza Pani Profesor, gen. bryg. Elżbieta Zawacka i stoi na dziedzińcu Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Uroczystość odsłonięcia pomnika odbyła się 19 IV br., a sprawozdanie z jej przebiegu będzie zamieszczone w „Biuletynie”, który zostanie wydany pod koniec listopada, a który Panu prześlemy.

Łączę serdeczne pozdrowienia od Pani Profesor i pracowników Fundacji.

Z poważaniem

Elżbieta Skerska dokumentalistka



Henryk Dickowski  
ul. Polna 314  
58-340 Głuszyca

Głuszyca, 30.10.2007r.

23

6.11.2007

2517/Pan-40/07  
Pracownia Państwowa

list i natężenie strymania. Serdecznie  
drisujsz! Dobrej nite przyjaźnie. Doinieci  
prepranam na moji niewywarne pisma. Jesteś  
pod umianiem sziwie przytanej, prastanej mi  
pnie P. Glibitz, lektury. Czystam ze umiarem  
„od deski do deski”. Jak pisznie i serdecznie biermy  
stawa Pani Profesor:

„Spodobała mi się epikurej - objstam ja  
i praiskrutem - aiam eo prastais.”

„Mitaisi umphwa jest, mi praiska stego, umytko um-  
bary...”

Ulocham Was na try umiarem przy eryta-  
nie Waszej potosprastolej. Wie analizujsz oaty  
rawantaisi pisma. Bóg Was kaplai na dobro,  
ktore sziwotrycie nam, iatmivrom Dobriem.

Drisujsz na nadkujz strymania „Biletym”.  
Ka porchrucimie P. Profesor i Pracowniow Fencolaeji  
wotkernie drisujsz!

Z wotkernosia i umianem

Henryk Dickowski



Henryk Pichawski

M. Połna 3/4

58-340 Głuszyca

Głuszyca, dnia 14 stycznia 2008 r.

24

Szanowna Pani Aliberto! (dokumentalistka)

FUNDACJA	
"Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polak" w Toruniu	
Wpłynęło:	13.01.08 wielka radością w sercu, drżącymi rękami "Biletym" i pragnięciem
L. dz.:	428 / Pom-410/08 nowych i wybranych pogrobnych świąt Bożego Narodzenia oraz świąt
Załączniki:	liście z roku 2008.
Referent:	

Ze uwolnieniem rąk zbieram się w materiał rownomy w „B”  
i przerywam ten świąt mojej młodości. Jakże to serzeć, że mam  
kontakt z Fundacją Arch. A. Gł. Osmieł, się bierzeć, się jest się  
mi bardzo bliszej. Głuchoma, potwornym Prokuria.

W natęczeniu przesyłam kopie <sup>piam</sup> G. P. N. dotyczące moich  
spraw, ~~dotyczące~~ abracu stalinowskiego. Jeżeli mogą stanąć  
ważniejszy materiał archiwalny, to uproszę sprawę o dotarcie  
do jui istniejących w terenie. Zastrzeżenia przeproszam!

Brzoza również przesyła ksero strony 257, książki autora  
„Norman Davies - Powstanie 44”, dotyczące P. Gen. „Ło”.

Wskazuję w odp. otrzymałam jako prośbę gwiazdki, od mojej  
wzmianki Agnieszki, która koniecznie studia na uczelni do sąsiednia  
w Brynii.

Na świąteczności statutowej natężeniem bierze.

Szczerze oddany - Henryk Pichawski

kserokop. s. 257 Norman Davies, Powstanie 44  
dotycząco do t. osob. z. Zawachnej.



# FUNDACJA

## ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK



BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL. (0-56) 65-22-186  
<http://www.um.torun.pl/AK>, e-mail: [AK@um.torun.pl](mailto:AK@um.torun.pl), [fapak@wp.pl](mailto:fapak@wp.pl)

KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU · NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

Toruń, 21 I 2008 r.

*odp. l. dz. 428*  
*- podpisowanie*  
*za materiały i okazy*  
*L. dz. 455/Pan-410/08*

Pan  
Henryk Piekarski  
ul. Polna 3/4  
58-340 Głuszycza

Szanowny Panie Henryku !

Bardzo serdecznie dziękuję za list, ciepłe słowa pod adresem Fundacji oraz darowiznę na działalność statutową Fundacji.

Dziękuję również za kserokopię materiałów dołączonych do listu. Dokument „Postanowienie o umorzeniu śledztwa”- kopię pisma IPN- złożyłam do kompletu Pana akt osobowych, zgodnie z Pana życzeniem.

Z kolei ja przesyłam dowód wpłaty, pokwitowanie odbioru kwoty przesłanej w liście z 14 I br.

oraz informatory o wystawach, które w tej chwili udostępniamy. O wystawie „Straty ludności pomorskiej 1939-1945” jest informacja w „Biuletynie”, ale może zainteresuje Pana folder.

Od ubiegłego roku udostępniamy wystawę „Śladami konspiracji toruńskiej” i łączymy ją z lekcjami historii na ten temat prowadzonymi przede wszystkim dla młodzieży.

Przesyłam Panu i Rodzinie życzenia wszelkiej pomyślności w 2008 r.

Z wyrazami szacunku i poważania

.....  
Elżbieta Skerska dokumentalistka



Henryk Jablowski

ul. Polna 3/4

58-340 Głuszyca

Głuszyca, dn. 26.09.2008r.

26

Stronowi Jowitwo!

Uprzejmie dziękuję, za otrzymaną „Białkę”.  
Jest to lektura, do której często wracam „dla pobor-  
piania serce”. Jak sordownie i z miłością opisał się bio-  
grafie Polaków, kamian i kłopotów polskiej, którego  
Tadeusz Gąsienica i A. W. G., zawsze mówił „szere-  
sę Boże”. Stronę właśnie uwarunkuje się losy kobiet,  
kierowniczych rodzin, które cierpięcych na swoje  
podjęcie dla „Wielkiej Sprawy Narodu”.

Niestety, że wielu wstąpiło w niepojęcie, losy  
tych środowisk intelektualnych, nie są jasne. Przebra-  
nieni własności obywatelskich po dwadzieścia i trzy-  
miesięcy z wielką troską, stali się twardymi i wsta-  
nej Ojczyźnie. Nawet teraz trudno to pojąć. Nie tyl-  
ko Stalin nacisnął, i to jest przynajmniej.

Stronowi Jowitwo! w ratowaniu przesyłam  
kserokopię listu s.p. Zdzisława Antoniego Górczews-  
kiego, z moimi uwagami na tym liście. Dziękuję



- 2 -

262

pragnę przebrnąć korespondencję, która stry-  
mtem od kolegi z Chełma, tj. list w oryginalnej  
pisawni, fotografis i uwer. p.t. „Po co nam to było  
Chłopey?” autorów Gwony Gdrosphoastrijs - Bełot.

Adres tego kolegi: Wpocław Przystupa

ul. Piłsudskiego 24/23

22-100 Chełm

Całosei chey pomnicie w niewielkiej paere,  
pomiarze ratogram olux i spicuwimbi i bilka im-  
nych chybierzji z ratogramu srawa i raportu.

Nam nadzieję, że to morgilimie elatve pod  
ustrarany adres. Szczęść Boże!

W wypracowaniu srawu -

Henryk Dębowski

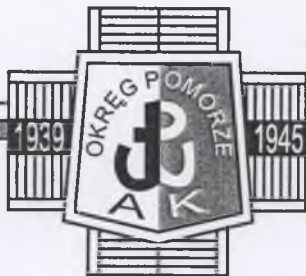
P.S. przez mi wyłączone, starsze się i stajs  
się sentymentalny. Jednak, jeżeli Bóg  
poruszy, to chciałbym w przyszłości otrzymać kole-  
ny „Buletyn”; za listy już też obiszkuje.

H.P.



# FUNDACJA 27

ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ  
ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK



BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. PODMURNA 93 • TEL. (0-56) 65-22-186  
<http://www.um.torun.pl/AK>, e-mail: [AK@um.torun.pl](mailto:AK@um.torun.pl), [fapak@wp.pl](mailto:fapak@wp.pl)

KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU · NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

Toruń, 5 XII 2008 r.

*l.oh. 1783 | Pom - 410 | 08*

Pan  
Henryk Piekarski  
ul. Polna <sup>3</sup>/<sub>4</sub>  
58-340 Głuszyca

Szanowny Panie Henryku !

Serdecznie dziękuję za ostatnią przesyłkę. Przepraszam za zwłokę w odpowiedzi, spowodowanej nagromadzeniem obowiązków.

W imieniu Pani Profesor Elżbiety Zawackiej i Zarządu Fundacji dziękuję za finansowe wsparcie Fundacji.

Materiały przez Pana przysłane wykorzystamy podczas spotkań z młodzieżą, którą często gościśmy na lekcjach historii w Fundacji.

W załączeniu przesyłam foldery na temat wystaw organizowanych w Fundacji, ostatniej sesji oraz książkę o Pani Profesor.

Łączę serdeczne pozdrowienia od Pani Profesor i pracowników Fundacji.

Z wyrazami szacunku i poważania

Elżbieta Skerska dokumentalistka

P.S. Bardzo przydały się nam ręczniki – dziękujemy.

Załączniki:

1. dowód kasowy – wpłata 100,00 zł
2. folder – Polka 1939-1945
3. folder - System niemieckich obozów na Pomorzu ...
4. książka o Elżbiecie Zawackiej





# FUNDACJA

GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ  
ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK

28

Toruń, 16 IX 2009

Szanowny Panie Henryku !

Bardzo serdecznie dziękuję za finansowe wsparcie Fundacji oraz prezent-  
ręczniki.

W załączeniu przesyłam pokwitowanie odbioru darowizny, której fakt  
zostanie odnotowany w przyszłym numerze naszego „Biuletynu”.

Do listu dołączam bardzo serdeczne pozdrowienia i życzenia zdrowia.  
Dziękujemy za pamięć.

Z wyrazami szacunku i poważania

Elżbieta Skerska dokumentalistka

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ  
UL. PODMURNA 93  
TEL. 0048 56 65 22 186

[www.um.torun.pl/AK](http://www.um.torun.pl/AK), [www.zawacka.pl](http://www.zawacka.pl), [fapak@wp.pl](mailto:fapak@wp.pl)

KONTO:

82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

KRS 00000 41692







Lidz. 34071

Pom-410/10

Grafika: Kamila Ratajczyk-Muniak  
Projekt kartki: A. W., K. M.; Druk-Tor, 056 651 42 51

30  
Szanowny Panie Henryku!

Informacja o Pana darze  
pieniężnym w wysokości 100,00 zł  
będzie w "Biuletynie" następnym.  
Przesyłam dowód wpłaty, bo  
zrobiłam kserokopię.

Łączę pozdrowienia  
i podziękowania. Z poważaniem

Tommi 21.10.2010

Elżbieta Skerska  
dokumentalistka

Lidz. 330A

- podziękowanie - dar pieniężny



31

Siedziba Fundacji  
„Archiwum i Muzeum Pomorskie AK  
oraz Wojskowej Służby Polek”



87-100 Toruń, ul. Podmurna 93  
tel. 056/65-22-186, e-mail: fapak@wp.pl  
www.um.torun.pl/AK

Jan

Henryk Pielarski  
ul. Polna 3/4  
58-340 Głuszyca



## Żołnierski Powiśtwo!

32

W ostatnim numerze „Biuletynu” LK i WSA, ze wspomnieniami  
prezydentem, jakże miłe wspomnienia o całej służbie tajnego nadzoru w wa-  
nie szpacji. M. in. fragment odczyt z gminy Przemyski z 16.I. 1975, i te-  
ż o dnia 19.XI. 1987 r.

Sokolno – tu przyjmował Pionierski Szereg, i tu w czerwcu 1939 roku był  
biurokratyczny prac. z. e. <sup>Ks.</sup> Biskupa Gierka Radziwiłła. W Sokolnie zolnowym eg-  
ramin z uchwycenia wstąpił podstarosty już w P.R.K. Innowolnowym komisji był  
L. Albrecht. Boguszyca, to miejsce mojej urodzenia. Ojciec Władysław Kiebrzycki,  
to wspominał Jolankę, ojciec, Powiatowego Gimnazjum w Łodzi, gdzie zderzeniem ma-  
tury w 1952 r. Do wielu staraniach o przyjęcie mnie do dobrego kontynuowania  
nauki, bez powodzenia. (mnie należało do Ł.M.P.) Dyrektor, miejsce mojej służby, przyjął  
mnie do Gimnazjum bezpodważalnie do obywateli. Z uchwycenia, słuchając, że ten str. „B”  
wspomina tu się uchwycenie. Szczęść Boże!

Głogów, 28.X. 2011 r. Henryk Jicharski



kopia

odp. na L. ds. 1772

Toruń, 8 XI 2011 r.

-podziękowanie  
za książkiPan  
Henryk Piekarski  
ul. Polna 3/4  
58-340 Głuszycza

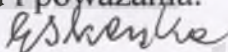
Szanowny Panie Henryku !

Bardzo serdecznie dziękujemy za przesłane do biblioteki książki, dziękujemy także za obdarowanie nas ręcznikami. Przepraszam, że podziękowania wysłałam z opóźnieniem.

Ostatni Pana list dotyczący artykułu na temat tajnego nauczania utwierdza nas w przekonaniu, że „Biuletyn” Fundacji jest czytany z uwagą także przez żołnierzy konspiracji.

Pozdrawiamy Pana serdecznie. Życzymy dużo, dużo zdrowia.

Z wyrazami głębokiego szacunku i poważania.



Elżbieta Skerska dokumentalistka



IV/2. Korespondencja z rodzimym  
Józefem Szymańskim: (Henryk Piekarski)

1. Listo Fundacji z 19.05.1999,  
mpis, kserokop.; kat. - list do my k. 1 s. 1  
Józefa Szymańskiego w sprawie  
Henryka Piekarskiego, relp. oryg. k. 1 s. 2







# FUNDACJA

## ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL /FAX (0-56) 65-22-186  
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY II ODDZIAŁ W TORUNIU NR 10901506-4675-128-00-0

*Ld. 1127/ARem/SP*

Toruń 1999-05-19

Pan  
Józef Szymański  
ul. Powst. Wielkop. 59 m. 36  
85 - 090 Bydgoszcz

Szanowny Panie!

Bardzo przepraszam, że Pana niepokoję, ale adres otrzymałam od p. Henryka Piekarskiego, mieszkającego w Głuszycy/kod 18-340/ przy ul. Polnej 3/4.

Nasze Archiwum gromadzi fakty walki konspiracyjnej AK w okresie 1939 - 1945 na Pomorzu.

Z relacji p. Piekarskiego wynika, że 15 sierpnia 1945 r. w gospodarstwie Pana Matki / we wsi Zielonka / odbyło się zaprzysiężenie członków organizacji, którzy podjęli walkę z PPR i UB. Pan Piekarski został zaprzysiężonym członkiem tej organizacji.

Gdyby Pan był tak uprzejmy i spisał własną relację o wydarzeniach z tamtych lat, byłabym bardzo wdzięczna.

W załączeniu przesyłam schemat spisywania relacji, a gdyby wystąpiły jakieś trudności, służę pomocą.

Łączę pozdrowienia i wyrazy szacunku.

Z poważaniem ..... *E. Skerska* .....

mgr Ella Skerska  
dokumentalistka Archiwum Pomorskie  
Armii Krajowej w Toruniu



o dnia 12.06 K.M.  
1255 / 48m / 1990

2

Symonowa Panna

bardzo przepraszam że fakt  
długo nie dostałam odpowiedzi gdyż  
nie byłam w domu, dlatego to  
odpisyj Paniu piśmie że to coś mi  
możę opowiedzieć i przekaż mi  
czyli miż miż, już nie żyje  
od 1996 r. i nigdy nie będzie do historii  
ja piśmie jak to sama

to co Pani pisał piśmie że fakt,

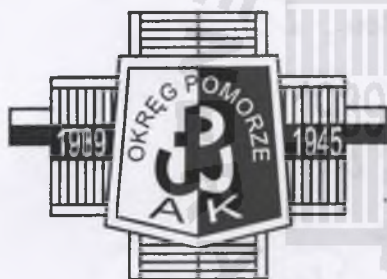
Symonowska Panna

i bardzo to przykro mi  
z powodu



FUNDACJA  
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń  
fax/☎ (0-56) 65-22-186  
Konto: WBK II Oddział w Toruniu  
10901506-4675-128-00-0

*Lch. 1368/Ark/PP*



*Pani*

*Stefania Szymoniszka*

*ul. Powstańców Wielkopolskich 59*

*85-090 Bydgoszcz*

*m. 38*



Szanowna Pani! Toruń 13. czerwca 1989.

Bardzo mi przykro, że swoim listem przywołalam przykre i bolesne dla Pani wspomnienia, ale chciałam pomóc p. Dickerskiemu.

Nerdecznie przepraszam, iż ożę  
podrobnienia i wyprasy się cunten.

Z poważaniem  
Elżbieta  
dokumentalistka Fundacji  
Archiwum Pomorskie Anny Królowej



IV/3. Korespondencja ze Zbysławem  
Goździewskim i Wacławem Przystupą:  
przechowane przez H. Piekarzkiego

1. List Z. Goździewskiego do H. Piekarzkiego z 6.12.201998 - sprawa uprawnień kombatanckich, kserokop. ręk. oryg. k. 1 s. 1-2
2. List Wacława Przystupy do H. Piekarzkiego z 27.07.2008 - inf. o konspiracji w okresie okupacji i po wojnie (olotyry Chetmo), napis kserokop. k. 2 s. 3-4
3. Zdjęcie W. Przystupy - powojenne k. - s. -  
- zob. dział ikonografii





FUNDACJA  
"Archiwum i Muzeum Pomorskie  
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polskiej  
w Toruniu

Wpłynęło dnia: 29.09.2008  
L. dz. 15.85 / Pom-46/98

Załączniki:  
Referent:

zat. do listu H. Pichorskiego z 26.09.2008 - w. IV  
Bydgoszcz, 6 grudnia 1998r. 526

Wielce szanowny Kolego!

Szybkoo, (bo okres egzekucji wniosku o upraw-  
nienia mi ja podobno 31 grudnia b.r.) należy się  
z postanowieniami Sąd w Włocławku zgłosić do  
najbliższego Związku Weteranów Politycznych  
Okresu Staliniowskiego, to w zupełności wystarczy  
do uzyskania uprawnień kombatanckich.

Takie wypadki tu u nas miały miejsce.

Kserokopie dokumentów, które kolega mi  
przysłał naprawdę nie wyrażę i nie emisję,  
lecz przekazać do Torunia, gdzie znajduje się  
Fundacja Archiwum Pomorskiego Armii Kra-  
jowej, dwunastu już tam, lecz oni Teodor  
Przybył, ani Zygmunt Smentek z placówki  
Kocz woj, wbetawskie nie jest tam zamieszany.

Po etwierciu wniosków w swojej sprawie,  
proszę niezwłocznie opracować relację w/g  
zastawionego schematu i do mnie przysłać,  
materiał od nadstarego już zyciorysu,



bo to prawdopodobnie będzie pierwsza wiadomość  
o Waszym istnieniu w konspiracji. 2

Proszę też mi zdradzić skąd stary  
kolega wysłał mój adres?

Teraz idę zebrać i Wesołych Świąt  
Bożego Narodzenia, oraz pomysłnego Nowego  
Roku.

Przesyłam więc obłoni

Z. Goździewski

Krzysztof Goździewski } list minijący pragnę prosić  
ul. Ryńska 6 } o Archiwum, jako drogą mi  
85-613 Bydgoszcz } pamiętkę o imieniu w dn. 28.11.2000  
Krzysztof A. Goździewski.

To on, Krzysztof Antoni Goździewski, pamięta mi na-  
wzajem kontakt z Archiwum w Toruniu i dawał ducha  
ochrony w słabszym obywatelu.

Ze wspomnieniem przytępienia w Białymostku, wspom-  
nie o Kim. Żegnaj drogi kolego! Słoneżko Boże!

z uwagami - Główny Piktogram

P.S. Sz. Pani, Elżbieta Skowron, socjalne dzieci  
za wspomnienie o zd. A. Goździewskim i dostawca  
mi uwaga. Słoneżko Boże!

z uwagami uwagami - Główny Piktogram



FUNDACJA  
"Archiwum i Muzeum Pomorskie  
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polak"  
w Toruniu

Wpłynęło dnia: 29.09.2008  
L. dz.: 1585 / Pow-410/08

Załączniki:  
Referent:

zet. do listu H. Dickerskiego  
z 26.09.08 - sob. 2.IV

3

Szanowny Panie Henryku!

Dziękuję serdecznie za te słowa wspomnień. Były to czasy walki i nadziei na lepsze życie dla nas Polaków. Niestety mieliśmy za dużo zdrajców moskiewskich i Armie NKWD, a sojusznicy zachodni o naszą wolność nie chcieli się bić, teraz coś o sobie.

1942r. Gestapo przychodzi aresztować starszego brata, który ranny w 1939r. był żołnierzem 7 p.p. L. Ucieka i zabiera mnie ze sobą do miejscowości Borowica. Zaczynają posyłać mnie z korespondencją gazetki. W 1943r. 3 maja składam przysięgę i w ten sposób staję się żołnierzem AK.

Ogłoszenie Akcji „Burza”, zostaje wcielony do 7 p.p.L AK 6 Kom. 2 Plutonu. Koniec sierpnia nie doszliśmy do dywizji bo Rosjanie zaczęli aresztowania. Kompania rozeszła się do domów, zostałem nadal jako goniec. Koniec 1945r. wstąpiłem do WiNu. Zaczęła się inna walka, walka zbrojna w oddziale WiN, z komuną narzuconą nam przez Moskwę.

1947r. 16 marca ujawniam się z całym oddziałem i placówki te, które były spalone. Razem ponad 1000 osób. Wyjeżdżam do Gdańska, idę do szkoły. Wracam na wakacje do Chełma do rodziców. Po kilku dniach UB przychodzi po mnie, uciekam w teren, bo nie wszyscy koledzy się ujawnili. 8 sierpnia w akcji walka trwała prawie pół dnia. Okrażony, koniec amunicji, kolega w ten sposób mógł dobiec do lasu, ja już tego szczęścia nie miałem. Kopem z sznurkiem na szyi popychany 2 doby przesłuchań. Krew nosem i uszami do dziś nie słyszę lewym uchem, a prawym 30% wywieziony do Lublina na Zamek 15 grudzień rozprawy. Skazany na dwie kary śmierci i 45 lat. Przez trzy miesiące trzymali mnie w celi śmierci na wykonanie wyroku siedzieli nas czterech w celi, a we wszystkich celach było 27 skazańców. Każdy krok czy zgrzyt klucza to człowiek myślał, że to już po niego. Nie to pewno po mnie odzywał się kolega niedoli i tak wsłuchiwaaliśmy się w kroki czy to do naszej celi idą. Od godzin 10 rano do godziny 2-drugiej 3-trzeciej nad ranem jak nie przyszli to było kilka godzin snu.

24 grudnia zostałem ułaskawiony zawiadomili mnie w lutym. Prawie trzy miesiące tak człowieka psychicznie wykańczali. Potem cele, gdzie siedzieli 120 ludzi czerwiec 1948r. wyjazd transportu do Wronek. Drugi etap tortur we Wronkach, przesłuchiwanie przez kapusi, którzy poszli na współpracę z politrukami. Bardo często brali się do bicia klawisze i w tym pomagali. Przyjęcie we Wronkach było proste, ustawili się wkoło klawisze i rozbierać się jeden zrywał łańcuszek z krzyżykiem z szyi, a drugi bił człowieka z tyłu tak, że nie wiedzieć jak się bronić. Jedzenie to była



201. 4

mammałyga ze śmierdzącym dorszem. Jak wyrzygałeś to i tak musiałeś zjeść bo trzeba było się czymś żywić. Karcel, pojedynki na których przesiedziałem półtora roku były najgorsze, bo trzeba było z czasem rozmawiać ze sobą.

Kiedy usłyszałeś zgrzyt klucza wzrok biegł pod okna i stając na baczność z rękami do tyłu. Na korytarzu, twarzą do ściany i ręce do tyłu założone, a głowa opuszczona, po śmierć tylko potwora Stalina zaczęło się trochę zmieniać na lepsze.

W 1956r. wyjazd do Strzelec Opolskich, tu praca w fabryce butów, pracowali tylko więźniowie bo był to zakład w więzieniu. 1957r. maj zwolniony z więzienia. Gdybym pisał jak więzień to warzyłem 39 kilogramów, gruźlica to tylko dzięki Bogu, że żyję i z tego wszystkiego, że tylko modlitwa i hard ducha i Łaska Boża dała mi siły wytrwania.

Po wyjściu też nie było lekko, ciągle śledzony, ciągle wołany na dywanik do UB. Przychodzili i zaglądali wieczorami do okien, śledzili, gdzie chodzę, z kim się spotykam. A pracy nie mogłem dostać, gdy przeczytali Akowiec – w życiorysie to już pracy nie było i tak przez wiele miesięcy. Dopiero przez znajomości byłych żołnierzy z AK dostałem się do pracy na PKP. Mimo to nie było końca śledzenia, podglądania i tak do momentu powstania Solidarności, też byłem ostrzegany z kim rozmawiam, tym którym zaufałem to wiedzieli, że nie mogę oficjalnie występować, gdyż od razu mogli mnie zamknąć za usiłowanie obalenia po raz drugi władzy ludowej. Byłem członkiem Zarządu Koła Solidarności. Przez umiejętne postępowanie nie doszło do masowych aresztowań u nas lecz tylko niektórych wołali na przesłuchania.

Stan wojenny też odbył się bez strat. Chociaż w Chełmie było wiele aresztowań i wywożenia z paszportem w jedną stronę dobrze, że chociaż na zachód. 1990r. przedrodze na emeryturze. Powstaje w tym samym roku Koło Żołnierzy AK Związek Więzienia Politycznych i WiN. Wstępuję do tych związków i praca w nich. W roku 2005 zrobiłem sobie to zdjęcie, chociaż w 2007r. awansowali mnie na kapitana w stanie spoczynku, dobrze że o nas pamiętano. Otrzymałem też Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, teraz choć jestem młodszy od pana Panie Kolego trzy lata to trzeba być gotowy do Służby u Pana Boga, który może powołać nas w każdej chwili i pójdziemy tam z podniesioną głową nie splamieni zdradą. Lecz ciężką pracą dla Ojczyzny i Narodu. Szczęść Boże.

Serdecznie pozdrowienia dla Ciebie Kolego i Całej Rodzinki jest to jak prawie cały życiorys.

Włystupa

Chełm 27.07.2008r.



IV/12.f. Korespondencja Henryka Piekarskiego

z wymiarem sprawiedliwości w sprawie  
odszkodowanie i ~~umieszczenie~~ <sup>umieszczenie</sup> wyroku  
za aresztowanie w 1950 wraz z  
listami przesłanymi do Fundacji  
z 25.07.2006 i 27.11.2006 (repliki sy  
o myk.)

1. (1992-13.07.2006) k. 17 s. 1-23

2. (6.11.2006-13.11.2006) k. 4 s. 24-27





Ylmaris Jakobson

ytuskyya. dn. 9<sup>o</sup> loppa 2000r.

ul. Polna 319

08-310 Głuszynka

Archiwum i Muzeum Pomorskie

Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polak

w Toruniu

Fundacja Archiwum i Muzeum Pomorskie

Armii Krajowej oraz Wojsk. Sł. Polak

w Toruniu

Wpłynęło dnia: 27.07.2006

L. dz. 16.9/Pom-419/06

Znawca:

Uprzejmie i szczerze poinformuję, iż od kilku lat zajmuję

Referent:

staraniami o umożliwienie wyrobów sądowego z lat P.R.L.

W sprawie obecnej, na wandykt Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu starającej dla mnie postanowienie upobawiające; prosię skierować pismo do Ministra Sprawiedliwości.

W związku przesyłam korrespondencje dokumentów, dla orientacji Państwa w sprawie toczącej się sprawy.

Archiwum moje jest numer 160 historyi P.R.L.

Byłbym bardzo wdzięczny, gdyby przy pomocy Państwa, o ile to możliwe i nie narazić wcale na trudności, udało mi się uzyskać od Państwa

Drugą rzecz, nie negatywną wiadomości, jeśli przyjmę i udzielimy.

W wyrażeniu szacunku

Ylmaris Jakobson

Parti scriptum:

Barbara Strichaj na przesłane serdecznie podziękowania w imieniu Pani prof. Elżbiety Kawackiej przez Panią Elżbietę Skorską.

Miła wiadomość, jest udzielenie przez Interpolenta R.P. Omlanem za następnymi od Państwa, Pani Elżbiety Kawackiej. Sierżant Bożi!

Ylmaris Jakobson



Wypis z repertorium V Kg za rok 1950 Sądu Rejonowego w Łodzi  
obecnie VI Wydział Karny dot. Henryka Piekarskiego

---

1. Nr 2720
2. Data 25.7.50
3. Nazwisko i imię oskarżonego: Piekarski Henryk  
art. 162 kk
4. Oskarżyciel: Prokurator Sądu Apelacyjnego w Łodzi  
I S 295/50,
5. Wyrok dnia 25.8.1950 r.
6. Skazany z art. 162 kk na 3 miesiące aresztu.  
Pobrano 500 zł. opłat sądowych i obarczono kosztami postępowania
7. Uwagi: Wysłano kartę karną dn. 8.9.50 r.  
Wysłano wyrok do wykonania dn. 8.9.50 r.

Brak informacji o przekazaniu powyższych akt do archiwum

---



Na oryginalne właściwe podpisy  
Za zgodą świadczy  
starszy sekretarz



Sygn akt IV Ko 1066/91

**POSTANOWIENIE**

Dnia 22 lipca 1992 r.

Sąd Wojewódzki w Łodzi Wydz. IV Karny w składzie:

Przewodniczący-Sędzia SW T. Kwaśniak

Sędziowie SW M. Złobińska (spr.)

~~SW J. Leder~~

SW J. Leder

Protokolant I. Popa

przy udziale Prokuratora M. Kolendo po rozpoznaniu

w sprawie Henryka Piekarskiego

~~wniosku~~ o prześwietlenie

~~wniosku~~ Henryka Piekarskiego

w przedmiocie stwierdzenia nieważności wyroku

na podst. art. 1 ust. 1, 2 ustawy z dn. 23.II.1991 r. (Dz.U.Nr 34, poz.

~~149~~ 149) o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób repre-  
sjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego

postanawia

1. nie uwzględnić wniosku Henryka Piekarskiego
2. kosztami postępowania obciążyć Skarb Państwa

Uzasadnienie

Henryk Piekarski złożył wniosek o stwierdzenie nieważności wyroku  
Sądu Wojewódzkiego w Łodzi z dnia 25 sierpnia 1950 r. w sprawie V kg  
2720/50.

Akta tej sprawy zostały zniszczone. Z repertorium wynika, że wnio-  
skodawca był skazany na 3 miesiące aresztu za czyn z art. 162 kk.

Wnioskodawca stwierdził, że został aresztowany, gdy wracał z kościo-  
ła, gdzie śpiewano pieśni religijne i patriotyczne. Nie wie, jaki miał

\* Niepotrzebne skreślić.

MS/K post. I. Postanowienie (wzór ogólny) sądu I instancji.

BZGRAF. Nr zam. 544/92 r. nakład 600 000 szt. A4



postawiony i przypisany zarzut. Występek z art. 162 kk polega na nieopuszczeniu zbiegowiska publicznego mimo wezwania władzy. Sam w sobie nie przesądza o tym, że może być popełniony z pobudek politycznych.

Wnioskodawca nie należał do żadnej organizacji, której celem walka o niepodległy byt Państwa Polskiego. Brak dowodu na to, że taka organizacja urządziła manifestację patriotyczną, ani dowodu na to, że w ogóle była to demonstracja poglądów politycznych ludzi tam zebranych. Nie można zatem przyjąć, że wnioskodawca został skazany za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego albo w związku z taką działalnością.

Mając powyższe na uwadze, Sąd orzekł jak w postanowieniu.-

Za zgodność świadczy  
Sekretarz







RZECZPOSPOLITA POLSKA  
MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI

Al. Ujazdowskie 11  
00-950 WARSZAWA Skr. Pocz. 33  
Centrala tel. 628-44-31

Warszawa, dnia 9 września 1998 r. 5

SK V 633/124/98

**Pan Henryk Piekarski**

**ul. Polna 3/4**

**58-340 Gluszyca**

W odpowiedzi na Pana pisma z dnia 22 czerwca i 31 sierpnia 1998 r. zawiadamiam, że Minister Sprawiedliwości nie wniesie kasacji od postanowień Sądu Wojewódzkiego w Łodzi z dnia 22 lipca 1998, sygn. IV Ko 1066791, utrzymanego w mocy przez Sąd Apelacyjny w Łodzi. Trafne jest stanowisko Sądów, że stwierdzenie nieważności wyroków na podstawie art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 23 lutego 1961 r. może nastąpić tylko wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

Jeśli zamierza Pan nadal ubiegać się o uchylenie wyroku Sądu Wojewódzkiego w Łodzi z dnia 25 sierpnia 1950 r. uznając go za niesłuszny, należy wystąpić, na podstawie art. 161 Kodeksu postępowania karnego <sup>do Sądu Wojewódzkiego w Łodzi</sup> odtworzenie akt w częściach niezbędnych do przeprowadzenia postępowania kasacyjnego ponieważ akta tej sprawy z powodu upływu czasu zostały zniszczone. Dopiero po odtworzeniu akt może Pan wystąpić do Ministra Sprawiedliwości lub Rzecznika Praw Obywatelskich o wniesienie kasacji. Zachowane tylko zapisy w repertorium nie są materiałem wystarczającym do wniesienia kasacji.

bo

NACZELNIK DZIAŁU  
KASACJI W SPRAWACH KARNYCH  
*Józef Tobera*  
Sędzia Sądu Wojewódzkiego



Sygn. akt ..... VIKo 373/98

## POSTANOWIENIE

Dnia 9 grudnia 19 98 r.

Sąd ~~Wojewódzki~~ \*) w Łodzi, VI Wydział Karny w składzie:  
Rejonowy SSR S. Wlazło

Przewodniczący - Sędzia .....

Sędziowie .....

Ławnicy \*) .....

Protokolant K. Kaźmierczak

Przy udziale ..... Prokuratora K. Czajka ..... po

rozpoznaniu w sprawie przeciwko Henryka Piekarskiego

~~oskarżonego~~ \*) o przestępstwo z art.  
312230300

wniosku

~~złazdu~~ \*)

Piekarskiego w przedmiocie odtworzenia

akt sprawy VKg2720/50

na podstawie art. 165 § 1 kpk

### postanawia

odtworzyć c. akta sprawy VKg. 2720/50 Sądu Rejonowego  
w Łodzi w zakresie tym, że Henryk Piekarski  
urodzony 8 września 1925 roku wyrokiem z dnia  
25 sierpnia 1950 r. został skazany za czyn z art  
162kk na karę 3/trzech/ miesięcy aresztu, którą  
zakończył odbywać 25 listopada 1950 roku.

\*) zbędne skreślić

MS/K post. 2 - Postanowienie (wzór ogólny) Sądu I instancji.



Uzasadnienie

Henryk Piekarski w dniu 2 października 1998r. złożył wniosek o odtworzenie akt Sądu Grodzkiego . Do wniosku Henryk Piekarski dołączył dowód : kserokopie wezwania do Sądu , świadectwo zwolnienia z więzienia . Sądowi Rejonowemu w Łodzi udało się jedynie ustalić na podstawie wypisu z repertorium sygnaturę akt , datę wyroku, i czyn za który skazan wnioskodawcą. W archiwum Sądu jak i Prokuratury nie znajdują się akta sądowe jak i prokuratorskie przedmiotowej sprawy.

W związku z powyższym możliwe jest jedynie odtworzenie akt na podstawie wypisu z repertorium i świadectwa zwolnienia Henryka Piekarskiego z więzienia i tylko w takim zakresie jak określono to w dyspozytywnej części postanowienia.



W Łodzi, dnia 7.10.1998r.





Warszawa, dnia 29 czerwca 1999 r. 8

DSN IV 633/124/98

**Pan**  
**Henryk Piekarski**  
**ul. Polna 3/4**  
**58-340 Głuszycza**

Odpowiadając na Pana pismo z dnia 22 czerwca, 31 sierpnia i 31 grudnia 1998 r. zawiadamiam, że Minister Sprawiedliwości nie wniesie z urzędu kasacji od wyroku Sądu Rejonowego w Łodzi z dnia 25 sierpnia 1950 r. sygn. V Kg 2720/50.

Akta powyższej sprawy nie zachowały się wobec upływu okresu ich przechowywania.

W związku ze złożeniem przez Pana wniosku w trybie art. 161 kpk, Sąd Rejonowy w Łodzi przeprowadził postępowanie w celu odtworzenia akt. Podjęte przez Sąd czynności w trybie art. 164 kpk nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Zarówno bowiem Pan, jak również Prokuratura Rejonowa i Wojewódzka w Łodzi nie dysponowała żadnymi dokumentami, które pozwoliłyby na odtworzenie w/w akt w zakresie szerszym (choćby opisu czynu), niż to wynika z zapisu w repertorium „Kg” za rok 1950.

W tej sytuacji Sąd Rejonowy w Łodzi orzeczeniem z dnia 9 grudnia 1998 r. sygn. VI Ko 373/98 postanowił odtworzyć akta sygn. V Kg 2720/50 w zakresie istniejącego wpisu w repertorium - tj. daty wyroku i kwalifikacji prawnej czynu.

Należy stwierdzić, że zakres odtworzonych akt cytowanym orzeczeniem Sądu nie stanowi materiału wystarczającego do przeprowadzenia postępowania w trybie kasacji.

Kasacja jest nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia i może być wniesiona tylko wówczas, jeśli orzeczenie dotknięte jest wadami prawnymi, które mogły mieć wpływ na jego treść.



W istniejącym stanie sprawy, z uwagi na mocno ograniczony materiał dowodowy i brak realnej szansy na poszerzenie dowodów w zakresie odtworzenia akt, nie jest możliwe wniesienie kasacji bowiem nie da się ocenić i stwierdzić, czy Sąd orzekający dopuścił się rażącego naruszenia prawa.

Z tych przyczyn podanie Pana nie mogło być uwzględnione.

NACZELNIK WYDZIAŁU  
KASACJI W SPRAWACH KARNYCH  
Naczelnik Wydziału  
Józef Tobera

bo







RZECZPOSPOLITA POLSKA  
MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI  
Al. Ujazdowskie 11  
00-950 WARSZAWA Skr. Poczt. 33  
Centrala tel. 5212 888

10  
Warszawa, dnia 30 sierpnia 2000 r.

DSN IV 633/23/99

**Pan**  
**Henryk PIEKARSKI**  
**ul. Polna 3/4**  
**58-340 Głuszycza**

W odpowiedzi na pismo z dnia 5 lipca 2000r. zawiadamiam, że decyzja o odmowie wniesienia kasacji od wyroku Sądu Rejonowego w Łodzi z dnia 25 sierpnia 1950r. sygn. V Kg 2720/50 nie uległa zmianie.

Pismem Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 29 czerwca 1999r. został Pan szczegółowo poinformowany o przyczynach tej decyzji. Brak akt sprawy, a nadto niemożność ich odtworzenia w zakresie niezbędnym do oceny prawidłowości wyroku nie pozwalają na wniesienie kasacji.

alp

NACZELNIK w  
Kasacji w Sprawach K...  
*Elżbieta Kopyr*  
sędzia Sądu Apelacyjnego



Prezes Sądu Rejonowego  
58-300 WAŁBRZYCH

A 0210 / 283 / 2005 r.

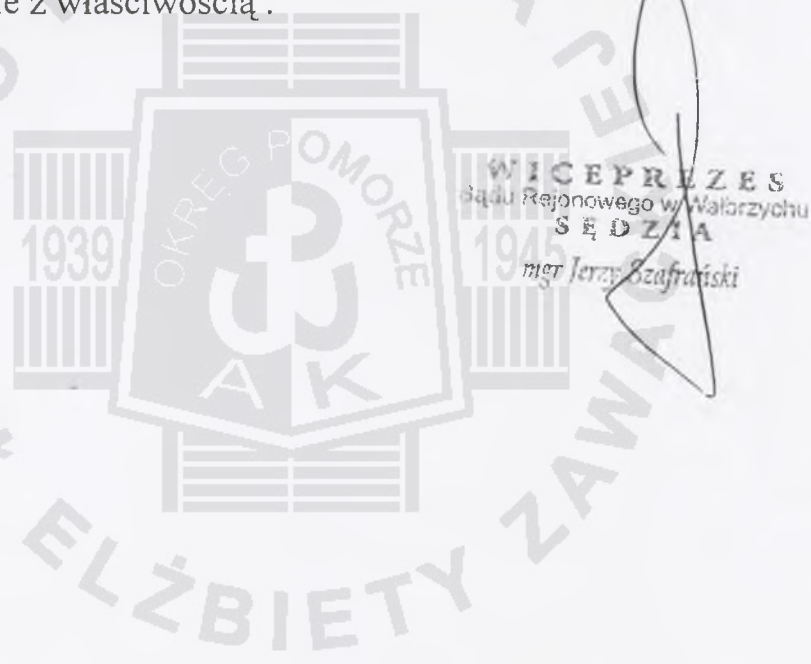
11

Wałbrzych , dnia 14 lipca 2005r

**Sąd Okręgowy  
w Świdnicy**

W załączeniu przesyłam pismo z dnia 4 lipca 2005r Henryka Piekarskiego – jako sprawę o odszkodowanie za niesłuszne skazanie lub aresztowanie – zgodnie z właściwością .

Do wiadomości :  
Henryk Piekarski  
Ul. Polna 3 /4  
58 – 340 Głuszycza





**Sąd Okręgowy w Łodzi**  
IV Wydział Karny  
90-921 Łódź, Pl. Dąbrowski  
tel. 6778743; tel./fax: 6778741

12

Łódź, dnia 31 stycznia 2006 r.

Sygn. akt IVKo 6/05 un

**Henryk Piekarski**  
ul. Polna 3/4  
58-340 Głuszycza

Sąd Okręgowy w Łodzi – IV Wydział Karny zwraca się z prośbą o udzielenie informacji czy w aktualnym stanie zdrowia będzie Pan mógł stawić się w razie konieczności przesłuchania w Sądzie Okręgowym w Świdnicy.

PRZEWODNICZĄCY  
IV Wydziału Karnego  
Sądu Okręgowego w Łodzi

SSQ Grzegorz Wasiński





Głuszyca dn. 07.02.2006 r.

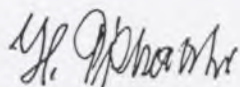
Henryk Piekarski  
Ul. Polna 3/4  
58-340 Głuszyca

Sąd Okręgowy  
w Łodzi  
IV Wydział Karny  
Pl. Dąbrowskiego  
90-921 Łódź

Sygn. akt IV Ko 6/05 un

Uprzejmie informuję, że w razie konieczności będę się starał zadość uczynić prośbie Sądu. Jeżeli zajdzie potrzeba, to stawię się na przesłuchanie w towarzystwie kogoś bliskiego. Osobę taką poproszę o wzięcie urlopu. Szczerze dziękuję Sądowi Okręgowemu w Łodzi za zrozumienie i uwzględnienie mojej sytuacji.

**Z wyrazami szacunku i uznania**



Henryk Piekarski



Łódź, dnia 15 lutego 2006 r.

**Sygn. akt IV Ko 6/05 Un**

**Sąd Apelacyjny w Łodzi**  
**II Wydział Karny**  
**Pl. Dąbrowskiego 5**

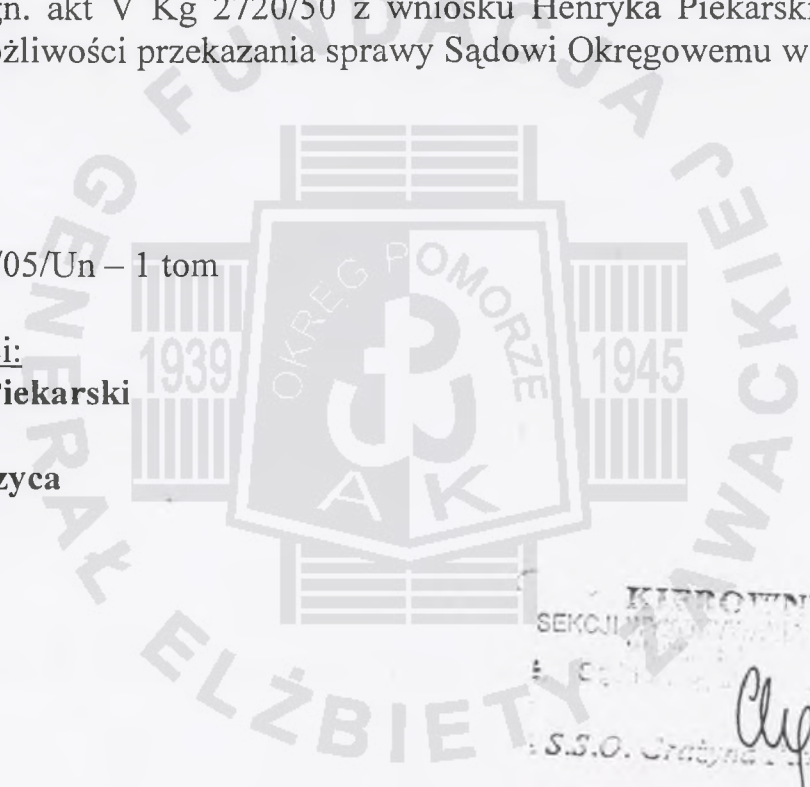
Sąd Okręgowy w Łodzi Wydział IV Karny zgodnie z postanowieniem z dnia 14 lutego 2006 r (k.60 – 61) przedstawia sprawę sygn. akt IV Ko 6/05 Un dotyczącą stwierdzenia nieważności wyroku byłego Sądu Grodzkiego w Łodzi w sprawie sygn. akt V Kg 2720/50 z wniosku Henryka Piekarskiego w celu rozważenia możliwości przekazania sprawy Sądowi Okręgowemu w Świdnicy.

Załącznik:

- akta IV Ko 6/05/Un – 1 tom

Do wiadomości:

**Pan Henryk Piekarski**  
**ul. Polna 3/4**  
**58 – 340 Głuszycza**



KIEROWNIK  
SEKCJI REJONOWYCH WYDZIAŁU I ZESTEŃ  
S.S.O. Grażyna Krawcowa



Sąd Apelacyjny w Łodzi  
II Wydział Karny  
Plac Dąbrowskiego 5  
90-921 Łódź  
tel/fax 67-78-834

Łódź, dnia 23 lutego 2006 r.

Sygn. akt II AKo 26/06

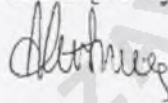
Pan  
Henryk Piekarski

ul. Polna 3/4  
58-340 Głuszyca

**Z A W I A D O M I E N I E**

Sekretariat Sądu Apelacyjnego w Łodzi II Wydział Karny zawiadamia, że postanowieniem z dnia 22 lutego 2006 r. sprawę IV Ko 6/05 "Un" przekazano do rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Świdnicy.

Sekretarz Sądowy





Łódź, dnia 24 lutego 2006 r.

**Sygn. akt IV Ko 6/05 Un**

**SAD OKRĘGOWY  
w Świdnicy  
III Wydział Karny  
Pl. Grunwaldzki 14  
58-100 Świdnica**

Sąd Okręgowy w Łodzi Wydział IV Karny zgodnie z postanowieniem Sądu Apelacyjnego w Łodzi sygn. akt II AKo 26/06 z dnia 22 lutego 2006 r. przekazuje akta sprawy sygn. IV Ko 6/05 Un dotyczące stwierdzenia nieważności wyroku odnośnie Henryka Piekarskiego.

**Załączniki:**

akta sygn. IV Ko 6/05 Un – 1 tom

**Do wiadomości:**

Pan Henryk Piekarski  
ul. Polan 3 /4  
58 – 340 Głuszyca

**PRZEWODNICZĄCY**  
IV Wydział Karny  
Sądu Okręgowego w Łodzi

*S.S.O. Grzegorz Wasniński*



Sygnatura akt III Ko 32/06

## POSTANOWIENIE

Dnia 22 maja 2006 roku

**Sąd Okręgowy w Świdnicy w III Wydziale Karnym w składzie:**

Przewodniczący : S.S.O. Maciej Jedliński

Sędziowie : S.S.O. Sabina Szlichta

: S.S.O. Mirosław Bagrowski (sprawozdawca)

Protokolant : Aneta Balon

przy udziale Małgorzaty Stanny Prokuratora Prokuratury Okręgowej

rozpoznał sprawę **Henryka Piekarskiego**

na skutek wniosku wyżej wymienionego

w przedmiocie unieważnienia wyroku

na podstawie art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k. i art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 23 lutego 1991 roku o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność za rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (Dz. U. Nr 34, poz. 149 z późn. zm.)

### POSTANOWIŁ

1. Postępowanie z wniosku Henryka Piekarskiego umorzyć.
2. Koszty postępowania w sprawie zaliczyć na rachunek Skarbu Państwa.

### UZASADNIENIE

W dniu 6.03.2006 roku do tut. Sądu, na mocy decyzji Sądu Apelacyjnego w Łodzi, zmieniającej właściwość miejscową, wpłynął wniosek Henryka Piekarskiego, o uznanie za nieważne orzeczenia sądowego i w konsekwencji zasądzenie odszkodowania i zadośćuczynienie z powodu pozbawienia wolności. We wniosku, a następnie składając zeznania na posiedzeniu wskazał, iż wyrokiem Sądu Grodzkiego w Łodzi z dnia 25.08.1950



roku (sygn. akt V Kg 2720/50) został skazany za to, iż w dniu 7.07.1950 roku w Łodzi przy ul. Zgierskiej nie opuścił zbiegowiska publicznego mimo kilkakrotnego wezwania właściwej władzy, tj. za czyn z art. 162 ówczesnego kodeksu karnego, na karę 3 miesięcy pozbawienia wolności. Dodatkowo wnioskodawca był w przedmiotowej sprawie aresztowany przez okres ok. miesiąca. Okoliczności powyższe potwierdziły materiały źródłowe w postaci kserokopii szeregu materiałów archiwalnych, w tym sentencji wyroku Sądu Grodzkiego w Łodzi z dnia 25 sierpnia 1950 roku o sygn. akt V Kg 2720/50 (k. 13-19, 30-40).

W ocenie wnioskodawcy jego działanie w tamtym czasie, gdy zbierał się na modlitwach w Kościołach, było wyrazem manifestowania niezgody na istnienie komunizmu. Dlatego domaga się unieważnienia powyższego orzeczenia w trybie przepisów ustawy z dnia 23 lutego 1991 roku o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalności na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

W trakcie postępowania ustalono, iż wniosek tej samej treści, na podstawie tych samych przesłanek faktycznych i prawnych wnioskodawca złożył kolejno w dniu 14.10.1991 roku i w dniu 9.03.1992 roku do Sądu Okręgowego w Łodzi.

W trakcie tamtego postępowania sąd analizował przedstawione również w tym postępowaniu podstawy faktyczne sytuacji wnioskodawcy.

Wskazać dodatkowo tylko należy, że przepis art. 1 ust. 1 ustawy z 23 lutego 1991 roku o uznaniu za nieważne orzeczeń wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (Dz. U. Nr 34, poz. 149 z późn. zm.) wskazuje w pierwszym rzędzie na przedmiotowe kryterium decyzji o unieważnieniu orzeczenia, wymagając ustalenia, czy "czyn zarzucony lub przypisany był związany z działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego" lub też orzeczenie zostało „wydane za opór przeciwko kolektywizacji wsi i obowiązkowym dostawom”. Zatem istnienie powyższej przesłanki (lub przesłanek) jest koniecznym i jednocześnie podstawowym elementem koniecznym dla wydania orzeczenia o stwierdzeniu nieważności orzeczenia.

Brak powyższych przesłanek spowodował, iż postanowieniem z dnia 22 lipca 1992 roku w sprawie o sygn. IV Ko 1066/91 Sąd Okręgowy w Łodzi nie uwzględnił wniosku Henryka Piekarskiego, a postanowieniem z dnia 26 sierpnia 1992 roku w sprawie o sygn. akt II Akz 157/92 Sąd Apelacyjny w Łodzi nie uwzględnił zażalenia wnioskodawcy i utrzymał w mocy zaskarżone postanowienie sądu I instancji.

Powyższe ustalenia stanowią o negatywnej przesłance procesowej do rozpoznania obecnie wniosku Henryka Piekarskiego przedstawionego do rozpoznania przez tut. sąd,



sprowadzającego się co wyżej podkreślono do tych samych podstaw faktycznych jak i prawnych.

Podstaw faktycznych nie zmienia wydanie przez Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych decyzji z dnia 25.08.2000 roku o przyznaniu wnioskodawcy uprawnień kombatanckich, albowiem jest to decyzja administracyjna, którą Sąd rozpoznający niniejszą sprawę nie jest związany, gdyż inne są podstawy prawne do stwierdzenia nieważności orzeczenia.

Przepis art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k. stanowi o tym, iż wszczęte postępowanie umarza się gdy postępowanie co do tego samego czynu tej samej osoby zostało prawomocnie zakończone. Z kolei przepis art. 3 ust. 4 ustawy z dnia 23 lutego 1991 roku o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalności na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, stanowi, iż w postępowaniu o stwierdzenie nieważności orzeczenia mają odpowiednie zastosowanie przepisy kodeksu postępowania karnego, chyba, że przepisy tej ustawy stanowią inaczej. Skoro nie ma w tym zakresie odpowiednich regulacji w przedmiotowej ustawie należy stosować odpowiednio przepisy kodeksu postępowania karnego, które stanowią o negatywnych przesłankach procesowych.

Dlatego też w świetle powyższych ustaleń wobec przesłanki powagi rzeczy osądzonej należało postanowić jak na wstępie.



Na oryginale właściwe podpisy  
Za zgodność z oryginałem świadczy

Z upoważnienia Kierownika

*Aneta Balon*  
Starszy Sekretarz Sądowy



Głuszycy dnia 23.05.2006 r.

Henryk Piekarski  
ul. Polna 3/4  
58-340 Głuszycy

**Sąd Apelacyjny  
we Wrocławiu  
ul. Energetyczna 4  
53-330 Wrocław**

za pośrednictwem

Sądu Okręgowego  
w Świdnicy  
Pl. Grunwaldzki 14  
58-100 Świdnica

**Zażalenie**

Na postanowienie Sądu Okręgowego w Świdnicy z-dnia 22 maja 2006 r.  
**Sygnatura akt IIIko32/06**

**Uzasadnienie**

Po rozpoznaniu sprawy z dnia 22.05.2006 r. Sąd Okręgowy w Świdnicy umorzył postępowanie z wniosku. Sąd uzasadnił postanowienie o umorzeniu sprawy tym, że już Sąd Apelacyjny w Łodzi nie uwzględnił wniosku.

I. Wobec powyższego wyjaśniam, że uzasadnienie Sądu Okręgowego w Łodzi, jak również Sądu Apelacyjnego w Łodzi są nieścisłe. Z pism jakie otrzymałem od w/w wynika, że Sądy poszły po najmniejszej linii oporu. W pismach Sądów w Łodzi jak bumerang powraca twierdzenie, że akta zostały zniszczone. Twierdzenia te nie są rzetelne. Z dokumentów jakie otrzymałem z Urzędu Ochrony Państwa dokładnie wynika, że żadne akta nie zostały zniszczone. Każdy szczegół z mojego życiorysu „kryminalnego” jest zanotowany.

Na rozprawie sądowej w Łodzi w dniu 25 sierpnia 1950 roku, opierano się na zeznaniu świadka, którego na oczy nie widziałem. Twierdzenie, że nie usłuchałem wezwania do opuszczenia „zbiegowiska” jest fałszywe. Nie byłem na żadnym zbiegowisku. Wracałem z manifestacji patriotyczno-religijnej i zostałem złapany, związany i wepchnięty do „Warszawy”, a następnie torturowany w W.U.B.P. przez „oficera”, który używał dialektu ruskiego.

Jak już wspominałem, na rozprawie sądowej oprócz zeznania „szpiega nieznajomego”, Sąd nie miał żadnych dowodów winy.

II. Na rozprawie z wniosku o unieważnienie w dniu 22 lipca 1992 roku w Łodzi, Sąd zażądał legitymacji kombatanckiej, której nie mogłem przedłożyć, bo jej nie miałem. Jako napiętnowanemu wrogowi ustroju komunistycznego, trudno było uzyskać



uprawnienia kombatanckie. Szykany i represje całej mojej rodziny w czasie okupacji niemieckiej się nie liczyły. Po długich staraniach, od 1991 roku, otrzymałem uprawnienia kombatanckie w dniu 25 sierpnia 2000 roku. Jeżeli dużą „winą” jest to, że zgodnie nawet z Konstytucją P.R.L. brałem udział w manifestacji patriotyczno-religijnej, **to proszę Sąd o werdykt.**

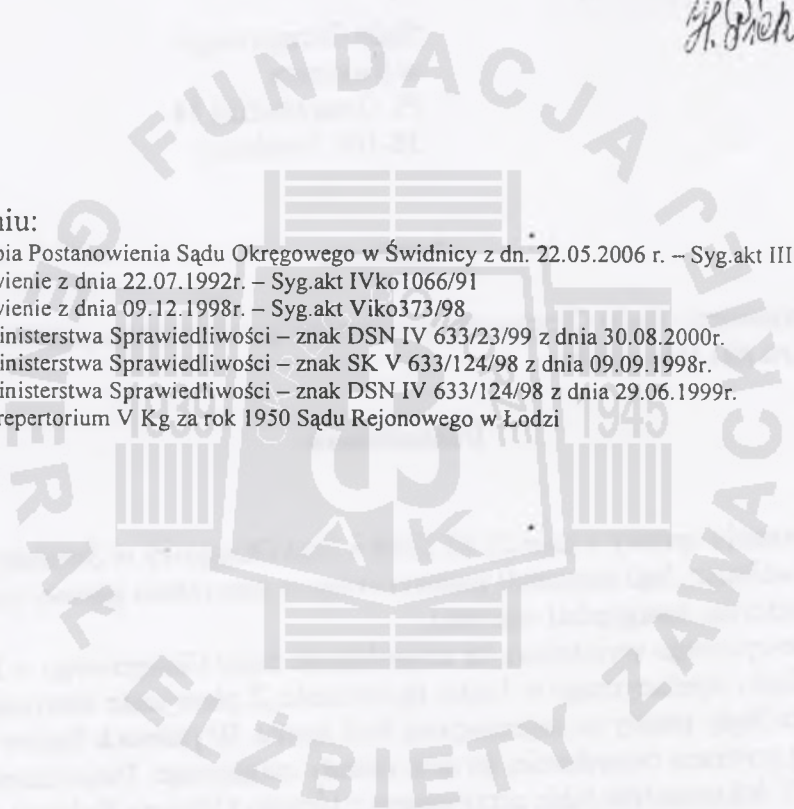
III. W postanowieniu Sądu w Świdnicy z dnia 22 maja 2006 r. umorzenie wniosku motywowane jest przesłankami faktycznymi, prawnymi, brakiem przesłanek lub negatywną przesłanką. W takim razie jakimi przesłankami kierowali się Ci, co pozbawili mnie wolności. A w czasie upalnych dni lipca i sierpnia w areszcie W.U.B.P. karmili gęstą, bardzo przesoloną fasolą i pozbawiali wody. Aby ugasić pragnienie, używaliśmy wody do picia z muszli klozetowej.

Z wyrazami szacunku

*H. Piekowski*

w załączeniu:

1. Kserokopia Postanowienia Sądu Okręgowego w Świdnicy z dn. 22.05.2006 r. – Syg.akt IIIko32/06
2. Postanowienie z dnia 22.07.1992r. – Syg.akt IVko1066/91
3. Postanowienie z dnia 09.12.1998r. – Syg.akt Viko373/98
4. Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości – znak DSN IV 633/23/99 z dnia 30.08.2000r.
5. Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości – znak SK V 633/124/98 z dnia 09.09.1998r.
6. Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości – znak DSN IV 633/124/98 z dnia 29.06.1999r.
7. Wypis z repertorium V Kg za rok 1950 Sądu Rejonowego w Łodzi





## POSTANOWIENIE

Dnia 13 lipca 2006 r.

**Sąd Apelacyjny we Wrocławiu II Wydział Karny** w składzie:

Przewodniczący SSA Wojciech Kociubiński (spr)

Sędziowie: SSA Zofia Świda

SSA Robert Wróblewski

Protokolant Beata Sienica

przy udziale Prokuratora Prok. Apel. Marii Walkiewicz

po rozpoznaniu w sprawie z wniosku **Henryka Piekarskiego**

w przedmiocie uznania orzeczenia za nieważne

zażalenia wniesionego przez wnioskodawcę

na postanowienie Sądu Okręgowego w Świdnicy

z dnia 22 maja 2006 r., sygn. akt: III Ko 32/06

w przedmiocie umorzenia postępowania

po wysłuchaniu wniosku prokuratora

na podstawie art. 437 § 1 kpk

postanawia

**1. zaskarżone postanowienie utrzymać w mocy;**

**2. kosztami postępowania zażaleniowego obciążyć Skarb Państwa.**

### Uzasadnienie

Postanowieniem z dnia 22 maja 2006 r. (III Ko 32/06) Sąd Okręgowy w Świdnicy na podstawie art. 17 § 1 pkt 7 kpk umorzył postępowanie z wniosku Henryka Piekarskiego o uznanie za nieważny wyrok Sądu Grodzkiego w Łodzi z dnia 25.08.1950 r., sygn. akt: V Kg 2720/50.

Sąd Okręgowy ustalił, że o takim wniosku Henryka Piekarskiego rozstrzygnął już prawomocnie Sąd Okręgowy w Łodzi, postanowieniem z dnia 22



2 3

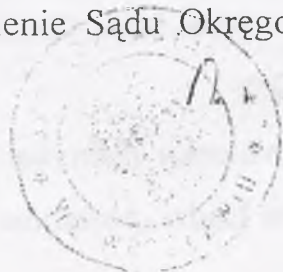
2

lipca 1992 r. (IV Ko 1066/91), które Sąd Apelacyjny w Łodzi, postanowieniem z dnia 25.08.1995 r. (sygn. akt: II AKz 157/92), utrzymał w mocy.

Postanowienie Sądu Okręgowego zaskarżył wnioskodawca. W zażaleniu kwestionuje rozstrzygnięcie zapadłe w pierwszym postępowaniu przed Sądem Okręgowym w Łodzi i na tej podstawie wniósł o zmianę zaskarżonego postanowienia przez uwzględnienie żądań wniosku.

### Sąd Apelacyjny zważył co następuje

Zażalenie wnioskodawcy nie nawiązuje w ogóle do istoty zaskarżonego postanowienia Sądu Okręgowego w Świdnicy, której wnioskodawca albo nie rozumie, albo ją ignoruje. W związku z tym należy jeszcze raz wyraźnie oświadczyć, że sąd nie może orzekać drugi raz o kwestii już rozstrzygniętej, a taki przypadek ma miejsce w sprawie wnioskodawcy. Jego wniosek o uznanie za nieważny wyrok Sądu Grodzkiego w Łodzi z dnia 25.08.1950 r. (sygn. akt: V Kg 2720/50) był już przedmiotem rozpoznania sądu i orzekł o nim prawomocnie Sąd Okręgowy w Łodzi, postanowieniem z dnia 22.07.1992 r. (IV Ko 1066/91), które zostało utrzymane w mocy przez Sąd Apelacyjny w Łodzi. Skoro więc wniosek obecny dotyczy tego samego wyroku Sądu Grodzkiego w Łodzi, to rozpoznający go Sąd Okręgowy w Świdnicy z uwagi na wskazaną wyżej regułę *ne bis in idem*, nie mógł orzec inaczej, jak tylko postępowanie umorzyć. Powyższe jest także wiążące dla Sądu Apelacyjnego rozpoznającego zażalenie wnioskodawcy. Przedmiotem oceny Sądu Apelacyjnego nie może być prawomocne postanowienie Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 22.07.1992 r., wydane w sprawie IV Ko 1066/91, do którego nawiązuje zażalenie wnioskodawcy. Treść orzeczenia Sądu Apelacyjnego wyznacza wyłącznie okoliczność, że postanowieniem tym rozstrzygnięto już o wniosku żalącego się, co, jak to wyżej podniesiono, wyklucza możliwość orzekania o tym wniosku ponownie. Dlatego zaskarżone postanowienie Sądu Okręgowego, jako jedynie zasadne, należało utrzymać w mocy.



18.10.95



Henryka Piórkowski  
ul. Polna 3/4  
58-340 Głuszyca

FUNDACJA  
Archiwum i Muzeum Pomorskie  
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polak  
w Toruniu  
Głuszyca 28.11.06  
L. dz. 2594/Pom.410/06

Głuszyca, dnia 27.11.2006 r 24

Archiwum Armii Krajowej - Toruń  
Pomocni Państwa

Zalacznik  
Referent: ...  
do Min. Spr. i pismo jakie otrzymałem od tego Ministerstwa.  
Uważam ~~obowiązkiem~~ tych pism (kserokopie) za ważne, ponieważ  
w piśmie do Min. Spr. ~~zostało~~ zamieszczony, że zrzecę się w całości mojego  
związku znajdującego się w Archiwum Armii Krajowej w Toruniu  
zgodnie z wymogami wiarygodności

Henryk Piórkowski

Post scriptum:

Wyraża prośbę o przekazanie materiałów, aby nie zgubił.  
Serdecznie dziękuję za przechowanie od 9. Wrz. 1945 r. w Archiwum Armii Krajowej  
i wyrażam nadzieję i miłą pamięć od Pani siostry Elżbiety 4/9.



Głuszycy dnia 06.11.2006 r.

Henryk Piekarski  
ul. Polna 3/4  
58-340 Głuszycy

W.P.

**Zbigniew Ziobro**  
**Minister Sprawiedliwości**  
**Rzeczypospolitej Polskiej**  
**Al. Ujazdowskie 11**  
**00-950 Warszawa**

Dotyczy: 1. Doniesienia o popełnieniu przestępstwa przez organ bezpieczeństwa P.R.L.  
2. Zażalenie na postanowienie Sądów:  
a) Sądu Polskiego po okręgu – stołowej  
b) Sądów Rzeczypospolitej Polskiej

Uprzejmie proszę o wnikliwe rozpatrzenie moich prośb i przychylny do nich stosunek.  
Ad.1. Będąc uczniem Gimnazjum i Liceum w Łodzi, podczas praktycznych zajęć warsztatowych w czasie wakacji w dniu 7 lipca 1950 roku zostałem zatrzymany przez cywilnych funkcjonariuszy W.U.B.P. w chwili, gdy z kolegami szkolnymi wracałem z manifestacji patriotyczno-religijnej odbywającej się przed kościołem N.M.P. przy ul. Zgierskiej w Łodzi. Podczas zatrzymania z zaskoczenia od tyłu, wykręcono mi ręce i skuto kajdankami. Do oczekującej przy chodniku „Warszawy” zostałem wepchnięty i z siedzącym Ubekiem dowieziony do aresztu W.U.B.P. w Łodzi. W areszcie podczas przesłuchań, koniecznie chciano mi wmówić, że to biskupi i księża organizują manifestację. Ponieważ uparcie odmawiałem takim insynuacjom, poddano mnie „obróbce” przez „oficera”, który nie mówił po polsku, nie pisał zeznań, lecz używał trzęsnowego kija. Przy osobistej rewizji, przeglądał moje zdjęcia zrobione w Warszawie. Przeglądając pytał gdzie to było? Powiedziałem, że w Warszawie, przed Katedrą Św. Jana ( jakże droga pamięć o Powstaniu Warszawskim ), wtedy rusek wpadł we wściekłość i krzyczał: „ Ty był w Łarszawie sk....synu”.

Po zakończeniu przesłuchań, zostałem w dniu 25 sierpnia 1950 roku, przewieziony w kajdankach do Sądu i bez możliwości obrony, skazany na 3 (trzy) miesiące więzienia bez zaliczenia na poczet kary, dwóch miesięcy przebywania w U.B. W dniu 25 listopada 1950 roku wyszedłem z więzienia przy ul. Sterlinga 16 w Łodzi. Stracone dwa miesiące wakacji i trzy miesiące nauki szkolnej.

Ad. 2. W 1992 roku złożyłem wniosek do Sądu w Łodzi o unieważnienie stalinowskiego wyroku z roku 1950, Sąd w Łodzi nie przychylił się pozytywnie, Sąd Apelacyjny również podzielił stanowisko Sądu.

Po zwycięskich wyborach Prawicy i powstaniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, z nadzieją złożyłem wniosek o unieważnienie wyroku z 1950, do Sądu w Wałbrzychu. Od lipca 2005 r. okrągły rok, uprzejmie prowadzono ze mną korespondencję, odsyłając „ od Annasza do



Kujasza „. Ostatecznie, ( już Niepodległej Polski ) Sądy w Świdnicy i Sąd Apelacyjny we Wrocławiu solidarnie uznały moją winę.  
Wniosek z tego, że nie powinienem sprzeciwiać się komunizmowi i siedzieć z założonymi rękami.

Pragnę na zakończenie podać kilka szczegółów mojego życiorysu:

Mając niespełna 19 lat zaangażowałem się w walkę konspiracyjną w oddziale A.K. a następnie WiN w środowisku wiejskim na Pomorzu ( strony rodzinne ). Obszerne relacje mojej działalności konspiracyjnej w czasie okupacji niemieckiej i okresu po zakończeniu II Wojny Światowej znajdują się w archiwum Armii Krajowej w Toruniu.

Po powrocie do Polski po zakończeniu wojny, zgodnie z przysięgą złożoną na wierność Rzeczypospolitej Polskiej, prowadziliśmy walkę zbrojną z U.B. i P.P.R. W wyniku tych działań już w roku 1945 i 1946 przesiedziałem w piwnicach P.U.B.P. w Aleksandrowie Kujawskim i w więzieniu we Włocławku.

Do szkoły w Łodzi, po wyjściu z więzienia przyjął mnie dyrektor mgr. Wł. Kobrzycki. Poprzednie starania o przyjęcie do różnych szkół kończyły się takim stwierdzeniem: „widocznie nie czytacie gazet, bo nie wiecie, że przyjęcie do szkoły odbywa się przez Z.M.P.”

Podczas nauki w szkole P.R.L. wierni przysiędze Bogu i Ojczyźnie, systematycznie uczęszczaliśmy na nabożeństwa w Kościołach ( było nas wielu ) i to niepokoiło władze. Jest mi niezmiernie żal, że Sądy Niepodległej Polski, tak mnie poniżyły i upokorzyły.

Z wyrazami szacunku

*H. Piekarski*  
Henryk Piekarski

P.S.

Jestem członkiem Zw. ~~W.~~ P. Okresu Stalinowskiego odznaczony „Krzyżem W. Politycznego” oraz „Odznaką weterana Walk o Niepodległość”. Dane te podaję nie w celu chwalenia się, lecz jako cząstkę moich wysiłków w odzyskanie Niepodległości Polski, z której jestem dumny.

*H.P.*

W załączeniu: pisma obrazujące przebieg sprawy.

*H.P.*





RZECZPOSPOLITA POLSKA  
MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI  
PROKURATURA KRAJOWA  
BIURO  
POSTĘPOWANIA PRZYGOTOWAWCZEGO  
00-950 WARSZAWA Al. Ujazdowskie 11  
Cent. tel. 521-28-88

Warszawa, dnia 13. 11. 2006 r.

17

PR III Ko 5655/06

**Instytut Pamięci Narodowej**  
**Oddziałowa Komisja**  
**Ścigania Zbrodni**  
**Przeciwko Narodowi Polskiemu**  
**w Łodzi**

W załączeniu uprzejmie przekazuję, zgodnie z właściwością, kserokopię pisma Pana **Henryka Piekarskiego** z dnia 6 listopada 2006 r. wraz z załącznikami, gdyż zawiera ono doniesienie o popełnieniu przestępstwa przez funkcjonariuszy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi w związku z prowadzonym w 1950 roku przeciwko wymienionemu postępowaniem karnym, zakończonym wyrokiem skazującym Sądu Rejonowego w Łodzi sygn. akt V Kg 2720/50.

Nadmieniam, iż pismo zainteresowanego w części kwestionującej słuszność prawomocnych orzeczeń sądów przekazane zostało do rozpoznania Zespołowi Kasacji Biura Postępowania Sądowego Prokuratury Krajowej.

Zał. plik

Do wiadomości:

Pan **Henryk Piekarski**

ul. Polna 3 m 4

58-340 Głuszycza

DYREKTOR BIURA  
POSTĘPOWANIA PRZYGOTOWAWCZEGO  
Prokurator  
Prokuratury Krajowej



T: 2-992/1726 Pom.

Aleksandr.  
Luj.

Pielkowski Henryk  
V. Karty informacyjne  
k-1



Pickarowski Henryk      Wtór cawel,  
kontynuował walkę o niepodległość      "AK" 1  
w grupie Teodora Szaby o pseud. "Duda"  
zob. Alicja Jasoska - Klauke, "Szary",  
"Dyś", "Wściciel"...; Bydgoszcz -  
Gdańsk 2013, s. 27

Wp. 1/15



Piekarski  
Henryk

